



# HISTORYCZNE SPOTKANIA

Polaków i Niemców

Dialog niemieckich  
i polskich historyków

REDAKCJA NAUKOWA  
Joachim Kuroпка  
Hieronim Szczegółა



LIT

**HISTORYCZNE  
SPOTKANIA**

**HISTORISCHE  
BEGEGNUNGEN**

WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA IM. TADEUSZA KOTARBIŃSKIEGO ♦ LIT VERLAG

# **HISTORYCZNE SPOTKANIA**

**Polaków i Niemców**

**Dialog niemieckich  
i polskich historyków**

**REDAKCJA NAUKOWA**

**Joachim Kuropka, Hieronim Szczegółta**

**Zielona Góra - Vechta 2001**

**RADA WYDAWNICZA**

Andrzej Wiśniewski (*przewodniczący*), Janusz Mielniczuk,  
Dorota Rybczyńska, Hieronim Szczegółka, Zbigniew Śmigielski

**RECENZJA**

*Marian Eckert*

**REDAKCJA WYDAWNICZA**

Edward Rutkowski

**KOREKTA CZĘŚCI NIEMIECKIEJ**

Aleksandra Holli

**PROJEKT OKŁADKI**

Irena Bulczyńska



42 163254

© Copyright by Wydawnictwo WSP TK  
Zielona Góra 2001

© LIT VERLAG Münster – Hamburg – London 2001

ISBN 83-7268-052-3

ISBN 3-8258-4405-6

WYDAWNICTWO WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ  
im. TADEUSZA KOTARBIŃSKIEGO  
pl. Słowiański 6, 65-069 Zielona Góra, tel. (0 68) 320 24 39

Druk: Zakład Poligraficzny WSP TK  
Wydanie I, format B5, 18,0 aw; 16,25 a. Druk.

## SPIS TREŚCI

<i>Wstęp</i> (Joachim Kuropka, Hieronim Szczegółła) .....	7
Czesław Osekowski, Hieronim Szczegółła, <i>Pierwsze koncepcje przygranicznej współpracy polsko-niemieckiej na przykładzie brandenbursko-lubuskim (1990–1993)</i> .....	9
Joachim Kuropka, <i>Niemcy–Polska a przełom w Europie</i> .....	15
Helmut Gross, <i>Analiza porównawcza stosunków niemiecko-francuskich i niemiecko-polskich po drugiej wojnie światowej</i> .....	27
Joachim Kuropka, <i>Mniejszość niemiecka na Śląsku</i> .....	39
Czesław Osekowski, <i>Mniejszość niemiecka w Polsce po drugiej wojnie światowej</i> .....	51
Hieronim Szczegółła, <i>Polsko-niemiecki spór o wypędzonych</i> .....	59
Hermann v. Laer, <i>Stosunki gospodarcze między Polską a Niemcami w XX w.</i> .....	67
Joachim Kuropka, <i>Koegzystencja Niemców i Polaków w Rzeszy Niemieckiej: Polacy w Zagłębiu Ruhry</i> .....	81
Kazimierz Bartkiewicz, <i>Polsko-niemieckie sąsiedztwo w okresie wczesnonowożytnym (XVI–XVIII w.)</i> .....	93
Barbara Janiszewska-Mincer, <i>Powstanie państwa brandenbursko-pruskiego a stosunki polsko-niemieckie</i> .....	107
Rudolf Willenborg, <i>Polsko-niemiecka wymiana uczniów jako efekt realizacji projektów szkolnych</i> .....	115

## WSTĘP

Przemiany w Europie Środkowo-Wschodniej i rozpad ZSRR stworzyły nowe uwarunkowania, lecz także wyzwania dla stosunków polsko-niemieckich. Zachodnia granica Polski stała się granicą nie tylko pomiędzy dwoma państwami, lecz także pomiędzy Polską a Europejską Wspólnotą Gospodarczą, później Unią Europejską. Bezpośrednio po przełomie 1989 i 1990 r. pojawiały się pytania: czy nowa granica polsko-niemiecka nie stanie się barierą, która w sposób trwały podzieli Europę na cywilizację dobrobytu i cywilizację niedoboru? Czy Odra nie będzie wyznaczała nowej „żelaznej kurtyny” pomiędzy bogatym Zachodem a biednym postkomunistycznym Wschodem?

Pytania takie, ważniejsze naturalnie dla Polaków, pojawiały się nieuchronnie – i tak jest w wielu środowiskach nadal – w tle dyskusji nad nowym kształtem i rolą stosunków polsko-niemieckich w zmienionych warunkach politycznych i gospodarczych. Od początku lat dziewięćdziesiątych było coraz bardziej oczywiste, że polsko-niemiecka współpraca, w tym także w strefie przygranicznej, odegra poważną rolę na drodze Polski do Wspólnot Europejskich i – szerzej – procesów integracyjnych w Europie.

Proces kształtowania i rozwoju stosunków polsko-niemieckich nie może się dokonać w sposób automatyczny, w efekcie tylko samego rozszerzania wzajemnych kontaktów gospodarczych. Wręcz kluczowym wyzwaniem stały się działania na rzecz uporania się ze złożoną polsko-niemiecką przeszłością historyczną. Przeszłość ta – pełna dramatycznych konfliktów i walk – do dnia dzisiejszego odbija się w sposób negatywny na potocznym myśleniu Polaków o Niemcach i odwrotnie. Minione z górą pięćdziesiąt lat pokoju nie zmieniło faktu, że w świadomości historycznej obu narodów przetrwały negatywne skojarzenia, urazy i uprzedzenia. Utrwalały się one na mocy żywiołowej tradycji, ale także w efekcie celowych działań propagandowych, działań, w których swą niechlubną rolę odegrali także historycy, zarówno niemieccy, jak i polscy.

Pojednanie polsko-niemieckie z punktu widzenia procesów integracyjnych w Europie ma niezwykle istotne znaczenie. W latach dziewięćdziesiątych, zarówno w Polsce, jak też w Niemczech, uczyniono wiele dla przełamania wzajemnych uprzedzeń. Stworzone zostały prawne i organizacyjne podstawy stosunków polsko-nie-

mieckich w różnych obszarach życia społecznego i gospodarczego. Wiele z nich z powodzeniem zostało już wcielonych w życie, inne są wdrażane, a jeszcze inne zostaną zrealizowane w bliższej lub dalszej perspektywie czasowej. Przykładem pozytywnych przemian w stosunkach polsko-niemieckich są działania władz i społeczeństw obu państw na rzecz rozwoju wspólnego pogranicza.

Prezentowana publikacja jest wspólnym przedsięwzięciem historyków z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze i Hochschule Vechta. Powinna, w zamysle autorów, pokazać niektóre historyczne uwarunkowania kształtowania się sąsiedztwa polsko-niemieckiego i wzajemnych stosunków. Zwracamy uwagę na nagromadzone – chociaż zapewne nie wszystkie – uprzedzenia, lecz także szanse przełamywania i następnie kształtowania polsko-niemieckich kontaktów we współczesnej Europie.

*Joachim Kuropka i Hieronim Szczegóła*

Czesław Osękowski  
Hieronim Szczegółka

## **PIERWSZE KONCEPCJE PRZYGRANICZNEJ WSPÓŁPRACY POLSKO-NIEMIECKIEJ NA PRZYKŁADZIE BRANDENBURSKO-LUBUSKIM (1990–1993)**

Rok 1990 stworzył nowe uwarunkowania stosunków polsko-niemieckich. Wiązały się one ze zmienioną sytuacją społeczną, polityczną i gospodarczą w Europie Środkowej. Wobec rozpadu bloku radzieckiego załamały się formy współpracy przygranicznej państw wchodzących dotychczas w jego skład. Polska, w tym przede wszystkim cztery zachodnie województwa (szczecińskie, gorzowskie, zielonogórskie i jeleniogórskie), niemal z dnia na dzień znalazła się w bezpośrednim sąsiedztwie Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Zmieniona sytuacja polityczna wymagała przyjęcia nowych, adekwatnych form współdziałania międzypaństwowego i przygranicznego.

Podwaliny pod nową jakość współpracy pomiędzy Polską a Niemcami położyły traktaty o potwierdzeniu istniejącej granicy (listopad 1990 r.) oraz o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy (czerwiec 1991 r.). Ich osią było to, że zamykały okres kontrowersji politycznych, otwierając zarazem nowy etap w stosunkach obu państw. Traktat z 1991 r. nakreślił kierunki i formy współpracy polsko-niemieckiej, wypełnienie zaś go treścią składał w ręce rządów i społeczeństw Polski i Niemiec<sup>1</sup>. Zastój w realizacji postanowień traktatu zagrażałby rozwojowi dobrego sąsiedztwa i wzajemnych stosunków w ogóle.

Nie bez wpływu na kształtowanie się form współpracy na pograniczu polsko-niemieckim było powstawanie nowych, silnych struktur administracyjnych i samorządowych w landach byłej NRD. W przeciwieństwie do Polski, gdzie utrzymano rozdrobniony podział terytorialny kraju sprzed 1990 r., stworzono tu jednostki administracyjne o dużych kompetencjach i możliwościach budżetowych. W takich okolicznościach trudno było mówić o pełnym partnerstwie dużego landu niemieckiego z małym polskim województwem czy też silnego niemieckiego powiatu ze słabiutką i małą gminą polską. Taka sytuacja występuje zresztą po dzień dzisiejszy i stawia polskie województwa, miasta i gminy w trudniejszej sytuacji niż niemieckich partnerów. Przewaga landów byłej NRD nad województwami przygranicznymi Polski od

<sup>1</sup> L. Janicki, *Podstawy prawne stosunków Polski ze zjednoczonymi Niemcami*, [w:] *Wokół traktatów Polska–Niemcy*, red. J. Barcz, Poznań 1992, s. 5–63.



samego początku wynikała również z faktu, że rząd federalny Niemiec przeznaczał – i czyni to nadal – kolejne dziesiątki miliardów marek na odbudowę i rozwój tego obszaru. Tymczasem Polska nie była w stanie przedsięwziąć podobnych działań, głównie ze względu na sytuację kryzysową w całym państwie i wysokie koszty transformacji ustrojowej i gospodarczej.

W takich okolicznościach nieuniknione było przejęcie inicjatywy w sposobie kształtowania współpracy przygranicznej przez stronę niemiecką. W przypadku Brandenburgii objęło to obszar na całej linii Odra–Nysa i dotyczyło województw zielonogórskiego, gorzowskiego i częściowo szczecińskiego. Podobna sytuacja zarysowała się na styku województwa szczecińskiego z Meklemburgią – Pomorzem Przednim i województwa jeleniogórskiego z Saksonią. W województwach szczecińskim i jeleniogórskim występowały przyczyny, które od samego początku współpracę przygraniczną kształtowały nieco inaczej niż w województwach zielonogórskim i gorzowskim z Brandenburgią. Zaważył tu fakt, że współdziałanie miało obejmować nie tylko przygraniczne obszary Polski i Niemiec, ale także w przypadku województwa jeleniogórskiego Czech, a województwa szczecińskiego – niektóre regiony Danii i Szwecji.

Nim jednak doszło do zorganizowanych form współpracy przygranicznej, w kwietniu 1991 r. w Görlitz odbyło się pierwsze posiedzenie Polsko-Niemieckiej Komisji Międzyrządowej ds. Współpracy Regionalnej i Przygranicznej. Komisja, choć formalnie powołana 17 czerwca roku następnego, nakreśliła program swojego działania, przyjęła statut i powołała dwa komitety: do spraw współpracy przygranicznej (z udziałem czterech województw i trzech landów przygranicznych oraz Berlina) i do spraw współpracy międzyregionalnej, obejmujący swą działalnością pozostałe województwa i landy<sup>2</sup>.

Dla ukształtowania się modelu przygranicznej współpracy polsko-niemieckiej istotne było drugie posiedzenie Komisji, z października 1991 r. w Międzyzdrojach. Oprócz szeregu spraw, związanych m.in. z przejściami granicznymi, małym ruchem granicznym, finansowaniem współpracy regionalnej, omówiono przedstawioną przez premiera Brandenburgii koncepcję wspierania regionu Nadodrza, która weszła do obiegu publicystycznego i rozważań teoretycznych jako tzw. Plan Stolpego. Niemiecko-polski region nadgraniczny – w myśl założeń opracowania – rozciągałby się około 100 km na wschód od Nysy i Odry oraz 50 km na zachód. Po stronie polskiej obejmowałby województwa zielonogórskie i gorzowskie oraz część województw szczecińskiego i legnickiego. Obszar ten miałby otrzymać znaczną pomoc gospodarczą oraz szczególne ułatwienia kredytowe. Nadzorowanie zadań promocyjnych i doradczych, dotyczących pomocy gospodarczej, znalazłoby się w gestii utworzonego

---

<sup>2</sup> *Polsko-niemiecka współpraca transgraniczna*, opracowanie Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 14 maja 1992 r., s. 3.

dla obszaru nadodrzańskiego niemiecko-polskiego Banku Rozwoju. Pomocą zostałyby objęte dziedziny: rolnictwo i leśnictwo, przemysł i rzemiosło, handel i usługi, turystyka, infrastruktura, komunikacja, telekomunikacja, zaopatrzenie, ochrona środowiska oraz sfera socjalna i kulturalna<sup>3</sup>.

Plan Stolpego spotkał się w Polsce z chłodnym przyjęciem i to zarówno w sferach rządowych, strukturach władzy terenowej, jak i w opinii prywatnych osób. Stosunek rządu polskiego był do planu raczej ostrożny. Obrazuje to opinia, iż stanowi on „interesującą inicjatywę, lecz zawiera niektóre koncepcje nie do przyjęcia, chociaż może stanowić przesłankę do dyskusji o kierunkach współpracy”<sup>4</sup>. Wątpliwości strony polskiej wynikały w tym czasie również z braku stanowiska rządu federalnego Niemiec w sprawie koncepcji współpracy w rejonie Nadodrza. Szczególnie szeroko Plan Stolpego analizowano i dyskutowano w kregach polityków i intelektualistów województw Polski zachodniej. Tu przeważały opinie, że plan preferuje nowoczesny rozwój pasa niemieckiego, po stronie polskiej zaś zakłada tylko stworzenie strefy wypoczynku i turystyki oraz ekologicznego rolnictwa. Nic więc dziwnego, że wokół planu narosło wiele uprzedzeń, niedomówień, a w końcu skrajnych ocen – jakoby stanowił krok na drodze do wykupienia Polski przez Niemcy, uzależnienia gospodarczego i politycznego. Pejoratywnie kojarzono w społeczeństwie polskim terytorialny zasięg planu, nazywany Oderraum, z dawną nazwą Oderland. Sam Manfred Stolpe wobec nieprzychylnego stosunku do założeń planu strony polskiej, ale także i niektórych środowisk w Niemczech, z czasem dokonał zmian w wielu swoich propozycjach. Obstawiał jednak, by planu całkowicie nie zarzucono, i sformułował kolejne propozycje, dotyczące konieczności stworzenia banku do wspierania inwestycji na obszarze pogranicza, powołania towarzystwa rozwoju gospodarczego w celu planowania i projektowania w tej strefie oraz tworzenia po obu stronach granicy euroregionów.

Zauważyć także należy, że po stronie zarówno polskiej, jak i niemieckiej, powstały alternatywne dla Planu Stolpego propozycje ułożenia stosunków na pograniczu polsko-brandenburskim i polsko-niemieckim. Jednym z nich w Polsce było opracowanie Mariana Eckerta *Problemy rozwoju obszarów przygranicznych – Środkowe Nadodrze regionem transgranicznym*, którego autor określił uwarunkowania partnerskich stosunków w strefie przygranicznej, wskazując jednocześnie ich pola<sup>5</sup>. Innym opracowaniem była propozycja szczecińskich naukowców Antoniego Nowakowskiego i Wojciecha Olejniczaka – *Współpraca przygraniczna z Niemcami – Opcja szczecińska*. Dokument, ograniczony jedynie do Szczecina, został określony przez autorów jako kontrpropozycja wobec Planu Stolpego. Wskazywał m.in. na konieczność rozwoju w ciągu dwóch lat przejść granicznych, uruchomienia różnorodnej ko-

<sup>3</sup> *Förderkonzept Oder-Raum*, Berlin, April 1991.

<sup>4</sup> *Polsko-niemiecka współpraca...*, s. 4.

<sup>5</sup> M. E c k e r t, *Problemy rozwoju obszarów przygranicznych. Środkowe Nadodrze – regionem transgranicznym*, Zielona Góra 1991, s. 8–42.

munikacji między przygranicznymi miejscowościami, przygotowania w Szczecinie szerokiej propozycji kulturalnej w języku niemieckim oraz wspólnej promocji przedsięwzięć gospodarczych<sup>6</sup>.

Po stronie niemieckiej w kwietniu 1992 r. na zlecenie federalnego ministerstwa gospodarki RFN opracowano raport pt. *Polsko-niemieckie obszary przygraniczne jako problem polityki regionalnej*, tzw. Plan Wilersa<sup>7</sup>. W rzeczywistości była to modyfikacja Planu Stolpego, wykorzystana w konsekwencji do wspólnego wypracowania programu rozwoju gospodarczego polskich i niemieckich regionów przygranicznych. Jego założenia były przedmiotem dyskusji na forum polsko-niemieckiej Komisji Międzyrządowej<sup>8</sup>.

Istotne znaczenie dla ukształtowania się form przygranicznej współpracy polsko-brandenburskiej miała zorganizowana w marcu 1992 r. we Frankfurcie nad Odrą konferencja na temat: *Strukturalne przemiany gospodarcze w Brandenburgii i współpracy transgranicznej z Polską*. Minister gospodarki Brandenburgii W. Hirche zadeklarował gotowość tego landu do rozwijania współpracy z Polską, wskazując jednoznacznie na potrzebę opracowania i realizacji programów rozwoju gospodarczego wykraczających poza wschodnią granicę Wspólnoty Europejskiej. Podstawowy przedmiot dyskusji podczas obrad konferencji stanowiły sprawa utworzenia jednego lub wielu euroregionów wzdłuż granicy polsko-niemieckiej oraz możliwość finansowania ich promocji gospodarczej, w tym także ze środków Wspólnoty Europejskiej.

W czasie konferencji dyrektor niemieckiego banku odbudowy Kreditanstalt für Wiederaufbau G. Wolf przedstawił koncepcję powołania polsko-niemieckiego Towarzystwa Wspierania Gospodarki. Już w kwietniu inicjatywa ta uzyskała akceptację rządu niemieckiego, Brandenburgii i Senatu Berlina. W lipcu 1992 r., podczas sesji Komisji Międzyrządowej w Zielonej Górze, powołano pełnomocników przygotowujących powstanie TWG, a w czerwcu 1993 r., w czasie kolejnego posiedzenia Komisji w Monachium, strony zdecydowały, że jego siedzibą będzie Gorzów Wielkopolski. Ostatecznie 2 marca 1994 r. podpisano akt notarialny Towarzystwa Wspierania Gospodarki. W jego skład wchodzi województwa: gorzowskie, zielonogórskie, szczecińskie i jeleniogórskie, oraz trzy landy niemieckie: Saksonia, Brandenburgia, Meklemburgia oraz Berlin. Celem Towarzystwa jest promocja inwestycyjnych i kooperacyjnych inicjatyw oraz zamierzeń gospodarczych, a także popieranie rozwoju małych i średnich firm, głównie w rejonie przygranicznym<sup>9</sup>.

<sup>6</sup> „Gazeta Nowa” 1992, nr 63 z 30 marca.

<sup>7</sup> *Wie deutsch-polnische Gebiete als regional politisch Problem*, [w:] *Institut für Angewandte Wirtschaftsforschung e.V.*, Berlin, Februar 1992.

<sup>8</sup> *Polsko-niemiecka współpraca...*, s. 6; zob. też C. O s e k o w s k i, H. S z c z e g ó ł a, *Pogranicze polsko-niemieckie w okresie transformacji (1989–1997)*, Zielona Góra 1999, s. 64 i n.

<sup>9</sup> *Raport końcowy w sprawie powołania Polsko-Niemieckiego Towarzystwa Wspierania Gospodarki*, 1994.

Nową, nieznaną dotychczas na pograniczu polsko-niemieckim formą współpracy są euroregiony. W myśl europejskich standardów są to zinstytucjonalizowane związki formalne pomiędzy organizacjami państwowymi lub samorządowymi. Ramy prawne współpracy na szczeblu regionalnym i lokalnym określono w zawartych i podpisanych przez Polskę konwencjach i traktatach międzynarodowych. W zestawieniu z wewnątrzpolskimi dokumentami prawnymi o samorządzie terytorialnym, stowarzyszeniach i ustawą o terenowych organach rządowej administracji ogólnej określiły zakres i warunki tworzenia ponadgranicznych struktur.

Na pograniczu polsko-branderburskim powołano dwa euroregiony: Sprewa-Nysa-Bóbr (21 IX 1993 r.), z udziałem miast i gmin województwa zielonogórskiego i południowo-wschodnich obszarów Brandenburgii, oraz Pro Europa Viadrina (21 XII 1993 r.), z udziałem miast i gmin województwa gorzowskiego i północno-wschodnich obszarów Brandenburgii. Myślą przewodnią obu euroregionów jest zapewnienie dobrosąsiedzkich stosunków pomiędzy Polakami a Niemcami, utworzenie w przyszłości ponadgranicznego, zintegrowanego polsko-niemieckiego regionu gospodarczego oraz ustalanie wspólnych przedsięwzięć i pozyskiwanie środków finansowych do ich realizacji.

Od początku funkcjonowania euroregiony wzbudzają w wielu środowiskach kontrowersje. Kierowane są pod ich adresem słowa krytyki z powodu zbyt małej operatywności i braku konkretnych efektów działania. Zdaniem niektórych działaczy samorządowych przyjęte zasady funkcjonowania euroregionów są w wielu punktach niekorzystne dla Polski. Z tego m.in. powodu dotychczas nie został jeszcze powołany euroregion Pomerania z udziałem województwa szczecińskiego, chociaż podjęto już szerokie działania organizacyjne zmierzające do jego utworzenia<sup>10</sup>. U źródeł tej krytyki leżą m.in. za duże oczekiwania ze strony polskiej, zwłaszcza dotyczące korzyści ekonomicznych. Nie docenia się natomiast często współpracy w dziedzinach pozaekonomicznych, przygotowującej grunt pod wzajemne poznanie i przyspieszającej przełamywanie stereotypów i uprzedzeń.

Od 1990 r. najkorzystniej układa się bezpośrednia współpraca miast i gmin województw zielonogórskiego i gorzowskiego z miastami, gminami oraz powiatami Brandenburgii. Umowy o wzajemnych kontaktach i współpracy zostały odtworzone od podstaw. Wydaje się, że ta forma współdziałania jest dla poszczególnych środowisk najatrakcyjniejsza, prowadzi bowiem do wzajemnego poznawania się i powolnego przełamywania barier kulturowych. Obejmuje przy tym stosunkowo duże kręgi ludzi po obu stronach granicy, a także sprawy z najbliższego otoczenia. Pojawia się w takiej sytuacji pytanie, czy do funkcjonowania korzystnej dla obu stron współpracy przygranicznej potrzebna jest instytucja euroregionów. Na pewno można rozwijać

---

<sup>10</sup> *Sceptycyzm, ostrożność i pośpiech*, „Gazeta Lubuska” 1994, nr 224 z 24 i 25 września (wywiad z Andrzejem Kotulą, pełnomocnikiem prezydenta Szczecina do spraw euroregionu).

współpracę bez ich powoływania, ale doświadczenie wskazuje, że euroregion może znacznie ułatwić współdziałanie, zwłaszcza słabszym jednostkom administracyjnym i samorządowym po stronie polskiej.

Porównując nowe euroregiony na pograniczu polsko-niemieckim z euroregionami zachodnimi, zapomina się często o zupełnie innych uwarunkowaniach historycznych i ekonomicznych występujących na obu obszarach. Granica polsko-niemiecka pod względem ukształtowania jest granicą nową. Zetknęły się tu społeczności nie mające dotychczas ze sobą kontaktu: Polacy przesiedleni z terenów wschodnich, włączonych po wojnie do Związku Radzieckiego, i ludność niemiecka, która do końca wojny mieszkała około 200 km od granicy. Na obszarze pogranicza polsko-niemieckiego niemal cały czas od zakończenia wojny obowiązywały zaostrzone przepisy, ograniczające możliwość swobodnego poruszania się. Ze względów wojskowych nie odbudowano także zniszczonych przez wojnę z górą trzydziestu mostów na Odrze i Nysie Łużyckiej. Również i system tzw. internacjonalistycznego wychowania w Polsce i NRD okazał się bezsilny i mało skuteczny w przewyciężaniu historycznych uprzedzeń.

Po zjednoczeniu Niemiec granica polsko-niemiecka stała się równocześnie granicą Polski ze Wspólnotą Europejską (później Unią Europejską), co także nie ułatwiało wzajemnych kontaktów i zrodziło nowe trudności, związane z brakiem przejść granicznych i ciągłym zatłoczeniem istniejących. Nie można także porównywać historycznych uprzedzeń Polaków i Niemców z analogicznymi uprzedzeniami na zachodniej granicy Niemiec.

Za wcześniej jeszcze na jednoznaczną odpowiedź na pytanie o efekty czteroletniej współpracy na pograniczu polsko-brandenburskim, jest to bowiem ciągle etap poszukiwania najkorzystniejszych form i płaszczyzn porozumienia. Obawy i uprzedzenia występują nadal po obu stronach granicy. Są one jednak inne wśród Niemców, a inne wśród Polaków, dotyczą bowiem różnych obszarów życia i nieco odmiennych oczekiwań. Nie potwierdzają się jednak wcześniejsze opinie niektórych środowisk o braku perspektyw współdziałania polsko-niemieckiego na terenie pogranicza. Wręcz przeciwnie, pojawiły się już pierwsze symptomy przewyciężania wzajemnych uprzedzeń, choć do pełnego ich przełamania jest jeszcze bardzo daleko.

Joachim Kuropka

## NIEMCY–POLSKA A PRZEŁOM W EUROPIE

### Upadek komunizmu a idea narodu

W czasie upadku komunizmu i socjalizmu w Europie i innych częściach świata przebłyskiwały zdania byłych „klasyków”: „Kto ma Niemcy, ten ma Europę”, miał kiedyś powiedzieć Lenin. O Marksie i Engelsie wiadomo – chociaż w byłym obozie socjalistycznym utrzymywano to w tajemnicy – że nie mieli o Rosjanach, Polakach i Czechach zbyt wysokiego mniemania<sup>1</sup>. Wydaje się ironią historii, że to właśnie w Rosji doszło do próby realizacji marksistowskich idei. Z tego punktu prawie udało się socjalizmowi/komunizmowi zawładnąć Niemcami: po roku 1945 z jednej czwartej części Rzeszy Niemieckiej zostali wypędzeni Niemcy, aby w ten sposób ugruntować na nowo wrogość między Niemcami a Polakami, a także udało się poddać władzy komunizmu i Związku Radzieckiego jedną trzecią Niemiec. Komunizm ten upadł, najpierw w Niemczech, po 44 latach od zaszczerpienia go przez sowieckiego okupanta, a teraz także w Rosji po 74 latach od puczu w Piotrogradzie.

„Wszystkie wielkie historyczne fakty i osoby zdarzają się jakby dwukrotnie [...] raz jako tragedia, innym razem jako farsa”, napisał, cytując Hegla, Karol Marks w *18 brumaire’a Ludwika Bonaparte*, nie podejrzewając, że tym samym antycypował koniec rewolucji zainicjowanej jego myślami<sup>2</sup>. W rzeczywistości wśród biurokratycznych zarządców nauk socjalistycznych nie można było dopatrzeć się ani krzty rewolucyjnego zapału. Sami stali się farsą: nieruchomi, niegodni zaufania, nieudolni, nieludscy. Ich metody rządzenia demaskowały skostniałą naukę: narzędziem władzy stał się gwałt, zauważany przez cały świat na linii demarkacyjnej przepoławiającej Niemcy i przy murze przez sam środek ich stolicy – Berlina.

W Niemczech ujawnił się najwyraźniej brak możliwości połączenia doktryny socjalistycznej z ideałami wolności z lat 1776 i 1789. Niemcy były centrum zimnej wojny. Nazywano je „gruntem, podstawą i powodem zimnej wojny”<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Por. K. M a r x, F. E n g e l s, *Werke*, Berlin (Ost) 1956–1958; Polacy: t. 27, s. 266, t. 30, s. 345, t. 29, s. 605; Rosjanie: t. 6, s. 286, t. 11, s. 194 i 452, t. 32, s. 243; K. M a r x, *Die Geschichte der Geheimdiplomatie des 18. Jahrhunderts*, Berlin 1977, s. 81; Czesi: t. 6, s. 149, 275, 286.

<sup>2</sup> Cyt. według: K. M a r x, F. E n g e l s, *op. cit.*, t. 8, s. 115.

<sup>3</sup> E. N o l t e, *Deutschland und der Kalte Krieg*, München 1974, s. 6 i 57.

W czasie obecnej dyskusji politycznej i historycznej na temat przemian ostatnich lat centralną rolę odgrywa pytanie o powody upadku komunizmu/socjalizmu. Proponuje się różnorakie odpowiedzi, także taką, że socjalizm w byłej NRD był deformacją „właściwego”, „prawdziwego” socjalizmu, przy czym śpieszą się z oceną ci, którzy czerpali z socjalizmu korzyści lub spoglądali nań jako na rzekomą alternatywę „kapitalizmu” z bezpiecznego miejsca schronienia, jakim były zachodnie Niemcy<sup>4</sup>. Jednakże nie zauważali, że dyskutują ciągle te same kwestie, które zajmowały socjalistów już w XIX w., nie proponując konkretnych rozwiązań tych problemów<sup>5</sup>.

Właściwych powodów niepowodzenia socjalizmu należałoby doszukiwać się w fakcie, że nie udało mu się ustrzec nieprawości, a to głównie dlatego, że pomimo materialistycznego początku próbował negocjować proste fakty. Jednym z tych faktów było utrzymywanie się w Europie myśli narodowościowej, a więc jednego z elementów konstytutywnych nowoczesnej Europy. Od XVIII w. w Europie idea reprezentacji łączyła się z myślą państwa narodowego. Sformułowany w trakcie rewolucji francuskiej związek prawa człowieka do samostanowienia o sobie z prawem samostanowienia narodu stał się – jeżeli nawet z różnymi akcentami – jednym z aktywniejszych wyobrażeń układu politycznego; doprowadził on, jako proces ogólnoeuropejski, do zjednoczenia państw w Europie. Dynamika myśli narodowej wynikała z powstałego w 1789 r. powiązania wolności osobistych i politycznego samostanowienia oraz z wyobrażenia związanego z tym dobrobytu.

### **Powstawanie narodów i powstawanie państw narodowych w Europie – bolesny proces**

Uznanie zasad narodowych z jednej strony, a realizacja tej myśli z drugiej strony, okazały się w Europie XIX i XX w. wyjątkowo bolesnym procesem, w którym Niemcy, Francja i Włochy oraz państwa środkowoeuropejskie zdobyły wiele doświadczeń – rzadko pozytywnych. Nie przedstawiając tutaj tego procesu, należałoby wspomnieć przynajmniej o niektórych jego aspektach, dotyczących narodów środkowoeuropejskich sąsiadujących z Niemcami.

Pierwsza próba utworzenia narodu niemieckiego w roku 1848 ukazuje granice zasady państwa narodowego w praktyce politycznej. Podczas tzw. debaty polskiej w trakcie Zgromadzenia Narodowego we Frankfurcie nad Menem w czerwcu 1848 r. lewica usiłowała przeforsować decyzję o odtworzeniu Polski (wbrew woli Rosji). Próba ta spotkała się z oporem ze strony Niemców zamieszkujących tereny Wielkie-

<sup>4</sup> Por. *Das Ende eines Experiments*, red. R. Reissig, G. J. Glaessner, Berlin 1991.

<sup>5</sup> Por. K. M a r x, F e n g e l s, *Die deutsche Ideologie. Kritik der neuesten deutschen Philosophie in ihren Repräsentanten Feuerbach, B. Bauer und Stirner, und des deutschen Sozialismus in seinen verschiedenen Propheten*, [w:] *Werke*, t. 3, s. 9–11.

go Księstwa Poznańskiego, i nie powiodła się nie tylko dlatego, że z powodu sytuacji międzynarodowej nie miała szans, ale także dlatego, iż mieszanina osób narodowości niemieckiej i polskiej nie dawała się rozdzielić oraz dlatego, że podczas Niemieckiego Zgromadzenia Narodowego próbowano wstawić się za prawem narodowościowym Niemców<sup>6</sup>.

Kiedy w roku 1871, kilka lat po wojnie krymskiej, w czasie „zawirowań historii” powiodło się stworzenie Rzeszy Niemieckiej, myśl narodowa odgrywała wprawdzie ważną rolę, jednak nie chodziło o ukonstytuowanie się nacji jako państwa, pomimo że Rzesza Niemiecka posiadała siłę integracyjną państwa narodowego – i nie mogła oprzeć się niebezpieczeństwu nietolerancji przesadnego nacjonalizmu. Nastąpiło to podczas aneksji Alzacji i Lotaryngii, która była motywowana zrozumieniem kuturowo-narodowościowej wspólnoty, jednakże ignorowała składnik samostanowienia myśli narodowej. Znalazło to również wyraz w stosunku do pruskich podwładnych narodowości polskiej. Dla konserwatystów narodowość nie była problemem. Trafnie scharakteryzował to Hellmuth von Gerlach, pochodzący z Mojeńca (powiat Wołów na Śląsku), który napisał: „Starzy konserwatyści nie byli nacjonalistami. Byli legitymistami, antydemokratami, militarystami, byli antysocjalni, ale nie znali nienawiści narodowej [...] Nacjonalizm był im daleki, imperializm jeszcze dalszy”<sup>7</sup>. Nośnikiem tej w sumie mało szczęśliwej prusko-niemieckiej polityki polskiej było raczej nacjonalno-liberalne mieszczanstwo<sup>8</sup>.

Absolutyzacja własnego narodu była w Europie powszechnym zjawiskiem w drugiej połowie XIX w. i na początku naszego stulecia. Jeżeli w tym okresie poszczególne państwa, mając na uwadze politykę zagraniczną, poczuwały się do konieczności nadania własnej państwowości narodom żyjącym pod ich rządami, czyniły to jedynie poprzez niewielkie ustępstwa, które nie dopuszczały równouprawnienia. Irlandia uzyskała niepodległość dopiero na przełomie lat 1921 i 1922, po długim sporze z Wielką Brytanią, a dopiero w 1949 mogła zerwać swoje z nią powiązania. Rozpaczliwa sytuacja w czasie I wojny światowej była powodem proklamowania 5 listopada 1916 r. przez niemieckiego i austriackiego generalnego gubernatora, w imieniu niemieckiego i austriackiego cesarza, nowego państwa polskiego z konstytucyjną monarchią dziedziczną. Nie należy jednak owej proklamacji nie doceniać, jako że oznaczała ona zasadnicze uznawanie polskiego państwa narodowego. Podobnie wyglądała sprawa z państwami bałtyckimi i Finlandią. Ta ostatnia mogła, dzięki pomocy niemieckiej, odzyskać niezależność od Rosji; tak samo było z Litwą, Łotwą i Esto-

<sup>6</sup> *Stenographischer Bericht über die Verhandlungen der deutschen constituirenden Nationalversammlung zu Frankfurt am Main*, t. II, Leipzig 1848, s. 1121–1250.

<sup>7</sup> H. von Gerlach, *Von Rechts nach Links*, Frankfurt a. Main 1987, s. 34.

<sup>8</sup> M. Broszat, *Zweihundert Jahre deutsche Polenpolitik*, Frankfurt a. Main 1964, s. 105–106.





nią. Nawet Ukraina wystąpiła na podstawie umowy z Brześcia Litewskiego (3 marca 1918) ze Związku Rosyjskiego.

Tłem rewolucji w czasie I wojnie światowej i po niej była nie tylko szansa stworzenia, dzięki zmianom politycznym, państw narodowych przez narodowości zamieszkujące wielonarodowościowe państwa, przede wszystkim więc Austro-Węgry i Rosję, ale także celnie założony przez aliantów środek wybuchowy – „prawo do samostanowienia”<sup>9</sup>. Podczas I wojny światowej Rzesza Niemiecka stała przed dylematem wykorzystania narodowej mapy Europy ze względów taktycznych, chociaż nie chciała ponosić wynikających z tego faktu konsekwencji.

Po I wojnie światowej stanęli przed tym dylematem alianci i ukonstytuowane państwa narodowościowe, które nie chciały dopuścić do powiększenia Niemiec o Austrię oraz zamieszkałe przez Niemców tereny Czech, Moraw i austriackiego Śląska, czy też do pozostawienia przy Austrii zamieszkałego jedynie przez Niemców północnego Tyrolu, poprzez wykorzystanie proklamowanego przez nich prawa do samostanowienia. Nawet samo ustanowienie nacji, które nastąpiło poprzez plebiscyty w Prusach Wschodnich, na Górnym Śląsku, w Karyntii i Ödenburgu (Soporon)<sup>10</sup>, nie prowadziło do zadowalających rozwiązań, ale podniecało raczej zapał narodowy i dało podstawy nowym konfliktom zbrojnym, podobnym do tych, które wybuchły w czasie zainspirowanych przez Polaków powstań śląskich lub zostały przeniesione na teren Górnego Śląska<sup>11</sup>.

Niewystarczające rozwiązanie spraw narodowych można szczególnie dobrze wykazać na przykładzie Polski i Czechosłowacji. Według spisu powszechnego z roku 1921 w Czechosłowacji mieszkało 65,5% „Czechosłowaków” (8,76 mln), co ukrywało fakt, że jedynie 50,8% ogółu obywateli stanowił „naród państwowy” Czechów, oprócz którego było 49,2% „narodowości”, m.in. 15,1% Słowaków, 23,4% Niemców, 5,6% Węgrów i 3,4% Ukraińców<sup>12</sup>. W Polsce według spisu z roku 1921 było 69,2% Polaków, Mazurów i Kaszubów (ci ostatni nie mogliby być nazwani „Polakami z wyboru”), a najliczniejszymi mniejszościami byli Ukraińcy (14,5%), Żydzi (7,8%), Niemcy (5,9%) i Białorusini (5,9%). Przede wszystkim dzięki pokojowi w

<sup>9</sup> Por. G. D e c k e r, *Das Selbstbestimmungsrecht der Nationen*, Göttingen 1965; *Das Selbstbestimmungsrecht der Völker und die deutsche Frage*, red. D. Blumenwitz, B. Meissner, Köln 1984; *Das Selbstbestimmungsrecht der Völker in Osteuropa und China*, red. B. Meissner, Köln 1968.

<sup>10</sup> Por. S. W a m b a u g h, *Plebiscites since the World War*, Washington 1933.

<sup>11</sup> Por. J. K u r o p k a, *Von London nach Oppeln. Zur britischen Politik in Oberschlesien 1919 bis März 1921*, [w:] *Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau XX*, 1979, s. 194–195.

<sup>12</sup> Liczby według E. L e m b e r g, *Das Nationalitätenproblem*, [w:] *Die Deutschen und ihre östlichen Nachbarn*, red. V. Aschenbrenner, E. Birke, W. Kuhn, E. Lemberg, Frankfurt a. M. 1967, s. 442–443; E. T h u r i c h, *Schwierige Nachbarschaften. Deutsche und Polen-Deutsche und Tschechen im 20. Jahrhundert*, Stuttgart 1990, s. 42.

Rydzem Polska poszerzyła swoje terytorium poza wschodnią granicę (linia Curzona), gdzie Polacy stanowili jedynie mniejszość 1,5 mln, w porównaniu z 4,5 mln Ukraińców i 1,75 mln Białorusinów.

Niewystarczające i jednostronne wykorzystanie prawa do samostanowienia stworzyło podstawy do tego, by nurty faszystowskie znalazły poparcie w państwach europejskich oraz by narodowosocjalistyczne Niemcy mogły posłużyć się prawem do samostanowienia jako dźwignią do zerwania traktatu wersalskiego i zrealizowania swojej rasistowskiej ideologii. Tym samym zasada państwa narodowościowego została doprowadzona do absurdu przez czystą przemoc. Właśnie odnośnie do Polaków rozpoczęto pewnego rodzaju kampanię wynaradawiającą, która doprowadziła do sporych strat ludnościowych.

Kiedy w roku 1945 odrodziły się państwa powstałe w 1919 r. w Europie Środkowo-Wschodniej, sięgnięto po rygorystyczne środki konsolidacji w sensie „narodu państwowego”. Z Polski, Czechosłowacji, Jugosławii i Węgier zostali wypędzeni Niemcy, a pozostałych próbowano podporządkować w procesie wynaradawiania. Naród niemiecki został podzielony przez Związek Radziecki i jego niemieckich komunistycznych pomocników – jak już dziś wiadomo, za wiedzą i pozwoleniem niemieckich komunistów.

Próby wynaradawiania spotykały także Niemców w NRD, gdzie próbowano wszystkiego, aby narodowi niemieckiemu przeciwstawić „naród socjalistyczny”. Chodziło przy tym o koncepcję, którą komuniści rosyjscy wypraktykowali w Związku Radzieckim z pewnym sukcesem: celem był tam „człowiek radziecki”, monolityczna istota, która nie powinna się nawet wtedy sprzeciwiać, gdyby Polska, Czechosłowacja, Węgry i NRD zechciały się przyłączyć do Związku Radzieckiego jako kolejne republiki, o czym poważnie dyskutowano w latach sześćdziesiątych.

### **Gwałtowne i postępujące wynaradawianie – prawie – akceptowane**

Narodowo-socjalistyczni ideolodzy rasistowscy i komunistyczni ideolodzy klasowi posługiwali się przemocą jako środkami do wynaradawiania. Podczas gdy narodowi socjaliści prawie nie ukrywali swoich celów, komuniści próbowali tego nie bez powodzenia, definiując siebie i swoją ideologię jako szczyt postępu oraz znajdując niemałą rzeszę wiernych. „Robotnicy nie mają ojczyzny”, brzmiało *dictum* z *Manifestu Komunistycznego*, w którym wyjaśniano, że komuniści mają w walkach narodowościowych tylko wspólne, „niezależne od narodowości interesy całego proletariatu”<sup>13</sup>.

---

<sup>13</sup>K. M a r x, F. E n g e l s, *Werke*, t. 4, s. 479, 474.

W uszach niektórych zachodnioeuropejskich intelektualistów brzmiało to jako jedynie rozsądne stwierdzenie. Pragmatycy polityczni widzieli praktyczną korzyść: walki narodowościowe w Europie dobiegły najwyraźniej końca – jeżeli nawet w obliczu wysiedleń połączonego ze zgrozą. Świat był podzielony między USA a Związek Radziecki; Niemcy były podzielone – cena, którą można było zaakceptować dla ukochanego pokoju, z przyzwyczajenia, przez wygodę. Wydawało się, że powtarza się rewolucja marcowa, „socjalistyczno-liberalne koncepcje spokoju i porządku przyznają się otwarcie do naśladowania Metternicha”<sup>14</sup>. Właśnie przedstawiciele tzw. ruchu pokojowego cytowali w związku z tym definicję „kolaboracji”, którą Sartre podał w roku 1944: afirmacja istniejącego stanu tylko i wyłącznie dlatego, że istnieje<sup>15</sup>.

Z tego punktu widzenia naród niemiecki można było uznać za uciążliwy. Niemieccy politolodzy i historycy zajęli się zaraz konstatacją podziału narodu niemieckiego i prognozowaniem odejścia od myśli narodowościowej. Działo się to przy uwzględnieniu socjologicznego punktu widzenia, z którego postrzegano rzekome zanikanie dynamiki narodowej w obliczu transnarodowych procesów integracyjnych. Nie jest całkowicie przypadkowe, że przedstawiciele tego nurtu pochodzili przeważnie z politycznej lewicy i że ich poglądy kształtował prawdopodobnie marksistowski horyzont myślowy. Chociaż takie poglądy nie dały się pogodzić z wynikami badań demoskopicznych<sup>16</sup>, ten, kto przypominał o realiach narodu niemieckiego<sup>17</sup>, musiał zgodzić się na zarzuty, że pomylił „życzenie i rzeczywistość”, oraz na stawianie siebie jako przykładu „obiegowego przewartościowania”, jeżeli zwrócił uwagę na podobieństwo Niemców po obu stronach muru<sup>18</sup>.

W szeroko rozpowszechnionej książce pewnego uznanego historyka z roku 1985 na temat zagadnienia niemieckiego podana w ostatnim zdaniu recepta na przyszłość brzmiała następująco:

Ciągle popełniamy ten sam błąd i jesteśmy umacniani przez naszych sąsiadów, którzy ciągle jeszcze są zwolennikami koncepcji państwa narodowościowego, w wierze, że dla Niemców jedynie możliwym i dopuszczalnym rozwiązaniem sprawy niemieckiej jest centralistycz-

---

<sup>14</sup> H. E i c h b e r g, cyt. za: J. N. M ö l l e r, *Die Wunde namens Deutschland*, FAZ z dn. 19.5.1981.

<sup>15</sup> K. F e l d m e y e r, *Dürfen sich die Deutschen mit der Gegenwart arrangieren*, FAZ z dn. 17.12.1981.

<sup>16</sup> E. N o e l l e - N e u m a n n, *Eine demoskopische Deutschstunde*, Osnabrück 1983, s. 74–75.

<sup>17</sup> J. K u r o p k a, *Zur Didaktik der deutschen Frage*, [w:] *Die Frage nach der deutschen Identität*, „Schriftenreihe der Bundeszentrale für politische Bildung”, t. 221, Bonn 1985, s. 83–84.

<sup>18</sup> Tak G. C. B e h r m a n n (*Volk, Verfassung, Staat, Kultur, Geschichte und Nation. Das nationalpolitische Orientierungsfeld der deutschen im Wandel*, [w:] *Einheit – Freiheit – Selbstbestimmung. Die deutsche Frage im historisch-politischen Bewußtsein*, red. K.-E. Jeismann, „Schriftenreihe der Bundeszentrale für politische Bildung”, t. 255, Bonn 1987, s. 83); o W. S e i f f e r t (*Das ganze Deutschland*, München 1986, s. 132); J. K u r o p k a, *Zur Didaktik...*, s. 97.

ne państwo narodowościowe z roku 1871. Czy związek państw nie mógłby być także niemieckim państwem narodowościowym?<sup>19</sup>

„Związek państw niemieckich” – mógł to być jedynie związek Republiki Federalnej z NRD, związek wolnościowej demokracji z państwem, które istniało jedynie dzięki łasce Moskwy. Breżniew wyraził to – jak już dziś wiadomo – precyzyjnie 28 lipca 1970 r. w rozmowie z Erichem Honeckerem: „Bez nas nie ma NRD”, ona jest „naszym osiągnięciem”<sup>20</sup>. I to było najbardziej przerażające w wyobrazeniach przyszłej pozycji Niemiec i Europy: możliwy był związek między wolnościową demokracją a prymitywną dyktaturą! Tym samym zostały odsunięte na bok centralne wartości myśli narodowej: wolność, godność ludzka, sprawiedliwość.

### **Co się zaczęło w roku 1953, skończyło się w 1989**

17 czerwca 1953 r. świat przeżył pierwszy sprzeciw wobec komunistycznych rządów w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec. Niektórzy wydarzenia te pogardliwie nazywali rewoltą robotniczą i analizowali jako „powstanie robotnicze”<sup>21</sup>. Jak się dzisiaj okazuje – było to jednak „powstanie ludowe”, którego nośnikami byli robotnicy. Naród już wcześniej uciekał spod reżimu SED, ale teraz uciekał tłumnie, w samym 1953 r. było 381 000 ucieczek, w 1954 – 184 000, w 1960 ponownie 199 000, a w samym kwietniu 1961 – 30 000. Wówczas w Niemczech dano „pierwszy znak”, zdarzyło się „coś niebywałego”<sup>22</sup>, a mianowicie „wystąpienie narodowe” przeciwko dyktaturze<sup>23</sup>. Wydarzenia 1956 r. w Polsce, powstanie węgierskie w 1956 roku, wystąpienia w Czechosłowacji w r. 1968 udowadniają światu, że kolonizacja Europy Zachodniej przez rosyjski imperializm pod banderą internacjonalistycznej ideologii się nie powiodła. Okazało się przede wszystkim, że indoktrynacja młodzieży w końcu poniosła klęskę. Podczas gdy Sowieci zareagowali na Węgrzech w 1956 roku jawną przemocą, to w r. 1968 podczas okupacji Czechosłowacji zapewnili sobie pomoc swoich wasali – czemu dzisiaj byli politycy i generałowie z NRD próbują zaprzeczyć, chociaż jeszcze przed paroma laty chełpili się swoim współudziałem. Uczestnictwo państw Układu Warszawskiego było jednak pierwszym wskaźnikiem ich słabości.

---

<sup>19</sup> W. D. G r u n e r, *Die deutsche Frage. Ein Problem der europäischen Geschichte seit 1800*, München 1985, s. 206.

<sup>20</sup> *Protokół rozmowy między L. I. Breżniewem a Erichem Honeckerem w dniu 29 lipca 1970*, [w:] P. P r z y b y l s k i, *Tatort Politbüro. Die Akte Honecker*, Berlin 1991, s. 280, 281.

<sup>21</sup> I. S p i t t m a n n, K. W. F r i c k e, *17. Juni 1953. Arbeiteraufstand in der DDR*, Köln 1982, s. 57.

<sup>22</sup> H. B r a n d t, *Zum Stellenwert zum 17. Juni im Geschichtskalender*, „Die Neue Gesellschaft”, Z. 7, 1971, s. 496.

<sup>23</sup> H. W e b e r, *Kleine Geschichte der DDR*, Köln 1980, s. 69.

Sami doświadczyliśmy, jak się sprawy dalej potoczyły. Państwa środkowoeuropejskie mogły się wyemancypować spod władzy Związku Radzieckiego, a ambasady Republiki Federalnej Niemiec w Pradze, Budapeszcie i w Warszawie stworzyły w trakcie procesu emancypacyjnego pierwszy wyłom w murze dookoła NRD. To Węgry otworzyły swoje granice, a tym samym uruchomiły pociąg w stronę zjednoczenia Niemiec, którego pomimo kilku prób nie można było zatrzymać.

W oczach państw europejskich odrzucenie dyktatury komunistycznej było czymś innym niż związane z tym w Niemczech zjednoczenie. Podczas gdy z wielką sympatią witano przełom na Węgrzech, w Polsce i Czechosłowacji, to jeżeli chodzi o Niemcy o sympatii można mówić jedynie ze strony Amerykanów, którzy zjednoczenie Niemiec przyjęli bez uprzedzeń.

Motywy uprzedzeń rządów i narodów mogły być różne. Sprawy bezpieczeństwa i zmiany sił wewnątrz Europy odgrywały przy tym ważną rolę. Problem ten pojawił się również niedawno, gdy szczególnie państwa zachodnioeuropejskie niechętnie spoglądały na rozpad Związku Radzieckiego i Jugosławii. W zastrzeżeniach wobec zjednoczenia Niemiec ważną rolę odgrywały i odgrywają wyobrażenia o Niemczech i Niemcach<sup>24</sup>. Ówczesna premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher, w celu wyrobienia sobie zdania na ten temat, zaprosiła na konferencję naukową brytyjskich i amerykańskich historyków, z którymi dyskutowała sprawę zmiany niemieckiego charakteru narodowego i problem ewentualnych skutków odrodzenia tendencji narodowych w Europie<sup>25</sup>. Okazało się przy tym, jak długowieczne są stereotypy narodowe, obojętnie, czy zgodnie z rzeczywistością, czy nie.

### **Nowy początek w 1990... i szanse powodzenia**

Wraz z odrzuceniem rządów komunistycznych w Europie Środkowej i Wschodniej oraz zjednoczeniem Niemiec pojawiło się pytanie o nową postać Europy. Podstawowa konstatacja wynika najpierw z faktu, że po emancypacji spod władzy sowieckiego kolonializmu powstały nowe – stare państwa: republiki bałtyckie, państwa byłej Jugosławii i byłego Związku Radzieckiego. „Sztuczne narodowości”, jak „Jugosłowianie”, „naród radziecki”, a także „Czechosłowacy”, okazały się nienaturalnymi tworem, narzędziem rządów kolonialnych. Znaleźcie drogę do nowej Europy będzie związane z wieloma trudnościami. W historii można znaleźć przynajmniej kilka drogowskazów, pomocnych w uniknięciu niektórych bezdroży:

1. Rozpad wielonarodowych rzesz po I wojnie światowej rozstrzygnął konflikt między legitymizmem a narodem. Próba rozwinięcia nowych internacjonalistycznych

---

<sup>24</sup>J. Kuroпка, *Nachbarn im Haus Europa – und was sie voneinander halten*, [w:] *Deutschland und Europa – Europa und die Deutschen*, red. J. Kuroпка, W. Kürschner, Münster 1998, s. 65–66.

<sup>25</sup>*Frau Thatcher zieht Lehren aus der deutschen Geschichte*, FAZ z 30.03.1990.

form legitymizmu na podstawie materialistycznej ideologii, wywodzącej się z postępu, nie powiodła się. Nie zapowiada się rezygnacja lub zastąpienie tożsamości narodowej jako podstawowej kategorii polityki europejskiej.

2. Horrorzy przeszłości przyniosły ze sobą na drodze ku przyszłości także ułatwienia: mieszanina narodowości w Europie Wschodniej została „wyczyszczona” przez przesiedlenia od roku 1919, przede wszystkich jednak przez wysiedlenia Niemców po 1945, nawet jeżeli się z tym historycznie i mentalnie „nie uporano”. Nie należy jednak ulegać żadnym iluzjom dotyczącym przyszłego rozwoju: ruchy migracyjne odbywają się bez jakiegokolwiek użycia siły. W Niemczech żyje np. 7,37 mln (1997 r.) obcokrajowców, którzy przybyli od końca lat pięćdziesiątych, wśród nich 580 000 z obywatelstwem jugosłowiańskim, 170 000 Polaków; liczba niezameldowanych Polaków, którzy przebywają czasowo w Niemczech w celu podjęcia pracy, będzie raczej dużo wyższa.

3. Narody Europy będą więc w dalszym ciągu musiały żyć z mniejszościami. Z tego powodu konieczne jest „oświecone”, „oczyszczone” pojęcie narodu, odrzucające tradycyjną świadomość wyższości i traktujące mniejszości, jak również procesy asymilacyjne, jako wzbogacanie różnorodności kulturowej i czynnik sprzyjający rozwojowi gospodarczemu. Zguba Europy zaczęła się tam, gdzie układy chroniące mniejszości okazały się na tyle konieczne, że musiały być oktrojowane przez związki narodowe, np. w odniesieniu do Niemców i Żydów, którzy w wyniku uregulowań granicznych z lat 1919 i 1922 znaleźli się na terenie Polski<sup>26</sup>. Zguba zaczęła się, gdy wraz z przejściem terytoriów zgodnie z wersalskimi uregulowaniami granicznymi przedsięwzięto ukryte i otwarte akcje przesiedleńcze, np. w roku 1919 w przypadku ludności niemieckiej na terenach przypadłych Polsce. Z żyjących tam 1,13 mln Niemców w 1910 r. ponad 800 000 musiało w roku 1918 opuścić Polskę po sankcjach ze strony państwa polskiego. Było to pierwsze masowe przesiedlenie tego wieku w Środkowej Europie.

4. Samo pytanie o szanse „oczyszczonej” świadomości narodowej daje się wyjaśnić na podstawie doświadczenia historycznego. Jest przecież godne uwagi, że wybujały, ekspansyjny nacjonalizm mógł się rozwijać nie tylko w niektórych warstwach społecznych, ale także wśród osób, których sytuacja życiowa dawała podstawy do oczekiwania czegoś innego. Jeżeli nawet dzisiaj wydaje nam się zagadką, dlaczego w 1914 r. także robotnicy wpadli w „szaf narodowy”, to może opis życia pewnego Ślązaka mógłby być tu pewnym wytłumaczeniem. Hans Marchwita z Górnego Śląska opisuje w swojej powieści *Moja młodość* nędzne warunki życiowe robotników w

---

<sup>26</sup>Umowa między aliantami a Polską o ochronie mniejszości z 28.6.1919 i polsko-niemiecka umowa o ochronie mniejszości na Górnym Śląsku z 15.5.1922, por. E. V i e f h a u s, *Die Minderheitenfrage und die Entstehung der Minderheitenschutzverträge auf der Pariser Friedenskonferenz 1919*, Würzburg 1960, s. 152–153; A. U s c h a k o w, *Das Selbstbestimmungsrecht aus polnischer Sicht*, [w:] *Das Selbstbestimmungsrecht...*, red. B. Meissner, s. 31.

kopalń rud i węgla. Migracja do Zagłębia Ruhry nie powodowała znacznej poprawy sytuacji życiowej. Jemu i jego rówieśnikom życie żołnierskie wydawało się wyjściem z sytuacji, jednak nie zostali powołani, gdyż byli ułomni fizycznie. Koniec nędzy wydawał się zbliżać, kiedy wybuchła I wojna światowa. Marchwitza tak napisał o zamordowaniu arcyksięcia Ferdynanda:

Przeszło mnie na zmianę gorąco i zimno. „Tak jest, wyruszamy” krzyknął Szerba także w moim kierunku i uściśnął mi w biegu rękę. [...] Podczas gdy ja walczyłem ze zdenerwowaniem, przyszedł Martin Marrek. Jego mina zdradzała na pierwszy rzut oka tę straszną nadzieję, której ja też nie mogłem przed nim całkowicie ukryć. On jednak pobudził mnie jeszcze bardziej swoim szalonym wybuchem. Wymachiwał pięściami, jakby nigdy nie były tak swobodne, tak pełne siły, i prawie zaczął tańczyć. „Człowieku, nareszcie!”<sup>27</sup>

Wniosek z tego wynika jedynie następujący: potrzebujemy możliwie najszybszego rozwoju gospodarczego Europy Wschodniej, ażeby zapobiec szowinizacji mas. Usatysfakcjonowane społeczeństwa z liczną warstwą średnią i wystarczającymi warunkami życiowymi dla warstw niższych są mniej podatne na zapędy ekspansyjne i kompleksy zazdrości. Można to bardzo dobrze zaobserwować w Niemczech. Prawie nie było słyhać protestów przeciwko rezygnacji z terenów wschodnich na podstawie umowy z Polską. Nawet związki wypędzonych nie zgłaszały żądań zwrotu. Pewien brytyjski obserwator bardzo trafnie skomentował ten fakt: „Z gospodarczego punktu widzenia strata dużych terenów na wschodzie była dla Niemiec [...] raczej błogosławieństwem niż przekleństwem”<sup>28</sup>. Być może pojawi się kiedyś w Polsce pytanie o błogosławieństwo czy przekleństwo zdobyczy terytorialnych po II wojnie światowej.

5. Rządy Polski, Republiki Czeskiej i Węgier, podobnie jak i państw nadbałtyckich, wyraziły otwarcie życzenie stowarzyszenia i członkostwa we Wspólnocie Europejskiej. Tym samym wkroczyły na drogę, która w Europie Zachodniej doprowadziła do dużych sukcesów gospodarczych. Wkroczyły na drogę, która sprawi, że granice państwowe staną się na dłuższy czas zbyteczne. Już dzisiaj obywatele państw należących do Wspólnoty Europejskiej mają prawo osiedlania się w dowolnym państwie członkowskim, wykonywania tam swojego zawodu, nabywania własności. Już dzisiaj tysiące mieszkańców Alzacji pracują w Niemczech, dojeżdżając codziennie z Francji. Firmy niemieckie produkują we Francji, amerykańskie w Niemczech, francuskie w Wielkiej Brytanii. Niemcy posiadają ziemię i domy we Włoszech, Francji i Anglii, Holendrzy w Niemczech. Anglicy posiadają niemieckie akcje, Niemcy posiadają udziały w firmach francuskich, Włosi w niemieckich. Co w takich warunkach znaczą jeszcze granice? To, co wcześniej nazywano granicą historyczną, było projekcją ambicji narodowych, powodujących wiele nieszczęść; takie wyobrażenia są w

<sup>27</sup> H. Marchwitza, *Meine Jugend*, Berlin (Ost) b. r., s. 259.

<sup>28</sup> D. Marsh, *Deutschland im Aufbruch*, Wien/Darmstadt 1989, s. 48.

Europie Środkowej i Zachodniej przewyciężane. Nieszczęsna kłótnia o Alzację i Lotaryngię, która podzieliła Niemcy i Francję, jest dzisiaj niewyobrażalna. Nawet Niemcy w Eupen-Malmedy, którzy w roku 1919 pomimo protestu znaleźli się w Belgii, uzyskali autonomię w podzielonej między Flamandów, Walonów i Niemców Belgii i nie czują zagrożenia dla swojej odrębności narodowej, tak że ani oni, ani Niemcy nie wyrażają życzenia powrotu tego regionu. Należałoby zatroszczyć się o to, aby oligofrenia „granic historycznych” państwa – Niemcy mogłyby żądać nawet Neapolu – nie zagnieździła się w umysłach młodej generacji.

6. Spojrzenie w przeszłość ukazuje nie tylko zło, może ono także napawać odwagą, ponieważ nawet w pierwszej połowie naszego stulecia były możliwe formy pokojowego i owocnego współżycia. Kiedy industrializacja spowodowała duże ruchy ludności, powstała w Zagłębiu Ruhry mniejszość polska w liczbie prawie pół miliona osób<sup>29</sup>. Dokładniejsza analiza współżycia w Zagłębiu Ruhry mniejszości polskiej z ludnością niemiecką, którą pewien Amerykanin przeprowadził na przykładzie miasta Bottrop, wykazuje, że mniejszość w liczbie od 2000 (1880) do 24 000 (1914 r.) Polaków żyła bez problemów, nie w jakimś getcie, na terenie miasta. Polacy, nawet z obywatelstwem niemieckim (wtedy pruskim, ponieważ obywatelstwa zostały utrzymane przy poszczególnych państwach Cesarstwa), kultywowali swoją narodowość, częściowo nawet agresywnie. Mieli swoje związki, sklepy i banki, a także własną partię polityczną. W wyborach komunalnych w roku 1919 wystawili w Zagłębiu Ruhry 251 radnych, a w Bottrop otrzymali 30% głosów. Po roku 1918 nie nastąpił właściwie oczekiwany powrót do odtworzonej Polski. Nawet kiedy podczas plebiscytów na Górnym Śląsku rozpalili się namiętności narodowe, uczestników zebrania protestującego przeciwko Polsce i podziałowi Górnego Śląska poproszono: „Wróćcie teraz Państwo w spokoju do pracy bez nienawiści i wrogości w stosunku do naszych polskich współobywateli”<sup>30</sup>.

7. Podstawy takiej Europy, Europy bez granic, Europy narodów, Europy dobrobytu znajdują oparcie wśród naszej młodzieży. Spojrzenie na ankietę przeprowadzoną wśród studentów uniwersytetu w Vechcie wskazuje na to wyraźnie, pokazuje normalność w świadomości młodej generacji:

– młodzi ludzie czują się dobrze w swojej ojczyźnie, 96% chce zawsze mieszkać w Niemczech;

– czują się szczególnie związani z sąsiednimi narodami, na pierwszym miejscu z Francją, ale już na drugim miejscu z Polską. Dalej następują: Holandia, Wielka Brytania, Rosja, Włochy, Czechosłowacja, Hiszpania, Węgry i Rumunia;

<sup>29</sup>H.-U. Wehler, *Die Polen im Ruhrgebiet bis 1918*, [w:] *Moderne deutsche Sozialgeschichte*, red. H.-U. Wehler, Köln/Berlin 1966, s. 443.

<sup>30</sup>R. C. Murphy, *Gastarbeiter im Deutschen Reich. Polen in Bottrop 1891 bis 1993*, Wuppertal 1982, s. 36–37.



– 80% popiera granicę na Odrze i Nysie jako granicę między Niemcami a Polską;

– ale 70% opowiada się za polepszeniem sytuacji prawnej Niemców w Polsce, co szczególnie dotyczy szkół, kultury i kościołów;

– jednak optymizm, że sytuacja się polepszy, jest dość niski; podziela go jedynie 30 do 40%;

– młodzi ludzie są w dużej mierze zwolennikami gospodarki rynkowej (80%);

– to samo dotyczy sfery kulturowej; młodzież nie rozumie pytania o dominację kulturową w Europie, 60 do 80% nie wie, co z tym pytaniem zrobić, ponieważ uważa, że ta kwestia jest uzależniona od upodobań ludzi;

– odrzucają przypuszczenie lub nie rozumieją też pytania o wykorzystanie przez Niemców Wspólnoty Europejskiej do poszerzenia swoich wpływów, podobnie z pytaniem o dominację technologiczną Niemiec. Nie jest to tylko problem konkurencji między państwami, lecz dla młodzieży to również problem konkurencji między przedsiębiorstwami – a te są często wielonarodowe;

– 80% jest przekonanych, że państwa członkowskie Wspólnoty Europejskiej są w czołówce gospodarczej, to znak, że Wspólnota Europejska jest formą współpracy, która – pomimo krytyki – znajduje dużą akceptację;

– istnieje otwartość na inne kultury; prawie 80% uważa kulturę wschodnioeuropejską za ważną dla siebie.

Mamy więc dobre podstawy sądzić, że uda się stworzyć wolną, otwartą, wieloraką i prosperującą Europę, w której wolność narodów przyniesie ze sobą pomyślność wszystkich ludzi.

*Helmut Gross*

## **ANALIZA PORÓWNAWCZA STOSUNKÓW NIEMIECKO-FRANCUSKICH I NIEMIECKO-POLSKICH PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ**

Moje przemyślenia przedstawiam nie jako historyk, lecz jako przedstawiciel nauk społecznych, nie jako specjalista od spraw Polski, lecz jako Niemiec zainteresowany ideą europejskości. Porównanie stosunków niemiecko-francuskich i niemiecko-polskich w okresie powojennym ma na celu ukazanie możliwości pojednania i porozumienia narodów w chwili obecnej oraz w perspektywie wspólnej zjednoczonej Europy. Nowe elementy w stosunkach pomiędzy Francją a byłą Republiką Federalną, które pojawiły się po roku 1949, w relacjach polsko-niemieckich mogły zaistnieć dopiero na przełomie lat 1989 i 1990. Powodem tego były rozmaite konstelacje polityczne i światopoglądowe oraz różnie ukształtowana przeszłość.

### **I**

Od chwili powstania Republiki Federalnej Niemiec w 1949 roku zaistniała tu, jak i we Francji, ogromna wspólna wola polityczna trwałego przezwyciężenia tzw. dziedzicznej wrogości. Wrogość ta nie była jednak kwestią dziedziczną obu narodów ani też nie cechuje ona długiej historii naszych wzajemnych stosunków i różnic od czasów Karola Wielkiego. U jej podstaw leżały głównie różnice dynastyczne (począwszy od XVII w.) oraz narodowe (od XIX w.). Jako przykłady można tu wymienić: podbój Alzacji i spustoszenie Palatynatu za Ludwika XIV, nabycie przez Francję Lotaryngii od Austrii w 1783 r., wojny koalicyjne niemieckich książąt przeciwko państwu rewolucji francuskiej, aneksję lewego brzegu Renu aż po Kleve w 1801 r., Związek Reński książąt niemieckich z południa z Napoleonem w 1806 r., zdobycie Prus i wkrótce Austrii przez Napoleona, następnie wojny wyzwolenicze oraz zryw narodowy w Niemczech podczas odwrotu Francuzów z Rosji w 1813 r. Dalej była wojna niemiecko-francuska w latach 1870–1871 i aneksja Alzacji i Lotaryngii przez Niemcy, I wojna światowa, przywracająca zaanektowane tereny Francji i umożliwiającą jej korzystanie z kluczowych gałęzi przemysłu niemieckiego nad Saarą i Ruhrą, II wojna światowa oraz ponowna aneksja Alzacji przez Niemcy, które następnie utraciły obszar Saary aż do 1956 r.

W zupełnie nowym układzie w Europie i w polityce światowej, który powstał po roku 1945, pojawiła się jednak wola dalekowzrocznych polityków oraz społeczeństw

obu narodów gruntownej zmiany orientacji we wzajemnych stosunkach. Nastąpiło to pomimo istniejących różnic interesów, które nadal były duże i mogły zostać potencjalnie wykorzystane jako elementy gry politycznej.

W 1940 r. Niemcy pokonały militarnie Francję i najpierw częściowo, a od 1942 roku całkowicie ją okupowały. W 1944 r. Francja została wyzwolona przez zachodnich aliantów. W 1945 r. była jednym z czterech zwycięskich mocarstw II wojny światowej. Stało się tak tylko dzięki trzem pozostałym mocarstwom i zabiegom politycznym rządu emigracyjnego de Gaulle'a w Londynie, a nie rządu Vichy we Francji. Niemcy poniosły totalną klęskę i zostały podzielone na cztery strefy okupacyjne, w tym jedną francuską na południowym zachodzie. Francja była jeszcze ciągle potęgą kolonialną, uwikłaną w wojny wyzwolenicze: w latach 1945–1954 w Indochinach, w latach 1954–1961 w Algierii. Z trzech zachodnich stref okupacyjnych Niemiec powstała w 1949 r. Republika Federalna, której gospodarka dzięki pomocy uzyskanej początkowo w ramach Planu Marshalla szybko stanęła na nogi. Francja również po II wojnie światowej sięgnęła po potencjał przemysłowy węgla i stali nad Saarą i odrzuciła w 1954 r. możliwości utworzenia Europejskiej Wspólnoty Obronnej z udziałem Republiki Federalnej Niemiec.

To, iż w tej sytuacji i w tych warunkach nie rozwinęły się we Francji wyraźne tendencje mocarstwowe, a w Niemczech tendencje rewizjonistyczne, tak jak w latach dwudziestych, po uchwaleniu „upokarzającego traktatu pokojowego” z Wersalu, zawdzięczamy mądrej polityce zagranicznej i mądrym negocjatorom. Do najbardziej znanych należeli Robert Schumann i Jean Monnet we Francji oraz Konrad Adenauer i Carlo Schmidt w Niemczech. W sprawie Saary trzeba było w 1955 r. przeprowadzić referendum wśród zamieszkałej tam ludności przeciwko proponowanej europeizacji, wbrew sugestiom sprawujących tam rządy oraz niemieckiego kanclerza.

Gruntowna zmiana orientacji stała się możliwa dzięki powiązaniu narodowych interesów obu państw w międzynarodowych organizacjach, takich jak Wspólna Komisja ds. Węgla i Stali (1952), Euratom (1954), Europejska Wspólnota Gospodarcza (1958). Zmianę orientacji umożliwiła także obustronna wola ostatecznego przezwyciężenia przeszłości. Adenauer i de Gaulle stanęli w 1963 r. na wysokości zadania, wypracowując odpowiedni system negocjacyjny. Chodziło m.in. o następujące ustalenia: dwa razy do roku cykliczne rozmowy prezydenta i premiera – ze strony niemieckiej kanclerza – przy udziale ministrów odpowiednich resortów, przewodnia rola obu państw w Unii, wspieranie wzajemnych kontaktów pomiędzy naukowcami, publicystami i intelektualistami, utworzenie dwujęzycznych kierunków studiów na uniwersytecie w kraju Saary oraz wspólnej niemiecko-francuskiej brygady, ponadto jeszcze świadomie wspierane kontakty ludności poprzez zawieranie licznych układów partnerskich pomiędzy miastami czy też powołanie fundacji młodzieżowej zajmującej się sprawami wymiany uczniów, studentów, praktykantów oraz grup młodzieżowych.

W 35 lat po roku 1963 można powiedzieć, iż Francuzi pozostali Francuzami, a Niemcy Niemcami. Nadal istnieją między nimi różnice interesów oraz różnie rozkładają się akcenty w polityce europejskiej i światowej. Mimo to dochodzi do uzgodnień w polityce zewnętrznej oraz do wspólnych przedsięwzięć w polityce europejskiej. W obu krajach język sąsiada ostatnimi czasy nie zyskuje, lecz raczej traci zwolenników za sprawą nieustannie dominującego angielskiego. Pomimo to istnieją trwałe oficjalne, półoficjalne i prywatne kontakty i stosunki. Tzw. odwieczni wrogowie stali się partnerami i w wielu przypadkach przyjaciółmi. Wzajemne stosunki nie są wolne od napięć i zadrażnień, są jednak w sposób budzący zaufanie uregulowane i dopracowane.

W czasie zimnej wojny żadne państwo – w myśl doktryny Hallsteina – nie utrzymywało stosunków dyplomatycznych równocześnie z Republiką Federalną Niemiec i ówczesną NRD. Zasadę tę przyjęto nie tylko w świecie zachodnim, ale próbowano ją przeforsować również w krajach Trzeciego Świata. Epoka ta skończyła się wraz z podpisaniem traktatów wschodnich w roku 1970 ze Związkiem Radzieckim i Polską oraz traktatu podstawowego z NRD w roku 1972. Jeszcze zanim to nastąpiło, francuscy intelektualisci, w owym czasie w przeważającej mierze lewicujący, poszukiwali kontaktów również z NRD. Istniała nawet niewielka wymiana gospodarcza między obu państwami, a po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych także skromna wymiana kulturalna. W całej erze Honeckera zainteresowanie NRD „kapitalistyczną zagranicą” koncentrowało się jednak głównie na współpracy gospodarczo-technicznej.

Od zjednoczenia Niemiec w 1990 r. nowe kraje związkowe oraz wschodnia część Berlina zostały zintegrowane z polityką rządu niemieckiego wobec Francji, a nowi obywatele objęci programem wymiany kulturalnej i młodzieżowej. Pewnym utrudnieniem jest jednak nikła znajomość języka francuskiego, gdyż w byłej NRD tego języka prawie nie nauczano. Mentalnych bądź politycznych oporów w stosunku do Francji nie ma. Bardziej problematyczny jest stosunek wschodu do zachodu Niemiec („mur w głowach”).

## II

Przedstawione polityczne, militarne i terytorialne uwikłania Francji i Niemiec kształtowały obustronnie od czasów napoleońskich znaczenie pojęcia „dziedzicznej wrogości”. Doświadczenia Polski z Niemcami w pierwszej połowie XX w. wyraża przysłowie: „Jak świat światem, nigdy nie będzie Niemiec Polakowi bratem”<sup>1</sup>. Kryją się za nim doświadczenia nie tak odległe i bardziej okrutne: Francja zawsze traktowana była przez Niemców, nawet w czasie II wojny światowej, jako naród kultury, Polacy natomiast w czasach narodowego socjalizmu mieli być razem z „bolszewika-

---

<sup>1</sup>W. Bartoszewski, *Aus der Geschichte lernen? Aufsätze und Reden zur Kriegs- und Nachkriegsgeschichte Polens*, München 1986.

mi” w Związku Radzieckim wytepieni, aby mogła pozyskać w ten sposób „prze-strzeń życiową na wschodzie” germańska „rasa panów”. Polska stała się ponadto terenem wielkich nazistowskich obozów koncentracyjnych i miejscem zagłady ludności żydowskiej z podbitych krajów, w tym również z Polski.

Ale również Niemcy i Polacy mają o wiele dłuższą i bardziej zróżnicowaną wspólną historię. Przez tysiąclecia zamieszkiwali razem bądź obok siebie tereny osiedleńcze, czasem mniej, czasem bardziej pokojowo do siebie nastawieni. Dwa polskie księstwa (Śląsk i Pomorze) zorientowane były od XII w. na Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego, ksiązę elektor saski został w 1697 r. królem Polski. Gdy jednak Austria, Prusy i Rosja stały się w XVIII w. europejskimi mocarstwami, potraktowały leżącą między nimi Polskę jak piłkę w grze, przywłaszczając sobie w 1772 i 1793 jej części, a następnie dokonując jej całkowitego rozbioru w 1795 r. Na 123 lata Polska przestała istnieć jako państwo, a jedność narodu przetrwała tylko dzięki językowi, literaturze i Kościołowi katolickiemu.

Po I wojnie światowej państwo polskie odrodziło się, ale mimo proklamowanego przez Wilsona „prawa narodów do samostanowienia” nie jako państwo etnicznie jednolite, lecz z niemieckimi mniejszościami na zachodzie oraz dużymi skupiskami ludności litewskiej, białoruskiej i ukraińskiej na wschodzie. Były to dla wszystkich państw w Europie, doświadczonych przez wojnę i zagrożonych rewolucją bolszewicką po utworzeniu Związku Radzieckiego, czasy niebezpieczne i niestabilne. Aby się temu przeciwstawić, zwrócono się w Polsce, również na Węgrzech i w Rumunii, w stronę nacjonalizmu i autorytaryzmu. W pokonanych Niemczech natomiast początkowo zwyciężyła demokracja parlamentarna. Po jej klęsce, w kontekście ogólnoswiatowego kryzysu gospodarczego, Rzeszą Niemiecką zawładnęła dyktatura totalitarna z militarnym imperializmem skierowanym na zewnątrz oraz budzącym się wewnątrz społeczeństwa radykalnym światopoglądem nietolerującym myślących inaczej i podsycającym rasistowskim obłęd. Tak więc w 1939 r. Polska od zachodu ponownie została zagrożona w swej egzystencji przez narodowosocjalistyczną dyktaturę z jej rozszczeniami terytorialnymi i imperialistycznymi, od wschodu natomiast przez wielonarodową dyktaturę socjalistyczną, stając się pierwszą ofiarą II wojny światowej.

Po tej wojnie, przegranej przez Niemcy i wygranej przez Związek Radziecki wraz z trzema zachodnimi mocarstwami, powstała zupełnie nowa Polska, przesunięta o 100–150 km na zachód, pod komunistycznymi rządami oraz mocnymi wpływami politycznymi, gospodarczymi i kulturalnymi Wschodu, nie Zachodu. Polacy, wypędzeni z terenów zaanektowanych przez Związek Radziecki na wschodzie, zostali przesiedleni na zachód, natomiast żyjący tam od siedmiuset lat Niemcy wysiedleni. Zostać mogli tylko niektórzy Niemcy wyznania katolickiego, przede wszystkim Ślązacy, ponieważ uznano, że da się ich „spolonizować”.

Z mniejszym z państw niemieckich, pozostającym w tym samym obozie ideologicznym, militarnym oraz gospodarczym – Niemiecką Republiką Demokratyczną –

Polska podpisała w 1950 r. Układ Zgorzelecki, gwarantujący granicę na Odrze i Nysie. Z większym z państw niemieckich, osiągającym od lat pięćdziesiątych sukcesy gospodarcze na arenie międzynarodowej i znajdującym się w odrębnym obozie ideologicznym, militarnym i gospodarczym – Republiką Federalną Niemiec, Polska nie miała wspólnej granicy, a stosunki były bardzo zróżnicowane. Ze strony Niemiec podyktowane one były do roku 1969 wpływami na politykę wewnętrzną organizacji zrzeszających przesiedleńców, ze strony PRL do 1989 r. wewnątrzpolitycznymi interesami związanymi z konsolidacją i umacnianiem władzy państwowej oraz przewodniej roli partii. Pierwsze inicjatywy w kierunku pojednania wyszły od obu Kościołów, a mianowicie od wyznania winy ogłoszonego przez Synod Kościoła Ewangelickiego w Niemczech oraz oświadczeń polskiego i niemieckiego episkopatu w roku 1965.

W 1969 r. socjalistyczno-liberalny rząd Brandta/Scheela zainicjował nową politykę wschodnią. Po poprzedzającej ją polityce prozachodniej oraz integracji z Zachodem prowadzonej przez Adenauera miał to być drugi etap, prowadzący do pojednania ze Wschodem. W wyniku tej polityki doszło do podpisania wymienionych już traktatów ze Związkiem Radzieckim i Polską w 1970 r. oraz z NRD w 1972. Traktaty te były ważnym ogniwem na drodze do zwołania Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, która po raz pierwszy obradowała w Helsinkach w 1975 r. Zapoczątkowała ona również procesy liberalizacji, które doprowadziły do upadku marksizmu i leninizmu oraz utworzonych na gruncie tej ideologii państw środkowo- i wschodnioeuropejskich. Istotnym etapem na drodze politycznych, gospodarczych oraz społecznych przemian w byłym bloku wschodnim było powstanie w Polsce w 1980 r. Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, którego charyzmatyczny przywódca został później prezydentem Polski.

W latach 1973–1990 Polska utrzymywała więc stosunki dyplomatyczne oraz wymianę gospodarczą i kulturalną z oboma państwami niemieckimi. Nie sposób było jednak synchronizować tych stosunków, ponieważ dotyczyły one państw o różnej wielkości, różnym znaczeniu oraz odmiennym systemie politycznym, społecznym i gospodarczym. Z tego względu dopiero od roku 1990 funkcjonują jednolite stosunki polsko-niemieckie. Dopiero wówczas oraz po podpisaniu układu granicznego z 1990 r., czyli czterdzieści lat później niż w stosunkach niemiecko-francuskich, można było obrać drogę pojednania narodów i zapoczątkować gruntowną zmianę orientacji w stosunkach pomiędzy nimi. Na drogę tę już wkroczyliśmy, co w wymiarze politycznym zaowocowało traktatem o dobrosąsiedzkich stosunkach i przyjacielskiej współpracy oraz umową o powołaniu Polsko-Niemieckiej Fundacji Młodzieży w 1991 r. Pierwowzorem fundacji, której zadaniem jest wspieranie kontaktów młodzieży obu krajów na szerokiej płaszczyźnie, był jej niemiecko-francuski odpowiednik. Niestety, z zakresu jej działania wyłączono szkolnictwo wyższe.

Pierwszy z wymienionych traktatów zakłada ścisłą przyjacielską i partnerską współpracę we wszystkich dziedzinach. Ścisłą, tzn. taką, jak zazwyczaj między przy-

jacielsko nastawionymi sąsiadami, przyjacielską – a więc bez używania przemocy, i partnerską, czyli opartą na wzajemnym respektowaniu narodowej tożsamości i odrębności. Wymaga to wysiłków z obu stron: od Niemców rezygnacji z niegdyś rasistowskiego, obecnie gospodarczego poczucia wyższości, które w przeszłości dotykało Polaków i którego ofiarami się stali; od Polaków rezygnacji z nacjonalizmu, który w XIX w., w okresie nieistnienia państwowości polskiej, był uzasadniony, dzisiaj jednak w obliczu jednoczącej się Europy jest historycznym przeżytkiem. Można być patriotą, nie będąc nacjonalistą, tzn. zachować świadomość narodowej odrębności i równocześnie stanowić część ponadnarodowej wspólnoty kulturowej. Ważnym zadaniem dla Polski jest w chwili obecnej modernizacja kraju w aspekcie gospodarczym, społecznym i państwowym; zaangażowanie Niemców powinno się przy tym skupiać na udzielaniu Polsce w miarę możliwości pomocy.

### III

Pojednanie jest kategorią *m o r a l n ą*, inną niż interesy polityczne czy gospodarcze. Pojednanie zawiera w sobie to, co Adenauer i de Gaulle w 1963 r. w kwestii stosunków z Francją wspólnie i uroczyście doprowadzili do końca w katedrze w Reims, jak i to, co Willy Brandt osobiście uczynił wobec Polski w 1971 r. klękając przed pomnikiem Bohaterów Getta. Rządzące wówczas w Polsce siły polityczne, ze swoją wizją zredukowaną do interesów polityczno-ekonomicznych, gestu tego nie mogły oczywiście i nie chciały odwzajemnić. Pojednanie wymaga jednak gestów, które stanowią symboliczny początek. Do takich wzajemnych symbolicznych gestów należała późniejsza wspólna wizyta prezydenta Francji Mitteranda i kanclerza Kohla na polach bitewnych I wojny światowej pod Verdun w 1985 r., jak również wspólny przemarsz premiera Mazowieckiego i kanclerza Kohla przez Most Europejski we Frankfurcie nad Odrą.

Pojednanie możliwe jest tylko na gruncie prawdy. To, co złego i dobrego wydarzyło się we wzajemnych stosunkach, powinno być przedmiotem obustronnego dialogu, pojednanie bowiem zakłada zarówno wolę drugiej strony, jak i uwzględnienie jej odrębności i różnic.

Polacy żywią szczególnie dobry stosunek do Niemców, ponieważ ich naród – obok religijnej wspólnoty żydowskiej – stał się główną ofiarą narodowosocjalistycznego terrorku. U nas natomiast opinia społeczna postrzega Polaków jako sąsiadów, obok Czechów, Austriaków, Szwajcarów, Francuzów, Belgów, Holendrów i Duńczyków. Problemy i reminiscencje sięgające czasów Trzeciej Rzeszy oraz długiej i zmiennej historii sprzed tego okresu mamy ze wszystkimi sąsiadami. Udało nam się jednak w okresie powojennym oczyścić nasze wzajemne stosunki, z wyjątkiem tych z Polakami i Czechami, co było spowodowane przez zimną wojnę oraz powojenny podział Europy.

Dla naszych stosunków z Polską istotne jest następujące rozumowanie: tak jak bezprecedensowy w dziejach był rasistowski, obłąkańczy narodowy socjalizm, tak

samo bezprecedensowe było wypędzenie rdzennej ludności z zaanektowanych terenów. Fakt, że różne były przyczyny i skutki, nie ma dla pokrzywdzonych większego znaczenia, może stanowić jedynie zbiorowy moralny aspekt w procesie wspólnego przezwycięzania przeszłości. Proces ten realizuje się m.in. wówczas, gdy strona polska czyni starania o zachowanie ocalałych dóbr kultury na byłych terenach niemieckich. Nowe pokolenie rozpoczęło już realizację tego zadania. Nie chodzi przy tym o posiadanie tych dóbr w sensie materialnym, na siłę, lecz w sensie idealnym – poprzez korzystanie z nich, ich pielęgnowanie i renowację. Konieczne w tym przypadku poczucie bezpieczeństwa zapewnia układ graniczny.

Polacy powinni zrozumieć, że chcemy otaczać czcigłównie żołnierskie groby i że boli nas, gdy widzimy na byłych niemieckich terenach popadające w ruinę kościoły tylko dlatego, że były ewangelickie. Niemcy powinni wiedzieć, że sprawy rekompensat dla polskich robotników przymusowych pracujących podczas wojny w Rzeszy oraz na terenach okupowanych w dalszym ciągu nie zostały w sposób zadowalający uregulowane.

Polacy powinni uznać zasadę obowiązującą nie tylko w Niemczech, ale i w innych krajach, wedle której można dowolnie używać rodzimych nazw państw, miejscowości i rzek. Niemcy mogą więc równie dobrze powiedzieć „Breslau”, jak i „Mailand” czy „Lissabon”, zamiast Wrocław, Milano czy Lisboa, nie budząc w Polsce (w przypadku Wrocławia) podejrzeń o rewanżyzm. Z reguły dotyczy to głównych miejscowości oraz dużych rzek, jednak na terenach, które zmieniły właściciela w wyniku procesów historycznych, w grę wchodzi nawet nazwy potoków czy gruntów.

Polityczną alternatywą w tym przypadku jest stosowanie dwujęzycznych nazw, których na co dzień, choć nie bez problemów i niejednolicie, używa się np. w Alzacji. Są to jednak procesy językowe, a nie myślenie odwetowe. Niemcy powinni wiedzieć, że Polacy odczuwają historycznie uzasadnioną nieufność wobec swego zachodniego sąsiada oraz że przedstawiciele średniej i starszej generacji Polaków po gorzkich doświadczeniach z nami ciągle jeszcze w sposób bardzo wyczulony reagują i myślą.

Komunistyczni władcy podchodzili do stosunków z oboma państwami niemieckimi nie na zasadzie bilateralnej, lecz kierowali się z jednej strony własnym interesem politycznym, a z drugiej, ponadnarodowym interesem bloku wschodniego. Po wygaśnięciu zimnej wojny, mniej więcej od 1965 r., zachodni Niemcy konserwatyści składali jeszcze tylko taktyczne deklaracje wobec Związków Wypędzonych, np. w postaci „mów okolicznościowych” na ich dorocznych zjazdach, ale byli gotowi do kompromisowych rozwiązań w polityce wobec Polski i Czechosłowacji, tak jak w przypadku Węgier. Jednak sytuacja panująca w polityce wewnętrznej oraz zewnętrznej faktycznie uniemożliwiała do roku 1990 pojednanie Niemców z Polakami. Stosunki z Czechosłowacją w odróżnieniu od tych z Polską i Węgrami weszły w fazę przejściową. Tymczasem jednak stosunki z Republiką Czeską są gorsze niż z Polską,



ponieważ zaszłości powstałe w okresie nazistowskim i powojennym są tam jeszcze bardzo silnie odczuwane.

Spróbujmy jednak spojrzeć w przyszłość i zastanowić się, co my, jako sąsiedzi i Europejczycy, wspólnie chcemy ukształtować. Cel jest oczywisty: współzycie wszystkich narodów z zachowaniem ich równoprawnej odrębności w europejskiej wspólnotie kulturowej. Nie będzie już wtedy z politycznego punktu widzenia różnic historycznych, etnicznych, mentalnych, religijnych i ekonomicznych. Spójrzmy równocześnie na obecnie występujące zagrożenia spowodowane ekonomiczną przepaścią oraz otwarciem granic w Europie. Jest jeszcze wiele problemów do rozwiązania na drodze do rzeczywiście wspólnego „europejskiego domu”. Aby dom ten uczynić funkcjonalnym, należy wykazać więcej zrozumienia oraz właściwego podejścia do różnych europejskich narodów. Konieczne jest również wypracowanie decentralistycznych i federacyjnych koncepcji w już zjednoczonej Europie.

#### IV

Francuzów, jak i Polaków, charakteryzuje ścisły związek z narodem i wolnością. W przypadku Francuzów związek ten opiera się na ich roli prekursora (po Anglii i USA) w rewolucyjnym kształtowaniu nowoczesnych form państwowości (pod znanymi hasłami: „wolność, równość, braterstwo”). Dla Polaków naród i wolność były wartościami, o które przez ponad 123 lata musieli zabiegać w nadziei na ich odzyskanie. Dla Niemców ich związek z narodem i państwem kształtuje się od XIX w., kiedy to starano się uzyskać jedność państwową poprzez zjednoczenie licznych autonomicznych księstw i terytoriów powstałych po roku 1648.

Skutki tych związków widoczne są do dzisiaj: Francuzi wierzą w swą polityczną, językową i kulturową misję wobec świata, a indywidualnie przejawiają bezgraniczną nieufność wobec wszelkich uregulowań państwowych. Niemcy wierzą w absolutną kompetencję państwa oraz w możliwość światopoglądowego porządkowania wszelkich spraw. Dla Polaków państwo było czymś krańcowo obcym i władcym, szczególnie pod zaborem rosyjskim i pruskim, trochę mniej pod austriackim, toteż starano się na wszystkie możliwe sposoby omijać chytrze jego nakazy. Dlatego też dzisiaj jeszcze wielu Polaków zainteresowanych jest raczej własną pomyślnością niż dobrem ogółu. W ten sposób powstały jedyne w swoim rodzaju mieszanki: we Francji racjonalizmu i etatyzmu, dworskości, republikanizmu i drobnomieszczaństwa; w Niemczech – o zabarwieniu kulturowym, techniczno-gospodarczym oraz światopoglądowym, natomiast w Polsce – o charakterze nacjonalistycznym i sielskim, z wpływami nabożnego i upolitycznionego katolicyzmu.

#### V

Młodość w Polsce i w Niemczech wzrastała bez historycznych obciążeń we wzajemnych stosunkach, może więc łatwiej odnaleźć się w różnorodnych kontak-

tach, które nie są już reglamentowane, jak za czasów NRD i PRL, ale spontaniczne, wspierane jedynie przez państwo w ramach określonych przedsięwzięć. Zainteresowanie polskiej młodzieży nie może być przy tym skierowane wyłącznie na zachodnie wartości materialne, lecz również na ludzi, a zainteresowanie młodzieży niemieckiej nie może ograniczać się tylko do podążania tropami przeszłości, lecz winno koncentrować się również na ludziach współczesnych. Jest to możliwe, ponieważ młodzież kieruje się teraźniejszością, a nie utartymi stereotypami. Młodość jest poza tym okresem bogatych emocjonalnie kontaktów międzyludzkich.

Rolę pośredniczącą pomiędzy Niemcami i Francją odgrywają obecnie regiony przygraniczne (Alzacja, Lotaryngia, Saara, Luksemburg). Na polsko-niemieckim pograniczu nie jest to możliwe, ponieważ na Pomorze, Dolny Śląsk i do Prus Wschodnich przesiedlono Polaków ze wschodniej i centralnej Polski, a na Pomorzu Przednim i w Brandenburgii w czasie czterdziestu lat historii NRD przyjaźń była ideologizowana i narzucona z góry, nie rodziła się oddolnie i w sposób spontaniczny. Poza tym mieszkańcy tych landów sami muszą uporać się z przewyciężeniem socjalistycznego dziedzictwa. W Polsce rolę pośredniczącą może odegrać Górny Śląsk, gdzie ludność pochodzenia niemieckiego otrzymała prawa przysługujące mniejszościom narodowym w zakresie języka i kultury. W Niemczech rolę tę mogą przejąć ci wszyscy, którzy przybyli z Polski jako późni przesiedleńcy lub też przyjechali ze względów ekonomicznych i tam obecnie żyją, bogaci w doświadczenia obu kultur.

Niemcy cenią u Polaków gościnność oraz ich zdolności improwizacyjne, gdy coś się zepsuje lub nie udaje, natomiast nie ich stosunek do pracy. Polacy cenią u Niemców zmysł przemysłowo-techniczny, ale nie ich surowy światopogląd. Różna jest mentalność, jednak mimo to można się wzajemnie szanować i uzupełniać.

Oba państwa utrzymują stosunki polityczne; są one również możliwe pomiędzy poszczególnymi landami i prowincjami, okręgami i województwami, miastami i gminami. Komunalne układy partnerskie mogą powstawać od nowa lub można je tylko odnawiać i uaktualniać. Georg. W. Strobel już w 1988 r. zwrócił uwagę na fakt, że istnieje wiele takich „patronatów” z lat pięćdziesiątych pomiędzy zachodnioniemieckimi komunami i ich partnerami z terenów wysiedleńczych<sup>2</sup>. Wtedy miały one służyć pamięci o krzywdzie wysiedlonych oraz ich prawie do powrotu. Obecnie i tu, i tam żyje nowa generacja młodzieży i dorosłych. Mogą oni uaktywnić lub odświeżyć te powiązania, przekładając je na osobiste kontakty pomiędzy żyjącymi tam kiedyś i dziś ich dziećmi i wnukami, z pożytkiem dla teraźniejszości i przyszłości. Jest to również kanał, którym popłynąć może pomoc, niezbędna na starcie i w dziele dalszej odbudowy. I tak jak pomiędzy Francją i Niemcami Zachodnimi w okresie

---

<sup>2</sup> *Zur Zukunft des deutsch-polnischen Verhältnisses. Loccumer Journalistentagung Volksrepublik Polen – Bundesrepublik Deutschland*, red. H. Reichardt, Loccumer Protokolle 13/88, Loccum 1988.

powojennym, można też nawiązywać nowe stosunki partnerskie pomiędzy Niemcami i polskimi gminami czy miastami leżącymi w głębi kraju.

Jeżeli ludzie w taki sposób nawiążą kontakty, nie będą już postrzegać po tej i tamtej stronie granicy karykatury „wypędzonych” i „rewanżystów”, lecz ludzi trapionych codziennymi troskami i potrzebami, z określonymi nadziejami i radościami, mówiących innym językiem i prowadzących odmienny styl życia. W ten sposób rodzi się właśnie wzajemne zrozumienie od podstaw.

## VI

Zagrożenia dla wolnościowego ustroju Niemieckiej Republiki Federalnej w obecnych uwarunkowaniach upatruję w głębokim kryzysie gospodarczym, nadmiernej indywidualizacji społeczeństwa lub w nadmiernym napływie uchodźców uciekających przed biedą z krajów Trzeciego Świata i Europy Wschodniej. Zagrożeniem dla wolnościowego ustroju Polski w obecnych uwarunkowaniach mogą być, moim zdaniem, podziały polityczne, fiasko reform ekonomicznych lub głęboki kryzys o charakterze społeczno-politycznym bądź militarnym u wschodnich i południowych sąsiadów. Wydarzenia takie, jak w byłej Jugosławii, mogłyby również zagrozić obu krajom, jak i całej Europie, gdyby odrodziły się metody brutalnego i siłowego rozwiązywania konfliktów etnicznych, których – jak mogłoby się wydawać – wyzbyłiśmy się raz na zawsze w okresie powojennym.

Korzystny okres z przełomu lat 1989/1990 nie trwał długo. Od tego czasu pojawiły się nowe problemy – w byłej NRD, w Polsce i na Węgrzech, głównie natury politycznej i gospodarczej, w krajach Wspólnoty Niepodległych Państw, w Rumunii oraz byłej Jugosławii również natury etnicznej, religijnej, narodowościowej i militarnej. Wymienione problemy, jak i związane z ochroną środowiska, a być może jeszcze inne, zupełnie nieznanne, będą w najbliższym czasie zaprzętać naszą uwagę lub też przyniosą zagrożenia dla obecnej sytuacji wyjściowej i istniejących podstaw. Zagrożeń spodziewać się można również ze strony globalnych kryzysów politycznych i gospodarczych, których skutki odczuwalne są w Europie.

Jako naukowcy nie możemy bezpośrednio wpływać na wielką politykę i emocje narodów. Możemy dokumentować przeszłość, analizować teraźniejszość, proponować rozwiązania na przyszłość i dokonywać porównań. Tak było i w tym przypadku, a wnioski są następujące: stosunki niemiecko-francuskie są ustabilizowane, jak w doświadczonym małżeństwie, stosunki niemiecko-polskie burzliwe, jak związki wśród młodzieży. Starajmy się dostrzec i wykorzystać w miarę naszych możliwości, w naszym konkretnym środowisku, historyczną szansę kształtowania naszego uczelnianego partnerstwa na rzecz lepszego wzajemnego zrozumienia i zanegowania przytoczonego przysłowia, jakoby Niemiec nie mógł być nigdy Polakowi bratem. „Zaciekle wrogość” niemiecko-polska jest historycznie rzecz biorąc pojęciem tak samo względnym, jak „dziedziczna wrogość” niemiecko-francuska. Oba pojęcia mogły się

ukształtować jedynie na gruncie myślenia narodowościowego, które utrudnia tworzenie sojuszy ponadnarodowych.

## VII

Na niemiecko-francuskim przykładzie z okresu powojennego można zaobserwować, że do pojednania dwóch narodów dochodzi dzięki silnej, nieprzymuszonej woli przewyciężenia demonów przeszłości. Możliwe jest to poprzez zachowanie w pamięci minionych zdarzeń, wzajemne pojednawcze gesty i ceremonie, a przede wszystkim poprzez wspólne podjęcie zadań korzystnych dla teraźniejszości i przyszłości. W latach pięćdziesiątych zadania te realizowano w strukturach EWG, w politycznej i gospodarczej kooperacji państw zachodnioeuropejskich, Francji, Republiki Federalnej Niemiec, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburgu. Trzy ostatnie kraje, również boleśnie doświadczone w dwóch wojnach światowych, pierwsze podjęły inicjatywę, dwa pierwsze przejęły ster. Ta kooperacja stała się załączkiem Unii Europejskiej, której politycznym i ekonomicznym celem nie może i nie chce oprzeć się dzisiaj – z wyjątkiem Szwajcarii i pozostałości po Jugosławii – żaden europejski kraj.

Zadaniem na dzisiaj i na najbliższą przyszłość jest polityczna i gospodarcza współpraca wszystkich państw europejskich zrzeszonych w OBWE, w kooperacji i porozumieniu z innymi pełnoprawnymi członkami OBWE – USA i Kanadą, oraz członkiem stowarzyszonym – Japonią. Współpraca przynosi rozwój gospodarki i polityczne bezpieczeństwo, co w sumie oznacza pokój.

Dzisiejszy przykład Jugosławii pokazuje dobitnie: nienawiść pomiędzy narodami mogą siał świeżo i powierzchownie zreformowani, niedemokratyczni politycy, rozdrapując ukryte, zabliznione rany. W tym przypadku dokonano tego świadomie i z premedytacją dla osiągnięcia krótkowzrocznych celów politycznych. Konflikty polityczne i klęski gospodarcze, tragiczne ofiary w ludziach oraz zniszczenia dóbr materialnych i kulturalnych pociągają jednak długotrwałe skutki. Starajmy się więc sami zapobiegać takim zagrożeniom, rozróżniając we wzajemnych stosunkach między narodami elementy gry politycznej od kwestii zasadniczych.

Polacy i Niemcy rozpoczęli w 1990 r. nowy rozdział w swojej długiej wspólnej historii. Nowe stosunki bilateralne należy teraz kształtować i rozbudowywać w poczuciu wzajemnego zaufania. Są one skoordynowane z międzynarodowymi staraniami o przyjęcie krajów Europy Środkowej i Wschodniej do Unii Europejskiej. To, co w najbliższym czasie jest do zrobienia w stosunkach bilateralnych, zostało wymienione w p. V.

Joachim Kuropka

## MNIEJSZOŚĆ NIEMIECKA NA ŚLĄSKU

### „Ślązacy” a mniejszość niemiecka

Aby zająć się kwestią mniejszości niemieckiej na Śląsku oraz określonymi aspektami tego zagadnienia, należy na wstępie poczynić kilka ogólnych uwag. W tym celu niezbędne jest zarysowanie z perspektywy mniejszości pewnych problemów z historii Śląska, które muszą zostać rozpatrzone w kontekście historii powszechnej co najmniej naszego stulecia, a szczególnie w kontekście stosunków niemiecko-polskich. Problemy te mają bowiem tło, którego nie można pominąć. Poza tym trzeba uwzględnić również kontekst regionalny i znaczeniowy *n i e m i e c k i e j* mniejszości na Ś l ą s k u. Umiejscowienie poszczególnych fenomenów zostanie więc dokonane najpierw w odniesieniu do tych trzech pojęć: *niemiecki* – *mniejszość* – *Śląsk*, które wymagają wyjaśnienia.

### Kto jest Niemcem?

Zacznijmy od przymiotnika *niemiecki*. Otóż przymiotnik ten, na co dzień używany w sposób oczywisty, w odniesieniu do Śląska lub jeszcze szerzej – w odniesieniu do pogranicza niemiecko-polskiego, może nastroczać pewne problemy. Nie zawsze uda się bowiem w sposób zadowalająco jednoznaczny odpowiedzieć na pytanie: „Co to znaczy niemiecki?”, a przede wszystkim „Kto jest Niemcem?” Można ten fakt zilustrować przykładem z powieści Augusta Scholtisa *Baba und ihre Kinder*<sup>1</sup>.

Komisja Ligi Narodów rozpatrywała skargę, dotyczącą pewnej klasy szkolnej na Śląsku. Okazało się, że uczeń Robert Baschysta zjadł na śniadanie *placek*. Czy *placek* jest pochodzenia polskiego, czy niemieckiego? Dylemat pozostaje, zresztą tak samo jak w przypadku odpowiedzi na pytanie, co znaczy właściwie słowo *was-serpolnisch*? Przedstawiciel Niemiec kojarzy *placek* z plackiem ziemniaczanym lub ciastem naleśnikowym, Polak natomiast nie chce o tym słyszeć. Dyskusja zaognia się również przy następnym pytaniu, mianowicie, czy uczeń Alfred Jastrzombek ze swoimi rodzicami rozmawia po polsku czy po niemiecku? Podczas gdy Niemiec kwalifi-

<sup>1</sup> A. S c h o l t i s, *Baba und ihre Kinder*, Berlin 1934, s. 225 i n.

kuje język potoczny właśnie jako *wasserpölnisch*, w odróżnieniu od języka literackiego, Polak utrzymuje, że jakkolwiek by było, jest to „*wasserpölnisch*” a nie „*wasserdeutsch*”. I kiedy szwajcarski przedstawiciel Ligi Narodów pyta małego Alfreda, co jego matka mówi, kiedy chce, żeby zjadł on placek, ten najpierw nie rozumie pytania (po prostu placek zjada), lecz naciskany w końcu odpowiada: „Manchmal da sagt dy Mutär, Robärtlyk, sam mosch tän Plazäk und halt die Fresse”. Jaki jest to więc język – niemiecki, polski, *wasserpölnisch*, *wasserdeutsch* czy może właśnie śląski?

Ten literacki przykład konfliktu narodowościowego w napiętej atmosferze okresu powojennego uzmysławia problem zasadniczy, mianowicie kontrowersyjną i w zależności od perspektywy według różnych kryteriów dyskutowaną kwestię, co właściwie znaczy *polski* czy *niemiecki*? W praktyce wzór odpowiedzi na tak postawione pytanie nie zmienił się zbyt do dnia dzisiejszego. W latach pięćdziesiątych przedstawiciele młodej generacji, urodzeni po wojnie na byłych wschodnich ziemiach niemieckich, odpowiadali np., że dziewczyna mogła się określić jako „niemiecka Polka”<sup>2</sup>.

Ze zdziwieniem i konsternacją odnotowano w 1956 r. w jednym z artykułów czasopisma „Nowa Kultura”, zatytułowanym *W kraju Smętka* (Smętek to leśny skrzat, uosobienie złego Niemca), iż na Mazurach są ludzie określający się jako „narodowości polskiej i niemieckiej” obok takich, którzy identyfikując się z narodowością niemiecką, wymieniają „język polski i niemiecki” jako swoje języki ojczyste. Komentarz autora, odnoszący się do takiego stanu rzeczy, wskazuje na „wrogą propagandę”, na wpływ byłych, obecnych jeszcze drobnych urzędników wiejskich, na złą sytuację materialną tych ludzi i kończy się konkluzją na temat „kultury życia codziennego”: „Czystość i porządek Warmiaków i Mazurów odróżnia ich od sąsiadów, którzy się tu osiedlili i którym daleko jeszcze do takiego ideału”<sup>3</sup>.

Kiedy w połowie lat pięćdziesiątych w akcji łączenia rodzin można było wyjechać ze Śląska, odnotowano w Polsce – znów ze zgrozą – że rodziny uchodzące dotąd w powszechnym mniemaniu za polskie wyjechały do Niemiec. Mowa była o emigracji spowodowanej trudnymi warunkami gospodarczymi. Mówiono również, że jednym z „najbardziej bolesnych problemów narodowościowych w Polsce jest [...] problem autochtonów”, kiedy okazało się, że nawet starzy bojownicy o Polskę z Górnego Śląska złożyli również podania o wyjazd<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> G. R h o d e, *Die deutschen Ostgebiete unter polnischer Verwaltung. Der heutige Stand bevölkerungsmäßig, minderheitenpolitisch und kulturpolitisch gesehen*, [w:] *Ostdeutschland unter polnischer Verwaltung*, wykłady wygłoszone w dniach 3–5 stycznia 1957 na konferencji w Herne, wyd. przez ministra ds. socjalnych Nordrhein-Westfalen („Der Wegweiser” 1958, 12), s. 21.

<sup>3</sup> J. M. G i s g e s, „Nowa Kultura”, R. VII, 33 (333), Warszawa, z dn. 12.8.1956. Cyt. za: *Volksbefragungen in Ostdeutschland unter polnischer Verwaltung. Polnische Pressestimmen 1956/57*, tłum. wyd. przez Johann Gottfried Herder-Institut, Marburg/Lahn 1958, s. 41 i n.

<sup>4</sup> J. M i k k e, *Das Drama der unrühmlichen Emigration*, „Po prostu”, 15(429), Warszawa, z dn. 14.4.1957, cyt. za: *Volksbefragungen...*, s. 189 i n.; L. G o l i Ń s k i, *Der Wahrheit ins Auge*

Cóż znaczy więc w odniesieniu do powyższych kontekstów przymiotnik *niemiecki*? Wydaje się, że jest to pewna jakość, której nie da się w pełni ująć w kategoriach statystycznych. W nowszej literaturze polskiej np. rozróżnia się „etnicznych Niemców” i „autochtonów”, a następnie mówi się – w celu oddania rzeczywistego stanu rzeczy – o „ludności autochtonicznej narodowości niemieckiej”<sup>5</sup>.

Autochtonami są więc Ślązacy, Kaszubi, Słowacy, Warmiacy i Mazurzy, których narodowe usytuowanie określa się jako „niedokonane i labilne”, ponieważ charakteryzują się oni „innym (odmiennym) poczuciem świadomości narodowej”<sup>6</sup>. To zmienne poczucie świadomości narodowej, które w Niemczech określano mianem „narodowości zawieszanej”, rzeczywiście znajdowało wyraz w sytuacjach, kiedy pod przymusem lub dobrowolnie trzeba było dokonać wyboru, jak np. podczas tzw. akcji weryfikacyjnej w latach 1945–1949, gdy niewysiedlona ludność na wschodnich terenach niemieckich została postawiona przed wyborem opowiedzenia się za polskością lub opuszczenia swojej ojczyzny. Zdecydować się trzeba było również w ankiecie na temat przynależności narodowej w roku 1952, a po roku 1956, jeżeli ktoś chciał ubiegać się o wyjazd. W latach 1950 do 1989 wyjechało z Polski do Niemiec około miliona przesiedleńców.

Aby uwzględnić ten fakt w schemacie przynależności narodowej, zacytujmy jeszcze raz Andrzeja Saksona: „Mimo że narodowość nie była jedynym motywem skłaniającym do wyjazdu, to jednak decyzję tę należało traktować jako jasne opowiedzenie się za niemieckością”<sup>7</sup>.

## Mniejszość i większość

Jeżeli zechcemy odpowiedzieć na pytanie, co na wschodnich terenach przygranicznych jest niemieckie, i będziemy się doszukiwać związków pomiędzy abstrakcją a rzeczywistymi relacjami, *mniejszość* będzie można traktować zupełnie abstrakcyjnie, jako ogólny fenomen, który jedynie w konkretnej sytuacji dotyczy mniejszości narodowych, fenomen mający jednak tradycje w rozumowaniu europejskim i stąd również odpowiedni wymiar z punktu widzenia prawa międzynarodowego. Uwzględnienie tych aspektów – naturalnie tylko w ogólnych zarysach – umożliwi stworzenie kontekstu, w którego ramach można będzie rozpatrywać konkretne problemy w tradycji europejskiej, co pozwoli z kolei dokonać oceny zjawisk zachodzących na Śląsku.

---

*geschaut*, „Tygodnik Zachodni”, R. II, 18(26), Poznań, z dn. 4.5.1957, cyt. za: *Volksumfragen...*, s. 196, 200.

<sup>5</sup> A. S a k s o n, *Die deutsche Minderheit im heutigen Polen*, „Deutsche Studien” 1992, 115, s. 231; tłum. artykułu z „Przeglądu Zachodniego” 1991, 2, s. 1 i n.

<sup>6</sup> *Ibid.*

<sup>7</sup> *Ibid.*, s. 232.

Stosunek większości do mniejszości jest problemem podwójnie skomplikowanym: po pierwsze, z punktu widzenia teorii demokracji, po drugie, jako problem współistnienia religijnej, językowej czy też innej mniejszości z odrębną większością. O ile w strukturze państwowej stosunek ten ma charakter zupełnie specyficzny, o tyle w przypadku narodowych grup mniejszościowych istnieją zasadnicze punkty wspólne, które należy uwzględnić analizując problematykę mniejszości / większości. Już choćby Platon wątpił w to, że większość ucieleśnia etycznie pozytywną wolę; Arystoteles jako cel państwa postulował stworzenie najbardziej godnych warunków życia. Dobra konstytucja powinna więc „uwzględniać empirycznie istniejącą strukturę socjalną społeczeństwa”<sup>8</sup>.

Tego typu rozważania na temat najlepszej konstytucji są z perspektywy traktowania mniejszości narodowych jak najbardziej zasadne. Historii pojmowania stosunków pomiędzy większością a mniejszością nie da się tu odtworzyć, można jedynie wskazać na kilka punktów zwrotnych. Jednym z nich jest choćby fakt, iż w okresie reformacji po raz pierwszy wyznaczono granice obowiązywania zasady większości w kwestiach wiary. Tym samym pozyskano praktycznie klucz do zrozumienia prawdy, że ochrona mniejszości jest elementem uzupełniającym zasadę większości, która to mniejszościom narodowym nadała specyficzną ostrość: o ile polityczna mniejszość może jutro stać się większością, o tyle w odniesieniu do mniejszości narodowej jest to zasadniczo niemożliwe, pozostanie ona bez względu na zmiany polityczne zawsze mniejszością.

Wraz z rozwojem państw narodowych, którym przyświecała idea jedności narodu i państwa, oraz po wyparciu jedynowładztwa przez konstytucjonalizm pozycja mniejszości narodowych znacznie się pogorszyła. Podczas gdy pod rządami monarchicznymi integracja mniejszości nie stanowiła problemu – Prusy przez długi czas mogły być tego przykładem – to niemalże nieuniknioną konsekwencją wprowadzenia nieograniczonych zasad parlamentarno-demokratycznych był ucisk mniejszości narodowych.

Problem ten przedstawiono na forum Frankfurckiego Zgromadzenia Narodowego w roku 1848. Nie zamierzano co prawda wyłączyć ze Związku Rzeszy terenów zamieszkałych przez ludność nie będącą pochodzenia niemieckiego; świadczy o tym wystarczająco tzw. debata o Polakach prowadzona w gorącej atmosferze podczas Zgromadzenia Narodowego 24 i 26 lipca 1848 r.<sup>9</sup> Natomiast w art. 13, § 188 konstytucji z Paulskirche umieszczono zapis o ochronie mniejszości, w którym zagwarantowano „niemówiącym po niemiecku narodom Niemiec równouprawnienie ich języ-

---

<sup>8</sup> W. J ä g e r, *Mehrheit, Minderheit, Majorität, Minorität*, [w:] *Geschichtliche Grundbegriffe. Historisches Lexikon zur politisch-sozialen Sprache in Deutschland*, red. O. Brunner, W. Conze, R. Kosellek, t. III, Stuttgart 1982, s. 1023.

<sup>9</sup> *Stenographischer Bericht über die Verhaltungen der deutschen constituirenden Nationalversammlung Frankfurt a. Main*, t. 1–2, Leipzig 1848, s. 1121 i n.



ków” w nauczaniu, administracji wewnętrznej, wymiarze sprawiedliwości oraz w obrzędach kościelnych.

Począwszy od drugiej połowy XIX w. problematyka mniejszościowa dostrzeżona została szczególnie w wielonarodowej Austrii czy też w Austro-Węgrzech. Poszczególni politycy rozróżniali jasno mniejszości polityczne od narodowych, dostrzegali wyraźnie problemy mniejszości narastające w obliczu postępującej demokracji. Najdalej idące wnioski wysnuwał Alfred von Offermann, który kwestionował zakorzenioną w parlamentarystyce zasadę większości głosów w przypadku państwa wielonarodowego. W konstytucji austriackiej z roku 1867 zapis o ochronie mniejszości umieszczono w art. 19, który gwarantował „każdemu narodowi [...] równouprawnienie oraz nienaruszalne prawo do zachowania i pielęgnowania narodowości i języka”, jak też „równouprawnienie wszystkich używanych w kraju języków w szkole, w urzędzie oraz w życiu publicznym”<sup>10</sup>.

Na skutek zmian zaistniałych w Europie Wschodniej i Południowo-Wschodniej po I wojnie światowej i po proklamowaniu przez amerykańskiego prezydenta Wilsona prawa do samostanowienia narodów powstały nowe państwa narodowe oraz nowe mniejszości, jako że nie tylko Polacy zaczęli domagać się równocześnie prawa do samostanowienia oraz powrotu do takich czy innych „historycznych granic”, co w niektórych przypadkach zakończyło się sukcesem.

### **Ochrona mniejszości w okresie międzywojennym**

W następnym okresie szczególnie interesujące dla Śląska są ustawy prawne konstytucji weimarskiej, konstytucji polskiej oraz traktatów o ochronie mniejszości. W weimarskiej konstytucji Rzeszy art. 113 głosił: „Ustawodawstwo i administracja nie mogą ograniczać praw obcojęzycznych narodowości Rzeszy do ich swobodnego, narodowego rozwoju, szczególnie do używania języków ojczystych w nauczaniu, administracji wewnętrznej oraz w wymiarze sprawiedliwości”. Przy formułowaniu tego artykułu, ujętego w konstytucji jako prawo zasadnicze narodu<sup>11</sup>, wzorowano się na konstytucji z Paulskirche. Swoim zasięgiem artykuł ten obejmował m.in. Polaków na Śląsku, na pograniczu Prus Zachodnich oraz w Prusach Wschodnich, nie dotyczył jednak Polaków w Westfalii, ponieważ nie stanowili oni grupy narodowej, lecz „jedynie przypadkowe masy osób pochodzenia polskiego, przybyłych indywidualnie na te tereny ze szczególnych przyczyn gospodarczych”<sup>12</sup>. Gwarancjami prawnymi art. 113 zostali objęci naturalnie również Duńczycy w Szlezwiku i Serbowie łużyccy.

---

<sup>10</sup> Por. W. J ä g e r, *op. cit.*, s. 1061.

<sup>11</sup> H. G e r b e r, *Minderheiten im Deutschen Reich. Ein Kommentar zu Artikel 113. der Reichsverfassung*, Göttingen 1929, s. 41 i n.

<sup>12</sup> *Ibid.*, s. 52.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 17 marca 1921 r. gwarantowała prawa mniejszości w art. 109 i 110: „Každy obywatel ma prawo zachować swą narodowość, pielegnować swój język i cechy narodowe” (art. 109.). Dopisek zawierał jednak kilka istotnych ograniczeń, skoro dowiadujemy się dalej, że „szczegółowe ustawy państwowe zapewniają mniejszościom w Państwie Polskim pełny i swobodny rozwój ich cech narodowych przy pomocy autonomicznych Związków Mniejszości o charakterze oficjalno-prawnym w ramach związków samorządu powszechnego. Państwo będzie miało prawo kontrolowania ich działalności oraz, w razie potrzeby, wspomagania środkami finansowymi”. W art. 110 postanowiono, że obywatele polscy, którzy należeliby do mniejszości narodowych, wyznaniowych i językowych, mieliby prawo do „zakładania, prowadzenia i nadzorowania na własny koszt placówek dobroczynnych, religijnych i socjalnych, szkół oraz innych placówek wychowawczych, jak również do używania w nich swojego języka i kultywowania własnych praktyk religijnych”<sup>13</sup>.

Obwarowany gwarancjami Ligi Narodów *Traktat o ochronie mniejszości*, który Polska musiała podpisać 28 czerwca 1919 r. łącznie z *Traktatem pokojowym* z USA, Wielką Brytanią, Francją, Włochami i Japonią, odbierany był w Polsce jako poniżające ograniczenie własnej suwerenności. Należy przy tym podkreślić, że podpisania traktatu nie domagały się Niemcy, lecz alianci. W art. 1 Polska zobowiązała się „uznać postanowienia traktatu jako ustawę zasadniczą, przy czym żadna inna ustawa, żadne rozporządzenie ani żadne działanie urzędowe nie będą sprzeczne lub niezgodne z owymi postanowieniami, a ich zakresu nie ograniczy żadne rozporządzenie ani działanie urzędowe”<sup>14</sup>. Gwarancjami objęto wolność wyznania, swobodne posługiwanie się językiem rodzimym w gospodarce, prasie, na zgromadzeniach publicznych oraz wprowadzenie odpowiednich ułatwień w posługiwaniu się nim także przed sądem; chronione były instytucje dobroczynne, socjalne, szkoły wybudowane na koszt mniejszości, jak też prawo do nauczania w języku mniejszości w szkołach powszechnych. Te same prawa obywatelskie gwarantowano ponadto krewnym przedstawicieli mniejszości (art. 2, 8, 9). Jednakże z prawa dotyczącego szkół oraz nauczania skorzystać mogli w myśl art. 9 jedynie „obywatele polscy niemieckiego języka” na terenach należących w dniu 1 sierpnia 1914 r. do Rzeszy Niemieckiej. Pozostałe szczegóły dotyczące mniejszości regulował *Traktat genewski* z dn. 15 maja 1922 r., zwany również *Traktatem górnośląskim*.

Po podpisaniu w 1919 r. *Traktatu o ochronie mniejszości* można było wnosić petycje według procedur określonych w postanowieniach Rady Ligi Narodów. Przedstawiciele mniejszości narodowych mieli więc możliwość odwoływania się do Rady. Po zapoznaniu się ze stanowiskiem danego państwa powoływała ona komisję trójstronną (trzech przedstawicieli Rady oraz dyrektor Departamentu Mniejszości przy

<sup>13</sup> Cyt. za O. H e i k e, *Das Deutschtum in Polen 1918–1939*, Bonn 1955, s. 41.

<sup>14</sup> Cyt. za *ibid.*, s. 41.

Lidze Narodów), której zadaniem było zbadanie zasadności przedłożenia sprawy na plenum Rady. Jeżeli dane państwo deklarowało na tym etapie postępowania pomoc ze swej strony, przedstawiciele Rady rezygnowali z procedury gwarancyjnej<sup>15</sup>. W październiku 1933 r. Niemcy wystąpiły z Ligi Narodów, natomiast Polska w jednostronnym oświadczeniu z 14 września 1934 r. wypowiedziała *Traktat o ochronie mniejszości*. Jednak *Traktat górnośląski*, jako układ dwustronny, obowiązywał nadal. Ostatnie przed wybuchem II wojny światowej uregulowanie prawne dotyczące problemów mniejszości zawarto w niemiecko-polskim oświadczeniu z 5 listopada 1937 r. Nie uwzględniono w nim już jednak oczywiście chronionych traktatem Żydów.

W oświadczeniu uzgodniono rezygnację z asymilowania mniejszości na siłę, prawo do swobodnego posługiwania się językiem w mowie i piśmie, zakładanie stowarzyszeń kulturalnych i gospodarczych oraz wybudowanie i utrzymywanie szkół dla mniejszości<sup>16</sup>.

Kwestie prawne to jeden aspekt, natomiast ich skuteczność w konkretnym przypadku – drugi. Po tym wszystkim, co dotychczas powiedziano w kontekście pytania: „Co to znaczy niemiecki?” nasuwają się pewne wątpliwości. Tzw. górnośląski spór szkolny z 1926 r. jest również dobitnym tego przykładem. Zgodnie z postanowieniami *Traktatu górnośląskiego* organizacją szkół dla dzieci mniejszości niemieckiej miało zająć się państwo. Kiedy więc w części Górnego Śląska, która przypadła Polsce, wzrosła liczba zapisów do szkół podstawowych z nauczaniem w języku niemieckim, władze szkolne zaczęły sprawdzać znajomość języka u uczniów. Okazało się, że polskojęzyczne rodziny zapisywały swoje dzieci do niemieckich szkół. Odsyłając te dzieci do szkół podstawowych z językiem polskim, władze szkolne naruszyły postanowienia *Traktatu górnośląskiego*, które zabraniały weryfikacji oświadczeń o przynależności narodowej. Polska administracja wykazała, że stara się przeciwdziałać przechodzeniu polskiej większości na stronę niemieckiej mniejszości. Spór trafił do Rady Ligi Narodów, która wypracowała kompromis, polegający na tym, że sprawdzaniem znajomości języka niemieckiego u zapisywanych do szkoły dzieci zajmie się niezależny ekspert.

Tym samym uwidocznił się problem zasadniczy, mający szczególne znaczenie dla próby liczbowego oszacowania mniejszości. O ile strona niemiecka reprezentowała stanowisko, że każdy powinien mieć prawo do narodowo-kulturowego samookreślenia się, a więc do decyzji o wyborze swojej narodowości bez konieczności wykazywania określonych, dających się zweryfikować cech, o tyle strona polska była zdania, że subiektywnie wyrażona wola musi być poparta obiektywnymi kryteriami.

---

<sup>15</sup> Por. B. S c h o t, *Nationale Autonomie und demokratischer Einheitsstaat. Das Dilemma der deutschen Minderheitenpolitik in der Weimarer Ära*, [w:] *Deutsche, Slaven, Balten. Aspekte des Zusammenlebens im Osten des Deutschen Reiches und in Ostmitteleuropa*, Bonn 1989, s. 157 i n.

<sup>16</sup> Tekst u O. H e i k e, *op. cit.*, s. 275–276.

Kiedy sprawa trafiła w 1928 r. przed Stały Trybunał Międzynarodowy, ten zdecydował co prawda, z jednej strony, o zasadności wyznaczenia obiektywnych kryteriów, jednak z drugiej – zakazał polskim władzom sprawdzania znajomości języka zapisywanych do szkół dzieci. W konsekwencji orzeczenie to utrzymywało w mocy wyrok sądu polubownego<sup>17</sup>.

## Śląsk i jego mniejszości w XX w.

W ten sposób dotarliśmy do tematu mniejszości na Śląsku, z czym wiążą się następne pytania, mianowicie, o jakich wielkościach może tu być mowa oraz jaki obszar kryje się pod pojęciem *Śląsk*?

Łatwiejsze wydaje się to drugie pytanie, dotyczące obszaru Śląska. Dla interesującego nas okresu przyjmijmy za punkt wyjścia granice z 1914 r. i przyjrzyjmy się krótko, jak od tego czasu kształtował się rozwój tego regionu:

– W latach 1919–1920 odstąpiono Polsce części powiatów Góra, Milicz, Syców i Namysłów. Części powiatów Racibórz i Głubczyce oraz Hulczyn przypadły Czechosłowacji. Odstąpienie dokonano bez przeprowadzania plebiscytu.

– Po plebiscycie na Górnym Śląsku 21 marca 1921 r. odstąpiono Polsce na podstawie tzw. *Ugody genewskiej* powiaty Katowice, Chorzów i Pszczyna, większą część powiatów Lubliniec, Tarnowskie Góry, Rybnik, Bytom, Zabrze oraz część Gliwic i część powiatu Racibórz.

– Na tych terenach oraz na przyznanej Polsce części Śląska Cieszyńskiego utworzono województwo śląskie. Cieszyn podzielono na podstawie polubownego orzeczenia konferencji ambasadorów pomiędzy Polską i Czechosłowacją, chociaż pierwotnie miał się tam również odbyć plebiscyt (polska część Cieszyna liczyła 137 000 mieszkańców, w tym 92 000 polskojęzycznych i 40 000 niemieckojęzycznych), Zaolzie (297 000 mieszkańców, w tym 140 000 polskojęzycznych i 30 000 niemieckojęzycznych) przypadło Czechosłowacji.

– Po zajęciu przez Niemcy Sudetów Hulczyn powrócił po konferencji monachijskiej w 1938 r. do Śląska.

– Polska zajęła w 1938 r. wbrew prawu i bez międzynarodowej akceptacji Zaolzie, przyłączając je do województwa śląskiego.

– W 1938 r. niewielką część pogranicza poznańskiego (Prusy Zachodnie) przyłączono do powiatów Zielona Góra i Głogów, i tym samym do Śląska.

– Odstąpione w latach 1919–1920 części powiatów dolnośląskich (Góra, Milicz, Syców i Namysłów) powróciły w 1939 r. do Śląska.

– W 1939 oraz 1941 r. wcielono część obszaru Polski do niemieckiej prowincji Śląska względnie Górnego Śląska (w sumie 10 600 km<sup>2</sup>, 2,6 mln mieszkańców); były

<sup>17</sup> Por. B. S c h o t, *op. cit.*, s. 162.

to powiaty: Blachownia, Zawiercie, Będzin, Olkusz, Chrzanów, Bielsk i Żywiec; do tego dołączono Cieszyn wraz z Zaolziem.

– Po II wojnie światowej cały Śląsk z wyjątkiem dwóch dolnośląskich powiatów przypadł Polsce.

– Zaolzie powróciło do Czechosłowacji.

– Od roku 1946 dokonywano wielokrotnie nowych podziałów administracyjnych, nie zważając już na tradycyjne granice Śląska, choć były one jeszcze widoczne.

Jeśli chodzi o mniejszość niemiecką, lub raczej mniejszości niemieckie na Śląsku, to zamieszkiwały one tam w następujących okresach i następujące tereny:

– od 1919 do 1939 r. w części odstąpionych Polsce dolnośląskich powiatów Góra, Milicz, Syców, Namysłów oraz obszar okolic Hulczyna;

– od 1920 do 1939 r. odstąpioną Polsce część Górnego Śląska;

– od 1938 do 1939 r. odstąpiony Czechosłowacji obszar Hulczyna;

– od 1920 do 1938 r. Śląsk Cieszyński (gdy należał on do Czechosłowacji) i od 1920 do 1939 r. (gdy przypadł on Polsce);

– od 1945 r. cały obszar Śląska, z wyjątkiem małej części Dolnego Śląska leżącej na zachód od Nisy Łużyckiej.

Jeżeli chodzi o stan liczebny mniejszości, nie należy brać pod uwagę powiatów dolnośląskich oraz Hulczyna, gdzie Niemcy stanowili przeważającą większość; mniejszością stali się dopiero w nowych, większych jednostkach administracyjnych. W sumie jednak w grę wchodzi niewielkie liczby.

Mniejszość niemiecką liczy się we wschodniej części Górnego Śląska, w części odstąpionej Polsce w 1921 r.; należy tu oczywiście uwzględnić również tę część ludności niemieckiej, która po roku 1945 nie została wysiedlona.

Po plebiscytach w Olsztynie i Kwidzynie, w Szlezwiku i na Górnym Śląsku wydawało się, że proklamowane przez Wilsona prawo do samostanowienia narodów spełniło się niemalże idealnie. Tymczasem na niemieckiej granicy wschodniej nastroje były dalekie od zadowolenia. Wyniki plebiscytów dostarczyły jednak interesujących informacji na temat „podskórnych” zapatrywań ludności, która decyzje o przynależności narodowej podejmowała niezależnie od obiektywnych kryteriów, takich jak język czy pochodzenie. Na obszarze plebiscytowym Kwidzyna 92,4% uprawnionych do głosowania opowiedziało się 11 lipca 1920 r. za Niemcami, a 7,6% za Polską. Według statystyki językowej z 1910 r. Polska powinna otrzymać około 15% głosów. W Olsztynie (południowa część Warmii i Mazur) 97,9% głosów oddano za Niemcami, a 2,1% za Polską. Plebiscyt przeprowadzony 21 marca 1921 r. na Górnym Śląsku wyłonił 59,7% głosów za Niemcami i 40,3% za Polską<sup>18</sup>.

<sup>18</sup> Na temat plebiscytu z perspektywy państwa trzeciego, czuwającego nad jego bezstronnym przeprowadzeniem, por. J. K u r o p k a, *Von London bis Oppeln. Zur britischen Politik in Oberschlesien 1919 – märz 1921*, [w:] *Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Univ. Zu Breslau*, XX, 1979, s. 184–210.

W wyniku podziału Górnego Śląska 893 000 mieszkańców, z których 55% głosowało za Polską i 45% za Niemcami, znalazło się w Polsce. Jest to pierwszy punkt odniesienia, według którego można szacować liczebność mniejszości niemieckiej we wschodniej części Górnego Śląska. Trudno oczywiście stwierdzić, jaka dokładnie liczba Niemców znalazła się w Polsce, ponieważ Polacy podczas plebiscytu uznawali jedynie kryteria obiektywne, tymczasem dla Niemców liczył się czynnik subiektywny. Zakładając jednak, iż jakaś część wywędrowała, liczbę osób narodowości niemieckiej szacuje się po stronie niemieckiej na około 300 000 (według spisu z 1910 r. ludności niemieckojęzycznej było 263 400). Na początku lat trzydziestych po stronie polskiej wymieniano liczby w przedziale od 120 000 do 210 000 osób, podczas gdy ze spisu ludności w 1931 r. wynikało – przy zachowaniu kryterium języka – że Niemców jest tylko 68 735. Biorąc jednak pod uwagę subiektywne odczucia, mniejszość niemiecką szacowano w 1931 r. nawet na 300 000<sup>19</sup>.

O problemach wynikających ze stosowania kryteriów obiektywnych świadczą zeznania składane przez rodziców przed Trybunałem Haskim w związku z opisanym powyżej sporem szkolnym. Ojciec jednego ze dzieci mówił: „językiem tego dziecka jest polski, ale chcę, żeby uczyło się niemieckiego”. Ten sam ojciec odnośnie do dwójki pozostałych dzieci zeznał: „językiem tych dzieci jest niemiecki, ale mimo to do dzisiaj więcej rozmawiają po polsku”<sup>20</sup>.

Wyniki polskich spisów ludności po roku 1945 pochodzą z 14 lutego 1946 r., z 3 grudnia 1950 i z 8 grudnia 1970 r. W 1946 r. chodziło o sumaryczny spis ludności na podstawie meldunków sołtysów, w których nie uwzględniano Niemców podlegających przesiedleniu, przebywających w obozach dla internowanych, obozach zbornych lub więzieniach. W ten sposób na wschodnich terenach niemieckich doliczono się tylko 2,228 mln Niemców; w rzeczywistości było ich prawdopodobnie około 3,5 mln. Spis z 1950 r. zarejestrował 1,13 mln Niemców, których miejsce zamieszkania w sierpniu 1939 r. znajdowało się na terenach odstąpionych, z tej liczby 918 600 mieszkało na Śląsku. W 1970 r. żyło na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej – licząc według tego samego kryterium – około 1,1 mln miejscowych Niemców, z tego około 874 000 na Śląsku.

Wymienione liczby opierają się na polskich urzędowych danych statystycznych<sup>21</sup>, które dopuszczają pewną swobodę interpretacji. Polskie statystyki z lat 1961–1962 mówią np. tylko o 3000 Niemców, z roku 1978 – o 5000. Są to tzw. etniczni Niemcy, podczas gdy według szacunków rządu niemieckiego Niemców w rozumieniu ustawy zasadniczej było w 1983 r. około 1,1 mln. W tej liczbie mieszczą się oczywiście

<sup>19</sup> Por. F. K e i t s c h, *Das Schicksal der deutschen Volksgruppe in Oberschlesien in den Jahren 1922–1939*, Dulmen 1982, s. 53 i n.

<sup>20</sup> Cyt. za *ibid.*, s. 203.

<sup>21</sup> G. R e i c h l i n g, *Deutsche und Polen im Spiegel der polnischen amtlichen Statistik*, Bonn 1976, s. 14 i n., s. 21 i 29.

wymieniani w polskich statystykach autochtoni, których według polskich danych z roku 1971 było niemal 1,2 mln, z tego 730 000 na Górnym Śląsku. Najnowsze polskie szacunki mówią o blisko 350 000 autochtonów/ Niemców/ Ślązaków na Śląsku. Same tylko Społeczno-Kulturalne Towarzystwo Mniejszości Niemieckiej na Górnym Śląsku liczy około 180 000 członków<sup>22</sup>.

Sformułowane na początku pytanie, „Kto jest Niemcem”, jest dziś znów aktualne. W odniesieniu do przeszłości należy też oczywiście podążać tropem tego, co jest polskie i niemieckie. Jednak dla dobra przeszłości i terażniejszości należałoby głębiej zastanowić się nad pytaniem, jaki był i jest Śląsk. Pod kątem przyszłości natomiast zainteresowanie nasze powinno się koncentrować na tym, jakie doświadczenia ze współżycia większości z mniejszością na Śląsku możemy wnieść do procesu kształtowania się przyszłej Europy – szczególnie w dobie rozszerzania Unii Europejskiej na wschód.

---

<sup>22</sup> A. S a k s o n, *op. cit.*, s. 231 i n., 234.

Czesław Osękowski

## MNIEJSZOŚĆ NIEMIECKA W POLSCE PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ

Na mocy uchwały poczdamskiej z 2 sierpnia 1945 r. ludność niemiecka z byłych terenów Niemiec na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, które po wojnie weszły w skład państwa polskiego, miała zostać wysiedlona. W latach 1945–1950 do radzieckiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech wysiedlono z Polski 3,1–3,2 mln Niemców<sup>1</sup>.

Pomimo zakończenia wysiedleń nadal w Polsce pozostawała spora liczba Niemców. Władze podawały, że w 1950 r. w Polsce przebywa ich jeszcze 150–170 tys.<sup>2</sup>, ale dane te były znacznie zaniżone. Duża ich liczba została przez władze uznana za ludność rodzimą, której po przeprowadzonej weryfikacji nadano polskie obywatelstwo. Osoby te do 1945 r. posiadały obywatelstwo niemieckie i tylko część spośród nich rzeczywiście czuła się związana z narodowością polską. W końcu 1951 r. ludność rodzima liczyła 1 022 104 osoby, co stanowiło 16,2% wszystkich mieszkańców terenów przejętych przez Polskę po drugiej wojnie światowej<sup>3</sup>.

Lansowaną przez polskie władze tezę, że ludność rodzima nie jest ludnością niemiecką, utrzymywano w polityce państwowej przez cały powojenny okres. Aktywność społeczna i gospodarcza tej ludności mogła się realizować jedynie w ramach struktur państwa przewidzianych dla ogółu Polaków. W powojennej literaturze niemieckiej powszechne były opinie o prowadzonej przez państwo polskie polonizacji ludności rodzimej<sup>4</sup>. W polskiej praktyce prawnej, oświatowej i politycznej mówiło się o repolonizacji środowiska.

Zamiar wyjazdu z Polski wśród Niemców był powszechny. Dążenie do wyjazdu wystąpiło ze szczególnym nasileniem po powstaniu w 1949 r. Republiki Federalnej Niemiec. Pewna grupa Niemców wyjechała z Polski już w 1950 r. Władze brytyjskie,

<sup>1</sup> C. Osękowski, *Łączenie rodzin jako element normalizacji stosunków polsko-niemieckich po drugiej wojnie światowej*, „Rocznik Lubuski” t. XVIII, Zielona Góra 1993, s. 169.

<sup>2</sup> *Ibid.*

<sup>3</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KC PZPR), 237/V/75.

<sup>4</sup> T. Urbana, *Deutsche in Polen. Geschichte und Gegenwart einer Minderarbeit*, München 1993, s. 80.



działające na prośby Niemieckiego Czerwonego Krzyża, uzyskały od władz polskich zgodę na wyjazd do Niemiec w ramach łączenia rodzin ograniczonej liczby osób narodowości niemieckiej. Od marca 1950 do końca 1951 r. wyjechało z Polski około 56 tys. osób<sup>5</sup>.

Już w 1950 r. władze państwowe PRL skłonne były uznać mieszkających w Polsce Niemców za mniejszość narodową. Nie było jeszcze decyzji prawnych regulujących sprawę, lecz pojawiły się pewne symptomy i rozwiązania administracyjne, wynikające zapewne z wiedzy o wielkości środowiska i nastrojach panujących wśród niemieckiej ludności. Życzliwszy stosunek władz do mniejszości niemieckiej wynikał również ze względów politycznych i wiązał się z powstaniem NRD oraz podpisaniem z tym państwem 6 lipca 1950 r. układu o uznaniu ustalonej w Poczdamie granicy polsko-niemieckiej. Władze jednak lansowały również tezę, że Polska to kraj jednolity narodowościowo i skrupulatnie blokowały wszelkie informacje na tematy mniejszości.

Celem politycznym władz PRL było spowodowanie, aby ludność niemiecka przyjęła polskie obywatelstwo. Zamiar miał zostać zrealizowany ustawą z 8 stycznia 1951 r. o obywatelstwie polskim. Ustawa nie identyfikowała obywatelstwa z narodowością i ten fakt w zamyśle ustawodawcy miał skłonić ludność niemiecką do przyjęcia polskiego obywatelstwa. Skomplikowana procedura administracyjna przy nadawaniu obywatelstwa oraz względy związane z łączeniem rodzin utrudniały realizację ustawy. Pozostaje jednak faktem, że Niemcy żyjący w Polsce zostali w sposób formalny, w większości jednak wbrew własnej woli, uznani za obywateli państwa polskiego.

Władze państwowe PRL starały się powstrzymać rosnącą tendencję do emigracji z Polski. Tendencja ta dotyczyła zarówno rdzennych Niemców, jak i dużej grupy ludności rodzimej. Władze odmawiały przyjmowania wniosków ludności autochtonicznej o wyjazd z Polski, wobec rdzennych Niemców stosowano zaś skomplikowaną procedurę i określono niskie limity osób przewidzianych do wyjazdu w poszczególnych latach.

W okresie bezpośrednio powojennym część rodzimej ludności gotowa była akceptować państwo polskie wraz z wynikającymi z tego dla siebie konsekwencjami natury prawnej i kulturowej. W latach następnych gotowość ta gwałtownie spadała. Coraz więcej ludności rodzimej przestawało uważać państwo polskie za swoje i starało się o wyjazd z Polski. Już w latach stalinowskich część ludności rodzimej zweryfikowanej jako Polacy zabiegała o ponowne uznanie za obywateli niemieckich. Uwidoczniło się to podczas prowadzonej w 1952 r. tzw. paszportyzacji, kiedy to około 20% osób zaliczonych przez władze do ludności rodzimej zadeklarowało przynależność do narodowości niemieckiej<sup>6</sup>.

---

<sup>5</sup> „Informationen zur politischen Bildung” 1991, nr 222.

<sup>6</sup> AAN, KC PZPR, 237/V/75.

Stosunkowo niewielka liczba niemieckiej ludności wyjechała z Polski do Niemiec w latach 1952–1956, w sumie 32 088 osób<sup>7</sup>.

Duże rozmiary natomiast osiągnęła emigracja do Niemiec w latach 1957–1958. Była to rzeczywista akcja łączenia rodzin, podczas której wyjechało z Polski 232 581 osób<sup>8</sup>. Władze PRL uznały, że w grupie tej wyjechali z Polski niemal wszyscy rdzenni Niemcy. Można zatem uznać, że całość wyjazdów po tym okresie dotyczyła ludności rodzimej, oczywiście zaliczonej do tej grupy według powojennych kryteriów weryfikacyjnych. W 1961 r., przy zastosowaniu wymogów formalnych, władze uważały, że w Polsce mieszka niewiele ponad 3 tys. Niemców<sup>9</sup>.

Władze polskie oceniały, że w 1958 r. zakończyło się łączenie rodzin rozdzielonych na skutek wojny i powojennych migracji ludnościowych. Z całą stanowczością obstawano, że ludność rodzima to ludność polska i nie może być mowy o dalszych wyjazdach z kraju. Stanowisko takie było charakterystyczne zwłaszcza przez całe lata sześćdziesiąte. Stosowana przez państwo praktyka ograniczonej zgody na emigrację z Polski wywoływała wśród ludności rodzimej określone zachowania i dążenia.

Postępująca izolacja ludności rodzimej wynikała z błędnej polityki państwa w stosunku do tego środowiska. Była również skutkiem poczucia wśród niej własnej odrębności w stosunku do otoczenia i wielu elementów kultury polskiej. Na słabe wśród niej poczucie związków z państwem polskim wskazuje wysoka tendencja do emigracji z kraju. W dekadzie lat sześćdziesiątych o zgodę na wyjazd z Polski ubiegało się łącznie ponad 550 tys. osób zaliczanych do ludności rodzimej<sup>10</sup>. Zgodę na opuszczenie kraju otrzymało około 20%. Zważywszy nawet, że wiele osób składało podania wielokrotnie, i tak należy uznać, iż tendencja do opuszczenia Polski wśród tej kategorii ludności była w tym czasie powszechna. Dążenie do emigracji z Polski przedłużyło się na kolejne dekady i w sumie przetrwało do dnia dzisiejszego, chociaż w ostatnich czterech latach ma inny wymiar prawny.

Ludność rodzima nie zmieniła swoich orientacji narodowościowych z dnia na dzień. Tłumione przez państwo faktyczne poczucie przynależności narodowej – i w nieco mniejszym stopniu etnicznej – doprowadziło do pewnych, niezamierzonych rozwiązań. W 1985 r. liczba ludności rodzimej wynosiła 984 tys. osób, w tym około 70% urodzonych już w Polsce<sup>11</sup>. Badania socjologiczne prowadzone w tym środowi-

---

<sup>7</sup> *Ibid.*, 237/XIV/153.

<sup>8</sup> *Ibid.*

<sup>9</sup> A. K w i l e c k i, *Liczebność i rozmieszczenie grup mniejszości narodowych na ziemiach zachodnich*, „Przegląd Zachodni” 1964, nr 3–4, s. 384.

<sup>10</sup> C. O s ę k o w s k i, *op. cit.*, s. 172.

<sup>11</sup> R. R a u z i ń s k i, *Przeobrażenia społeczno-demograficzne ludności na ziemiach zachodnich w latach 1945–1985*, [w:] *Polska ludność rodzima na ziemiach zachodnich i północnych po II wojnie światowej*, red. R. Rauziński, S. Senft, cz. 1, Opole 1989, s. 9.

sku w połowie lat osiemdziesiątych wykazywały, że około 25% jego członków utożsamiało się z narodowością niemiecką<sup>12</sup>. Ludność ta wykazywała coraz większą tendencję do zorganizowania się w formalny związek, który byłby reprezentantem środowiska wobec władz.

Pomimo wyraźnej tendencji wśród części ludności rodzimej, identyfikującej się z narodowością niemiecką, do utworzenia własnej organizacji, władze nie zezwalały na takie działania. Wiązało się to z oficjalnym stanowiskiem rządu, utrzymującym, że w Polsce nie ma mniejszości niemieckiej.

W latach 1983 i 1984 środowiska niemieckie w Polsce znacznie się zaktywizowały i podjęły działania na rzecz utworzenia autonomicznej organizacji. W początkowym okresie aktywność ta dotyczyła Bytomia, Ozimka, Bydgoszczy, Szczecina, Gdańska i Warszawy. W marcu 1984 r. grupa siedemnastu osób złożyła w Warszawie oficjalny wniosek o zarejestrowanie Związku Niemców w Polsce. Wobec odmowy rejestracji 6 września wniosek ponowiono, tym razem wnosząc o rejestrację Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Także i tym razem władze odmówiły zgody na utworzenie organizacji. W niespełna miesiąc później, 23 października 1984 r. grupa 22 osób z Roszkowic i Krzyżanowic złożyła w Katowicach wniosek o zgodę na utworzenie Związku Niemców w Polsce. Wnioskujący o legalizację Związku zamierzali utworzyć organizację obejmującą działaniem całość terenów przekazanych Polsce po drugiej wojnie światowej. Także i w tym przypadku władze nie wyraziły zgody<sup>13</sup>.

Jeszcze więcej inicjatyw na rzecz powołania w Polsce organizacji mniejszości niemieckich pojawiło się w roku następnym. Dotyczyło to głównie województwa katowickiego (Katowice, Gliwice, Rybnik, Tychy, Wodzisław Śląski) i opolskiego (Kędzierzyn-Koźle, Zdzeszowice), gdzie próbowano stworzyć ogniwa Związku Niemców w Polsce lub Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Również i tym razem władze nie zezwoliły na powstanie żadnej organizacji. W tej sytuacji od 1986 r. zaczęły powstawać Niemieckie Koła Przyjaźni. Władze uznawały ich powstawanie i działalność za nielegalną, a twórców i najaktywniejszych działaczy poddano szykanom. Koła Przyjaźni powstawały jednak powszechnie, niemal we wszystkich skupiskach ludności rodzimej o proniemieckiej orientacji narodowościowej. Choć nie posiadały sformalizowanego charakteru, skupiały ludzi o zdecydowanie niemieckiej opcji, określających się jako mniejszość niemiecka w Polsce. Niemieckie Koła Przyjaźni stały się podstawą społeczną i organizacyjną dla późniejszych, zalegalizowanych już związków i towarzystw niemieckich w Polsce<sup>14</sup>.

<sup>12</sup> D. B e r l i Ń s k a, *Ślązacy jako wspólnota regionalna w świetle badań socjologicznych na Śląsku Opolskim*, „Przegląd Zachodni” 1990, nr 2, s. 46.

<sup>13</sup> M. L i s, *Polska ludność rodzima na Śląsku po II wojnie światowej*, Opole 1991, s. 83–84.

<sup>14</sup> *Mniejszość niemiecka jest obecna*, „Dialog”, grudzień 1993, nr 3–4.

Na początku 1989 r. – z inicjatywy Jana Króla – w wyniku połączenia Niemieckiego Koła Przyjaźni w Gogolinie z Towarzystwem Przyjaciół Kultury Niemieckiej w Jemielnicy utworzono Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej na Śląsku Opolskim. Argumentem na rzecz utworzenia organizacji miała być lista 200 tys. podpisów zebranych wśród osób deklarujących niemiecką przynależność narodową<sup>15</sup>. Jednak również i tym razem, co wydaje się i nieprawdopodobne, i zupełnie niezrozumiałe, Sąd Wojewódzki w Opolu 24 lipca 1989 r. odmówił rejestracji Towarzystwa.

W listopadzie 1989 r. doszło do wizyty w Polsce kanclerza RFN Helmuta Kohla. Zmienione warunki polityczne w kraju po wyborach do sejmu i senatu, a także objęcie stanowiska premiera przez Tadeusza Mazowieckiego, sprzyjały uzgodnieniom na temat mniejszości niemieckiej w Polsce. W dniu 14 listopada obaj politycy podpisali wspólne oświadczenie, w którym zawarto podstawowe standardy funkcjonowania mniejszości narodowych w obu krajach: „obie strony umożliwiają osobom i grupom ludności, które są pochodzenia niemieckiego lub polskiego albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji drugiej strony, zachować i rozwijać swą tożsamość kulturalną”<sup>16</sup>.

W zmienionej sytuacji politycznej w kraju możliwe stało się prawne zalegalizowanie związków i towarzystw mniejszości niemieckiej: 19 stycznia 1990 r. w Sądzie Wojewódzkim w Katowicach zostało zarejestrowane Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Ludności Pochodzenia Niemieckiego Województwa Katowickiego; cztery dni później podobne towarzystwo uzyskało osobowość prawną w województwie częstochowskim; 14 lutego 1990 r. zostało zarejestrowane Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej na Śląsku Opolskim; 15 marca Stowarzyszenie Obywateli Polskich Pochodzenia Niemieckiego w Gdańsku. W tym samym czasie powstały również: Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej na Warmii i Mazurach z siedzibą w Biskupcu Reszelskim, Olsztyńskie Stowarzyszenie Mniejszości Niemieckiej, Stowarzyszenie Niezależnej Mniejszości Niemieckiej „Korzenie” i Stowarzyszenie Kulturalne Niemców byłych Prus Wschodnich w Leśnym Dworze koło Szczytna, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej Ziemi Wielkopolskiej w Luboniu koło Poznania, Związek Niemców w Szczecinie, Stowarzyszenie Rolników Niemieckich na Śląsku z siedzibą w Raciborzu i Stowarzyszenie Turystyki Zagranicznej z siedzibą w Jemielnicy<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> M. L i s, *op. cit.*, s. 86.

<sup>16</sup> *Porozumienie przez prawdę*, „Dialog”, luty–marzec 1993, nr 1, s. 16.

<sup>17</sup> *Jestem Ślązakiem i Niemcem*, „Res Publica” 1990, nr 6, s. 23; *Mniejszość niemiecka jest obecna...*, s. 23; A. S a k s o n, *Mniejszość niemiecka na tle innych mniejszości narodowych we współczesnej Polsce*, „Przegląd Zachodni” 1991, nr 2, s. 21; W. J u r c z a k, *Niemcy w Szczecinie*, „Wprost” 1991, nr 7; M. L i s, *op. cit.*, s. 91–92; J. R o g a l l, *Polen*, „Informationen...” 1991, nr 222, s. 33.

Liczba członków skupionych w poszczególnych towarzystwach była różna. Najliczniejsze w tym czasie były towarzystwa w województwach: opolskim, skupiające około 130 tys. osób, katowickim – około 40 tys., częstochowskim – 30 tys. oraz olsztyńskim i suwalskim, liczące łącznie 5930 osób. Towarzystwa i związki zrzeszające ludność niemiecką powstały również w Gdyni, Słupsku, Bydgoszczy, Jeleniej Górze, Wrocławiu, Tarnowie, Łodzi, Toruniu i Elblągu<sup>18</sup>. W dniu 12 września 1990 r. doszło we Wrocławiu do spotkania przedstawicieli niemieckich towarzystw i związków w Polsce. Powołano Radę Naczelną Stowarzyszeń Niemieckich w Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Katowicach.

Zmienione warunki polityczne w Europie Środkowej sprzyjały uregulowaniu stosunków pomiędzy Polską a RFN na poziomie standardów międzynarodowych. Dotyczyło to również spraw narodowościowych. W dniu 14 listopada 1990 r. został zawarty pomiędzy Polską a RFN traktat o potwierdzeniu istniejącej granicy pomiędzy oboma państwami. W preambule traktatu wyeksponowano zapisy związane z przemieszczeniami ludnościowymi po drugiej wojnie. Jako ogromne cierpienia określono wypędzenia i wysiedlenia licznej grupy Polaków i Niemców. Znawcy prawa twierdzą, że zestawienie w traktacie niesprawiedliwości, jakie dotknęły Polaków i Niemców, nie jest równorzędne. Los, jaki stał się udziałem Polaków, został zaznaczony o wiele silniej: „narodowi polskiemu w wyniku zbrodni popełnionych przez Niemców i w niemieckim imieniu zostały wyrządzone straszliwe cierpienia”. Dopiero w drugiej kolejności zapisano: „miliony Niemców wypędzonych ze swych stron rodzinnych spotkała wielka niesprawiedliwość”<sup>19</sup>.

Podpisanie i wejście w życie traktatu z 14 listopada 1990 r. otwierało drogę do kolejnych polsko-niemieckich regulacji prawnych. Najważniejszym dokumentem stał się podpisany 17 czerwca 1991 r. traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec. Waga traktatu była duża, otwierał on nową jakość w stosunkach polsko-niemieckich. Kwestią najbardziej kontrowersyjną w negocjacjach nad traktatem był problem mniejszości narodowych. Wprawdzie w traktacie podkreślono, że po obu stronach granicy obowiązywać będą w tej mierze standardy międzynarodowe, ale z rezolucji Bundestagu z 16 października 1991 r. wynika, iż do konsensusu nie doszło. W rezolucji Bundestagu wyartykułowano jednostronnie nadzieję, że Polska przyzna mniejszości niemieckiej pewne prawa z pominięciem wzajemności, na co strona polska w traktacie zgodzić się nie chciała, a z czego strona niemiecka zrezygnować nie potrafiła<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> *Polen auf dem weg nach Europa*, „Informationen...” 1991, nr 142–143, s. 72–73; *Mniejszość we własnym kraju*, „Dialog” 1993, nr 3–4, s. 24.

<sup>19</sup> L. Janicki, *Podstawy prawne stosunków Polski ze zjednoczonymi Niemcami*, [w:] *Wokół traktatów Polska–Niemcy*, red. J. Barcz, Poznań 1992, s. 27.

<sup>20</sup> A. Pawłowski, *Polityczno-prawne aspekty wzajemnych stosunków między Rzeczpospolitą a Republiką Federalną Niemiec*, „Rocznik Lubuski” 1993, nr 18, s. 190.

Strona niemiecka problem mniejszości narodowych uważała za najistotniejszy i główny, zarówno w samym traktacie, jak i w toczonych wokół niego negocjacjach. Za mniejszość niemiecką w Polsce uznano w traktacie osoby posiadające polskie obywatelstwo, które są bądź niemieckiego pochodzenia, bądź też przyznają się do języka, kultury lub tradycji niemieckiej. Zapewniono im prawo do indywidualnego lub wspólnego z innymi członkami ich grupy swobodnego wyrażania, zachowania i rozwijania własnej tożsamości etnicznej, kulturalnej i religijnej, bez jakiegokolwiek próby asymilacji wbrew ich woli. Mniejszości niemieckiej zagwarantowano swobodne posługiwanie się językiem niemieckim prywatnie i publicznie, dostęp do informacji w tym języku, prawo do zrzeszania się, również w międzynarodowych organizacjach pozarządowych, oraz równoprawny dostęp do środków przekazu w swoim regionie. Zapewniono także swobody wyznania, prowadzenie oświatowej działalności religijnej w języku niemieckim, możliwość swobodnych kontaktów tak wewnątrz państwa, jak i z bliskimi im etnicznie i kulturowo lub wyznaniowo obywatelami innych państw. W traktacie zagwarantowano prawo do używania imion własnych i nazwisk w brzmieniu języka niemieckiego. Państwo polskie przyjęło na siebie zadanie zapewnienia nauczania języka niemieckiego lub w tym języku w publicznych placówkach oświatowych oraz uwzględnienia w ich programach dydaktycznych również historii i kultury niemieckiej. Traktat zapewniał mniejszości niemieckiej w Polsce pełne korzystanie z praw człowieka i podstawowych wolności bez jakiegokolwiek dyskryminacji i w warunkach pełnej równości wobec prawa, skuteczny udział w sprawach publicznych oraz ochronę tożsamości narodowej.

Trudno w sposób dokładny określić liczbę Niemców w Polsce, ponieważ brak w tym względzie oficjalnych badań statystycznych. Pewnym punktem odniesienia mogą być dane dotyczące liczby członków towarzystw i związków zrzeszających mniejszość niemiecką. Według danych Związku Niemieckich Towarzystw Społeczno-Kulturalnych w Rzeczypospolitej Polskiej zorganizowana mniejszość niemiecka w liczy 300 tys. osób. Ponad 90% Niemców mieszka w województwie opolskim i zachodniej części województwa katowickiego (w okolicach Raciborza i Gliwic) oraz częstochowskiego (w okolicach Olesna i Dobrodzienia). Mniejszość niemiecka na Warmii i Mazurach oceniana jest na 15 tys. osób. W znacznym rozproszeniu Niemcy mieszkają na Dolnym Śląsku (Wrocław, Wałbrzych, Jelenia Góra, Legnica, Zielona Góra), Pomorzu (Szczecin, Koszalin, Słupsk), w Gdańsku i okolicy oraz w Poznaniu, Łodzi i Bielsku Białej<sup>21</sup>.

Rada Centralna Niemieckich Towarzystw Społeczno-Kulturalnych w RP ocenia liczbę Niemców w Polsce ogółem na 500–700 tys.<sup>22</sup> Szacunki te w świetle badań porównawczych są zawyżone, nie wszystkie bowiem osoby wywodzące się z ludno-

<sup>21</sup> *Mniejszość niemiecka jest obecna...*, s. 23.

<sup>22</sup> *Ibid.*

ści rodzimej uważają się za Niemców. Obecnie w Polsce mieszka 300–330 tys. Ślązaków<sup>23</sup>, 330 tys. Kaszubów<sup>24</sup>, 10 tys. Mazurów i 5 tys. Warmiaków<sup>25</sup> oraz około 300 tys. osób wywodzących się z rodzin autochtonicznych, częściowo rozproszonych po kraju i stosunkowo silnie związanych z kulturą Polski. Do towarzystw i związków mniejszości niemieckiej w Polsce zapisało się około jednej trzeciej ludności rodzimej. Pozostała część stanowi potencjalne zaplecze dla niemieckiego ruchu narodowościowego w Polsce.

---

<sup>23</sup> D. B e r l i ń s k a, *Stosunki etniczne i postawy polityczne mieszkańców Śląska Opolskiego*, [w:] D. B e r l i ń s k a, F. J o n d e r k o, M. M o j, *Stosunki etniczne i postawy polityczne mieszkańców Śląska Opolskiego (raport z badań)*, Opole 1993, s. 4.

<sup>24</sup> M. L a t o s z e k, *Kaszubi w kontekście stosunków polsko-niemieckich. Specyfika zachowań – warianty przyszłościowe*, „Przegląd Zachodni” 1991, nr 2, s. 56.

<sup>25</sup> A. S a k s o n, *op. cit.*, s. 20.

Hieronim Szczegóła

## POLSKO-NIEMIECKI SPÓR O WYPĘDZONYCH

Wśród wielu problemów, które podzieliły Polaków i Niemców po II wojnie światowej, nie można pominąć kwestii tzw. *Vertreiebenen* (wypędzonych lub, jak chcą inni, wysiedlonych). Jest to kwestia znacznie wykraczająca poza erudycyjny spór historyków, politologów czy też polityków. Właśnie pod wpływem polityków w obu państwach od 1949 r. ukształtowały się nagłościone przez propagandę dwa skrajne punkty widzenia:

– niemiecki, nieuwzględniający międzynarodowych uwarunkowań i genezy przemieszczeń ludności po drugiej wojnie światowej, lecz jedynie krzywdę Niemców doznaną w wyniku tych przemieszczeń;

– polski, zawierający wiele elementów odwetu, chęci wyrównania krzywd Polaków, bagatelizujący i usprawiedliwiający łamanie prawa przez Rosjan i Polaków w stosunku do ludności niemieckiej w końcowej fazie wojny i tuż po jej zakończeniu.

Wracając po latach do kwestii powojennych antagonizmów polsko-niemieckich, trzeba pamiętać, że czasy hitlerowskie, II wojna światowa, a potem okres stalinowski spowodowały wzrost nienawiści między obu narodami.

Po 1933 r. zostały przerwane na kilkadziesiąt lat wielowiekowe więzi i związki sąsiedzkie na Pograniczu, które obok elementów negatywnych kształtowały też korzystne dla obu stron związki gospodarcze, kulturowe, rodzinne itp. Do 1945 r. było tylko poczucie krzywdy i chęć rewanżu ze strony polskiej, potem, pod wpływem kroków odwetowych po klęsce hitleryzmu, narosło uczucie wrogości wśród kilku milionów Niemców zmuszonych w różnych – najczęściej tragicznych – okolicznościach opuścić swoje dotychczasowe miejsce zamieszkania na wschodzie. Dodać należy, że lata izolacji po powstaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w 1949 r. też nie sprzyjały ukształtowaniu się stosunków dobrosąsiedzkich po obu stronach Odry i Nysy.

Trzeba wreszcie też pamiętać, że po doświadczeniach okrucieństw II wojny światowej, po masowych zbrodniach, wielomilionowych przesiedleniach, pracy niewolniczej i innych tego typu zjawiskach, analogiczne, ale na mniejszą skalę, gwałcenie prawa i zbrodnie nie wywierały już wrażenia. Osłabiła wrażliwość świata i opinii



publicznej. Nie bez znaczenia były także motywy usprawiedliwiające swoisty samosąd w odwecie za zbrodnie hitlerowskie.

Druga wojna światowa spowodowała ogromne translokacje ludności w Europie. W pierwszej fazie objęły one głównie ludność polską (hitlerowskie wysiedlenia ludności z obszaru tzw. Wartegau oraz deportacje stalinowskie na Syberię). W końcowej fazie wojny dotknęły one także ludność niemiecką, naprzód w postaci ucieczki ok. 5 mln Niemców przed Armią Czerwoną, a później przez wysiedlenia za Odrę i Nyse niemieckich mieszkańców z terenów wschodnich byłej III Rzeszy, Prus Wschodnich, a także Czechosłowacji, Jugosławii i in. krajów Europy środkowo-wschodniej. Dotyczyło to dalszych 5 mln Niemców. Nadal odbywała się też translokacja ludności polskiej (tzw. repatrianci) z obszaru, który przypadł po II wojnie światowej Związkowi Radzieckiemu, na Ziemię Zachodnie. Te transfery demograficzne były już następstwem odpowiednich decyzji wielkich mocarstw, o czym zapominali często niektórzy wcześniejsi autorzy niemieccy.

W pierwszych latach po wojnie – do 1949 r. – w polskiej literaturze naukowej dominował w tej kwestii nurt rozliczeń ze zbrodniami hitlerowskimi, w tym także z wypędzaniem Polaków z terenów wyznaczonych pod osadnictwo niemieckie (np. czystki etniczne w Wielkopolsce i na Zamojszczyźnie). Polska literatura emigracyjna nieśmiało podejmowała też próby opisanie stalinowskich deportacji z lat 1939–1940.

Po utworzeniu RFN i zaostrzeniu się zjawiska tzw. zimnej wojny zaczęła powstawać bogata literatura niemiecka na temat problematyki *Vertreibenen*. Towarzystyły temu także działania polityczne. Już w kwietniu 1949 r. utworzono z rozproszonych lokalnych i federalnych organizacji Zentralverbands Vertreibener Deutsche, który w 1953 r. przekształcił się w partię Bund der Heimtvertreibenen und Entrechteten (BHE), która zdobyła 5,9% głosów i weszła do Bundestagu. W następnych wyborach, w roku 1957 (4,6%) i 1961 (2,8%) straciła już na popularności<sup>1</sup>. Nadal działał jednak wpływowy Bund der Vertreibenen. Funkcjonowało odrębne ministerstwo (Bundesministerium für Vertreibene z osławionym Theodorem Oberländerem), uchwalono odpowiednie akty prawne z *Kartą wypędzonych* włącznie oraz tzw. daninę kompensacyjną (*Lastenausgleich*)<sup>2</sup>.

Dominacja akcentów politycznych związana z narastającą konfrontacją ideologiczną dwu obozów nie sprzyjała podejmowaniu dialogu przez polskich autorów i długo traktowano kwestię *Vertreibenen* jako rewizjonistyczne i rewanżystowskie posunięcia strony niemieckiej.

---

<sup>1</sup> H. W e i s s, *Die Organisationen der Vertreibenen und ihre Presse*, [w:] *Die Vertreibung der Deutschen aus dem Osten*, Frankfurt a. Main 1985, s. 199.

<sup>2</sup> J. K o k o t, A. B r o Ź e k, *Integracja przesiedleńców w Niemczech po II wojnie światowej*, Wrocław 1966, s. 233.

Należy jeszcze przypomnieć, że w latach pięćdziesiątych i na początku sześćdziesiątych utrudniona też była wymiana publikacji i naukowców, co powodowało, że monopol na pisanie o tych sprawach mieli dziennikarze i politycy.

Pojawiła się wtedy w RFN fala literatury wspomnieniowej z okresu ucieczki i wysiedlenia<sup>3</sup>. Przystąpiono też w latach 1950–1953 do gromadzenia wspomnień (ok. 10 tys.) oraz ankiet, obejmujących 40 tys. informacji na temat losów niemieckiej ludności na wschodzie<sup>4</sup>.

W 1953 r. rozpoczęto wydawanie wielotomowej publikacji *Dokumentation der Vertreibung der Deutschen aus Ost-Mitteleuropa*<sup>5</sup>. Tom I, złożony z dwóch części i zeszytu dodatkowego, dotyczył ucieczki i przesiedleń z obszarów na wschód od Odry i Nysy.

Publikacja ta, poza obszernym, ok. 200-stronicowym wprowadzeniem, zawiera kilkaset wspomnień wyselekcjonowanych spośród ok. 10 tys., ukazujących zbrodnie i przestępstwa popełnione na Niemczech przez Rosjan i Polaków.

Publikacje tamtego okresu cechuje daleko posunięta jednostronność. Nie można podważyć wiarygodności faktograficznej, opartej na relacjach i wspomnieniach. Zastrzeżenia budzą natomiast uproszczenia interpretacyjne. Autorzy zapominają o tym, kto wywołał wojnę i kto pierwszy rozpoczął wypędzenia, zamykanie w obozach itp., czego konsekwencją było późniejsze wypędzenie Niemców. Pomijano też aspekt międzynarodowy wysiedlenia Niemców, a więc decyzje alianckie jeszcze z okresu wojny.

Dość swobodnie manipulowano statystyką, stąd też duża rozbieżność u poszczególnych autorów i łatwość polemik z nimi. Spór dotyczył też tzw. autochtonów – jest to problem, który i dziś budzi wiele emocji. Dodać wreszcie trzeba łączne traktowanie odpowiedzialności za zbrodnie w Niemczech dokonane przez Rosjan i Polaków, w sytuacji, gdy Polacy przejmowali administrację na tzw. Ziemiach Odzyskanych często dopiero w maju i czerwcu 1945 r., a ponadto bardzo długo istniała tu równoległa administracja wojenna radziecka, której działania odczuli także Polacy. Poważnym uproszczeniem było też zestawianie ofiar w obozach dla Niemców, np. w Łambinowicach, z Oświęcimiem i Trebлінką. To uproszczenie budziło protest nawet u poważnych autorów niemieckich<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> Najbardziej reprezentatywne to: J. K a p s, *Die Tragödie Schlesiens 1945/46 in Dokumenten*, München 1953; K. F., *Schlesisches Inferno*, Stuttgart 1966; E. L o s s, *Die Flucht-Ostpreussen 1944–1945*, Bad Nauheim 1964; H. E. J a h n, *Pommersche Passion*, Preez 1964; G. K a r w e i n a, *Der Grosse Treck*, Stuttgart 1958; H. K r a u s, *Massenausreibung und Völkermord*, Kitzingen 1953; G. L a p a r d e l l e, *Verjagt, beraubt, erschlagen*, Viesbaden 1961 i in.

<sup>4</sup> Bundesarchiv w Koblencji. *Ost-Dokumentation*. Zbiór ankiet, wspomnień, relacji i in. dokumentów uzyskanych od niemieckich mieszkańców wschodniej, środkowej i południowej Europy.

<sup>5</sup> *Dokumentation der Vertreibung der Deutschen aus Ost-Mitteleuropa*, t. I–V, red. Th. Schieder, Bonn 1953–1961.

<sup>6</sup> Np. J. H e n k e, *Flucht und Vertreibung der Deutschen aus ihrer Heimat im Osten und Südosten 1944–1947*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 1985, nr 8, s. 16.

Jednostronność wczesnych prac niemieckich jest szczególnie widoczna w związku z milczeniem literatury polskiej w wielu kwestiach.

Tak było np. w kwestii zbrodni i gwałtów na niemieckiej i polskiej ludności na Warmii i Mazurach i Śląsku, dokonanych przez Rosjan po wejściu do pierwszych miejscowości zamieszkałych przez Niemców (np. w Nemmersdorf, gdzie 21 września 1944 r. zamordowano ponad sześćdziesiąt kobiet i dzieci)<sup>7</sup>.

W Polsce, jak wiadomo, niemożliwe były wówczas jakiegokolwiek wzmianki krytyczne o Rosjanach, nie mówiąc już o ujawnieniu znanych faktów, jak Katyń, deportacje, wywóz członków AK, górników ze Śląska itp. Wręcz przeciwnie, pojawił się nurt publicystyczno-dziennikarski broniący Rosjan przed oskarżeniami niemieckich czy polskich autorów z emigracji. Przypomnijmy tylko niektóre tytuły książek, które dziś już same nie wymagają komentarza: *Przeciwko fałszerstwu, Fałszerstwo czy prowokacja? Rzekoma milionowa mniejszość niemiecka w Polsce*. Wśród autorów zaangażowanych w tę polemikę było też wielu cieszących się dużym uznaniem czytelników (E. Męclewski, C. Pilichowski, E. Osmańczyk).

Przypomnijmy, że władze polskie zdecydowały się w czerwcu 1945 r., a więc jeszcze przed ostatecznym uregulowaniem problemu niemieckiego, wysiedlić z Polski ok. 250–300 tys. Niemców, aby stworzyć warunki do przyjmowania repatriantów polskich ze wschodu. Wysiedlenia te miały objąć głównie ludność niemiecką z obszarów przygranicznych (względy bezpieczeństwa polskich osadników), praktycznie natomiast objęła całe Pomorze, Ziemię Lubuską i Śląsk. Decyzji tej towarzyszyło zamknięcie granicy przez Wojsko Polskie, uniemożliwiające powrót Niemcom, którzy wcześniej uciekli przed frontem. Ocenia się, że wróciło ich ok. miliona (na 5 mln uciekinierów).

Niemieccy autorzy opracowań i pamiętnikarze słusznie zwracają uwagę, że podczas tej fali wysiedleń cywilna ludność doznała najwięcej krzywd. Wysiedlenie to odbyło się według takiego samego wzoru, jaki znany był z wypędzenia Polaków z Wielkopolski w 1939 i 1940 r. oraz deportacji na Syberię w tym samym czasie na wschodzie Polski. Dopiero autorzy niemieccy z lat siedemdziesiątych zaczęli na ten aspekt zwracać uwagę. W polskiej literaturze natomiast ten sam fragment ruchów demograficznych na tzw. Ziemiach Odzyskanych potraktowano marginesowo, co było spowodowane brakiem dostępu do źródeł (akcję przeprowadzało wojsko i Urząd Bezpieczeństwa) i względami cenzuralnymi. Odnotowały to zjawisko tylko niektóre prace regionalne. Dokładniejszej liczby wówczas wysiedlonych nie ustalili też niemieccy autorzy, co wiąże się z osiedleniem tej grupy głównie w radzieckiej strefie okupacyjnej.

Na milczenie o wysiedleniu czerwcowym wywarły także wpływ stosunki PRL–NRD, niepozwalające na podejmowanie problemu *Vertreibenen*. Stąd zapewne ciemna liczba wypędzonych osiedlonych na obszarze NRD.

<sup>7</sup> G. B ö d d e k e r, *Nemmersdorf*, [w:] *Letzte Tage in Ostpreussen*, Frankfurt a. Main 1985, s. 301–306.

Wydaje się, że jedno ze źródeł wrogości Niemców zza Odry i Nysy, ujawnione po zjednoczeniu Niemiec w 1990 r., wyphywało z nierozładowania emocji, poczucia krzywdy, narosłego latami, a dopiero wówczas demonstrowanego. Wypędzeni osiedleni w NRD np. nie otrzymali tzw. daniny kompesacyjnej (*Lastenausgleich*). Wypłacono im ją dopiero w wysokości 4 tys. DM w 1993 r.

Warto przypomnieć, że podobne wysiedlenie przeprowadzili też już w maju 1945 roku Czesi i Słowacy, obejmując nim ponad 800 tys. Niemców. Autorzy niemieccy podkreślają wyjątkową brutalność tej akcji<sup>8</sup>. Tak np. ok. 20 tys. niemieckiej ludności cywilnej z Brna nakazano w ciągu 20 min. opuścić mieszkania i skierowano pieszo do granicy austriackiej. Ponieważ Austriacy nie chcieli przyjąć wypędzonych, koczowali kilka tygodni pod gołym niebem, co pociągnęło za sobą duże straty osobowe.

Należy dodać, że ogólnie nakazane wysiedlenie czerwcowo-lipcowe odbyło się mimo protestów polskich władz lokalnych z powodu zbliżających się żniw, a także wobec braku fachowców, głównie rzemieślników, w wielu działach gospodarki miejskiej.

Późniejsza literatura niemiecka (Benz, Henke) zwracała uwagę na okoliczność, że Rosjanie przed wkroczeniem na ziemie zamieszkałe przez Niemców przeszli 2 tys. km spalonej przez Niemców ziemi, np. Białoruś, skąd tylko w II Froncie Białoruskim pochodziło 50 tys. żołnierzy.

Podkreślano też akcję odwetu, lansowaną w pracy politycznej z żołnierzami Armii Czerwonej (np. odezwy Ilii Ehrenburga nawołującego do nieżałowania Niemców)<sup>9</sup>. Stąd też brutalne traktowanie Niemców na Śląsku, Warmii i Pomorzu. W Babimoście – pierwszej miejscowości na tym odcinku frontu – wymordowano ponad czterdzieści osób w ciągu kilku dni, a w Zielonej Górze było około czterystu ofiar ludności cywilnej w lutym i marcu 1945 r.<sup>10</sup>

Dopiero literatura lat siedemdziesiątych łągodziła ataki na Polaków z powodu brutalnego obchodzenia się z Niemcami, przypominając krzywdy doznane od Niemców. Zjawiska zemsty i odwetu były w tamtych warunkach nie do uniknięcia.

Również spór o autochtonów i rzekomą mniejszość niemiecką w Polsce ma podobny charakter. Przyszłość wykazała, że wśród autochtonów było wielu Niemców. Dotyczyło to Niemców o polskich nazwiskach. Polskie władze postąpiły tu podobnie jak wcześniej Niemcy, którzy wpisywali łatwo na listy *Volksdeutsche* ów Polaków o niemieckim nazwisku. Niechęć autochtonów do Polski pogłębiło częste traktowanie Ślązaków i Warmiaków jak Niemców. Wiele wskazuje na to, że polskie szacunki

<sup>8</sup> J. Henke, *op. cit.*, s. 30.

<sup>9</sup> A. M. de Zayas, *Die Anglo-Amerikaner und die Vertreibung der Deutschen. Vorgeschichte, Verlauf, Folgen*, München 1977, s. 84–85.

<sup>10</sup> H. Szczegółka, *Dramat mieszkańców Babimostu*, „Magazyn Gazeta Nowa” 1992, nr 128, s. 2–3; i d e m, *Zielona Góra we wspomnieniach niemieckiego proboszcza*, „Gazeta Nowa” 1992, nr 72, s. 9–10.

(ponad 1 mln autochtonów) były zbyt optymistyczne, życzeniowe<sup>11</sup>, a w literaturze przedmiotu pomijano kwestie trudne, kontrowersyjne, kwitując je często lakonicznym określeniem „błędy w stosunku do ludności rodzimej”. Tymczasem istnieją bogato udokumentowane krzywdy, np. deportacje górników w głąb Związku Radzieckiego, zły stosunek do byłych żołnierzy Wehrmachtu, zamykanie Ślązaków w obozach pracy, wypędzanie z gospodarstw, rabunki itp.

Pierwsze poważniejsze prace w Polsce na ten temat powstały dopiero w drugiej połowie lat sześćdziesiątych (A. Brożek, I. Kokot, J. Sobczak, S. Schmitzek)<sup>12</sup>. Polemika dotyczyła przede wszystkim liczb, statystyki.

Nadal istniał jednak zakaz cenzury dotyczący pisania o tzw. wysiedleniach przedpoczdamskich (czerwiec–lipiec 1945) oraz korzystania z niemieckiej *Ost-Dokumentation*, a także w sprawie deportacji stalinowskich. Powstały w ten sposób swoiste „białe plamy” w literaturze historycznej, zarówno w kwestii położenia ludności niemieckiej w pierwszej połowie 1945 r. na obszarze na wschód od Odry i Nysy, jak i losów Polaków na wschodzie w czasie II wojny.

W latach 1970–1990 powstała już bogata nowa literatura niemiecka w sprawie losów Niemców na wschodzie, pozbawiona akcentów politycznych, o poważnych walorach naukowych (Benz, Berthold, Blumenwitz, Bröddeker, Nawratil, Reichling, Ziemer i in.)<sup>13</sup>.

Propagandowe i polityczne nastawienie w dotychczasowej literaturze niemieckiej wyeliminowano m. in. dzięki nowemu naświetleniu stosunków polsko-niemieckich w pracach syntetycznych G. Rhodego, M. Broszaty, H. Roosa czy świetnej pracy H. G. Lehmana<sup>14</sup>. Duży wpływ wywarła też praca amerykańskiego autora A. de Zayssa<sup>15</sup>. Na uwagę zasługuje spokojny ton, bez polityczno-propagandowego nagłośnienia, jaki towarzyszył ustalaniu liczby ofiar wypędzonych i uciekinierów, przeprowadzonemu w latach 1969–1974 przez Bundesarchiv w Koblencji.

<sup>11</sup> A. Breitkopf, *Stan zaludnienia na Ziemiach Odzyskanych*, „Myśl Współczesna” 1947, nr 1, s. 25–28. Zob. polemikę z polskimi szacunkami: H. J. von Koerber, *Die Bevölkerung der deutschen Ostgebiete unter polnischer Verwaltung*, Berlin 1958, s. 83–85.

<sup>12</sup> Zob. m. in.: J. Kokot, A. Brożek, *op. cit.*; S. Schmitzek, *Przeciwko fałszerstwom*, Warszawa 1966; J. Sobczak, *Przesiedleńcy w Niemieckiej Republice Federalnej*, Poznań 1962.

<sup>13</sup> M. in.: W. Benz, *Die Vertreibung der Deutschen aus dem Osten*, Frankfurt a. Main 1985; W. Berthold, *Die grosse Flucht. Das Kriegsende in Ostdeutschland*, Bayreuth 1975; D. Blumenwitz, *Flucht und Vertreibung*, München 1987; G. Bröddeker, *Die Flüchtlinge. Die Vertreibung der Deutschen im Osten*, München–Berlin 1980; G. Reichling, *Die Deutschen Vertreiben in Zahlen*, Bonn 1986.

<sup>14</sup> Zob. G. Rhode, *Geschichte Polens. Ein Überblick*, Darmstadt 1975; M. Broszta, *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*, Stuttgart 1961; H. Rooss, *Geschichte der polnischen Nation 1918–1978*, Stuttgart 1979; H. B. Lehmann, *Der Oder-Neisse-Konflikt*, München 1979.

<sup>15</sup> A. M. de Zayas, *op. cit.*

Właśnie problem wielkości tych strat wywoływał zawsze najwięcej emocji i polemik. Nawet autorzy niemieccy pisali o żonglowaniu milionami ofiar w celach politycznych<sup>16</sup>.

Pracownicy Bundesarchiv na podstawie dokładnej kwerendy *Ost-Dokumentation*<sup>17</sup> oraz innych archiwaliów spróbowali dokładnie ustalić wielkość strat osobowych poniesionych przez Niemców na wschodzie w wyniku przestępstw w czasie ucieczki, przejścia frontu i wypędzenia.

Na przykładzie 887 miejscowości z Prus i Pomorza, skąd dysponowano dokładnymi liczbami, ustalono, że spośród Niemców, którzy nie uciekli, zginęło ok. 2–3%, co w przeliczeniu na cały teren niemieckiego wschodu stanowiło ok. 100 tys. osób. Stanowiło to ok. 1% przedwojennej liczby mieszkańców tego obszaru. Do tego dodano szacunkowe straty poniesione w czasie przejścia frontu (ok. 20 tys.), ok. 50% strat w obozach i więzieniach polskich i radzieckich (też ok. 100 tys.) oraz ok. 50% zmarłych w wyniku deportacji do Związku Radzieckiego (200 tys.). W sumie straty niemieckie na obszarze za Odrą i Nysą oceniono na ok. 600 tys. osób<sup>18</sup>. Pozostała nadal ciemna liczba ok. 1,4 mln osób narodowości niemieckiej, której los po drugiej wojnie światowej był nieznany.

Liczba 600 tys. jest o połowę niższa od liczby 1 mln 244 tys., na którą wcześniejsze publikacje niemieckie szacowały wielkość strat powojennych<sup>19</sup>. Warto zauważyć, że strona niemiecka nie nagłaśniała wyników prac nad raportem w latach siedemdziesiątych i ogłosiła go dopiero w 1989 r.

Polscy autorzy, polemizując z liczbami określającymi straty niemieckie, dopuszczali się sami pewnych przemilczeń. I tak np. do niedawna w zasadzie przemilczali kwestię istnienia w Polsce obozów pracy dla Niemców (dodajmy – i Ślązaków) oraz śmiertelnych strat w tych obozach. Rangę symbolu zyskują tu głośne Łambinowice, gdzie miało zginąć od 1600 do 6000 Niemców<sup>20</sup>. Jeszcze w 1977 r. C. Pilichowski określał doniesienia na ten temat jako prowokację<sup>21</sup>. Dopiero w 1991 r. E. Nowak w swej książce *Cień Łambinowic* ujawnił polskiej opinii publicznej tę sprawę<sup>22</sup>. Niektórzy autorzy jednak interpretują tę zbrodnię sposób uproszczony. D. Berlińska uważa, iż:

---

<sup>16</sup> Zob np. W. B e n z, *Vierzig Jahre nach der Vertreibung*, [w:] *Die Vertreibung der Deutschen aus dem Osten*, Frankfurt a. Main 1985, s. 10.

<sup>17</sup> *Vertreibung und Vertreibungsverbrechen 1945–1948. Bericht des Bundesarchivs vom 28. Mai 1974*, Bonn 1989.

<sup>18</sup> *Ibid.*, s. 40–41.

<sup>19</sup> *Dokumentation der Vertreibung der Deutschen aus Ost-Mitteleuropa*, t. I, cz. 1, Bonn 1953, s. 158 E.

<sup>20</sup> H. E s s e r, *Die Hölle von Lamsdorf. Dokumentation über ein polnisches Vernichtungslager*, Bonn 1971.

<sup>21</sup> C. P i l i c h o w s k i, *Falszerstwo czy prowokacja?* Warszawa 1977.

<sup>22</sup> E. N o w a k, *Cień Łambinowic*, Opole 1991.

Rzecz w tym, że jego komendantem został młody człowiek, który sam przeszedł przez hitlerowskie obozy i mścił się na Niemcach, dopuszczając do morderstw i okrucieństw. Szacuje się, że w obozie tym straciło życie, głównie w wyniku chorób, głodu i wycieńczenia, od 1500 do 6000 osób<sup>23</sup>.

Zniesienie barier politycznych, ograniczeń cenzuralnych, a także nowe spojrzenie z polskiej strony, pod wpływem doświadczeń w regulowaniu stosunków polsko-litewskich, polsko-ukraińskich czy polsko-rosyjskich, pozwala na znaczne zbliżenie punktów widzenia obu stron także na problem wypędzonych. Zaistniały też warunki pozwalające obecnie na pełne wykorzystanie źródeł przez autorów polskich i niemieckich i na pełne poznanie prawdy. Niemieckie źródła (m. in. *Ost-Dokumentation*) mają duże znaczenie, zwłaszcza dla poznania sytuacji na tzw. Ziemiach Zachodnich w okresie od wkroczenia Rosjan do utworzenia polskiej administracji. W zależności od regionu dotyczy to okresu styczeń–maj 1945 r.

W kontekście polsko-niemieckiego sporu o wypędzonych należy przypomnieć głośny list biskupów polskich do biskupów niemieckich z grudnia 1965 r. w związku z obchodami Millenium. Słynny zwrot „przebaczamy i prosimy o przebaczenie” wywołał ostrą polemikę ze strony partyjno-rządowej w Polsce. Czy było jakieś uzasadnienie prośby o wybaczenie? Pomijając już samą kwestię traktowania Niemców w Polsce w 1945 r., warto zwrócić uwagę na to, że *List* poprzedził w jakiś sposób oficjalną zmianę języka polskiej dyplomacji w stosunkach z RFN z lat siedemdziesiątych. Wyprzedził też zmianę polityki zagranicznej, zapoczątkowaną przez Edwarda Gierka, a rozwiniętą po 1989 r. Był też pierwszą próbą przełamania impasu między społeczeństwami obu państw<sup>24</sup>.

Problem sformułowany przez biskupów polskich w 1965 r. jest nadal aktualny. Wydaje się, że jeśli nie chcemy, by nas stawiano w jednym szeregu z niemieckimi i stalinowskimi oprawcami, nie możemy przemilczać sprawy Łambinowic (a także innych obozów), sposobu wypędzenia Niemców w czerwcu 1945 r., traktowania Niemców w 1945 r., gdy świeże były jeszcze w pamięci zbrodnie hitlerowskie i łatwo było o zemstę i odwet.

Bez oczyszczenia stosunków polsko-niemieckich z przemilczeń i bez odrzucenia zafałszowań przez autorów z obu stron trudno mówić o budowaniu fundamentów pod autentyczne pojednanie i budowanie dobrych stosunków w przyszłości. Mamy tu do czynienia z podobnym procesem, jak w dyskusji z Ukraińcami o mordach UPA i akcji „Wisła”. Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku najgorszym wyjściem jest przemilczenie i ukrywanie ciemnych plam z przeszłości.

<sup>23</sup> *Nasi Niemcy*, „Polityka” 1993, nr 14, s. 8.

<sup>24</sup> Pisał o tym już w 1979 r. S. K i s i e l e w s k i (*Stosunki Kościół–Państwo w PRL*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1979, nr 49, s. 15).

*Hermann v. Laer*

## **STOSUNKI GOSPODARCZE MIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI W XX W.**

Zamiarem autora jest zwięźle przedstawienie stosunków gospodarczych między Polską a Niemcami. Najwięcej uwagi poświęcono okresowi od roku 1922 do 1939 oraz od 1950 do początków lat dziewięćdziesiątych. Ponieważ przed I wojną światową nie istniało państwo polskie, nie można analizować w tym czasie jakichkolwiek „stosunków gospodarczych” – można by jedynie wskazać na różnice rozwoju regionalnego. Również okres okupacji niemieckiej i pierwsze lata po zakończeniu II wojny światowej nie mogą być przedmiotem analizy, podczas okupacji bowiem nie istniały również żadne „stosunki gospodarcze”, lecz jedynie brutalny wyzysk połączony z rasistowską polityką wyniszczenia. Także w latach 1945–1950 nie istniały żadne znormalizowane stosunki gospodarcze. Wydarzenia polityczne przesłaniały wszystkie pozostałe zagadnienia i przynajmniej w Niemczech istniał chaos gospodarczy w szerokim rozumieniu, a problemem były próby uniknięcia śmierci głodowej. Z tego też względu ograniczymy się tu głównie do okresu międzywojennego oraz do lat po roku 1950.

Konsekwencją I wojny światowej było odrodzenie państwa polskiego. Po licznych, także wojennych, konfrontacjach z Niemcami i Rosją nowe państwo polskie uzyskało w roku 1923 uznanie granic na szczeblu międzynarodowym i mogło rozpocząć odbudowę czy też konsolidację<sup>1</sup>. Nie było to zadanie zbyt proste. Po pierwsze: działania wojenne przyniosły ze sobą dużo zniszczeń; po drugie: młode państwo musiało uporać się z ogromnymi hipotekami. Poza tym tylko około dwóch trzecich ludności było polskiego pochodzenia, a różnice pomiędzy poszczególnymi grupami narodowościowymi utrudniały trwałą rozwój. Pod względem gospodarczym problemem okazało się zróżnicowanie rozwoju poszczególnych części kraju, a nowe granice rozdzielały bądź przynajmniej bardzo utrudniały istniejące kontakty i powiązania ekonomiczne.

Autorytarne sprawowanie władzy podczas okresu międzywojennego, międzynarodowe kryzysy gospodarki (inflacja, światowy kryzys gospodarczy, polityka autarkii Niemiec) oraz duże różnice poziomu dochodów (należy tu wymienić w

<sup>1</sup> Por. np. „Informationen zur politischen Bildung” 142/143, wznow. 1985, s. 25 i n.



Tabela 1.

**Struktura społeczno-zawodowa ludności Polski  
w 1931 r. (w tys. osób)**

Sektory gospodarki	Struktura społeczno-zawodowa					nieokreślona pozycja społeczna
	łącznie	robotnicy i chałupnicy	pracownicy umysłowi	samodzielna działalność gospodarcza		
				razem	w tym pracow- nicy najemni	
Łącznie	31 915,7	9 135,9	1 386,1	20 333,7	18 170,6	1 378,1
Rolnictwo	19 346,9	2 815,9	36,7	16 494,3	14 837,7	318,1 <sup>a</sup>
Ogrodnictwo, rybołówstwo, leśnictwo	234,0	168,6	23,0	42,4	36,7	–
Górnictwo i przemysł	6 177,9	3 923,4	238,9	2 015,6	1 673,8	–
Handel i ubezpieczenia	1 943,2	361,8	166,9	1 414,5	1 299,6	–
Ruch drogowy i transport	1 153,1	800,1	178,9	174,1	165,6	–
Służba publiczna, kościół, organiza- cje publiczne	713,1	324,8	367,3	21,0	12,8	–
Szkolnictwo, kultura, nauka	338,1	54,2	227,4	56,5	54,3	–
Opieka zdrowotna	275,3	106,0	55,2	114,1	88,9	–
Pracownicy domowi	441,1	441,1	x	x	x	–
Pozostałe sektory	1 293,0	140,0	91,8	1,2	1,2	1 060,0

<sup>a</sup> chłopi na ojcowiznie.

Źródło: *Statystyka Polski*, seria C, z. 94b, 94c.

szczególności nieprzeprowadzoną reformę rolnictwa) utrudniały dynamiczny rozwój stosunków gospodarczych i społecznych. Tak więc dane zawarte w tab. 1 są typowe dla całego okresu międzywojennego: prawie  $\frac{2}{3}$  ludności żyły z rolnictwa, większość to chłopi małorolni. Tylko 20% ludności pracowało w górnictwie i przemyśle, w tym  $\frac{1}{3}$  prowadziła własną działalność gospodarczą, przy czym dotyczyło to najczęściej rzemieślników. Tylko około  $\frac{1}{3}$  zatrudnionych stanowili robotnicy i urzędnicy,  $\frac{2}{3}$  natomiast prowadzący własną działalność gospodarczą.

W tym samym okresie w Niemczech pracowało już mniej niż 30% w rolnictwie, ponad 40% stanowili rzemieślnicy, a około 30% pracowało w publicznym i prywatnym sektorze usługowym<sup>2</sup>. Różnica staje się jeszcze bardziej widoczna, gdy przeanalizuje się nie liczbę zatrudnionych, lecz elementy tworzące PKB: gdy pod koniec lat

<sup>2</sup> T. Pierenkemper, *Wirtschaftssoziologie*, Köln 1980, s. 236.

dwudziestych udział rolnictwa w tworzeniu PKB w Niemczech wynosił mniej niż 25%, to w Polsce kształtował się na poziomie 62%<sup>3</sup>. Taki udział rolnictwa w produkcie narodowym brutto odpowiadał udziałowi zatrudnionych. PKB w rolnictwie jest bardzo nietypowy ze względu na niską produktywność. Także rzemiosło musiało wykazywać w tym okresie bardzo niski stopień produktywności. Jak wyglądały pozagospodarcze stosunki tego młodego państwa, przede wszystkim z Niemcami?

Stosunki gospodarcze między państwami, przede wszystkim handel zagraniczny, związane są w dużej mierze, od czasu rewolucji przemysłowej, z sektorem przemysłowym, tym bardziej że – również od czasu rewolucji przemysłowej – większość państw chroni swój sektor rolniczy przed importem. Z jednej strony, te właściwości

Tabela 2.

**Struktura geograficzna polskiego handlu zagranicznego  
w latach 1923–1938 (obrót w procentach)**

Państwo	1923	1926	1928	1932	1935	1937
Import						
Niemcy	44	24	23	20	14	15
Państwa powstałe po Austro-Węgrzech	16	14	15	12	12	11
ZSRR	–	1	1	2	2	2
Anglia	11,9	10	9	9	14	11,4
Francja	4	8	7	7	53	3,2
USA	15	18	14	12	14	12
Belgia	1	2	2	3	3	5
Holandia	1	4	4	4	3	5
Szwecja	–	–	2	2	2	3
Włochy	0	5	3	3	3	3
Eksport						
Niemcy	51	25	34	16	15	14
Państwa powstałe po Austro-Węgrzech	27	25	28	21	15	12
ZSRR	–	2	2	3	1	4
Anglia	1	17	9	17	20	18,3
Francja	2	4	2	6	4	4,1
USA	1	1	1	1	5	9
Belgia	1	2	2	5	6	6
Holandia	1	6	5	5	4	5
Szwecja	–	–	4	6	5	6
Włochy	1	2	2	3	3	5

Źródło: Rocznik Statystyczny RP, 1925/26, s. 212; 1929, s. 182; *Mały Rocznik Statystyczny*, 1934, s. 85; 1937, s. 153; 1938, s. 157.

<sup>3</sup>Z. Landau, J. Tomaszewski, *Wirtschaftsgeschichte Polens im 19. und 20. Jahrhundert*, Berlin (Ost) 1986, s. 130.

strukturalne raczej ograniczały kontakty gospodarcze między Polską a Niemcami, przede wszystkim ze względu na przeważającą pozycję rolnictwa w Polsce. Z drugiej strony jednak centrum przemysłowe Polski leżało na Górnym Śląsku, a Górny Śląsk był ukierunkowany tradycyjnie na Zachód, a więc na Niemcy. Tym samym Niemcy miały dla Polski na początku lat dwudziestych ogromne znaczenie jako partner handlowy. Jak pokazano w tab. 2, w roku 1923 blisko połowa polskiego handlu zagranicznego związana była z Niemcami, przy czym występowała tendencja spadkowa.

### **Powody spadku obrotu handlowego**

20 października 1921 r. Konferencja Ambasadorów Państw Sprzymierzonych ustaliła ostatecznie granicę między Polską i Niemcami.

Podczas gdy większa część terenu objętego plebiscytem przypadła Niemcom, Polska otrzymała gospodarczo bardziej znaczący obszar Górnego Śląska, w tym cztery piąte pokładów węgla kamiennego z 75% wydobycia, 75% wydobycia rudy ołowiu, 85% wydobycia rudy cynkowej, 67% produkcji przemysłu stalowego oraz wszystkie huty cynku i ołowiu na Górnym Śląsku<sup>4</sup>.

Podział Śląska spowodował początkowo katastrofalne skutki, ponieważ przemysł górnośląski powstał na obszarze gospodarczo jednolitym i ściśle ze sobą powiązany. Przeorientowanie w krótkim czasie przemysłu pod względem importu towarów i rynku zbytu było praktycznie niemożliwe. Dotyczyło to oczywiście obu stron nowej granicy.

Aby złagodzić trudną dla obu stron sytuację, przewidziano w uchwale o podziale okres przejściowy, aby obie strony zyskały czas na dopasowanie się do nowej sytuacji. Tak powstało 15 maja 1922 r. w Genewie Porozumienie Polsko-Niemieckie<sup>5</sup>.

Porozumienie potwierdzało wprawdzie formalnie, że granica celna i polityczna powinny się pokrywać, przewidywało jednak również wiele wyjątków. Tak np. w art. 220 stwierdzono:

Podczas okresu wynoszącego 15 lat surowce i półfabrykaty, pochodzące z zakładów przemysłowych jednej z dwóch części obszaru objętego plebiscytem i przeznaczone do dalszego przerobu w drugiej części, mogą być przewożone przez granicę bez opłat celnych, także jeśli muszą być wprowadzone ponownie na obszar swojego pochodzenia<sup>6</sup>.

Oczywiście, każda ze stron porozumienia zastrzegła sobie prawo do zakazu ponownego wwozu uszlachetnionych artykułów. Faktycznie ruch towarów w celu prze-

---

<sup>4</sup> B. P u c h e r t, *Der Wirtschaftskrieg des Deutschen Imperialismus gegen Polen 1925–1934*, Berlin (Ost) 1963, s. 28.

<sup>5</sup> *Ibid.*, s. 29.

<sup>6</sup> RGBl, 1922, cz. II, s. 332.

robu bądź uszlachetnienia nie miał większego znaczenia dla żadnej ze stron podzielonego obszaru Górnego Śląska.

Podczas gdy regulacja przejściowa Porozumienia Genewskiego zachowywała ważność przez 15 lat i dotyczyła tylko obu części Górnego Śląska, to samo porozumienie zawierało także postanowienie, które otwierało przemysłowi górnośląskiemu na krótki okres, tak jak wcześniej, cały niemiecki rynek<sup>7</sup>.

W artykule 224 zapisano:

Zgodnie z art. 268 Traktatu Pokojowego z Wersalu naturalne produkty lub półfabrykaty, pochodzące z polskiej części obszaru plebiscytowego, zwolnione są z jakiegokolwiek opłaty celnej przy wprowadzeniu na obszar niemiecki przez okres trzech lat<sup>8</sup>.

Oczywiście Traktat Wersalski określał również, że:

[...] ilości każdego produktu, który może być wysłany do Niemiec w ciągu roku, nie mogą przekraczać średniej ilości wysłanych w latach 1911–1917<sup>9</sup>.

Te dość niejasne postanowienia prowadziły do bardzo mozolnych negocjacji i napięć. Porozumienie przewidywało, że od 15 czerwca 1922 r. łącznie 238 rodzajów towarów przez trzy lata można będzie wwieźć bez opłat celnych do Niemiec. Wśród wymienionych towarów znajdowały się przede wszystkim drewno, rudy żelaza, cynk, półfabrykaty z płynnego żelaza i żelaza spawalnego, żelaza walcowanego, materiału do nawierzchni torów kolejowych oraz blachy żelazne. Poza tym bez cła i bez przedłożenia polskich świadectw pochodzenia mogły być wprowadzone do Niemiec: węgiel kamienny, koks i brykiety węgla kamiennego<sup>10</sup>.

Zgodnie z tymi postanowieniami handel między Polską a Niemcami rozwijał się, tak jak to ukazano w tab. 3 i 4 za rok 1924. Przy imporcie gotowych produktów w wysokości 69% Niemcy miały dla Polski wręcz priorytetowe znaczenie. Również w eksporcie przede wszystkim surowców (węgiel kamienny) i półfabrykatów Niemcy były najważniejszym partnerem Polski.

Aby jasno przedstawić strukturę handlową, przytoczę kilka przykładów: najważniejszym towarem eksportowym Polski był węgiel kamienny; 61% węgla wysyłano do Niemiec. Do Niemiec eksportowano 100% drobiu, 97% rud metalu, 78% jaj, 70% mięsa, 68% pasz dla trzody, 66% cynku i 64% surowego drewna. Niemcy zajmowały pierwsze miejsce również w imporcie wszystkich najważniejszych towarów – z wyjątkiem materiałów tekstylnych, prawdopodobnie przede wszystkim bawełny. Z niemieckiego punktu widzenia handel polsko-niemiecki miał relatywnie niewielkie znaczenie dla całego państwa (por. tab. 5 i 7)<sup>11</sup>. Znaczący był jedynie fakt, że

<sup>7</sup> Por. B. P u c h e r t, *op. cit.*, s. 332.

<sup>8</sup> RGBI, 1992, cz. II, s. 334.

<sup>9</sup> RGBI, 1919, s. 1077.

<sup>10</sup> Por. B. P u c h e r t, *op. cit.*, s. 31.

<sup>11</sup> *Ibid.*, s. 34 i n.

Tabela 3.

## Struktura polskiego importu w 1924 r.

Główne grupy towarowe	Udział głównych grup towarowych w polskim imporcie (w %)							
	Łącznie	Niemcy	USA	Austria	Anglia	ČSR	Włochy	Francja
Żywe zwierzęta	1	0	0	0	0	0	–	0
Art. spożywcze i napoje	17	12	24	3	23	7	31	7
Surowce i półfabrykaty	32	19	64	7	49	19	48	28
Wyroby gotowe	50	69	12	90	28	74	21	65

Tabela 4.

## Struktura polskiego eksportu w 1924 r.

Główne grupy towarowe	Udział głównych grup towarowych w polskim eksporcie (w %)							
	Łącznie	Niemcy	Anglia	Austria	ČSR	Rumunia	Francja	Holandia
Żywe zwierzęta	4	1	0	16	21	0	–	0
Art. spożywcze i napoje	23	15	57	7	10	1	70	48
Surowce i półfabrykaty	46	58	30	65	52	10	20	21
Wyroby gotowe	27	26	13	12	17	89	10	31

bilans handlowy z Polską, czwartym co do wielkości partnerem, był prawie wyrównany. Poza tym wcześniejsze dane ukazują doskonale sytuację Polski pod względem rodzaj towarów, którymi handlowano.

15 czerwca 1925 r. wygasło zawarte na okres trzech lat Porozumienie Genewskie między Polską i Niemcami, dotyczące ruchu bezcłowego. Negocjacje w celu zapewnienia kontynuacji tego rodzaju praktyk wprawdzie prowadzono, ale przebiegały one bardzo ospale. Przede wszystkim strona niemiecka nie była zainteresowana szybkim porozumieniem lub przedłużeniem istniejącego i wprowadziła po 15 czerwca 1925 r. liczne cła lub nawet zakazy wwozu. Rozwinęła się więc prawdziwa wojna handlowa, która poważnie szkodziła obu stronom. Ponownie polityczne namiętności nie dopuściły do rozwiązań ekonomicznie sensownych.

Z braku miejsca przebieg tych sporów nie zostanie tu bliżej przedstawiony. Doprowadziły one po polskiej stronie do radykalnych cięć w produkcji i silnego wzrostu bezrobocia, głównie w górnictwie. Podejmowano liczne próby znalezienia rozwiązania po obu stronach i nawiązania nowej umowy handlowej. Nie odniosły one jednak skutku, a handel polsko-niemiecki malał drastycznie (zob. tab. 2). Kilka pomniejszych umów, dotyczących polskich robotników sezonowych oraz polskiego

Tabela 5.

**Bilans handlowy Niemiec  
z najważniejszymi partnerami zagranicznymi 1924 r.**

Państwo	Obrót	Import	Eksport	Saldo	
	Wartość w milionach RM (Reichsmark)			aktywa	pasywa
USA	2 199,8	1 708,5	491,3		1 217,2
Wielka Brytania	1 438,2	826,7	611,5		215,2
Holandia	1 074,5	426,3	648,2	221,9	
Polska łącznie z Gdańskiem	855,0	455,4	399,6	55,8	
Francja łącznie z Alzacją i Lotarynią	808,4	694,4	114,0	580,4	

Tabela 6.

**Struktura niemieckiego importu  
z wybranymi partnerami handlowymi w 1924 r.**

Główne grupy towarów	Polska	ČSR	Austria	Szwajcaria	Holandia	Dania	Szwecja
Żywe zwierzęta	0	0	2	0	5	13	2
Art. spożywcze i napoje	12	10	19	16	58	66	14
Surowce i półfabrykaty	61	54	30	21	18	14	66
Wyroby gotowe	26	35	48	59	10	5	10

Tabela 7.

**Struktura niemieckiego eksportu  
do wybranych państw handlowych w 1924 r.**

Główne grupy towarów	Polska	ČSR	Austria	Szwajcaria	Holandia	Dania	Szwecja
Żywe zwierzęta	0	1	1	1	0	0	0
Art. spożywcze i napoje	7	10	4	8	10	9	6
Surowce i półfabrykaty	19	43	14	16	16	19	10
Wyroby gotowe	74	46	80	75	74	72	83

eksportu drewna z roku 1927, zasadniczo nic nie zmieniło w tym procesie<sup>12</sup>. Dopiero w roku 1930 zawarto nową umowę, która regulowała stosunki pozagospodarcze między obydwojma państwami – jednak na względnie niskim poziomie. W okresie światowego kryzysu gospodarczego przeważały inne problemy ekonomiczne<sup>13</sup>.

Przejęcie władzy przez narodowych socjalistów doprowadziło początkowo do ściślejszych i bardziej przyjaznych kontaktów między Polską i Niemcami. Polska żywiła poważne obawy co do rozszerzenia ścisłej, przede wszystkim wojskowej,

<sup>12</sup> *Ibid.*, s. 130 i n.

<sup>13</sup> Por. C. Ł u c z a k, *Die Wirtschaftskrise Polens 1929–1935*, Wiesbaden 1982.

współpracy między Związkiem Radzieckim a Niemcami. Szybko pogorszające się stosunki między tymi państwami pozwoliły Polsce w roku 1933, dzięki współpracy z Niemcami, uniknąć tego zagrożenia. Niemcy widziały początkowo we współpracy z Polską szansę na przełamanie międzynarodowej izolacji. Tak doszło 26 stycznia 1934 roku do porozumienia; 7 marca 1934 r. zawarto umowę handlową, a także uregulowano sprawę mniejszości narodowych w obu państwach. Również późniejsze rozbięcie Czechosłowacji nastąpiło przy obustronnej akceptacji (Zaolzie).

Z umowy handlowej usunięto instrumenty represji w prowadzonej wojnie handlowej oraz zawarto kilka dalszych ustaleń. Pomimo to polsko-niemiecki handel zagraniczny nie osiągnął jednak poprzedniego znaczenia. Składało się na to wiele powodów: z jednej strony, podczas wojny handlowej znaleziono nowe strefy importu i eksportu, powrót do *status quo ante* nie był już możliwy. Z drugiej strony, światowy kryzys gospodarczy dotknął szczególnie Polskę, ponieważ przeważająca część ludności żyła na wsi i z rolnictwa, a ceny produktów rolnych spadły o wiele bardziej niż ceny produktów przemysłowych (odwrotne zachowanie się oferty). Następnie narodowo-socjalistyczna polityka autarkii hamowała jakąkolwiek formę handlu zagranicznego.

Podczas gdy okres międzywojenny cechowała, w ogólnej ocenie, utrata początkowo bardzo szerokich kontaktów handlowych (eksport kapitałowy nigdy nie odgrywał większej roli), to sytuacja od początku lat pięćdziesiątych przedstawiała się zgoła inaczej: na skutek wojny i w okresie bezpośrednio powojennym, w wyniku okupacji i przesunięcia granic tradycyjne kontakty zostały zredukowane do minimum. Ponieważ Polska i Republika Federalna Niemiec należały do różnych, przeciwstawnych gospodarczo, politycznie i wojskowo bloków, sytuacja ta długo nie ulegała zmianie.

Już w roku 1949 dokonano praktycznego podziału Europy, mającego trwać czterdzieści lat. Rozpoczynająca się „zimna wojna” doprowadziła do szybkiego objęcia Republiki Federalnej Niemiec planem Marshalla, a Polska weszła do stalinowskiego systemu gospodarczego i społecznego<sup>14</sup>. Utworzenie w roku 1949 Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej związało Polskę z grupą państw socjalistycznych i zmusiło do ukierunkowania handlu na Związek Radziecki i inne państwa tej grupy. Ponieważ handel zagraniczny w gospodarkach planowych nie mógł się rozwijać swobodnie, polski handel zagraniczny również rozwijał się na względnie niskim poziomie i pełnił zazwyczaj „funkcję wypełniania luk”<sup>15</sup>.

Przedstawiono to także w tab. 8, w której zestawiono dane dotyczące polskiego handlu zagranicznego od 1946 r. Obrót handlowy był – w przeliczeniu na liczbę mieszkańców lub PKB – bardzo niski, co wiązało się ze spadkiem dobrobytu. W tym

<sup>14</sup> Por. *Ländebericht Polen*, red. W. Wölke, Bonn 1991, s. 343 i n.

<sup>15</sup> O pierwszym dziesięcioleciu handlu zagranicznego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej por. szerzej T. Z o t s c h e w, *Außenhandel Polens*, [w:] *Osteuropa – Handbuch Polen*, red. W. Markert, Köln-Graz 1959, s. 487 i n.

nikłym całkowitym obrocie handlowym udział Republiki Federalnej był tym mniejszy, tak że można tu mówić o całkiem nieznaczących kontaktach handlowych. Sytuacja się zmieniła dopiero od połowy lat siedemdziesiątych. Różnicę, widoczną w połowie tych lat, ukazuje tab. 8. Nie oznaczało to jednak zasadniczej zmiany kursu w polskiej polityce gospodarczej. Wysokiego importu z Zachodu nie planowano na stałe. Był finansowany kredytami i miał wywołać wzrost gospodarczy. Dopiero w późniejszym okresie, po osiągnięciu przez produkcję pożądanego wzrostu – na co liczone – przewidywano spłatę zwiększonym eksportem tego wysokiego w owym czasie importu.

Jak wiadomo, strategia ta nie została uwieńczona sukcesem. Nie osiągnięto ani wzrostu gospodarczego, ani nie powiodła się ofensywa eksportowa. Wynikiem tej polityki były wysokie zadłużenie zagraniczne i silna recesja. Planowana strategia nie miała żadnej szansy na sukces w ramach socjalistycznej gospodarki planowej<sup>16</sup>.

Tabela 8.

## Polski handel zagraniczny w latach 1946–1990

Rok	Import			Eksport		
	w mln USD	udział RFN w %	udział NRD w %	w mln USD	udział RFN w %	udział NRD w %
1946	149	1,8	–	127	3,0	–
1955	932	5,5	–	920	5,4	–
1960	1 495	4,7	12,4	1 326	5,6	0,4
1965	2 340	3,6	11,6	2 228	5,2	6,8
1970	3 608	4,1	11,1	3 548	5,8	9,3
1975	12 537	8,1	7,5	10 282	5,5	9,2
1980	19 089	6,8	6,6	16 997	8,6	6,9
1985	10 799	9,1	–	11 488	9,2	–
1990	10 867	15,1	–	14 485	6,5	–

Źródło: Statistische Bundesamt. *Länderberichte und Länderkurzberichte Polen*; obliczenia własne.

Aby rozwój finansowany kredytami osiągnął pożądaný cel, należy spełnić co najmniej cztery warunki:

1. Musi pojawić się wysoki wzrost gospodarczy jako podstawa późniejszych spłat kredytów.

2. Pomimo wzrostu gospodarczego wydatki na konsumpcję nie powinny wzrastać równomiernie do wzrostu; dla pozyskania środków na obsługę zadłużenia i inwestycje muszą znacznie wzrosnąć oszczędności.

<sup>16</sup> Szerzej zob. H. G a b s i s c h, *Polens Krise und außerwirtschaftliche Entwicklung*, Hamburg 1983, s. 26 i n.



3. Kwota zainwestowanego kapitału musi być wyższa aniżeli odsetki od kredytu.

4. Należy stworzyć możliwości eksportowania dodatkowo wyprodukowanych dóbr; przychody z eksportu muszą przewyższać obsługę kredytową, aby umożliwić dalszy import.

Te cztery warunki nie zostały w Polsce spełnione. Konsekwencją był spadek produktu krajowego brutto w latach osiemdziesiątych, który był niższy o 10% niż przed pięcioma laty. Z powodu wzrastającej liczby ludności i narastającego zadłużenia spadek realnego dochodu *per capita* był znacznie bardziej drastyczny i nie stwarzał nadziei na poprawę sytuacji. W roku 1980 na spłatę kredytów i odsetek przeznaczono 8,1 mld USD, co stanowiło ponad 80% wszystkich przychodów z eksportu do krajów zachodnich<sup>17</sup>. Do załamania wzrostu gospodarczego przyłączył się, podobnie jak w latach sześćdziesiątych, kryzys bilansu płatniczego.

Wyjściem z opresji było wprowadzenie daleko posuniętych oszczędności w gospodarce krajowej, co wiązało się z kolei z ponownym spadkiem standardu życiowego. Ponieważ nie można było oczekiwać poparcia ludności, konsekwencją było wprowadzenie stanu wojennego w roku 1981. Dzięki temu Polska otrzymała szansę uzdrowienia gospodarki, nie musząc liczyć się ze zmienną opinią społeczeństwa. Tę szansę wykorzystano przynajmniej częściowo: przeforsowano rygorystyczny program oszczędnościowy, osiągnięto prolongatę zadłużenia i częściowe umorzenie długów, a dalsza integracja z rynkiem światowym została przyśpieszona.

Pod koniec lat osiemdziesiątych pierwszy od 1945 r. niekomunistyczny rząd Polski próbował dokonać demonstracyjnego zwrotu ku gospodarce wolnorynkowej,

Tabela 9.

## Polsko-niemiecki handel zagraniczny w 1989 r.

Polski eksport (=import RFN)	Mln DEM
Żywe zwierzęta, ryby	149
Mięso	161
Warzywa	254
Drewno	71
Węgiel, koks, brykiet	181
Żelazo i stal	256
Metale nieżelazne	534
Towary metalowe	128
Meble	162
Towary tekstylne	464

<sup>17</sup> *Ibid.*, s. 66.

cd. tab. 9

Polski import (=eksport RFN)	W mln DEM
Mięso	196
Zboże	397
Pasze	62
Napoje	62
Produkty organiczno-chemiczne	139
Wyroby i produkty chemiczne	216
Przędze i tkaniny	373
Żelazo i stal	213
Maszyny produkcyjne	413
Maszyny do obróbki metalu	163
Maszyny, urządzenia	364
Maszyny biurowe, technika przesyłania informacji	117
Urządzenia elektroniczne	145
Pojazdy komunikacyjne	326

Źródło: Statistische Bundesamt. *Länderberichte Staaten Mittel- und Osteuropas*, s. 103 i n.

co dla szerokich mas społeczeństwa wiązało się z dalszymi ograniczeniami. Uwolnienie cen doprowadziło nie tylko do hiperinflacji, ale także do zamykania zakładów pracy i masowego bezrobocia. Jeszcze na początku lat dziewięćdziesiątych całkowita produkcja liczona na 1 mieszkańca była znacznie niższa niż przed piętnastu laty.

Pomimo to perspektywy gospodarcze Polski są obecnie o wiele bardziej korzystne niż przed laty. Od 1 stycznia 1989 r. prywatne przedsiębiorstwa zrównano w prawach z zakładami państwowymi<sup>18</sup>.

Także w handlu zagranicznym widoczne są wyraźne sukcesy. Podczas gdy import w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych w ramach radykalnego programu konsolidacyjnego spadł o połowę (por. diagram 1), to od tego czasu import, a przede wszystkim eksport zwiększył się znacząco.

Handel z Zachodem mógł rozwinać się nawet ponadproporcjonalnie. Wzrastająca nadwyżka z eksportu umożliwiła także redukcję długu zagranicznego, który w roku 1990 wynosił 40 mld USD; w latach 1987 i 1988 był on wyższy o 3 mld. Jeszcze silniej rozwijał się handel z Republiką Federalną Niemiec, co przedstawiono w diagramie 2<sup>19</sup>.

Republika Federalna Niemiec stała się tymczasem ponownie najważniejszym partnerem handlowym Polski, przed państwami byłego Związku Radzieckiego, które

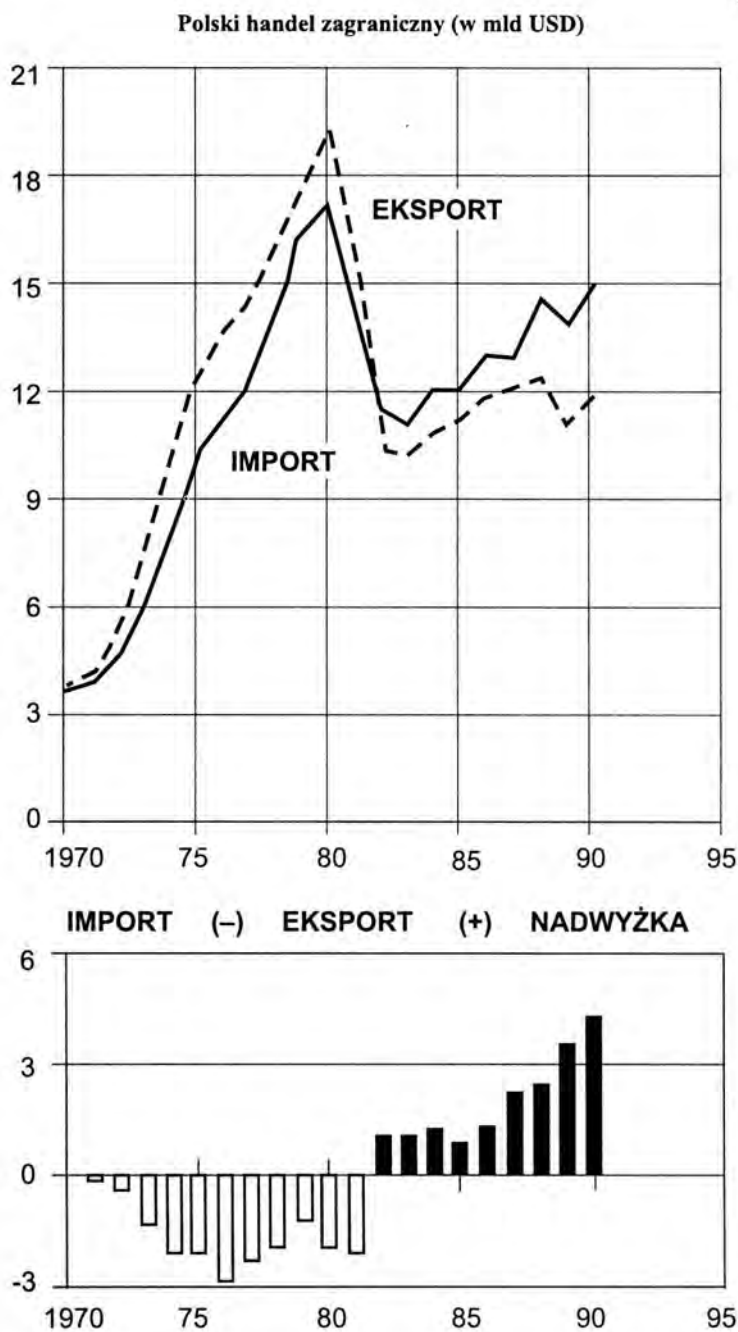
<sup>18</sup> O problemach dotyczących prywatyzacji zob.: B. Błażczyk, *Polen*, [w:] *Probleme der Transformation von Wirtschaftssystemen*, red. R. Schlüter, Freiburg 1991, s. 55 i 50. Zob. też: *Handbuch für internationale Zusammenarbeit Polen*, 271, marzec 1990; rozdz. 2 i 20.

<sup>19</sup> Por. Statistische Bundesamt. *Landesbericht Polen*, Wiesbaden 1992, s. 111.

przez wiele lat dominowały absolutnie w tej sferze. Obecne kontakty gospodarcze obu państw ograniczają się w głównej mierze do handlu, ale i tu oczekuje się pozytywnej zmiany. Stale rozwija się turystyka, ponadto można dokonywać inwestycji ze stuprocentowym udziałem kapitału zagranicznego. Ta możliwość nie jest jeszcze w szerokim stopniu wykorzystywana, ale może się to zmienić. Również poziom obrotów handlowych można jeszcze podnieść, jak wskazują dane z ostatniej tabeli. Dominują w nim produkty „klasyczne”, tak że zasadniczo nic nie stoi na przeszkodzie zwiększeniu oferty wymiany handlowej.

Nasuwa się wniosek, że podczas gdy okres międzywojenny charakteryzował się gwałtownym spadkiem kontaktów gospodarczych między Polską a Niemcami, obserwujemy od końca II wojny światowej, a szczególnie od dziesięciu lat, odwrotny kierunek wzajemnych kontaktów, a mianowicie absolutny i względnie wysoki wzrost tych kontaktów. A służą one, co jest piękną rzeczą w ekonomii, obu stronom. Pozwala to na bardziej optymistyczne spojrzenie w przyszłość.

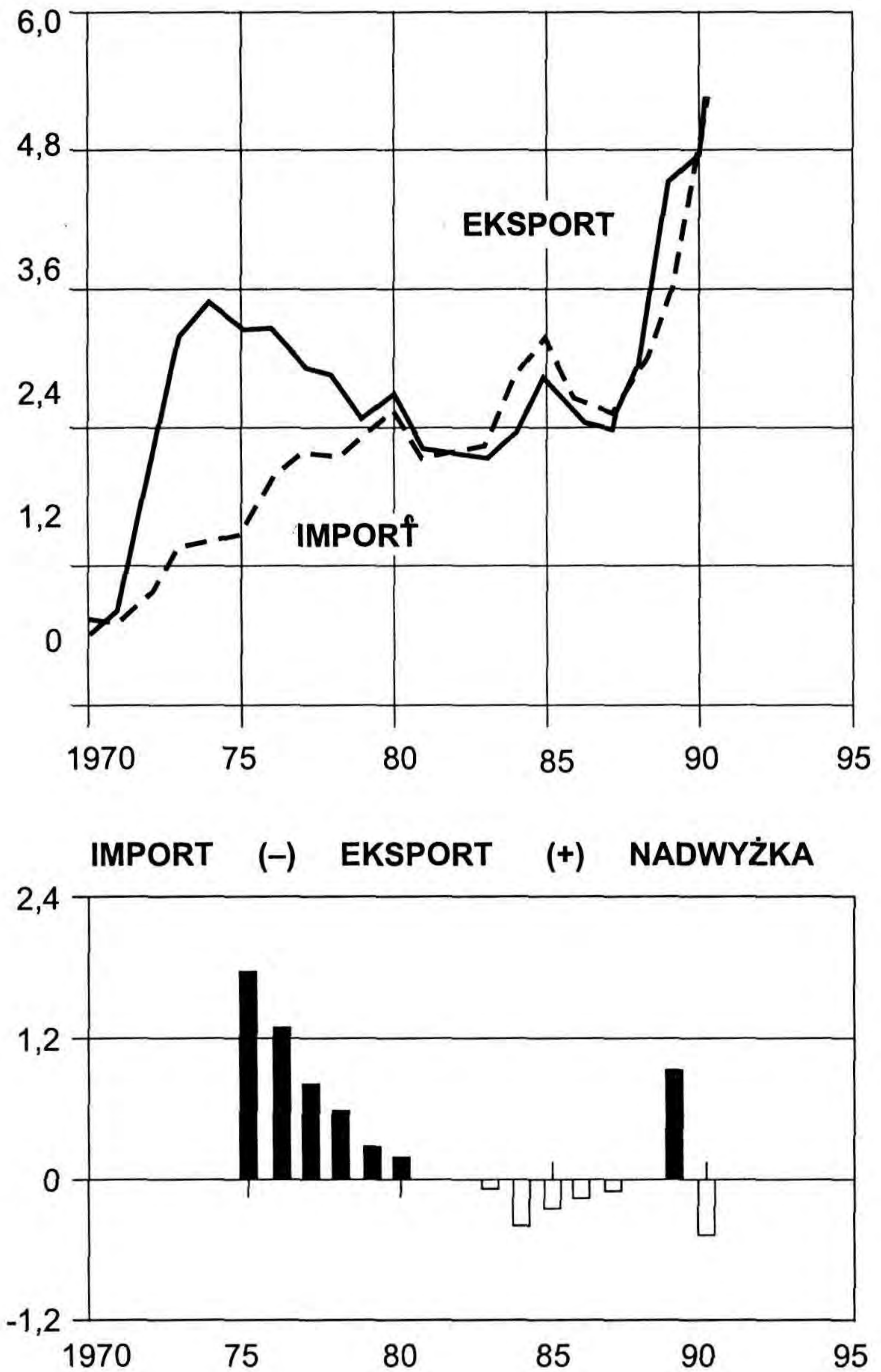
Diagram 1.



(Źródło: Statistische Bundesamt)

Diagram 2.

**Handel zagraniczny Republiki Federalnej Niemiec z Polską  
(w mln USD)**



(Źródło: Statistische Bundesamt)

Joachim Kuroпка

## KOEGZYSTENCJA NIEMCÓW I POLAKÓW W RZESZY NIEMIECKIEJ: POLACY W ZAGŁĘBIU RUHRY

### Stosunki polsko-niemieckie

Na wschodnich rubieżach Rzeszy, w Prusach, na polsko-niemieckim terenie przygranicznym, przebiegała bardzo długa strefa – aż do Górnego Śląska – zamieszkiwana przez Polaków i Niemców. Współegzystencja ta była uważana za coś odmiennego lub nadzwyczajnego. Taki stan rzeczy zaistniał jako problem po raz pierwszy w kręgach intelektualistów w roku wybuchu rewolucji – w 1848, gdy we Frankfurcie prowadzono boje o konstytucję i granice Rzeszy<sup>1</sup>. Gdy spoglądamy dzisiaj na historię sąsiedztwa, jest to często obraz przedstawiający jedynie trudności i konflikty, dominujące w szczególności od roku 1871 i 1918. Przedstawiciele instytucji, które zawdzięczają tym konfliktom powstanie, próbują jeszcze dziś rysować obraz ciągłego ucisku Polaków przez Niemców<sup>2</sup>. Takie poglądy nie służą ani znalezieniu płaszczyzny porozumienia, ani przede wszystkim prawdzie – również prawdzie o konfliktach.

W naszym stuleciu, charakteryzującym się wielkimi wędrówkami ludności ze względów narodowych i ekonomicznych, należałoby zwrócić uwagę na obszar intensywnych kontaktów polsko-niemieckich w położonym z dala od Polski Zagłębiu Ruhry, w Niemczech Zachodnich. Z tego też względu należałoby zwrócić uwagę, analizując koegzystencję przybyłych Polaków z Niemcami w Zagłębiu Ruhry, nie na kwestie administracyjne czy polityczne, lecz na społeczną rzeczywistość. Stało się to możliwe dzięki publikacjom, wśród których znajdują się pierwsze lokalne opracowania tego tematu. Na podstawie nowszej literatury zostaną przedstawione pierwsze przyczyny do badań historii Polaków w Zagłębiu Ruhry oraz wyniki historycznego opracowania społeczno-naukowego. Zaprezentowana również zostanie analiza szczególnej roli Kościoła katolickiego wraz z kilkoma centralnymi tezami zaczerpniętymi z opracowania lokalnego na ten temat. W zakończeniu znajdzie się kilka ogólnych wniosków.

<sup>1</sup> Por. M. Müller, B. Schöne mann, *Die „Polen-Debatte“ in der Frankfurter Pauluskirche*, Frankfurt a. Main 1991.

<sup>2</sup> Tak np. postąpiła podczas konferencji (w 1991 r. w Zielonej Górze) na temat poglądów studentów z różnych państw o rozwoju Europy dyrektor Instytutu Zachodniego w Poznaniu, mimo że nie zmuszał jej już do tego żaden rząd komunistyczny.

## Pierwsze przyczynki do badań historii Polaków w Zagłębiu Ruhry

Po II wojnie światowej badanie historii polskiej grupy narodowościowej w Zagłębiu Ruhry zapoczątkował Hans-Ulrich Wehler artykułem *Polacy w Zagłębiu Ruhry do 1918*<sup>3</sup>, opublikowanym w 1961 r. Wehler zajął się przede wszystkim aspektem społeczno-historycznym, analizując proces migracji ze wschodu na zachód.

Omawiał on obszernie problemy statystyki narodowościowej na tle ostro przez niego krytykowanej pruskiej polityki w tym względzie od roku 1886 r. Na podstawie danych statystycznych ujął wcześniejsze badania, częściowo z okresu przed 1914 r., dotyczące liczby zarejestrowanych Polaków w Zagłębiu Ruhry (w okręgach rządowych Münster, Arnsberg, Düsseldorf i Kolonii), „wliczając Mazurów, Kaszubów i pozostałych dwujęzycznych”. Uwzględniając współczynnik przynależności, doszedł do ogólnej liczby pomiędzy 350 000 i 450 000 Polaków „jako narodowości w zawieszeniu” w Niemczech zachodnich przed I wojną światową<sup>4</sup>.

Wehler zajmował się również organizacją i polityką Polaków w Niemczech Zachodnich oraz ich pozycją prawną. Badania organizacji politycznej wykazały, że „gorliwie katoliccy Polacy”<sup>5</sup> wspomagali podczas wyborów do Reichstagu w 1898 r. katolicką partię Centrum. O ile także podczas wyborów do Landtagu w 1908 r. współpracowano z partią Centrum, to nacjonalizacja posunęła się tak daleko, że polscy kandydaci do Landtagu, nie mający wcześniej szansy na zwycięstwo w wyborach, w 1912 r. zdobyli prawie 30 000 głosów w okręgach wyborczych nad Ruhrą. Współpraca Polaków z SPD nie doszła do skutku, mimo że zwycięstwo socjaldemokratów w kilku okręgach wyborczych nad Ruhrą zawdzięczano bądź to bezpośredniemu wsparciu Polaków, bądź też ich absencji podczas głosowania, co znacznie osłabiło partię Centrum.

Odnosnie do pozycji prawnej Polaków Wehler stwierdził, że przybysze z Prus w Zagłębiu Ruhry mieli te same prawa, co każdy inny obywatel, przynajmniej do przełomu wieków. Ograniczenia w posługiwaniu się językiem ojczystym w miejscu pracy, ustanowione w późniejszym okresie przepisami policyjnymi, wynikały z konieczności technicznej modernizacji i obawy władz przed powstaniem stabilnej mniejszości narodowej. Zachowane zostało jednak w Rzeszy w pełnej mierze bezpieczeństwo prawnopanstwowe, aż do uchwalenia w 1908 r. ustawy o prawie do zrzeszeń, która pogorszyła ogólną sytuację, wprowadzając tzw. paragrafy językowe (§ 12) nakazują-

<sup>3</sup> H.-U. Wehler, *Die Polen im Ruhrgebiet bis 1918*, „Vierteljahrsschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte” XLVIII, 1961, s. 203-235; przedruk w: *Moderne deutsche Sozialgeschichte*, red. H.-U. Wehler, „Neue Wissenschaftliche Bibliothek. Geschichte” t. X, Köln-Berlin 1966, s. 437-455.

<sup>4</sup> *Ibid.*, s. 441.

<sup>5</sup> *Ibid.*, s. 449.

ce posługiwanie się językiem niemieckim w miejscach publicznych. Praca Wehlera umożliwiła wgląd w złożoność problemu, wskazywała jednak wyraźnie, że historię społeczną robotników znad Ruhry można zbadać jedynie poprzez szczegółowe studia regionalne oraz monografie miast<sup>6</sup>.

### Polska subkultura w Zagłębiu Ruhry

Praca Christopha Klessmanna *Polscy górnicy w Zagłębiu Ruhry w latach 1870–1945*, zdradzająca w podtytule zainteresowanie wynikami uzyskanymi na podstawie metod historii społecznej, a chodzi tu przecież o „społeczną integrację i narodową subkulturę mniejszości w niemieckim społeczeństwie przemysłowym”<sup>7</sup>, jest daleka od każdego sposobu rozważania ukierunkowanego na narodowość; pod tym względem zajmuje nawet wyjątkowo krytyczne stanowisko wobec wszystkich niemieckich postaw narodowościowych. Wyniki Klessmanna nie zostaną przedstawione w całości, pozwalają jednak na uwydatnienie kilku ważnych aspektów. Początek polskiej wędrowki na Zachód Klessmann ustala na rok 1870, po strajku w Wałbrzyskim Zagłębiu Węglowym, który doprowadził do werbowania górników przez kopalnie z Zagłębia Ruhry<sup>8</sup>. Wysoka koniunktura w okresie powojennym od 1871 r. oraz spowodowana przez wojnę znajomość Zachodu przyśpieszyły wędrowkę, której pierwszym celem było miasto Bottrop.

Klessmann przedstawia dokładne dane dotyczące podziału Polaków w Zagłębiu Ruhry, który zarysowuje się na podstawie danych statystycznych. Dane z roku 1910 podają liczbę ludności pochodzącej z pruskich prowincji wschodnich wynoszącą 500 000 (497 471) osób, wraz z wyszczególnieniem głównych regionów pochodzenia, Prus Wschodnich (218 263) i Poznania (153 187). Jednak ilu z nich było właściwymi Polakami, trudno ustalić. Oficjalna statystyka rozróżniała mówiących po polsku, po polsku i niemiecku oraz Mazurów. Według tak przeprowadzonej statystyki w 1910 r. okręgi Münster, Arnsberg i Düsseldorf zamieszkiwało 248 965 polskojęzycznych imigrantów, 25 350 polsko- i niemieckojęzycznych oraz 22 473 Mazurów. Ujmując razem wszystkie trzy grupy, uzyskamy wynik 296 788, a więc prawie 300 000, a nie, jak sądził Wehler, 500 000 Polaków. Dane zgromadzone w celach administracyjnych jednak podają w 1910 r. liczbę 267 347 Polaków i 138 870 Mazurów, których nie można mylić z Polakami, ponieważ Mazurzy mówili gwarową odmianą ję-

<sup>6</sup> *Ibid.*, s. 445.

<sup>7</sup> Ch. K l e s s m a n n, *Polnische Bergarbeiter im Ruhrgebiet 1870–1945. Soziale Integration und nationale Subkultur einer Minderheit in der deutschen Industriegesellschaft*, „Kritische Studien zur Geschichtswissenschaft” t. XXX, Göttingen 1978.

<sup>8</sup> Por. K. T e f e l d e, *Sozialgeschichte der Bergarbeiterschaft an der Ruhr im 19. Jahrhundert*, „Schriften des Forschungsinstituts der Friedrich-Ebert-Stiftung” t. CXXV, Bonn-Bad Godesberg 1977, s. 239 i n.



zyka polskiego i byli z reguły wyznania ewangelickiego. O tym, że cechy te nie były jedynie czysto zewnętrzne, lecz stanowiły wyróżniki odmiennego zachowania Mazurów, w odróżnieniu od Polaków, świadczy liczba małżeństw mieszanych i zmian nazwisk. Znaczący jest również w Zagłębiu Ruhry wysoki procent małżeństw zawieranych przez mężczyzn osiedlających się w Zagłębiu Ruhry z kobietami narodowości niemieckiej. W 1893 r. spośród 17 883 mężczyzn deklarujących język polski jako ojczysty 4563 ożeniło się z kobietami narodowości niemieckiej. Było to nie mniej niż 40,2% wszystkich obcojęzycznych, którzy zawarli małżeństwa<sup>9</sup>. Wśród Mazurów procent małżeństw zawartych z kobietami narodowości niemieckiej był jeszcze wyższy niż wśród polskojęzycznych imigrantów. Również wśród Mazurów wyższa była liczba przypadków zmiany lub uproszczenia nazwiska, w szczególności tam, gdzie mniejszość była mniej liczebna. Nie przeszkadzała w tym długa droga poprzez biurokratyczny system i związane z tym koszty.

Klessmann przedstawia obszernie stopień wykształcenia narodowej subkultury. Dość zadziwiająca jest różnorodność poszczególnych jej elementów. W 1912 r. istniało w Zagłębiu Ruhry 875 polskich związków, zrzeszających 81 532 członków. Na ich czele stały 244 kościelne związki robotnicze z 30 929 członkami, 117 związków „Sokoła” z 6909 członkami, 100 związków wyborczych z 8412 członkami oraz 95 związków śpiewaczych z 5225 członkami, wymieniając tylko te największe. Istniały również polskie związki zawodowe, zrzeszające w 1910 r. 66 970 członków, które w roku 1918 liczyły ich 73 720, spośród nich zaś wywodził się „Bank Robotników”<sup>10</sup>. Wydawano także polską prasę, uwzględniającą różne opcje polityczne, w tym dwie gazety codzienne (z różnymi dodatkami), o łącznym nakładzie ponad 50 000 egz., z ponad 16 000 stałych abonentów. Istniała organizacja polityczna, początkowo w okręgach wyborczych, aż do założenia polskiej partii robotniczej z grona przedstawicieli związków zawodowych. Partia ta nieoficjalnie powstała 17 października 1917 r. w Wanne i ogłosiła swoją działalność 20 stycznia 1919 r. W czerwcu 1919 r. liczyła już ponad 25 000 członków i wystawiła 252 z 256 polskich radnych do rad miejskich i gminnych w 1919 r.

W maju 1920 r. w Warszawie połączono partię z Polskim Związkiem Robotników, a w 1921 r. w Krakowie uchwalono nowy statut i nowy program. W zarządzie zasiadali obok przewodniczącego (Jana Brejskiego) trzech inni Polacy z Zagłębia Ruhry. Tym samym w obu państwach działała polska partia, co było dość niezwykłym zjawiskiem w historii politycznej, jeśli się pamięta, że została ona wchłonięta już w 1923 r. przez działający w Zagłębiu Ruhry Związek Polaków.

Działania organizacyjne i polityczne Polaków mieszkających w Zagłębiu Ruhry z nieufnością śledziła pruska administracja. Klessmann wymienia czynniki dyskry-

---

<sup>9</sup> *Ibid.*, s. 72.

<sup>10</sup> *Ibid.*, s. 103, 283.

minacji, które występowały w działaniach hakatyizmu. Należy jednak zauważyć, że działalność utworzonej w 1909 r. Centrali Nadzoru Ruchu Polaków w Reńsko-Westfalskim Obszarze Przemysłowym (Zentralstelle für Überwachung der Polenbewegung im rheinisch-westfälischen Industriegebiet) przy komendancie głównym policji w Bochum dotyczyła głównie oceny i przekładu polskich artykułów prasowych, przede wszystkim z „Wiarusa Polskiego”, przesyłanych następnie do informacji służb policyjnych. Należy podkreślić, że rozpędzanie zebrań i środki policyjne były skierowane nie tylko przeciwko Polakom, lecz także przeciw tzw. demokratom policyjnym (*Polizeidemokraten*) i katolikom, a fakt, że rozporządzenia policyjne zaskarżano do sądu, który rozpatrywał owe skargi jednoznacznie według zasad państwa prawa, stawiając ustawę z konstytucji o wolności do zgromadzeń ponad ustawowym prawem do nadzoru, stawiał Polaków na równi z innymi obywatelami, gwarantując im pełne bezpieczeństwo prawne<sup>11</sup>.

Interesująca jest kwestia, w jakim stopniu nowe państwo polskie po 1918 r. było atrakcyjne dla Polaków, którzy wywedrowali do Zagłębia Ruhry, i jaki był stosunek młodego państwa do tych Polaków. W 1919 r. fala powrotów Polaków, przede wszystkim do Poznania, była dość ograniczona, wynosiła „znacznie poniżej 50 000” osób. Nawet plebiscyt na Górnym Śląsku, nie wspominając już o plebiscycie w Olsztynie, nie znalazł oczekiwanego z obawą przez władze oddźwięku. Przyczyny tego zjawiska można dopatrywać się „we względnie nierozwiniętej świadomości narodowej z silną regionalną tożsamością”. Dopiero regulacja zgodnie z art. 91 Traktatu Wersalskiego umożliwiająca wybór obywatelstwa<sup>12</sup> Polakom w Niemczech i Niemcom z terenów Rzeszy Niemieckiej przyłączonych do Polski doprowadziła do nieznacznej emigracji do Polski. Po wydaleniu przez Polaków wskutek wojny celno-handlowej z Niemcami niemieckich optantów Niemcy odpowiedzieli tymi samymi działaniami<sup>13</sup>.

## Polacy a Kościół katolicki

Już Wehler i Klessmann zajęli się stosunkiem Polaków wyznania katolickiego do Kościoła katolickiego w Niemczech, który stał się bardziej czytelny dzięki publikacjom źródłowym<sup>14</sup>. Katolickie duszpasterstwo dla Polaków w Zagłębiu Ruhry powstało również w Bottrop, po żarliwej prośbie pierwszego agitatora Karola Śliwki do księdza Skwary w Pszowie o przysłanie polskiego duchownego. Działalność pierw-

<sup>11</sup> *Ibid.*, s. 86 i n., s. 90 i n.

<sup>12</sup> *Ibid.*, s. 152, 153 i n.

<sup>13</sup> *Ibid.*, s. 160.

<sup>14</sup> H.-J. Brandt, *Die Polen und die Kirche im Ruhrgebiet 1871 bis 1919. Ausgewählte Dokumente zur Pastoral und kirchlichen Integration sprachlicher Minderheiten im deutschen Kaiserreich*, „Quellen und Studien. Veröffentlichungen des Instituts für kirchengeschichtliche Forschungen des Bistums Essen” t. I, Münster 1987.

szego po tej prośbie poznańskiego duchownego została zakazana przez władze państwowe z powodu ustawy uchwalonej w wyniku rodzącego się *Kulturkampf* o przygotowaniu duchownych. Już na tym przykładzie widać dylemat duszpasterstwa Polaków. Obok problemów koncepcji duszpasterskich pojawiał się problem duszpasterstwa Polaków, pozostających pod stałym naciskiem żądań państwa, którego biskupi nie mogli się przeciwstawić warunkom *Kulturkampf*, jak również po jego zakończeniu nie potrafili znaleźć się w stopniowo stabilizującej się sytuacji duszpasterskiej. Pierwszymi duszpasterzami Polaków powołanymi przez biskupów byli w 1885 roku pelpliński wikary Joseph Szotowski w biskupstwie Paderborn oraz wikary Raschke, również z Pelplina, w biskupstwie Münster, pracujący w Bottrop, który zaraz po powołaniu na stanowisko został odwołany. W pierwszych latach duszpasterstwo rozwijało się dzięki postawie Polaków zbliżonej do Centrum, które opowiadało się za kultywowaniem narodowości i języka<sup>15</sup>.

W 1890 r. funkcję duszpasterza przejął wikary dr Franz Liss z Briesen z Prus Zachodnich. Stał się organizatorem Polaków w Zagłębiu Ruhry. Znalazł się, jakkolwiek nastawiony pozytywnie do Polaków, lecz bez nastawienia wielkopolskiego, pomiędzy wszystkimi możliwymi kościelnymi i politycznymi frontami. Wikary Liss przyczynił się do zrzeszenia Polaków nad Ruhrą, praktykując z ogromnym sukcesem wówczas nowoczesną koncepcję duszpasterską zakładania zrzeszeń stanowych. Dzięki założonej gazecie „Wiarus Polski” stworzył środek komunikacji rozwijający wśród rodaków działania spajające, a także popularyzujące formy przetrwania, związane nie tylko z życiem religijnym, ale także z życiem w społeczeństwie przemysłowym, według maksymy: „Módl się, pracuj, oszczędzaj i ucz się!” – aby w sposób godny być Polakiem w Niemczech. Była to rozbudowana koncepcja duszpasterstwa, wykraczająca poza ramy zadania zleconego przez biskupa z Paderborn. Koncepcja ta nie podobała się także Polakom o „poznańskim” nastawieniu wielkopolskim, którzy zarzucali dr. Lissowi politykę asymilacji<sup>16</sup>. Gdy ta metoda duszpasterstwa rozpowszechniła się we wschodnich prowincjach Prus i doprowadziła do ruchu zrzeszającego Polaków w całych Niemczech, rząd pruski w Berlinie, widząc w działalności księdza zagrożenie dla państwa, zaczął śledzić z największą podejrzliwością każdego katolickiego duchownego.

Po odwołaniu wikarego Lissa pod koniec 1893 r., duszpasterstwo było wspomaganie początkowo przez górnosląskich franciszkanów (do 1899), a następnie przez redemptorystów z Bochum (do 1919 r.). Od 1891 r. duszpasterstwo dla Polaków prowadzili także niemieccy duchowni świeccy, którzy podczas seminariów w Paderborn, Kolonii i Münster uczyli się języka polskiego. Część z nich była tak bardzo zaangażowana, że identyfikowała się wręcz z polskością i głosowała później na Po-

---

<sup>15</sup> *Ibid.*, s. 8.

<sup>16</sup> *Ibid.*, s. 10–11.

laków. Lektor języka polskiego z Kolonii w seminarium duchownym został członkiem kapituły katedralnej w Kulm, inny księdzem w Poznaniu<sup>17</sup>.

### Badania lokalne w Bottrop

Badania lokalne i monografie miejskie, postulowane już przez Wehlera w celu zbadania odmienności historii Polaków w Zagłębiu Ruhry, prowadzono jedynie w niewielkim zakresie. Największego postępu w tej materii dokonała praca Richarda C. Murphy'ego (wyd. w 1982 r., dotycząca Polaków w Bottrop w latach 1891–1933)<sup>18</sup>. Amerykanin Murphy podszedł do tego tematu w sposób odmienny niż polscy czy niemieccy historycy, nie umiejący częstokroć wyzbyć się swych narodowych odważnianych uprzedzeń. Jego praca wydaje się ich nie zawierać, dzięki czemu jego badania mają porównywalną wartość do badań Allena na temat przejęcia władzy w Northeim w latach 1932–1935<sup>19</sup>. Według Murphy'ego Polacy nad Ruhrą ani nie zostali natychmiast wchłonięci przez ludność niemiecką, ani też nie doszło do poważniejszych konfliktów. Polacy zamieszkujący Zagłębie Ruhry zasymilowali się w ramach istniejących struktur społecznych w różnorodny sposób, nie porzucając zbyt szybko swojej odmienności<sup>20</sup>. Urzędowe regulacje i środki administracyjne mające na celu przyśpieszenie germanizacji Polaków, tak na wschodzie, jak i w Zagłębiu Ruhry, często opisywano. Procesu tego nie badano pod względem efektywności prowadzonej polityki. Zajął się tym Murphy, przedstawiając działania rządu pruskiego, które osiągnęły przeciwny do zamierzonego skutek, stwarzając podstawę polityki *Kulturkampf* i ustaw o socjalistach.

Szczególnym aspektem zachowania Polaków w Zagłębiu Ruhry nie było stworzenie „drugiej Polski”, lecz to, że powstała gęsta sieć własnych instytucji. Równolegle dążono do uzyskania akceptowanego miejsca w społeczeństwie niemieckim, co osiągnięto. Tym samym Polakom udało się, według słów Murphy'ego, „stworzyć niemiecką wersję społeczeństwa pluralistycznego”<sup>21</sup>.

Osiągnięto to, upraszczając, w warunkach niezwyklej dynamiki eksplodującego społeczeństwa przemysłowego, w którym Polacy, w porównaniu z innymi narodowościami, osiedlali się na dłużej. W latach 1890 i 1900 oraz 1900 i 1910 ludność

<sup>17</sup> *Ibid.*, s. 20–21.

<sup>18</sup> R. C. M u r p h y, *Gastarbeiter im Deutschen Reich. Polen in Bottrop 1891 bis 1933*, „Landesgeschichte und zur Geschichte Nordrhein-Westfalens” t. V, Wuppertal 1982; podobne wyniki, dotyczące Hamburga, uzyskała E. H a u s s c h i l d t, *Polnische Arbeitsmigranten in Wilhelmsburg bei Hamburg während des Kaiserreichs und der Weimarer Republik*, „Veröffentlichungen der Forschungsstelle Ostmitteleuropa an der Universität Dortmund” Seria A, nr 4, Dortmund 1986.

<sup>19</sup> W. S. A l l e n, „Das haben wir nicht gewollt!”: *Die Nationalsozialistische Machtergreifung in der einer Kleinstadt, 1930–1935*, Gütersloh 1965.

<sup>20</sup> R. C. M u r p h y, *op. cit.*, s. 16.

<sup>21</sup> *Ibid.*, s. 19.

Bottrop podwoiła się, w znacznym stopniu dzięki ludności napływowej. Jedna trzecia imigrantów opuszczała jednak miasto po roku od zameldowania. Podwojenie liczby ludności oznaczało więc w tych warunkach, że ludności napływowej w Bottrop w jednym tylko dziesięcioleciu było co najmniej dwukrotnie więcej. Ten, kto pozostawał w Bottrop kilka lat, był prawie rdzennym mieszkańcem, a do tej grupy ludności należeli Polacy. Ponad połowa z nich pozostawała w Bottrop przez dziesięć lat, podczas gdy inni imigranci stanowili procentowo mniej niż jedną trzecią ludności napływowej. Możliwości rozwoju zawodowego były dla Polaków otwarte; nie dyskryminowani, działali w zawodowych instytucjach samorządowych, a także, po pewnych perturbacjach, w gremiach samorządowych parafii katolickich. Przykłady integracji Polaków można by przytaczać w nieskończoność.

### Nacjonalizacja, ekonomizacja, pluralizacja?

Jeśli zwrócimy uwagę na polską ludność napływową w Zagłębiu Ruhry i jej rozwój jako grupy narodowościowej oraz rozwój własnych instytucji, tworzących pewnego rodzaju społeczność, która wyodrębniała się w różnych miastach i regionach już dzięki wysokiej liczbie imigrantów wśród ogółu ludności (np. w 1912 r. land Bochum – 22,6%, miasto Gelsenkirchen 24,6%, land Gelsenkirchen 29,5%, miasto Herne 30%, Buer 38,9%, miasto Recklinghausen 29,2%)<sup>22</sup> – to pojawi się problem wynikający z kwestii historyczno-naukowych, dotyczący aparatu pojęciowego oraz koncepcji, na których podstawie rozwój ten miałby być opisany. Czy chodzi tu, w pierwszym rzędzie, o problem narodowościowy, który można badać instrumentami historiografii, zajmującymi się narodowością oraz takimi pojęciami, jak „narodowość”, „narodowość w zawieszeniu” (w próżni), „świadomość narodowa”, „germanizacja” itp., czy też możliwe jest jego ujęcie jako zjawiska, które można opisać przede wszystkim jako proces ekonomiczny albo jak proponowany model Murphy’ego, według koncepcji pluralistycznej. Bez względu na to, jaki model zostanie wybrany, jest oczywiste, że kwestie narodowe i ekonomiczne także odgrywały znamienne rolę.

Opublikowana we Wrocławiu w 1972 r. praca Krystyny Murzynowskiej *Polscy emigranci poszukujący pracy w Zagłębiu Ruhry w latach 1880–1914* (w wersji niemieckiej w 1979 r.) jest jeszcze całkowicie nacechowana narodowościowym sposobem podejścia do problemu. Jest to widoczne w podsumowaniu pracy, gdzie czytamy: „rosnąca świadomość narodowa w grupie, wraz z pogłębiającym się poczuciem przynależności do ojczyzny i zrozumieniem konieczności związku z imigrantami,

<sup>22</sup> Dane wg.: K. M u r z y n o w s k a, *Die polnischen Erwerbsauswanderer im Ruhrgebiet während der Jahre 1880–1914*, „Veröffentlichungen der Forschungsstelle Ostmitteleuropa in Dortmund” Seria A, nr 34, Dortmund 1979, s. 45.

miała silny wpływ na polskie centrum w Zagłębiu Ruhry”. Jest to dla autorki szczególnie istotne, ponieważ „z biegiem lat dorastające pokolenie, które urodziło się już na emigracji, narażone było w większym stopniu na proces germanizacji”. Autorka sprowadza wzrost roli świadomości narodowej do „coraz brutalniejszej antypolskiej polityki rządu pruskiego” i podnosi znaczenie „potencjału narodowego, wykształconego na emigracji w Zagłębiu Ruhry”, ponieważ po I wojnie światowej można było napotkać „licznych robotników powracających z Niemiec zachodnich, którzy brali udział w powstaniach na Górnym Śląsku oraz w walkach plebiscytowych na Mazurach lub jako honorowych urzędników w licznych miejscach na terenie dawnego zaboru pruskiego”. Byli to według K. Murzynowskiej „ludzie, którzy podczas emigracji zaznali twardej dyscypliny” – tak że można by wyciągnąć ironiczny wniosek, że „pruska polityka dyskryminacyjna” w Zagłębiu Ruhry stworzyła część nowej elity w nowej Polsce!<sup>23</sup>

Problemem takiego postrzegania, którym Wehler zajął się w pewnej mierze w swym pierwszym przyczynku z 1961 r., było to, że istniała niejasność, kogo i jak długo postrzegano jako Polaka. Stanowi to trudną kwestię, ponieważ pod względem prawnym ludność napływową traktowano prawie w całości jako Prusaków. Należałoby więc znaleźć inne kryteria, według których można by ująć ludność napływową statystycznie w obszarze jednej grupy. Prawdopodobnie bardziej obiektywnymi kryteriami były ówczesnie język i wyznanie imigrantów, ponieważ nikt nie wpadłby wtedy na pomysł, aby przepytywać imigrantów gospodarczych na temat ich narodowości. W przypadku tych bardziej obiektywnych kryteriów, języka i wyznania, pojawia się jeszcze dodatkowo problem oddzielenia Polaków od Mazurów, którzy ani nie posługiwali się literacką polszczyzną, ani nie można ich było uznać za „gorliwych katolików”, jak ocenia Polaków Wehler.

Jeśli można by nawet uzgodnić kryteria przynależności pod względem narodowościowym, to niejasna pozostaje jeszcze kwestia definicji. Oczywiście jest prawdą, że imigranci podlegali pewnym formom dyskryminacji przez państwo i społeczeństwo<sup>24</sup>, a to prowadziło do wzmocnienia lub może nawet powstania świadomości własnej tożsamości pod znakiem Polski.

Nie można jednak lekceważyć wpływu historycznej sytuacji wewnętrznej w Rzeszy Niemieckiej za panowania cesarza: nie tylko Polacy z Zagłębia Ruhry byli dyskryminowani. W podobnej sytuacji znajdowali się również katolicy i socjaldemokraci. Te dwie grupy były narażone, ze względu na domniemane większe niebezpieczeństwo dla państwa, na daleko bardziej posuniętą dyskryminację niż Polacy

---

<sup>23</sup> *Ibid.*, s. 297, także 297 b.

<sup>24</sup> Por. także V.-M. S t e f a n s k i, *Zum Prozess der Emanzipation und Integration von Aussen-seitern: Polnische Arbeitsmigranten im Ruhrgebiet*, „Schriften des Deutsch-Polnischen Länderkreises der Rheinisch-Westfälischen Auslandsgesellschaft e. V.”, nr 6, Dortmund 1984, s. 73 i n.

z Zagłębia Ruhry. Z tego też względu partia socjaldemokratyczna była nie tylko kontrolowana, lecz także przez dłuższy okres całkowicie zakazana. W Kościele katolickim organizacja duszpasterska była w dużej mierze przez dłuższy czas blokowana, ponieważ księża, kapłani, a nawet biskupi, trafiali do więzień lub musieli emigrować. Członków zakonów i związanych z nimi organizacji wydalano z kraju. Władze państwowe oskarżały ich o prowadzenie wrogiej polityki wobec państwa. W tym kontekście nie wystarczy więc mówić o dyskryminacji i odnotowywać skrupulatnie pojedynczych jej aktów, lecz należałoby pytać o skutki i efektywność tych kroków, a te dotyczące polskiej grupy narodowościowej były, jak udowadnia Murphy, bliskie zeru.

Najbardziej zadziwiającym fenomenem w aspekcie polityki narodowościowej jest fakt, że wędrowni polskojęzyczni członkowie grupy narodowościowej do Zagłębia Ruhry nie utrudniali władze. Istnieje tu wprawdzie zrozumiały motyw, że ze względów ekonomicznych potrzebowano siły roboczej, co równocześnie oznacza, że problemy ekonomiczne były o wiele bardziej istotne aniżeli wątpliwości narodowościowe lub że na początku i w pierwszych latach migracji kwestia narodowości nie była dla władz problematyczna. W tym punkcie interesów ekonomicznych zbiegają się oczekiwania gospodarki, a w dalszej kolejności oczekiwania państwa oraz osobiste motywy uczestników imigracji gospodarczej, którzy opuszczali swą ojczyznę, ponieważ obiecywali sobie lepsze życie i znaczącą poprawę sytuacji materialnej. Już przy podejmowaniu decyzji o emigracji i jej realizacji motyw gospodarczy odgrywa jednoznacznie przeważającą rolę nad wolą zachowania tożsamości narodowej, którą bez wątpienia można by o wiele lepiej pielęgnować w ojczyźnie niż w obcym kraju.

Podczas gdy Franz Liss stworzył ściśle powiązaną, z reguły związaną z Kościołem organizację i własną prasę, to celem tego działania było w pierwszym rzędzie utrzymanie więzi właśnie z Kościołem. Dewiza życiowa propagowana przez Lissa – „módl się, pracuj, oszczędzaj i ucz się” – nie była wprawdzie czarodziejskim zaklęciem dla zachowania polskości, lecz z pewnymi benedyktyńskimi nalotem – wzorem postępu społeczeństwa uprzemysłowionego. A gdy dodawał, że wszystko to należy uczynić, by zachować godność Polaka w Niemczech, to opisywał drogę do niemieckiego społeczeństwa uprzemysłowionego połączoną z pragnieniem pozostania takim, jakim się jest. Była to droga, którą każdy imigrant gospodarczy chętnie by poszedł, z tego powodu też podążał za wskazówkami Lissa.

Wyznaczony kierunek nie prowadził jednak do celu, jakiego życzyłby sobie Liss, bowiem gdy robotnik napływowy pracował, oszczędzał i uczył się, wyzwalał się tym samym coraz bardziej z chłopskiego sposobu życia znanego ze swej ojczyzny. Stawał się kimś innym tylko wtedy, gdy chciał modlić się po polsku. Początkowy termin powrotu wyznaczany przez wszystkich imigrantów odsuwał się na dalszy plan, stawał się coraz bardziej nieokreślony, by utracić zupełnie znaczenie zależnie od długości pobytu w Zagłębiu Ruhry. Polacy stanowili grupę, jak udowadnia Murphy,

w znacznie większym stopniu zasiedziały niż inne grupy ludności napływowej. Następne pokolenie wykazywało jedynie nieokreślone zainteresowanie ojczyzną rodziców.

Gdy w 1914 r. w gazecie lokalnej z Bottrop można było przeczytać, że wśród setek ochotników na wojnę jest wielu Polaków<sup>25</sup>, stanowiło to niezaprzeczalny dowód, że wśród ludności napływowej polskość w Zagłębiu Ruhry nie była przeciwstawiana niemieckości.

Godzina prawdy nastąpiła wraz z odrodzeniem państwa polskiego i po podpisaniu Traktatu Wersalskiego, według którego w ciągu dwóch lat (licząc od 10 stycznia 1920 r.) należało opowiedzieć się po stronie Niemiec lub Polski. „Ta decyzja nie była lubiana”, komentuje Murphy. W końcu tylko około 50 000 mieszkańców w Zagłębiu Ruhry Polaków skorzystało ze swego prawa głosu, a prawie 70% z nich opowiedziało się po stronie Niemiec<sup>26</sup>. Łącznie do końca okresu opowiedzenia się liczba powracających wraz z rodzinami wyniosła „znacznie poniżej 50 000”<sup>27</sup>. Krystyna Murzynowska przechodzi obok tego problemu, nie unikając niedomówień. W ostatnim zdaniu swej pracy stwierdza, że polskie centrum robotników „zostało biologicznie wytrzebione przez III Rzeszę Hitlera”<sup>28</sup>, co jest całkowitym nonsensem, jak można przeczytać w pracy Klessmanna<sup>29</sup>.

Jak widać, kwestia narodowości polskich imigrantów gospodarczych, którzy w czasie migracji do Zagłębia Ruhry nie zostali sklasyfikowani, zesłała po pewnym okresie pobytu na dalszy plan. Podczas gdy za emigracją do Zagłębia Ruhry przemawiały same motywy gospodarcze<sup>30</sup>, to takie same motywy decydowały o powrocie do państwa polskiego. Przy tej decyzji dużą rolę odgrywało rozważanie, co straci się opuszczając Niemcy, i co zyska, wracając do Polski.

Utracone zostałyby z pewnością miejsce zdobyte w społeczeństwie Zagłębia Ruhry, a nowe miejsce w społeczeństwie Poznania, Warszawy lub Krakowa, w którym „Westfalczyków” nie widziano szczególnie miło, trzeba byłoby zdobywać ponownie.

Niechlubną rolę odegrali także duchowni; biskup Poznania podobno wznosił modlitwę: „Przed bolszewikami westfalskimi uchron nas Panie”<sup>31</sup>. Wynik tego rozważania był taki, że większość Polaków z Zagłębia Ruhry zdecydowała się pozostać w nowej ojczyźnie, w której znaleźli swoje miejsce. Mogli oni zachować odmienność, posługując się w domu językiem ojczystym.

<sup>25</sup> R. C. Murphy, *op. cit.*, s. 152.

<sup>26</sup> *Ibid.*, s. 166.

<sup>27</sup> Ch. Klessmann, *op. cit.*, s. 152.

<sup>28</sup> K. Murzynowska, *op. cit.*, s. 297b.

<sup>29</sup> Ch. Klessmann, *op. cit.*, s. 177 i n.

<sup>30</sup> Por. K. Tenfelde, *op. cit.*, s. 246.

<sup>31</sup> V.-M. Stefanski, *op. cit.*, s. 187.



W ten oto sposób można przedstawić koncepcję pluralizmu i najodpowiedniejsze podejście teoretyczno-metodologiczne do problemu współzystencji Niemców i polskojęzycznych imigrantów w Zagłębiu Ruhry. Z pewnością można by rozwijać dalsze porównania, gdybyśmy sobie postawili za cel analizę, zgodnie z przyjętymi metodami, pozostałych aspektów kontaktów polsko-niemieckich.

*Kazimierz Bartkiewicz*

## **POLSKO-NIEMIECKIE SĄSIEDZTWO W OKRESIE WCZESNONOWOŻYTNYM (XVI–XVIII W.)**

### **Wprowadzenie**

Okres, którym mam się zająć, jest w dotychczasowej literaturze, zwłaszcza polskiej – w odróżnieniu od wieków średnich i okresu po 1848 r. – stosunkowo naj słabiej reprezentowany. W ujęciu, jakie zakłada temat niniejszej wypowiedzi, a więc w kategoriach „dobrego sąsiedztwa” i w konsekwencji „przyjaznej współpracy”, o których mówi traktat polsko-niemiecki z 17 czerwca 1991 r., dzisiejszy stan badań należy uznać za zupełnie znikomy.

Kategorię „sąsiedztwa”, którą można różnie definiować, chciałbym nieco przybliżyć poprzez krótką charakterystykę obu stron tego sąsiedztwa, to jest Polski i Niemiec wraz z ich strefą przygraniczną. Pod względem terytorialnym obydwie te rozległe państwa nie różniły się istotnie. W XVI w. Polska, wraz z Inflantami, obejmowała ok. 815 tys. km<sup>2</sup>, a przed I rozbiorem w 1772 r. niewiele mniej, bo ok. 735 tys. km<sup>2</sup>. Widoczniejsza była różnica w liczbie ludności. U schyłku XVI w. w Polsce wynosiła ona ok. 7,5 mln, w Niemczech ok. 15 mln, a więc dwukrotnie więcej. W 1772 r. różnica ta zmalała (głównie wskutek ogromnego ubytku ludności Niemiec wywołanego wojną trzydziestoletnią w latach 1618–1648), ale nadal występowała, w Polsce było bowiem ok. 12 mln, a w Niemczech ok. 20 mln mieszkańców. Rozmieszczenie przestrzenne ludności było bardzo nierównomierne, z tym że o ile północno-zachodnia część Polski należała do najgęściej zaludnionych, o tyle część wschodnia Niemiec – do najmniej.

Ta ostatnia okoliczność zwraca uwagę na istotny dla naszych rozważań fakt występowania, zarysowującej się w XV–XVI w. i utrzymującej się przez cały interesujący nas okres, pewnej przejściowej strefy cywilizacyjnej między gęściej zaludnionym, bardziej zurbanizowanym, uprzemysłowionym i zdystansowanym wobec feudalnego porządku społecznego Zachodem a słabo zaludnionym, wybitnie agrarnym i zrefeudalizowanym Wschodem. Strefę tę można by lokować, nie bez pewnej umowności, między Łabą i Wisłą<sup>1</sup>. W jej obrębie, w warunkach dużego przemieszania ludnościowego, z wielkim trudem można próbować nakreślenia granicy i sąsiedzkości

---

<sup>1</sup> Zob. J. K r a s u s k i, *Polska i Niemcy. Dzieje wzajemnych stosunków politycznych (do 1932 r.)*, Warszawa 1989, s. 28–29.

etnicznej, językowej czy religijnej, łatwiej natomiast widać granicę i sąsiedzką międzypaństwową.

Na tle państw europejskich XVI–XVIII w., wyraźnie sterujących w kierunku różnych odmian absolutyzmu, Polska i Niemcy stanowiły osobliwe twory polityczne. Miały one jakby ramy monarchiczne, w Polsce z królem, w Niemczech z cesarzem, a wewnątrz były swoiście republikańskie. Była to z jednej strony zdecentralizowana, wielonarodowościowa i wielowyznaniowa Rzeczpospolita szlachecka, z królami elekcyjnymi oraz wyjątkowo liczną i uprzywilejowaną szlachtą, a z drugiej – Rzesza Niemiecka, również wielonarodowościowa (zwłaszcza na wschodzie) i wielowyznaniowa, składająca się w różnym czasie z dwustu do trzystu odrębnych części (królestw, księstw, margrabstw, biskupstw, miast Rzeszy itp.), wśród których szczególną rolę w Rzeszy i na wschodzie odgrywały Austria z Habsburgami, Prusy z Hohenzollernami i Saksonia z Wettynami.

Wczesnonowoczesne sąsiedztwo polsko-niemieckie najintensywniej realizowało się na terytoriach pogranicznych, wśród których szczególną rolę odgrywały Śląsk, Wielkopolska i Pomorze. Charakterystyczną cechą tych terytoriów, wynikającą zarówno z kształtu ustrojowego Polski i Niemiec, uwydatnionego peryferyjnym położeniem, jak również – można sądzić – z faktu wcześniejszej przynależności politycznej Śląska, Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego do Polski, była ich dość daleko posunięta autonomia. Znajdowała ona odbicie we wszystkich sferach życia, w tym także w sferze świadomości. W świadomości tej, wbrew poglądom, które dopiero w XIX w. eksponowała na gruncie niemieckim głównie historiografia pruska, a na polskim tzw. warszawska szkoła historyczna<sup>2</sup>, motywacje etniczne czy narodowe nie miały jeszcze w rozważanym tu okresie większego udziału i znaczenia. Dla mieszkańców wymienionych terytoriów pogranicznych bodaj najbardziej znamienne w tym okresie kategorią czucia, myślenia i działania w zakresie spraw publicznych był „patriotyzm lokalny” (w skali miasta czy prowincji), przybierający także niekiedy postać „patriotyzmu państwowego” (wyrażającego się w przywiązaniu do danego państwa, jego instytucji, symboli). Skala i ukierunkowanie tego patriotyzmu miały różne uwarunkowania, wśród których – jak się wydaje – szczególne miejsce zajmowały: możliwość swobodniejszego działania, korzyści gospodarcze i poczucie bezpieczeństwa. Tego rodzaju uwarunkowania i motywacje prowadziły w praktyce do większego lub mniejszego, indywidualnego lub grupowego ciężenia bądź ku Polsce, bądź ku Niemcom, współtworząc konkretny kształt polsko-niemieckiego sąsiedztwa.

Nieco podobne, niejednoznaczne działanie miały czynniki, o których chciałbym się wypowiedzieć jako o tych, które – jak przyjmuję – raczej zbliżały dobrosąsiedzko

---

<sup>2</sup> J. K. H o e n s c h, *Podsumowanie*, [w:] *Śląsk i Pomorze w stosunkach polsko-niemieckich od XVI do XVIII wieku*, red. A. Czubiński, Z. Kulak, Poznań 1987, s. 192.

niż oddalały obydwaj kraje, społeczeństwa, narody i ich przedstawiciele, tj. Polaków i Niemców.

Wytypowałem pięć takich czynników. Spróbuję je kolejno wskazać i nieco objaśnić.

### **Długotrwała stabilność granicy politycznej**

Granica polsko-niemiecka nabrała cech zasadniczej stabilności wraz z zawarciem w 1466 r. pokoju toruńskiego, kończącego wojnę trzynastoletnią z Krzyżakami. Odtąd granica ta aż do 1772 r., czyli przez ponad trzysta lat, nie wykazywała żadnych poważniejszych zmian wymuszonych siłą oręża. Nie oznacza to, że na linii Polska–Niemcy nie było wówczas żadnych konfliktów, jednakże – podkreślmy to raz jeszcze – nie pociągały one za sobą poważniejszej zmiany granic. Był to więc stan może względnego, ale długotrwałego pokoju.

Stan ten można próbować tłumaczyć różnorako. Wydaje się, iż już sama sekwencja zarówno ogólnych stanów, w jakich znajdowały się Polska i Niemcy, jak również ważnych problemów, które miały one do rozwiązania, pozostawiała polsko-niemiecką granicę jakby poza polem głównego zainteresowania, czy też niemożności, obu stron. W XVI w., gdy Niemcy zostały ogarnięte fermentem i konfliktem reformacyjnym, Polska stanowiła jeszcze poważne oparcie dla swoich zachodnich i północnych granic, choć już w drugiej połowie tego wieku, zwłaszcza po 1561 r. (po inkorporacji Inflant) i po 1569 (po wcieleniu do Korony Polskiej rozległych ziem na południowym wschodzie), w jej polityce coraz większego znaczenia będzie nabierać właśnie kierunek wschodni. Z kolei w XVII w. Niemcy stały się najpierw głównym terenem wojny trzydziestoletniej i jej ogromnych zniszczeń, a następnie żmudnej odbudowy kraju. Równocześnie Polska niemal przez cały ten wiek była pogrążona w wojnach ze Szwecją, Rosją, Turcją, Kozakami, ze wszystkimi tego negatywnymi następstwami. Wreszcie, wiek XVIII, a ściślej – z górą dwie jego pierwsze tercje, stały w Niemczech głównie pod znakiem dobijania się przez Prusy silniejszej pozycji w Rzeszy, a w konsekwencji – na razie jakby w domyśle – także i wobec innych państw. Wyraziło się to zwłaszcza najpierw w proklamowaniu w 1701 r. Królestwa Pruskiego, a następnie w dokonanym, poprzez trzy kolejne wojny śląskie z lat 1740–1763, zagarnięciu i utrzymaniu austriackiego dotąd Śląska. Polska była najpierw terenem działań wielkiej wojny północnej z lat 1700–1721, a po niej – zniszczona, rozprzęgnięta wewnętrznie i słaba – złudnie korzystała jeszcze przez prawie pół wieku z dobrodziejstwa pokoju, przy niemal całkowitym braku aktywnej polityki zachodniej.

Pewnym dopowiedzeniem tego, o czym mówiłem wyżej, będzie też zwrócenie uwagi na utrzymujące się przez długi czas, charakterystyczne właściwie dla wszystkich ościennych państw niemieckich kategorie politycznych działań, znajdujących zastosowanie także w stosunkach z Polską. Należały do nich związki rodzinne, ukła-

dy o przeżycie, regulacje dziedziczne i inne tego typu działania<sup>3</sup>. I na takim też tle kształtującym polsko-niemieckie sąsiedztwo trzeba widzieć m.in. nie tylko starania Habsburgów czy Hohenzollernów o koronę polską, ale przecież także składane im, i to wielokrotnie, polskie oferty. Wprawdzie nie dochodziły one do skutku, ale są dla nas pewnym wskaźnikiem. Podobnie rzecz się ma z realizowaną w latach 1697–1763 polsko-saską unią personalną.

Dopiero król pruski Fryderyk Wielki, dokonując zaboru Śląska, jaskrawo wykroczył poza owe tradycyjne kategorie politycznych działań. Podobnie wypada powiedzieć o udziale, obok Rosji, także Prus i Austrii w rozbiorach Polski. Naruszenie i przesunięcie na wschód granicy Niemiec okazały się jednak, w skali historycznej, zabiegiem krótkotrwałym. Już bowiem w latach 1807–1809, z chwilą utworzenia i powiększenia Księstwa Warszawskiego, nastąpiło cofnięcie granic Prus i Austrii na linie obejmujące tylko nabytki z I rozbioru Polski i to nie w całości. W 1815 r., na mocy postanowień Kongresu Wiedeńskiego, Prusy odzyskały pewną część ziem zabranych w II rozbiorze Polski, z której to części utworzone zostało Wielkie Księstwo Poznańskie. Taki stan granicy z innymi zaborcami utrzymał się do I wojny światowej.

Na zakończenie tej części rozważań chciałbym jeszcze tylko przypomnieć jeden znamieny fakt, różnie do dziś oceniany, mianowicie ten, że po śmierci Fryderyka Wielkiego w 1786 r. w Polsce znów ożyły dążenia do bliższego jej powiązania z jednym z państw niemieckich – Prusami lub Saksonią. Urzeczywistnionym przejawem tego dążenia było m.in. osadzenie na tronie książęcym w Księstwie Warszawskim potomka niedawnych królów Polski, a od 1806 r. króla Saksonii, Fryderyka Augusta I.

### **Szczególne znaczenie gospodarcze obszarów przygranicznych**

Ukazywane tu obszary przygraniczne zawsze miały szczególne znaczenie gospodarcze, przede wszystkim dla Polski i wzajemnie – Polska dla nich. Wynikało to z naturalnego ich związku z całością ziem polskich, m.in. także silnej współzależności gospodarczej.

Wśród tych obszarów największym potencjałem gospodarczym dysponował obok Saksonii Śląsk. Najbardziej rozwinięte gospodarczo części Polski, Wielkopolska i Pomorze Gdańskie, w wielu zakresach przewyższały dynamiką i zamożnością gospodarczą przylegające do nich terytoria pruskiej Marchii, czy też dawnych Prus Książęcych<sup>4</sup>.

---

<sup>3</sup> Zob. P. B a u m g a r t, *Śląsk i Pomorze w polityce państwa brandenbursko-pruskiego*, [w:] *Śląsk i Pomorze...*, s. 28.

<sup>4</sup> S. S a l m o n o w i c z, *Fryderyk II*, Wrocław–Łódź 1981, s. 117.

Wzajemne powiązania gospodarcze miały różny zasięg i znaczenie. Ich elementarnym składnikiem były m.in. liczne majątki ziemskie, zasięgiem przekraczające granice państwowe. Tak było w XVIII w. choćby w przypadku Augusta Sułkowskiego, wojewody poznańskiego, który po ojcu posiadał księstwo bielskie na Śląsku<sup>5</sup>. Dotyczyło to też właścicieli kościelnych: biskupa krakowskiego (mającego posiadłości na Górnym Śląsku), klasztoru cystersów w Paradyżu (do którego z kolei na Dolnym Śląsku należało wiele wsi i folwarków), klarysek głogowskich (posiadających dobra na ziemi wschowskiej)<sup>6</sup> i in.

Na gruncie długotrwałego i żywego współistnienia gospodarczego ziem zachodnich wyrastały stopniowo pewne szersze jego układy. W połowie XVIII w. wielkopolski historyk Jan Bielski, w kontekście ukazywania dużych możliwości swojej prowincji w zakresie produkcji płodów rolnych, stwierdzał krótko: „Wielkopolska Śląsk i Brandenburgię, kraj ludny a piaszczysty, zaopatruje”<sup>7</sup>. W aspekcie twórczości cechowo-rzemieślniczej, a następnie także manufakturowej, na szczególniejszą uwagę zasługuje długo kształtujący się, ale wyraźnie już widoczny w XVIII w., wielkopolski ośrodek włókienniczy, obejmujący również część Ziemi Lubuskiej i Dolnego Śląska<sup>8</sup>. Między Wielkopolską i Śląskiem istniał też w tym zakresie „obrót uszlachetniający”, związany z wykańczaniem sukna i płótna<sup>9</sup>. Różnorakie powiązania gospodarcze, w tym surowcowe i technologiczne, łączyły także i inne ziemie, np. Małopolskę i Górny Śląsk<sup>10</sup>.

Na szerokim i wydajniejszym niż gdzie indziej podłożu wytwórczym rozwijała się żywa wymiana towarowa. W ówczesnym myśleniu ekonomicznym, nacechowanym głównie doktryną merkantylistyczną, wymiana ta była bardzo cenioną gałęzią gospodarki. Najintensywniejsza wymiana handlowa łączyła ziemie polskie ze Śląskiem. Do prowincji tej wysyłano głównie zboże, drewno, bydło, skóry, łój, wełnę, konopie, do I rozbioru także sól i wiele innych produktów, głównie rolniczego i leśnego pochodzenia. Natomiast ze Śląska sprowadzano do Polski przede wszystkim

<sup>5</sup> *Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa–Poznań, 1981, s. 473, 716–717 (oprac. M. B. Topolska).

<sup>6</sup> *Atlas historyczny Polski. Śląsk w końcu XVIII wieku*, t. I, cz. 2, red. J. Janczak i T. Ładogórski, Wrocław–Gdańsk 1976, s. 118; G. L a b u d a, *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*, wyd. 2, Poznań 1974, s. 83; L. W i n o w s k i, *Stosunki między biskupstwem wrocławskim a metropolią gnieźnieńską w latach 1740–1748*, „Przegląd Zachodni” R. 11, 1995, nr 3–4, s. 652.

<sup>7</sup> J. B i e l s k i, *Widok Królestwa Polskiego, czyli najważniejsze wiadomości o wewnętrznych i zewnętrznych sprawach dawnej Rzeczypospolitej...*, Poznań 1763, s. 22.

<sup>8</sup> W. K u l a, *Szkielece o manufakturach w Polsce*, t. II, Warszawa 1956, s. 578–620.

<sup>9</sup> *Ibid.*, s. 383, 392.

<sup>10</sup> W. D ł u g o b o r s k i, *Powiązania ekonomiczne Górnego Śląska z Małopolską w XVIII i pocz. XIX w.*, „Sobótka” R. 26, 1971, nr 4, s. 549–578.

wyroby włókiennicze i metalowe, papier, piwo, w okresie rozbiorowym sól, ale także owoce (jabłka, gruszki, śliwki) i inne artykuły<sup>11</sup>.

O szczególnie żywych związkach handlowych Śląska z Polską krótką, ale chyba trafną uwagę uczynił podkomorzy krakowski Stanisław Cikowski, gdy pisał na początku XVII w.: „Śląsk bez Polski to jak ryba bez wody”<sup>12</sup>. Handel ten był jeszcze wówczas w pełnym rozkwicie. Ale jeszcze nawet w połowie tego wieku pewien anonimowy Ślązak pisał: „Sąsiadujemy z Polakami i codziennie mamy z nimi, a oni z nami do czynienia, jako z najbliższymi, najdroższymi sąsiadami, jak z braćmi, którzy nie bardzo mogą się obejść bez nas, a my bez nich w handlu, w życiu codziennym, w kupnie i sprzedaży...”<sup>13</sup>

Mniej więcej w tym czasie znany w Europie historyk polski Szymon Starowolski miał na myśli także te tereny pisząc: „[...] Niemcy, którzy z nami sąsiadują, prawie każdego dnia mają kontakty handlowe z nami”<sup>14</sup>. Później powiązania te osłabły, jednak nie zostały nigdy zerwane. Z polskiej strony najsilniejsze pozostały z Wielkopolską.

U progu doby stanisławowskiej, gdy sprawy ożywienia gospodarczego Polski, w tym i handlu, stawały niejako na porządku dziennym, także i szlachta polska przejawiała żywsze zainteresowanie handlem ze Śląskiem. W instrukcji sejmikowej ziemi kujawskiej z roku 1766 r. czytamy m.in., że „województwom naszym [...] oraz skarbowi koronnemu [...] utrzymanie *comercji* ze Śląskiem [jest] wielce potrzebne”<sup>15</sup>. Ówczesni posłowie, głównie z Wielkopolski, wysuwali postulaty zwrócone w stronę Pomorza Zachodniego i Szczecina, domagając się „oczyszczenia rzek”, w tym Odry i Warty, bo „jeżeli do spławu zdatnymi będą”, to się i przez to „rozkrzewi handel”<sup>16</sup>.

Tereny położone nad Odrą i Bałtykiem spełniały równocześnie ważną rolę mostu w handlu między wschodem i zachodem. Najważniejszym wydarzeniem dla powiązania gospodarczego południowej Polski, Śląska i innych sąsiadujących terenów z położonymi dalej na zachód terenami Niemiec była budowa kanału łączącego

<sup>11</sup> S. I n g l o t, *Związki gospodarcze Śląska od XVI do początku XVIII w.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego”, seria A, nr 30 – Historia V, Wrocław 1961.

<sup>12</sup> M. W o l a ń s k i, *Związki handlowe Śląska z Rzeczpospolitą w XII wieku ze szczególnym uwzględnieniem Wrocławia*, Wrocław 1961, s. 5–6.

<sup>13</sup> K. P o p i o ł e k, *Historia Śląska od pradziejów do roku 1945*, Katowice 1972, s. 135.

<sup>14</sup> S. S t a r o w o l s k i, *Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego*, z języka łacińskiego przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył A. Piskadło, Kraków 1976, s. 135.

<sup>15</sup> *Dzieje ziemi kujawskiej oraz akta historyczne do nich służące. Lauda i instrukcje (1733–1795)*, ogłosił A. Pawiński, t. III, Warszawa 1888, s. 145, t. V, Warszawa 1888, s. 71 i 112, 230 i 345.

<sup>16</sup> Zob. „*Handels- und ökonomisches Blatt*” aus dem Jahre 1778 oder *Instruktion der Posener Abteilung vom August 1791* (obszerniej zob.: K. B a r t k i e w i c z, *Ziemia nadodrzańska w myśli historyczno-politycznej polskiego oświecenia*, Warszawa–Poznań 1987, s. 202).

Odry ze Szprewą w 1669 r.; w latach 1773–1774 zbudowano Kanał Bydgoski, który ułatwił obrót towarami wewnątrz Pomorza poprzez skierowanie spławu z początku Wisłą, a następnie wzdłuż Odry do Szczecina<sup>17</sup>. W handlu tranzytowym szczególną rolę odgrywały Wrocław, Gdańsk (przede wszystkim do roku 1772) i Szczecin. Do Niemiec prowadziły z Polski ważne drogi handlowe, na których bardzo wcześnie powstały i zdobyły duże znaczenie znane ośrodki targów międzynarodowych, np. Lipsk, Frankfurt nad Menem. Najważniejszym partnerem handlowym Krakowa była Norymberga, a całej Polski – Hamburg<sup>18</sup>.

Stosunki handlowe łączące Kraków z Wrocławiem i Poznań ze Szczecinem były uważane przez urzędy polityczne i kupców obu sąsiadujących ze sobą państw za szczególnie ważne i opłacalne. Z tego względu dochodziło często do sporów i konfliktów.

### Mozaika wyznaniowa obszarów przygranicznych

Zróznicowane stosunki wyznaniowe ukształtowały się tutaj w pierwszej połowie XVI w. – w okresie reformacji. W jej wyniku wyznania protestanckie uzyskały niemal wyłączność na Pomorzu Zachodnim i w Prusach Książęcych (stając się na obu obszarach wyznaniem państwowymi), przewagę na Śląsku oraz dość wyraźne znaczenie na Pomorzu Gdańskim, mniejsze w Wielkopolsce i Małopolsce. Nastąpiła jednak kontrreformacja, która w długim okresie, bo trwającym ponad jeden wiek (do drugiej poł. XVII w.), zdołała zmienić dotychczasową konfigurację wyznaniową. W Wielkopolsce i Małopolsce protestantyzm zachował się właściwie w szczątkowej postaci (w drugiej poł. XVII w. łącznie kilkadziesiąt zborów w Wielkopolsce z Leszkiem i w Małopolsce z Rakowem). Nieco bardziej znaczącą pozycję utrzymywał na Pomorzu Gdańskim. Zwycięstwo katolicyzmu było zatem na tych ziemiach niemal pełne, podobnie jak wcześniejsze już zwycięstwo protestantyzmu w Prusach Książęcych, na Pomorzu Zachodnim, a także w Nowej Marchii, przez kontrreformację bardzo mało naruszonego. Niemniej z pewną bliską obecnością przedstawicieli odmiennych wyznań trzeba się było na tych obszarach nadal liczyć.

Najbardziej skomplikowany był przebieg stosunków wyznaniowych na Śląsku.

Wyznaczały je zwłaszcza daty:

1581 – sprowadzenie do Wrocławia jezuitów, bardzo odtąd czynnych w walce z reformacją;

---

<sup>17</sup> *Encyklopedia historii naukowej Polski do 1945*, red. A. Mączak, t. I, Warszawa 1981, s. 290.

<sup>18</sup> J. R e i n h o l d, *Die Leipziger Messe und die Rzeczpospolita in der 2. Hälfte des 18. Jahrhunderts*, [w:] *Beiträge zur 800. Jahrfeier der Leipziger Messe*, Weimar 1971; J. W ó j t o w i c z, *Późne oświecenie w Europie. Wybrane zagadnienia okresu 1763–1789*, Toruń 1991, s. 45.



1609 – wydanie przez cesarza Rudolfa II tzw. listu majestatycznego, który wszystkim stanom zapewnił wolność wyznania i zezwolił na budowę kościołów protestanckich;

1648 – kończący wojnę trzydziestoletnią pokój westfalski, który – sankcjonując zasadę *cuius regio eius religio* – przyznawał swobodę kultu religijnego protestantom miasta Wrocławia i księstw władanych przez protestanckich wyznawców;

1707 – podpisany w czasie wielkiej wojny północnej szwedzko-cesarski układ w Altranstädt, szerzej przyznający protestantom swobodę wyznania i zabraniający wymuszania przechodzenia na katolicyzm;

1740 – wkroczenie na Śląsk i niebawem zajęcie go niemal w całości przez protestanckiego władcę Prus Fryderyka Wielkiego, mające tu oznaczać początek tolerancji religijnej<sup>19</sup>.

Złożoność i długotrwałość przekształcania się stosunków wyznaniowych na Śląsku miała wiele przyczyn. Z pewnością wynikała ona z jego dużego polityczno-administracyjnego rozdrobnienia. Śląsk nie stanowił też spójnej jednostki administracji kościelnej. Wprawdzie diecezja wrocławska obejmowała większość Śląska, ale wiele śląskich dekanatów podlegało innym diecezjom: dekanat opawski – diecezji ołomunieckiej, kłodzki – praskiej, pszczyński i bytomski – krakowskiej, świebodziński – do 1629 poznańskiej, potem wrocławskiej, nie mówiąc już o tym, że granice diecezji wrocławskiej nie pokrywały się z granicami Śląska jako prowincji<sup>20</sup>. Nie bez znaczenia był też fakt, że do końca XVIII w. biskupstwo wrocławskie formalnie podlegało metropolii gnieźnieńskiej, a wiele śląskich klasztorów – polskiej prowincji zakonnej. Ważne znaczenie miały tu również częste migracje ludnościowe ze Śląska do Polski lub odwrotnie z motywów religijnych.

W rezultacie owego wieloetapowego kształtowania się stosunków wyznaniowych na Śląsku i ich ostatecznego ustabilizowania się w poł. XVIII w. na okres sięgający do II wojny światowej powstała na tym obszarze istna mozaika wyznań. W jej ogólnym obrazie nie tyle chodzi o to, że wystąpił wtedy pewien ramowy podział Śląska na większą – północną, część protestancką (53,5% ogółu ludności) i mniejszą – południową, katolicką (45,6%), przedzieloną również ramową granicą, biegnącą wzdłuż linii Nowa Ruda – Grodków – Kluczbork, ile raczej występujące w nich liczne enklawy wyznaniowo odmienne lub mieszane<sup>21</sup>. I z nimi przede wszystkim wiązała się – rzecz by można – prawdziwa szkoła życia i współżycia ludzi różniących się w wierze.

Określenie „mozaika wyznań” chciałbym jednakże rozciągnąć na wszystkie interesujące nas obszary przygraniczne. Jeżeli się je ujmie w pewną ogólniejszą ramę, dają one może mniej spektakularny niż w przypadku Śląska, ale w istocie podobny

<sup>19</sup> *Atlas historyczny Polski. Śląsk w końcu XVIII wieku*, t. I, cz. 2, s. 42–44.

<sup>20</sup> A. S a b i s c h, *Die Bischöfe von Breslau und die Reformation in Schlesien*, Münster 1975.

<sup>21</sup> *Atlas historyczny...*, s. 44–46.

(wynikający z przemieszania, otoczenia, sąsiedztwa wyznaniowego) obraz. Przecież także w północno-zachodniej części tych obszarów znajdowały się enklawy wyznaniowe. Z nimi łączyła się też podległość biskupowi poznańskiemu, obok wspomnianej już ziemi świebodzińskiej, także ziemi drahimskiej; biskupowi wrocławskiemu – ziemi lęborsko-bytowskiej, a biskupowi warmińskiemu – części Prus Książęcych<sup>22</sup>.

Wśród ludności obszarów przygranicznych znajdowali się również Czesi, Żydzi i niektóre inne mniejszości, ale tereny te były zamieszkałe przede wszystkim przez Polaków. I w tym kontekście trzeba wyraźnie podkreślić, że stosunki wyznaniowe bynajmniej nie pokrywały się tu ze stosunkami etnicznymi<sup>23</sup>.

W miarę stopniowego powiększania się liczby wykształconych osób świeckich, osłabiania i przełamywania zasady *cuius regio eius religio* (czego wyrazem stała się m.in. odmienna wiara władców dwu niemieckich państw luterańskich – kalwińska Hohenzollernów od 1613 i katolicka Wettynów od 1697 r.), w miarę rozluźniania (przez rozprzestrzeniający się z Halle pietyzm i przez wczesne oświecenie) skostniałych frontów ideologicznych ortodoksji luterańskiej, jak też słabnięcia wpływu jezuitów, a przez to i Kościoła katolickiego na społeczeństwo – sprzeczności wyznaniowe traciły na wcześniejszej ostrości<sup>24</sup>.

O stosunkach wyznaniowych na całym wczesnonowoczesnym pograniczu polsko-niemieckim można by podsumowując, powiedzieć to, co stwierdzają współcześni historycy w odniesieniu do Prus Królewskich. Mianowicie, historyk niemiecki Gothold Rhode utrzymuje, że „tam, gdzie istniały obydwie wyznania [protestanckie i katolickie – K. B.], dominowała częściowo obojętna, częściowo zaś czujnie – nieufna koegzystencja”<sup>25</sup>. Stanisław Salmonowicz zaś opowiada się za tezą „iż granice wyznaniowe stanowiły w tej epoce czynnik stymulujący rozwój kulturalny”<sup>26</sup>.

### **Powszechniejsza znajomość języka sąsiedniego kraju na obszarach przygranicznych**

Kultura odrodzenia świadomie zapoczątkowała, a związana z nią reformacja wydatnie wzmogła rozwój języków narodowych, czy może lepiej powiedzieć – ojczystych, ze względu na stosunkowo wąski jeszcze zasięg i charakter ówczesnego

<sup>22</sup> S. P r z e r o w a, *Stosunek Brandenburgii do Kościoła katolickiego na terenach polskich w latach 1640–1740*, „Przegląd Polski” R. XV, 1881, z. 7, s. 37–39.

<sup>23</sup> *Atlas historyczny...*, s. 45.

<sup>24</sup> O. W a g n e r, *Wpływ reformacji, kontrreformacji i baroku na kształcenie ludności na Śląsku*, [w:] *Śląsk i Pomorze...*, s. 156.

<sup>25</sup> G. R h o d e, *Od Prus Królewskich do prowincji pruskiej. Prusy Zachodnie (1466–1772)*, [w:] *ibid.*, s. 64.

<sup>26</sup> S. S a l m o n o w i c z, *Prusy Królewskie i Książęce jako terytorium „styku dwóch kultur” (XVI–XVIII w.)*, [w:] *ibid.*, s. 92.

poczucia narodowego. Drogę głoszenia Ewangelii w języku ojczystym uważał Marcin Luter za niezbędną nie tylko w przypadku niemieckiego, ale i innych języków<sup>27</sup>. Nie ulega zatem wątpliwości, że protestantyzm przyczynił się do rozwoju różnych języków ojczystych, w tym języka polskiego.

Języki ojczyste, początkowo głównie, ale także i później w znacznej mierze związane z potrzebami religijnymi, w miarę rozwoju ujawniały swoją rosnącą różnorodną wartość i użyteczność, coraz widoczniejszą m.in. w roli podstawowego środka społecznej komunikacji. Narastała zatem także potrzeba przyswajania sobie, uczenia się, a nawet szkolnego nauczania innego niż ojczysty języka. Wydaje się, że wśród wielu motywów, które potrzebę taką nasuwały, motyw sąsiedztwa grał rolę szczególną.

Po stronie polskiej dostrzegamy to dość wyraźnie przez cały okres, którym się tu zajmuję. Żyjący na przełomie XVI i XVII w. polski myśliciel Sebastian Petrycy z Pilzna, zachęcając rodaków do uczenia się języków w ogóle, wskazywał na pożytek uczenia się żywych języków „pogranicznych”, np. niemieckiego<sup>28</sup>. Gdy w Polsce, podobnie zresztą jak w Niemczech, przystępowano do naprawy i doskonalenia zepsutego ojczystego języka, znajomość w niej języka niemieckiego była najbardziej rozpowszechniona. Wśród polskich jezuitów była w 1740 r. pięciokrotnie większa niż francuskiego<sup>29</sup>. W wyniku niebywałej ekspansji tego ostatniego języka w ciągu kilku następnych dziesięcioleci proporcje te bardziej się wyrównały, ale znajomość języka niemieckiego wśród jezuitów była nadal większa.

Po stronie niemieckiej, traktowanej jako całość, znajomość języka polskiego w rozważanym okresie narastała bardzo powoli lub może nawet od pewnego momentu wykazywała tendencję spadkową. Na niemal kryzysowy także pod tym względem moment przypadła interesująca wypowiedź naturalizowanego w Polsce i bardzo zasłużonego w dziele odradzania jej kultury Saksończyka z pochodzenia, Wawrzyńca Witzlera de Kolof. W 1755 r. na łamach redagowanej przez siebie „Warschauer Bibliothek” pisał:

Jest wielką szkodą, że tak mało cudzoziemców zna język polski i z tego to właśnie powodu nie ma żadnego pojęcia o polskich muzach. Najczęściej są oni uprzedzeni i sądzą, że wiersz w języku polskim nie może być tak piękny, jak w języku francuskim lub niemieckim. Jest to wielkie nieporozumienie. Jeżeli chcecie mi wierzyć, który jestem także cudzoziemcem, będącym swego czasu tego samego zdania, to mogę was zapewnić dzięki poznaniu języka polskiego, że w nim można także pięknie pisać, wcale nie gorzej niż w języku francuskim lub niemieckim<sup>30</sup>.

Sytuacji związanej ze znajomością języka niemieckiego w Polsce i polskiego w Niemczech nie da się głębiej wyjaśnić polsko-saską unią personalną z lat 1697–1763.

<sup>27</sup> R. W r o c z y ń s k i, *Dzieje oświaty polskiej do roku 1795*, Warszawa 1987, s. 96.

<sup>28</sup> *Ibid.*

<sup>29</sup> E. R o s t w o r o w s k i, *Miejsce Polski w Europie XVIII w.*, [w:] *Polska i Niemcy w okresie oświecenia*, red. A. Czubiński, Z. Kulak, Poznań 1986, s. 18.

<sup>30</sup> J. Z i m n i k, *Echa polonofilskie w literaturze niemieckiej*, Opole 1964, s. 14–15.

Dwór drezdeński był wówczas zdecydowanie frankofoński. Podobnie było też na dworze berlińskim.

Znajomość języka sąsiedniego kraju była – z natury rzeczy – najbardziej rozpowszechniona na polsko-niemieckich obszarach przygranicznych. Jest to niezaprzeczalny fakt ogólny. Do znajomości tej prowadziło samo sąsiedztwo etniczne, zarówno to ramowe, jak i enklawowe, co stwierdzamy na wszystkich przygranicznych obszarach. Skłaniały do tej znajomości różnorodne potrzeby gospodarcze, zawodowe i koligacje rodzinne. Ułatwiały jej nabywanie miejscowe (i dalsze) szkoły, kościoły, karczmy, jarmarki, publiczne widowiska, zabawy. Dokumentują tę znajomość liczni autorzy książek i innych form pisemnych wypowiedzi, tłumacze, drukarze, wydawcy, bibliofile itp. Egzemplifikacja wszystkich tych ogólnych stwierdzeń, choćby nawet najmniejsza, zupełnie wykracza poza przyjęte ramy mojej wypowiedzi.

Świadomie też pomijam swoistą filozofię i praktykę przymuszania Polaków do posługiwania się językiem niemieckim, jako że z tym zagadnieniem jako pewnym wyrafinowanym kierunkiem polityki państwa mamy do czynienia właściwie dopiero w dobie rozbiorowej.

O okresie, na którym skupiam uwagę, chcę utrzymywać, że występująca na polsko-niemieckich obszarach przygranicznych powszechniejsza niż gdzie indziej znajomość języka sąsiedniego kraju wyrastała w zasadzie na naturalnym podłożu życia ludzi, ich potrzeb, dążeń, oczekiwań, możliwości ich osiągnięcia i pełniła przede wszystkim funkcję środka komunikacji społecznej.

### **Żywsza wymiana ludzi i dóbr kultury na obszarach przygranicznych**

Niejako fundament pod zróżnicowany etnicznie i społeczno-prawnie układ mieszkańców na rozpatrywanych tu obszarach przygranicznych położyła późnośrednio-wieczna kolonizacja niemiecka. Późniejsze kolonizacje i migracje ludnościowe, żywsze tutaj niż na innych pobliskich terenach, układ ten dopełniały, korygowały, zmieniały. Żywe ruchy ludnościowe powodowane były bodaj najczęściej względami religijnymi, ale także wojnami, potrzebami ekonomicznymi i innymi. Zwrócę krótko uwagę na pewne kolejne etapy tego rodzaju procesu.

W pierwszej połowie XVI w. polskie duchowieństwo katolickie i król Zygmunt Stary starali się zahamować dopływ propagatorów nowej „luterskiej” wiary, jednakże wielu z nich przybyło, osiadło w Polsce, głównie w jej północno-zachodniej części. Równocześnie w stuleciu rozwinęła się kolonizacja polska na Warmii i Mazurach dużym udziałem ludności głównie z ziemi chemińskiej i Mazowsza<sup>31</sup>.

<sup>31</sup> W. Chojnacki, *Osadnictwo polskie na Mazurach*, [w:] *Szkłce z dziejów Pomorza. Pomorze nowożytne*, t. II, Warszawa 1959, s. 11–27.

W wielokierunkowe ruchy ludnościowe obfitował zwłaszcza wiek XVII. W toku wojny trzydziestoletniej i w następstwie wydania przez władze austriacko-kościelne restrykcyjnych zarządzeń emigrowało ze Śląska, a częściowo z Łużyc i Moraw, ponad 200 tys. protestantów, udających się do Brandenburgii i Saksonii, a także do Polski. Część z nich osiedliła się w Wielkopolsce, część w Prusach Królewskich. Uchodźcami byli przede wszystkim kupcy i rzemieślnicy, ale także chłopci. Opuścili oni przeważnie miasta i w miastach się też głównie osiedlili, przyczyniając się do zagęszczenia ich sieci i rozwoju. Imigranci ci, podobnie jak już od pokoleń mieszkający w Polsce Niemcy, na ogół rezygnowali z propagandy religijnej w duchu własnego wyznania – pragnęli bowiem przede wszystkim znalezienia azylu wyznaniowego, dlatego też nie napotykali tym razem jakiegoś większego oporu ze strony władz, a w dobrach szlacheckich, czy nawet kościelnych, należących do biskupów katolickich, znajdowali – ze względów ekonomicznych – opiekę i ochronę<sup>32</sup>.

Odwrotny kierunek migracyjny – na Śląsk i gdzie indziej, łączył się ze szwedzkim „potopem” i wyraźnie zaostrzonym wtedy w Polsce stosunkiem do protestantów. Wypędzeni stąd w 1658 r. arianie osiedli na Śląsku, w Prusach Książęcych, także na Ziemi Lubuskiej, a częściowo w dalszych krajach<sup>33</sup>. Jerzy Samuel Bandtkie, kładący podwaliny pod polskie badania naukowe nad dziejami Śląska, pisał na początku XIX w.: „Książęta śląscy na Brzegu korzystając z okoliczności, niemało ludu z Polski wyszłego osadzili na gruntach przez trzydziestoletnią wojnę opustoszałych w księstwie brzeskim”<sup>34</sup>. Osiedli też we Wrocławiu, czy zwłaszcza w Kluczborku.

Pewien niewielki przepływ ludności polskiej na Śląsk łączył się w XVII w. z dwudziestoletnim władaniem przez polskich Wazów księstwem opolsko-raciborskim (1645–1666) i przez trzydzieści lat diecezją wrocławską (1625–1655), a przez Jakuba Sobieskiego niemal przez pół wieku księstwem oławskim (1691–1737). Podobnie wypada powiedzieć o udziale polskich diecezji przygranicznych, a zwłaszcza jezuitów, w ówczesnej akcji rekatolicyzacji Śląska, częściowo także Pomorza Zachodniego i Nowej Marchii<sup>35</sup>.

Głośny w Europie moment zniesienia w 1685 r. we Francji tolerancyjnego edyktu nantejskiego odbił się zupełnie inaczej w Polsce i Brandenburgii. Elektor wpuścił w granice swego państwa (w tym częściowo na Pomorze Zachodnie i do Nowej Mar-

<sup>32</sup> K. F u c h s, *Wczesne uprzemysłowienie i przemiany społeczne na Śląsku w okresie od XVI do XVIII w.*, [w:] *Śląsk i Pomorze...*, s. 107; J. T a z b i r, *Niemcy w polskim ruchu reformacyjnym*, [w:] *ibid.*, s. 112; O. W a g n e r, *op. cit.*, s. 151–152.

<sup>33</sup> J. T a z b i r, *Bracia polscy na wygnaniu. Studia z dziejów emigracji ariańskiej*, Warszawa 1977.

<sup>34</sup> J. S. B a n d t k i e, *Dzieje Królestwa Polskiego*, t. II, wyd. 2, Wrocław 1820, s. 380; zob. także W. C z a p l i ń s k i, *Emigracja polska na Śląsku 1655–1660*, „Sobótka” R. 10, 1955, z. 4.

<sup>35</sup> G. R h o d e, *Brandenburg-Preussen und die Protestanten in Polen 1640–1740*, Leipzig 1941, s. 33 i in.; S. K u r n a t o w s k i, J. N a l e p a, *Z przeszłości Międzyrzecza*, Poznań 1961, s. 41.

chii) ok. 20 tys. hugenockich uchodźców francuskich i ok. 13 tys. protestantów z innych krajów (Niderlandów, Szwajcarii, Czech), udzielając im schronienia<sup>36</sup>. Tymczasem granice Polski stały się w tym czasie – głównie ze względów wyznaniowych – niemal zamknięte. Po kilkudziesięciu latach pisał o tym warszawski „Monitor” następująco:

Gdyby Jan III i dziadowie nasi exulantów francuskich, którzy wieku przeszłego [...] niemieckie, pruskie miasta obsiedli i do nich rzemiosła, kunszty, manufaktury, handle i bogactwa wprowadzili, do państw Rzplitej przyciągnąć byli chcieli, w inszym byśmy dzisiaj Królestwo to widzieli kwiecie<sup>37</sup>.

Nową sytuację ludnościową i osadniczą przyniósł wiek XVIII. Po wielkiej wojnie północnej i jej zniszczeniach następowało stopniowe ożywienie w Polsce. Również postawa polskiej szlachty stawała się bardziej otwarta. W instrukcji sejmikowej szlachty kujawskiej, na której opinii już się tu powoływałem, tym razem z 1740 r. czytamy:

Że zaś miasta i miasteczka w ojczyźnie naszej bardzo są w ludzi, osobliwie do handlu i do rzemiosła sposobnych ubogie, na których mnóstwie potęga państwa *summe* zawisła, a w sąsiednich państwach niewiele się *orthodoxae religionis* ludzi liczy, więc dla zaludnienia, jeżeliby się rzeczyć. zdało pozwolić *libertatem conscientiae*, uniwersalnej na to zgodzie nie sprzeciwia się ichm. pp. posłowie<sup>38</sup>.

Za otwarciem Polski i dopływem do niej przydatnych jej ludzi opowiadali się wówczas wojewodowie poznańscy Stanisław Leszczyński i Stefan Garczyński, także Stanisław Poniatowski – wojewoda mazowiecki (ojciec przyszłego króla), Andrzej Stanisław Załuski – do 1746 r. kanclerz wielki koronny, a później biskup krakowski, i in. Najwcześniej i najenergiczniej rozpoczęli stosowne działania Wielkopolanie. Wyraźnie zintensyfikowali u siebie osadnictwo wiejskie, w tym zapoczątkowane już na przełomie XVI i XVII w. na wzór pomorskich Żuław tzw. osadnictwo olęderskie. Z udziałem w części niemieckich, w części polskich osadników, powstało do końca XVIII w. blisko trzysta takich wsi<sup>39</sup>. Pojawili się liczni przybysze z Saksonii, czemu sprzyjała polsko-saska unia personalna. Wielu Ślązaków pchnęły w tę stronę kolejne wojny śląskie. Natomiast protestancy koloniści z Prus Książęcych przybyli jeszcze w pierwszej połowie tego wieku na Mazowsze Płockie, zakładając w okolicach Mławy całe osiedla<sup>40</sup>.

<sup>36</sup> *Dzieje świata. Chronologiczny przegląd ważniejszych wydarzeń*, oprac. S. Arnold, Warszawa 1972, s. 280.

<sup>37</sup> „Monitor” 1766, nr 13 z lutego, s. 95–96; szerzej K. B a r t k i e w i c z, *Obraz dziejów ojczyzny w świadomości historycznej w Polsce doby oświecenia*, Poznań 1979, s. 155.

<sup>38</sup> *Dzieje ziemi kujawskiej...*, t. V, s. 86.

<sup>39</sup> W. R u s i ń s k i, *Osady tzw. Olędrów w dawnym województwie poznańskim*, Kraków 1947 (załączona mapa).

<sup>40</sup> J. T a z b i r, *Tradycje tolerancji religijnej w Polsce*, Warszawa 1980, s. 139.

Na drugą połowę XVIII w., zwłaszcza na stosunkowo krótki okres po 1763 r., a więc po zakończeniu wojen śląskich, przypadła kolonizacja fryderycjańska. W świetle obecnego stanu badań wydaje się, że przyświecały jej głównie cele ekonomiczne (chodziło o większe zaludnienie i lepsze zagospodarowanie ziem, położonych zwłaszcza w domenach państwowych, mające przynosić wyższe dochody), religijne (które można sprowadzić do przekonania o konieczności ograniczenia wpływów Kościoła katolickiego), polityczne (wyrażające się w dążeniu do unifikacji państwa pruskiego poprzez rozwój procesów asymilacyjnych), a także cywilizacyjne (wiązane serią lub propagandowo z ideami oświecenia). Formulowane i preferowane później cele narodowe nie miały w niej jeszcze większego udziału. Kolonizacją tą były objęte głównie południowo-wschodnie tereny śląskie, nowomarchijsko-nadnoteckie i pomorskie. Osiedlono na nich po kilkadziesiąt tysięcy osadników, łącznie nie więcej niż 150 tys. Były to z reguły protestanci, sprowadzeni głównie z Niemiec, ale częściowo także z Czech, jak również z Polski<sup>41</sup>.

Z zarysowanymi etapami, kierunkami i charakterem ruchów ludności na polsko-niemieckich obszarach przygranicznych w XVI–XVIII w. wiązał się powolny, ale nieustanny proces jej wielorakiej transformacji. Proces asymilacyjny nie miał wprawdzie, z wielu powodów, cech współmierności, ale przecież obejmował nie tylko Polaków (germanizacja), lecz także Niemców (polonizacja). Zarówno wyjściowe, jak też utrzymujące się pozycje społeczno-gospodarcze i publiczno-prawne Niemców były z reguły wyższe, Polaków niższe, ale przecież i one podlegały pewnym zmianom. Wreszcie, ważnym składnikiem zmian był z reguły wyższy niż u Niemców przyrost naturalny przeważnie chłopskiej i drobnomieszczańskiej ludności polskiej<sup>42</sup>.

Wszystko to razem sprawiło, że w końcu XVIII w. ludność polska, w porównaniu z niemiecką, poza stosunkowo najmniejszym udziałem na terenie Nowej Marchii i Pomorza Zachodniego, stanowiła na Śląsku co najmniej jedną czwartą część, miała pewną większość w Prusach Zachodnich i (łącznie z Litwinami) w Prusach Wschodnich, nie mówiąc o zdecydowanej przewadze na terenie Wielkopolski<sup>43</sup>.

Równocześnie z wymianą ludzi dokonywała się, podobnie żywsza niż na innych pobliskich terenach, wymiana różnorodnych dóbr kultury.

<sup>41</sup> J. Krasuski, *op. cit.*, s. 205, 219 i in; S. Salmonowicz, *Fryderyk II...*, s. 119–123, 155; E. Steřikova, *Česká emigrace do pruského Slezka v 18. století*, „Slezsky Sbornik” LXVI, 1968, nr 1, s. 60–76.

<sup>42</sup> J. Krasuski, *op. cit.*, s. 94–95, 218–219.

<sup>43</sup> Zob. m.in. J. S. Bandtkie, *Wiadomości o języku polskim na Śląsku i polskich Ślązakach (1821)*, wyd. B. Olszewicz i W. Taszycki, Wrocław 1952, s. 42; G. Rhode, *Od Prus Królewskich...*, s. 60; S. Salmonowicz, *Prusy Królewskie i Książęce...*, s. 88–90.

*Barbara Janiszewska-Mincer*

## **POWSTANIE PAŃSTWA BRANDENBURSKO-PRUSKIEGO A STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE**

Przejęcie Prus Książęcych w ręce Hohenzollernów – z początku z linii Ansbach (w XVI w.), a następnie z linii brandenburskiej (na początku XVII w.) odstąpienie przez Polskę tej ważnej prowincji dynastii, która już 150 lat później stała się głównym inicjatorem pierwszego rozbioru Polski, jest jednym z najciekawszych i najważniejszych wydarzeń w tysiącletniej historii stosunków polsko-niemieckich.

Gdyby Brandenburgia uzyskała władzę w Prusach Książęcych na drodze walki zbrojnej lub przez zastraszenie czy też jakikolwiek szantaż polityczny, to proces tworzenia państwa brandenbursko-pruskiego byłby dla historyka jasny i zrozumiały. Jednak nie mogło być o tym mowy. Na początku XVII w. Polska była jeszcze mocarstwem, właśnie wtedy miała najlepszych przywódców wojskowych i wykazywała się wieloma sukcesami militarnymi w stosunku do sąsiadów. W 1605 r. wojska polskie pokonały Szwedów pod Kirholmem, a w 1616 Polacy wkroczyli do Moskwy.

Brandenburgia była wówczas krajem militarnie słabym. Na polu stosunków międzypaństwowych udzielała się mało. Znamienne jest, że jeszcze za czasów księcia elektora Jana Jerzego (zm. w 1598 r.) nie prowadziła samodzielnej polityki zagranicznej i pozostawała pod wpływem dworów wiedeńskiego i saksońskiego. W tej sytuacji dwór berliński nie mógł poważnie myśleć o wojnie z Polską. Kwestię pruską rozstrzygnięto na drodze akcji dyplomatycznej. Śledzenie tego rozwoju jest dla historyka bardzo intrygujące<sup>1</sup>. W tym celu wskazane byłoby przynajmniej delikatne muśnięcie historii Prus od 1525 r., aby lepiej zrozumieć wydarzenia lat 1598–1611.

W 1525 r. rozpadło się niemieckie państwo zakonne w Prusach. Wielki komtur Albrecht von Hohenzollern przyjął wiarę luterańską i stał się pierwszym świeckim księciem Prus. Został równocześnie lennikiem Polski. Traktat krakowski z 9 kwietnia 1525 r. przyznawał prawo dziedziczenia Prus męskim potomkom Albrechta i jego braci, krótko mówiąc, Hohenzollernom z linii Ansbach. Brandenburscy Hohenzol-

---

<sup>1</sup> B. Janiszewska-Mincer, F. Mincer, *Rzeczpospolita Polska a Prusy Książęce w latach 1598–1621*, Warszawa 1988. Autorzy publikowali od 1959 r. prace na temat Księstwa Pruskiego – wszystkie wykorzystano w tym artykule.



lernowie nie zostali dopuszczeni do sukcesji w Prusach. W przypadku wymarcia linii Ansbach Prusy miały przejść we władanie Polski<sup>2</sup>.

W 1553 r. Albrecht doczekał się męskiego potomka. Jego syn Albrecht Fryderyk był jednak słaby i chorowity. Bracia Albrechta z linii Ansbach zmarli wcześniej i w większości bez męskich potomków. W tej sytuacji elektorzy brandenburscy ubiegali się o następstwo tronu pruskiego. Sam Albrecht wspomagał te dążenia.

Po 1525 r. stosunki między Polską, Brandenburgią i Prusami Książęcym były dobre, a książe elektor Joachim II ożenił się polską księżniczką. Jednak Zygmunt Stary, a z początku także jego syn Zygmunt II August, zdecydowanie odrzucali propozycję przekazania prawa do dziedziczenia tronu Hohenzollernom brandenburskim. Zygmunt August dopuścił jednak w 1563 r. do sukcesji elektorów brandenburskich w Prusach, ponieważ żywił nadzieję uzyskania ich pomocy w ciężkiej walce o Infanty. Królewskiego dekretu z 1563 r. nie zawarto w postanowieniach sejmu<sup>3</sup>. Z tego powodu większość polskiej szlachty postrzegała ten dekret jako bezprawny i nieważny.

Książę Albrecht tymczasem zmarł. Jego syn i następca żył bardzo długo – do roku 1618. Nie uzyskał jednak nigdy samodzielności. Kiedy był niepełnoletni, władzę sprawowali pruscy radcy; jako dorośli popadł w obłąd. Już w 1573 r. Jerzy Fryderyk, książę Ansbach i Bayreuth (ostatni żyjący Hohenzollern z linii Ansbach) starał się o prawo do opieki nad chorym. Jednak z powodu buntu stanów pruskich oraz zawiłej sytuacji w Polsce po śmierci króla Zygmunta Augusta prawo to otrzymał w Prusach dopiero w 1577 r. z rąk Stefana Batorego. Jerzy Fryderyk wprowadził w Prusach rządy silnej ręki<sup>4</sup>. Udało mu się także w 1585 r. zakończyć powstanie stanowe. Opozycja zyskała poparcie w Polsce, jednak Stefan Batory wolał obalić księcia. Jerzy Fryderyk zmarł w 1603 r. Kwestia opieki i sukcesji w Prusach nie została w pełni rozstrzygnięta.

Elektor brandenburski Joachim Fryderyk wysłał w latach 1601 i 1603 posłańców na sejm. Mieli oni prosić o prawo do opieki nad Prusami oraz o potwierdzenie prawa do dziedziczenia tronu pruskiego po śmierci księcia Albrechta Fryderyka<sup>5</sup>. Nie doszło jednak do porozumienia. Brandenburczycy chcieli dojść do władzy w

<sup>2</sup> J. M a l l e k, *Prusy Książęce a Prusy Królewskie w latach 1525–1548*, Warszawa 1976, s. 18–31; M. T o e p p e n, *Zur Geschichte der ständischen Verhältnisse in Preussen*, „Historisches Taschenbuch”, Neue Folge, 1947, s. 356.

<sup>3</sup> F. M i n c e r, *Polska i Brandenburgia wobec kwestii pruskiej w latach 1601–1604*, „Zapiski Historyczne” 1962, t. XXVII, z. 3, s. 396–397.

<sup>4</sup> E. W i c h e r t, *Die politischen Stände Preussens, ihre Bildung und Entwicklung bis zum Ausgange des XVI. Jahrhunderts*, „Altpreussische Monatsschrift” Neue Folge, 1868, t. V, s. 440.

<sup>5</sup> Archiwum Państwowe w Gdańsku, sygn. 300/29, nr 65; Zentrales Staatsarchiv Dienststelle Merseburg, Rep. 7 alte B Fasz. 18; por. także B. J a n i s z e w s k a - M i n c e r, *Rzeczpospolita Polska w latach 1600–1603*, Bydgoszcz 1984.

Prusach Książęcych na warunkach traktatu krakowskiego. Polacy stawiali wiele warunków, np. równość pruskich katolików i luteran wobec prawa, obłożenie Prus coroczną opłatą na rzecz polskiego fiskusa, a wreszcie uiszczenie przez elektora jednorazowej większej opłaty za przyznanie prawa do opieki.

Po śmierci Jerzego Fryderyka rządy w Prusach Książęcych przejęli czterej najwyżsi urzędnicy w państwie (tzw. radcy lub regenci), jednak ostateczna decyzja o przyszłości księstwa była w gestii Zygmunta Wazy. Zygmunt III Waza musiał liczyć się z elektorem brandenburskim, ponieważ oczekiwał z jego strony pomocy w walce o tron szwedzki. Korony szwedzkiej pozbawiono Zygmunta III podczas powstania luteranckiego, które pozwoliło dojść do władzy jego wujowi Karolowi. Kuratelę pruską Zygmunt III przekazał księciu elektorowi Joachimowi Fryderykowi, dopiero jednak po sejmie w 1605 r.<sup>6</sup> Kolejność sukcesji pozostała nadal nieuregulowana, chociaż Zygmunt III zobowiązał się w tajnej rozmowie dopuścić księcia elektora i jego syna na następnym sejmie do dziedziczenia tronu. Elektor mógł do tego czasu rządzić w Prusach tylko poprzez pisemne dekrety oraz przez posłów brandenburskich, których wysyłał do radców. Ani Joachim Fryderyk, ani pozostali członkowie jego rodu nie mogli przyjeżdżać do Prus bez nadzwyczajnego zezwolenia króla. Sam książę Joachim Fryderyk był w Prusach tylko raz, na przełomie października i listopada 1605 r. Zygmunt III Waza jeszcze przez dłuższy czas nie był w stanie zrealizować obietnicy i przekazać sukcesji Brandenburczykom. Sejm z 1606 r. opanowała opozycja, a po jego rozwiązaniu wybuchł w Polsce bunt<sup>7</sup> zwany rokoszem Zebrzydowskiego lub rokoszem sandomierskim. Wojna domowa trwała z przerwami do lata 1607 r. Rozstrzygnięcie przyniósł dopiero rok 1609. Szlachta biorąca udział w buncie zaatakowała pruską politykę Zygmunta III. W samych Prusach powstała silna antybrandenburska opozycja dążąca do unii z Polską. Wszystko to stawiało elektora w Prusach w niezwykle trudnej sytuacji. Jednakże bunt, który opóźnił rozwiązanie kwestii pruskiej, przyniósł korzyści także Brandenburczykom. Dwór berliński był dobrze poinformowany o wewnętrznej sytuacji w Polsce, rozumiał, że uczestnicy rokoszu nie mieli szans na zwycięstwo, popierał Zygmunta III Wazę i udzielał mu pomocy finansowej. Książę elektor zdobył wdzięczność króla, a opozycja brandenburska została skompromitowana w oczach Zygmunta III, ponieważ utrzymywała kontakty z opozycją w Polsce.

Książę elektor Joachim Fryderyk zmarł w 1608 r., a w roku 1609 Zygmunt III przekazał synowi, księciu elektorowi Janowi Zygmunutowi opiekę nad Prusami<sup>8</sup>. Sukcesję przekazano mu jednak dopiero na sejmie w 1611 r. Ciągle żył jeszcze obłąkany książę pruski Albrecht Fryderyk. Dopiero po jego śmierci w 1618 r. elektorowie bran-

<sup>6</sup> *Acta Brandenburgica*, t. I, s. 251–260 i 289–290.

<sup>7</sup> Archiwum Państwowe w Gdańsku, sygn. 300/29, nr 69, s. 187–195.

<sup>8</sup> M. T o e p p e n, *Die preussischen Landtage während der Regentschaft der brandenburgischen Kurfürsten Joachim Friedrich und Johann Sigismund 1603–1609*, Elbing 1893, s. 50.

denburscy mogli w pełni uważać się za książąt pruskich<sup>9</sup>. Kolejne wydarzenia następowały szybko. Od 1657 r. książę pruski nie musiał więcej składać hołdu, a w 1701 r. koronował się na króla Prus. W ten sposób doszło do zjednoczenia Prus Książęcych z Brandenburgią. Królestwo Pruskie zostało uznane przez Polskę i papieżstwo dopiero w 1764 r.

Są to podstawowe fakty z historii stosunków polsko-pruskich i polsko-brandenburskich. W gruncie rzeczy nie były one ani w niemieckiej, ani w polskiej literaturze historycznej kwestią sporną. Różna jest jednak ich ocena, szczególnie w kwestii sposobu, w jaki Prusy Książęce stały się ważną częścią państwa Hohenzollernów. Prusy Książęce związane były gospodarczo z państwem polsko-litewskim, z trzech stron ograniczone polskimi terenami, w dużej części zamieszkane przez ludność polską i litewską, a do końca XVI w. także przez ludność staropruską.

Chciałabym odpowiedzieć na pytanie, jakie czynniki umożliwiły przejście władzy w Prusach w ręce Brandenburczyków. Zasadniczo istniały trzy powody, a mianowicie:

- 1) stosunki międzypaństwowe,
- 2) układ sił politycznych w Polsce,
- 3) układ sił politycznych w samych Prusach.

Dwa z nich były korzystne dla Brandenburczyków. Jedynie układ sił politycznych w Prusach był w całości (choć nie zawsze) korzystny dla Polski.

### **Wpływ stosunków międzypaństwowych**

Najkorzystniejszym zdarzeniem dla Brandenburgii był konflikt między królem Zygmuntem III a jego wujem, księciem Karolem Sudermańskim, o tron szwedzki. Ten długotrwały konflikt doprowadził do sytuacji, w której Zygmunt III potrzebował pomocy finansowej i dyplomatycznej ze strony elektora brandenburskiego. Z tego względu nie mógł też odebrać księciu prawa do tronu i do opieki nad Prusami. Król polski był także bardzo silnie związany ustaleniami swoich poprzedników, Zygmunta Starego i Stefana Batorego. Uznali oni zasadniczo prawo margrabiów brandenburskich do lenna pruskiego<sup>10</sup>.

Polsko-brandenburskie negocjacje w sprawie opieki oraz sukcesji trwały kilka lat, przede wszystkim z następujących powodów:

1. Polscy dyplomaci chcieli narzucić Brandenburczykom najkorzystniejsze dla Polski warunki, a Brandenburczycy chcieli uzyskać władzę w Królewcu za jak najniższą cenę. Dlatego obie strony negocjowały bardzo długo.

<sup>9</sup> B. Janiszewska-Mincer, *Sejm krajowy Prus Książęcych w 1621 r. na tle walki stanów pruskich z elektorem Jerzym Wilhelmem*, „Zapiski Historyczne” t. XXVIII, 1963, z. 1, s. 16.

<sup>10</sup> Zentrales Staatsarchiv Dienststelle Merseburg, Rep. 6 Nr. 13 Fasz. 7; Biblioteka PAN w Kórniku, I sygn. 274, s. 402–404.

2. Większa część polskiej szlachty, która zasadniczo sprzeciwiała się zrzeczeniu się kurateli i lenna na rzecz Brandenburgii, opóźniała decyzję Zygmunta III w czasie panowania księcia elektora Joachima Fryderyka (zm. 1608)<sup>11</sup>.

W czasie panowania jego następcy Jana Zygmunta pojawił się nowy element stosunków polsko-brandenburskich. Była to wojna Zygmunta III Wazy z Moskwą. W wojnie tej Zygmunt III jeszcze bardziej potrzebował pomocy elektora i nie mógł sobie pozwolić na żadne niepokoje na zachodniej granicy Polski.

### **Wpływ sytuacji politycznej Polski**

Kwestia kurateli i lenna pruskiego była związana z wewnętrzną walką w Polsce. Król i przywódcy opozycji byli zgodni, że kuratelę i lenno należy przekazać elektorowi brandenburskiemu. Różnili się jednak w poglądach co do sposobu przeprowadzenia tej sprawy. Najbardziej znacząca osoba polskiej opozycji, Kanclerz Koronny Jan Zamoyski (zm. 3 VI 1605 r.), podkreślił konieczność przekazania kurateli pruskiej, jednakże na najkorzystniejszych dla Polski warunkach. Nikt nie powinien być wyciągać z tego prywatnych korzyści. Król polski odwoływał się jednak w tej kwestii do motywów dynastycznych i w 1605 r. przekazał opiekę elektorowi bez zgody sejmu, podczas niepełnego i tajnego senatu. To postępowanie wywołało wielkie oburzenie wśród szlachty i burzliwe protesty posłów na sejm z 1606 r.<sup>12</sup>

Kwestię pruską omawiano bardzo często w czasie rokoszu Zebrzydowskiego<sup>13</sup>. Istniały dwa nurty – magnacki i szlachecki. Przywódcy magnaterii, w głównej mierze protestanci, utrzymywali potajemne stosunki z elektorem. Jednak opozycyjna część szlachty polskiej była przeciwna rządowi brandenburskiemu i elektorowi. Szczególną rolę w rokoszu Zebrzydowskiego odgrywał Jan Szczęsny Herburt, który już od 1589 roku prowadził wrogą wobec Brandenburgii agitację, a w latach 1601–1605 napisał wiele traktatów przeciw elektorowi.

Należy także wspomnieć, iż posłańcy brandenburscy wracający latem 1607 r. z Warszawy do Królewca zostali napadnięci przez mazowiecką szlachtę. Jednego z posłańców – sekretarza elektorskiego Jana Hesshusiusa – zamordowano, a pozostali ocalili jedynie dzięki energii i przytomności ich polskiego towarzysza. Upadek rokoszu i zwycięstwo króla doprowadziły do tego, że wrogość większej części szlachty polskiej wywarła znaczący wpływ na stosunki polsko-brandenburskie. Wrogość ta powstała nie tylko w wyniku tendencji nacjonalistycznych i sprzeciwu wobec reprezentowanego przez elektora kierunku rządzenia, a także nie tylko w konsekwencji

<sup>11</sup> F. M i n c e r, *Kilka uwag o nadaniu kurateli pruskiej w 1605 r.*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1963, nr 1, s. 14–16.

<sup>12</sup> *Acta Brandenburgica...*, t. I, s. 209.

<sup>13</sup> M. T o e p p e n, *op. cit.*, s. 54–57; Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 182 – ein Rezess des polnischen Sejms vom J. 1607.

faktu, iż Prusy nie zostały zdobyte dla Polski, ale również dlatego, że elektor udzielił królowi polskiemu pomocy podczas tłumienia powstania. Później nienawiść szlachty do elektora zmniejszyła się, w szczególności po 1609 r., kiedy Zygmunt III przekonał jej większość do wojny z Moskwą. Zachęcona pierwszymi polskimi zwycięstwami zaczęła ona, podobnie jak król, uznawać elektora za władcę, od którego podczas wojny moskiewskiej można było uzyskać pomoc finansową. Sytuacja w Polsce była korzystna dla elektora. Król darzył go od 1604 r., przychylnością, w Polsce istniało niewielkie, jednak silne i wpływowe stronnictwo filobrandenburskie z udziałem protestantów, którzy czasami (np. Marcin Broniewski) odgrywali rolę agentów elektorskich<sup>14</sup>. Decyzję króla o przekazaniu kurateli i lenna pruskiego elektorom brandenburskim popierali również polscy biskupi, chociaż z innych powodów niż protestanci. Żywili nadzieję, że od księcia elektora, szybciej niż od bezwzględnie luteraniskich Prus dostaną zgodę na istnienie Kościoła katolickiego w Prusach Książęcych.

### Sytuacja Prus

Sytuacja w Prusach Książęcych była w tym czasie interesująca i skomplikowana zarazem. Istniały wspólne interesy między stanami pruskimi i Polską. Na korzyść Polski działały fakty, że np. stany Prusy widziały w królu polskim najwyższego obrońcę przywilejów oraz że pruska szlachta chciała tych samych przywilejów, jakie posiadała szlachta polska, nawet za cenę przyłączenia Prus do Polski. Autorytet Polski był bardzo znaczny w oczach Prus, a stosunki gospodarcze i kulturalne Prus i Polski były bardzo ożywione i trwałe<sup>15</sup>.

Dążenia absolutystyczne, które już wtedy w swojej ojczyźnie wykazywali elektorzy brandenburscy, wywołały w Prusach ogólną niechęć i strach przed przyszłością Księstwa. Pojawiły się jednak czynniki, które działały na korzyść Brandenburgii. Należała do nich stale rosnąca separacja konfesyjna między Polską a Prusami. Prusacy byli na początku XVII w. w dużej części gorliwymi luteranami, podczas gdy w Polsce triumfy święciła kontreformaacja katolicka. Kolejnym powodem, który bezspornie działał na korzyść Brandenburgii, była stanowa i polityczna przewaga polskiej szlachty kosztem miast polskich. Miasta pruskie posiadały, w przeciwieństwie do polskich, daleko idące przywileje polityczne i gospodarcze. Pruska szlachta, która podobnie jak polska prowadziła walkę przeciwko mieszczaństwu, chciała złamać siłę miast i doprowadzić je do stanu miast polskich. Z tego względu mieszczaństwo pruskie zasadniczo nie darzyło Polski przychylnością i popierało księcia elektora. Popierali go także feudałowie.

<sup>14</sup> Zob. także B. Janiszewska-Mincer, *Rzeczpospolita Polska...*, s. 117–124.

<sup>15</sup> Eadem, *Otto von Gröben – przywódca opozycji stanów w Prusach Książęcych*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1963, nr 1 (75).

Stronnictwa polskie i brandenburskie w Prusach tworzyły się w latach 1600–1602. Przywódcą stronnictwa filopolskiego był Otto von Gröben, stronnictwa brandenburskiego – Fabian zu Dohna Starszy. Stronnictwo polskie składało się głównie ze średniej i niższej szlachty, zarówno luteran, jak i katolików. Do stronnictwa tego należeli zarówno Polacy mieszkający w Prusach, jak i Niemcy.

Stronnictwo brandenburskie miało wyłącznie niemiecki charakter<sup>16</sup>. Składało się ono z feudałów, części średniej szlachty i mieszczaństwa. Większość członków stronnictwa brandenburskiego była kalwinistami. To dawało polskiemu stronnictwu poważny powód walki politycznej i zapewniło przewagę, ponieważ w luteranckich Prusach kalwiniści byli zwalczani i ogólnie znienawidzeni. Jedynie sporadycznie zwyciężało stronnictwo filobrandenburskie. Przejściowo uzyskało ono wpływy, kiedy w Prusach panowało oburzenie na Polaków z powodu napaści i aktów przemocy polskiej armii, która maszerowała przez Prusy, a następnie w latach 1603–1604, kiedy po śmierci księcia Jerzego Fryderyka obawiano się, że Polska przemocą zagarnie Prusy, i w końcu w latach 1610–1611 przed przekazaniem sukcesji księciu Janowi Zygmuntowi. W pozostałych okresach przewaga przechylała się na rzecz stronnictwa filopolskiego. Tak było w latach 1605–1609, kiedy na zaostrzenie walki politycznej w Prusach wywarły wpływ wewnętrzne walki w Polsce. Kiedy jednak stronnictwo filopolskie zauważyło, że w swojej walce z elektorem nie może zbyt liczyć na pomoc Zygmunta III, nawiązało stosunki z opozycją w Polsce.

Chociaż owe kontakty były bardzo dyskretne i ostrożne, efektor się o nich dowiedział. Po zakończeniu rokoszu Zebrzydowskiego robił wszystko, żeby członków stronnictwa filopolskiego w Prusach przedstawić królowi polskiemu jako sprzymierzeńców powstańców. Czasem największego rozkwitu wpływów stronnictwa filopolskiego w Prusach były lata 1615–1618; Zygmunt III zerwał wtedy z polityką na korzyść elektora (który z luteranizmu przeszedł na kalwinizm) i zaczął popierać stronnictwo filopolskie, do którego przyłączyła się również większość mieszczaństwa<sup>17</sup>. Bardzo ograniczono wtedy również władzę elektora w Prusach. Jednak już w 1621 r. nowa próba polskiej interwencji w sprawy Prus zakończyła się porażką króla, ze względu na trudną sytuację Polski. Książę Jerzy Wilhelm uzyskał poparcie większości stanów pruskich. Stronnictwo filopolskie w Prusach Książęcych rozpadło się w okolicznościach, które do dziś nie zostały jednoznacznie wyjaśnione<sup>18</sup>.

Wojna polsko-szwedzka (1626–1629) pogrzebała autorytet Polski w oczach Prus i nauczyła władców brandenburskich zręcznego wykorzystywania powolnego, jed-

<sup>16</sup> F. M i n c e r, *Działalność stronnictwa filobrandenburskiego w Księstwie Pruskim w latach 1600–1604*, „Zeszyty naukowe WSP w Opolu, Historia”, t. III–IV, 1965.

<sup>17</sup> B. J a n i s z e w s k a - M i n c e r, *Zwycięstwo opozycji pruskiej na konwokacjach landratów w latach 1615/1616*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1963, nr 2 (80); e a d e m, *Sejm krajowy Prus Książęcych w latach 1618–1618*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1964, nr 4 (86).

<sup>18</sup> E a d e m, F. M i n c e r, *Rzeczpospolita Polska a Prusy...*, s. 258.

nak coraz bardziej postępującego osłabienia Polski i lawirowania między Polską a Szwecją. „Wielki elektor”, książę Fryderyk Wilhelm, który zasiadł na tronie w 1640 roku, miał już dobrze przygotowany grunt do oddzielenia się Prus od Polski.

W końcu należałoby odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu o losie Prus zdecydowały warunki obiektywne oraz zręczność władców berlińskich i ich dyplomatów. Niewątpliwie zdecydowały głównie warunki obiektywne, zarówno takie, jak korzystne położenie geograficzne Brandenburgii, jak i korzystna konstelacja stosunków międzynarodowych oraz fakt, że Brandenburgia i Prusy były państwami luteranскими. Nie należy jednak nie doceniać dużej roli dyplomatów brandenburskich, którzy bardzo zręcznie działali w kwestii lenna pruskiego.

Rudolf Willenborg

## POLSKO-NIEMIECKA WYMIANA UCZNIÓW JAKO EFEKT REALIZACJI PROJEKTÓW SZKOLNYCH

### 1. „Nie uczymy się dla szkoły, lecz dla życia” – megalomania czy złoty środek?

„Non vitae, sed scholae discimus”. To pełne rezygnacji i wyrzutu zdanie ze 106 listu młodszego Seneki cytujemy z reguły w odwrotnym znaczeniu: „Nie uczymy się dla szkoły, lecz dla życia”<sup>1</sup>. Przydatność życiowa, ukierunkowanie na świat doświadczeń uczniów, orientacja na działanie wymieniane są często jako cechy zajęć otwartych, w szczególności projektów szkolnych. Ocena tej formy nauczania waha się pomiędzy milczącym lekceważeniem jej przeciwników i gorliwym propagowaniem tej formy jako złotego środka przez jej zwolenników. Niezbędne jest tu pilne spowodowanie dialogu pomiędzy zwaśnionymi obozami<sup>2</sup>. Równie konieczna jest wymiana doświadczeń między teoretykami a praktykami, między przedstawicielami teorii, wobec której wysuwa się zbyt wysokie oczekiwania, i praktyki, którzy pilnie wymagają wsparcia teoretycznego i wskazówek do możliwych do wykonania projektów. Z tego też względu należy poprzeć teorię praktyką, aby pokazać, czego można dokonać. Może dzięki temu zmniejszy się przepaść między idealistycznymi iluzjami teoretyków i upartą odmową wielu praktyków, a może nawet uda się załagodzić ten spór.

Poniższy opis projektu jest próbą wniesienia wkładu w tę dyskusję<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> G. B ü c h m a n n, *Geflügelte Worte*, „Fischer Taschenbuch”, 143, Frankfurt a. M. 1957, s. 191.

<sup>2</sup> Por. B. B o r r i e s, *Historische Projektarbeit: „Größenwahn” oder „Königsweg?”*. [w:] *Spurensucher. Ein Praxisbuch für historische Projektarbeit*, red. L. Dittmer, S. Detlef, Weinheim und Basel 1997, s. 243–252.

<sup>3</sup> Chciałbym podziękować koledze Gerodowi Wagemannowi za wkład, dzięki któremu obie dyskoteki odniosły wielki sukces. Dziękuję przede wszystkim pani rektor Chriście Thomann, która stworzyła już w początkowej fazie projektu wiele możliwości, zasłużyła się jako osoba towarzysząca w podróży do Polski oraz udzielała niezastąpionej pomocy jako współorganizator pobytu polskich uczniów w Vechcie.



## 2. Polacy i Niemcy – trudne sąsiedztwo?

### Opis projektu

Przedstawiona tu polsko-niemiecka wymiana uczniów między I Liceum w Zielonej Górze i Szkołą Realną w Vechcie jest niezwykła z tego powodu, że nie była celem projektu, jak to zwykle bywa w ramach tworzonego lub istniejącego partnerstwa pomiędzy szkołami, lecz wynikała jako konsekwencja działania szeroko zakrojonego projektu. Nauczanie ukierunkowane na otaczający świat doprowadziło uczniów do przekonania, że spotkania i wzajemne poznawanie się mogą pomóc w pozbyciu się uprzedzeń i stanowić optymalny sposób porozumienia i pojednania między narodami. To przekonanie wcielono w życie. Po szeregu różnorodnych spotkań między Polakami i Niemcami punktem kulminacyjnym projektu stała się wymiana młodzieży szkolnej.

#### 2.1 „Czy znają Państwo Waleriana Wróbla?”

##### 2.2.1. Jak znaleźliśmy temat naszego projektu: pewna wystawa

„Czy znają Państwo Waleriana Wróbla?” – tak zatytułowali uczniowie mojej klasy (8a Szkoły Realnej w Vechcie) pracę konkursową o nagrodę Landtagu Dolnej Saksonii, w której to pracy przedstawili swoje projekty i zdobyli pierwsze miejsce. Uczenie się z nastawieniem badawczym w projektach wynika z reguły z uczniowskich zainteresowań, których początek znajduje się na emocjonalno-afektywnym poziomie celów nauczania. Stwarza również problem, którego rozwiązaniem zajmują się uczniowie. Idea projektu naszej klasy powstała podczas wizyty w miejscu pamięci (*Dokumentenhaus*) byłego obozu koncentracyjnego Neuengamme. Uczniowie natknęli się na opis historii młodego polskiego robotnika przymusowego Waleriana Wróbla. Jego przypadek dobrze zaprezentowały dydaktycznie materiały ilustracyjne i opisy na tablicy wystawy. Formularz z pytaniami ułatwił dostęp do materiału ilustracyjnego i tekstu źródłowego. Uczniowie wykazali ogromne zainteresowanie.

Walerian Wróbel był podczas II wojny światowej polskim robotnikiem przymusowym w gospodarstwie rolnym w pobliżu Bremy. Tęsknił za domem rodzinnym, podpalił więc szopę, sądząc, że dzięki temu nie będzie potrzebny do pracy i zostanie odesłany do domu. Znalazł się jednak nie w domu, lecz w obozie koncentracyjnym Neuengamme; skazano go następnie na śmierć i wykonano wyrok, tracąc go na gilotynie.

Uczniowie zrekonstruowali samodzielnie koleje życia Waleriana Wróbla, które wprawiły ich w zakłopotanie, tym bardziej że potrafili wczuć się w jego położenie jako jego rówieśnicy. Szczególne wrażenie wywarł list pożegnalny polskiego chłopca do rodziców, do którego dołączono również rysunek. W ten sposób narodziła się chęć pogłębienia wiedzy jego o losach i zrekonstruowania kolei życiowych.

### 2.1.2. Prezentacja audiowizualna: historyczny film fabularny

Bezpośrednio po lekcji historii zaprezentowano uczniom wyróżniony film fabularny o losach Waleriana Wróbla, co ponownie wywołało silne wrażenie na płaszczyźnie emocjonalno-afektywnej i wpłynęło na zdefiniowanie celu dydaktycznego przez uczniów. Film wzmógł ich motywację, aby dowiedzieć się jeszcze więcej o losach bohatera, a przede wszystkim ustalić, w jakim stopniu fabuła opierała się na faktach i była zgodna z prawdą historyczną<sup>4</sup>. Po wyczerpującej dyskusji uczniowie napisali recenzję filmu, z których jedną wybrano do opublikowania w lokalnej gazecie<sup>5</sup>.

### 2.1.3. Nauczanie odkrywczе: ocena dokumentacji

Uczniowie zaczęli studiować losy Waleriana Wróbla coraz bardziej intensywnie i samodzielnie. Zwrócili się pisemnie do pedagogicznych służb muzeum w Hamburgu, patronujących wystawie w miejscu pamięci byłego obozu koncentracyjnego Neuengamme, z prośbą o dalsze materiały źródłowe dotyczące jego losów i o ewentualne ich przesłanie. Odpowiedź była bardzo skąpa.

Poza wskazaniem literatury i podaniem kilku ogólnych danych dotyczących robotników cudzoziemskich w byłym obozie koncentracyjnym Neuengamme uczniowie nie otrzymali żadnej pomocy<sup>6</sup>. Mieli nadzieję na otrzymanie nowych materiałów źródłowych, nad którymi mogliby samodzielnie pracować. Pomocne okazało się wskazanie książki zatytułowanej *Tęsknota Waleriana Wróbla*, zawierającej zdjęcia, teksty źródłowe oraz zeznania świadków<sup>7</sup>. W odkrywczym procesie nauczania się klasa opracowywała w grupach, w dużym stopniu samodzielnie, materiały dokumentacji, po czym porównała zebrane wyniki z ekranizacją losu Waleriana Wróbla w filmie fabularnym. Intensywna praca sprawiła, że coraz głębiej poznawali historię i terażniejszość stosunków polsko-niemieckich, a tym samym stworzyli obszerny projekt.

## 2.2. Pierwsze rozszerzenie tematu na lekcji historii: robotnicy przymusowi

Temat został poszerzony, początkowo na lekcji historii, o kwestię robotników cudzoziemskich. Uczniowie próbowali odszukać i zebrać samodzielnie dalszy materiał na zasadzie heurystycznej pracy źródłowej. Uczenie się odkrywczе przeszło w

---

<sup>4</sup> *Das Heimweh des Walerjan Wrobel* (niemiecki dramat filmowy), 1990. W roli tytułowej Artur Pontek, reżyseria Rolf Schübel.

<sup>5</sup> *Das Heimweh des Walerjan Wrobel*. Recenzja filmowa Sandry Stolle, „Oldenburgische Volkszeitung”, 29.01.1994.

<sup>6</sup> Klasse 8a der Realschule Vechta an den Museumspädagogischen Dienst im Hamburg vom 13.01.1994; KZ-Gedenkstätte Neuengamme – Dokumentenhaus an Klasse 8a der Realschule Vechta vom 26.01.1994.

<sup>7</sup> Por. *Das Heimweh des Walerjan Wrobel. Ein Sondergerichtsverfahren 1941/42. Aufgezeichnet von Christof U. Schminck-Gustavus*, Berlin-Bonn 1986.

uczenie się badawcze. Nowe wyniki miały być osiągnięte dzięki pracy nad archiwaliami oraz wywiadom ze świadkami ówczesnych wydarzeń (*oral history*).

2.2.1. *A r c h i w u m*: zapytanie skierowane do Dolnosaksońskiego Archiwum Państwowego w Oldenburgu nie przyniosło spodziewanych rezultatów. W odpowiedzi napisano, że archiwum nie dysponuje żadnymi godnymi polecenia dokumentami na ten temat<sup>8</sup>. Uczniowie byli głęboko rozczarowani negatywnymi bądź skąpyimi odpowiedziami, zarówno z miejsca pamięci byłego obozu koncentracyjnego Neuengamme, jak również z Dolnosaksońskiego Archiwum Państwowego w Oldenburgu. Jednak z pewnością nieodłącznym elementem uczenia się z nastawieniem badawczym, rozumianego jako heurystyczna praca źródłowa, jest możliwość nieuzyskania oczekiwanych rezultatów poszukiwań lub też otrzymania bardzo skąpych informacji, w przeciwieństwie do zwykłych zajęć dydaktycznych, na których przygotowane przez nauczyciela materiały prowadzą do bogatszych wyników.

2.2.2. *O r a l h i s t o r y*: początkowo niezadowolający wydawał się przebieg badań drugiego rodzaju źródła, a mianowicie poszukiwania świadków do tematu robotników przymusowych. Ankieta przeprowadzona przez uczniów w kręgu rodziny i znajomych wyłoniła jedynie trzy osoby. Więcej osiągnięto dzięki ogłoszeniu zamieszczonemu w lokalnej gazecie, w której uczniowie zwrócili się do społeczeństwa w rubryce „Uwaga – potrzebujemy Państwa pomocy!”<sup>9</sup> z następującymi pytaniami: Kto zna zakłady, w których zatrudniano w czasie II wojny światowej polskich lub rosyjskich robotników cudzoziemskich? Czy istnieje kontakt listowy z tymi osobami? Czy odwiedzali się Państwo nawzajem? Czy istnieją jeszcze zdjęcia z tego okresu? Na to wezwanie odpowiedziało ponad trzydzieści osób.

### 2.3. Rozszerzenie problematyki: Polacy i Niemcy w przeszłości i teraźniejszości

Projekty opierają się na nauczaniu całościowym. Myślenie przeważające w czasie standardowej lekcji jest wzmacniane przez formy działania, a zdobyta wiedza wykorzystywana w praktyce. Uczniowie zmierzają od emocjonalno-afektywnych celów nauczania poprzez cele kognitywne aż do płaszczyzny, w której uczą się całościowo. Nauczanie aktywne i ukierunkowane na działanie wynika ze stanu rzeczy i cechuje się dużym stopniem samodzielności, własnej inicjatywy i własnego działania uczniów, tzn. uczenia się przygotowawczego, poznawczego, odkrywczego i badawczego. Uczniowie często bywają w miejscach nauki poza szkołą. Nauczanie ca-

<sup>8</sup> Klasse 8a der Realschule Vechta an den Niedersächsische Staatsarchiv in Oldenburg vom 19.01.1994; Niedersächsische Staatsarchiv in Oldenburg an Klasse 8a der Realschule Vechta, 24.01.1994.

<sup>9</sup> *Achtung – Wir brauchen Ihre Hilfe!*, „Oldenburgische Volkszeitung”, 17.01.1994.

łościowe prowadzi pod względem organizacyjnym do problemu pracy łączącej przedmioty nauczania i powoduje zanik struktury godzin w rozumieniu „otwartej” lekcji.

Nauczanie ukierunkowane na realizację projektu związane jest z dwoma ważnymi warunkami: uczniowie muszą dysponować solidnymi podstawami, wiedzą na temat najważniejszych zagadnień przedmiotów. Tylko ten, kto opanował opisane podstawy na kognitywnej płaszczyźnie celów nauczania, jest w stanie formułować oceny wartościujące, może rozwijać pytania, rozpoznawać problemy, a następnie zmierzać do całościowej pracy w ramach projektów. Uczniowie muszą opanować jeden z aparatów metodologicznych określanych na płaszczyźnie celów nauczania jako sprawności, oraz wyznaczyć cele robocze, które umożliwią im w dużym stopniu samodzielną pracę. W przykładowym wyborze, począwszy od umiejętności najprostszych do najbardziej złożonych, metodyczne umiejętności są nieodzowne i w razie potrzeby należy je zdobyć. Można to osiągnąć również poprzez odgrywanie ról: telefonowanie do urzędów, pisanie listów do instytucji, przeprowadzanie wywiadów i ankiet, samodzielną pracę badawczą w archiwum, interpretację materiałów źródłowych, współpracę w grupach, dyskusję i omawianie wyników, sporządzanie raportów, koordynację grup.

### 2.3.1. Język niemiecki

Teksty oparte na fikcji mogą przedstawiać i wyrażać problem jaśniej i dobitniej aniżeli sytuacje rzeczywiste. W tym celu na lekcji języka niemieckiego analizowana jest książka pt.: *Miał na imię Jan* Iriny Korschunow, która przedstawia, jak jednej z dziewcząt należącej do Związku Dziewcząt Niemieckich (BdM) dzięki miłości do polskiego robotnika cudzoziemskiego otwierają się oczy<sup>10</sup>. Podobnie jak film o Walerianie Wróblu, lektura ta pogłębiła u uczniów postawy emocjonalno-afektywne i wzmocniła ponownie motywację do dalszej pracy nad projektem.

### 2.3.2. Historia

Przedmiotem następnej lekcji historii była początkowo kwestia, do jakiego stopnia okres narodowego socjalizmu, a w szczególności II wojna światowa ze swoimi konsekwencjami, wpłynęły na stosunki polsko-niemieckie.

Ogólnie w projektach docenia się fakt, że uczniowie nie tylko potrafią sami odnajdywać źródła i oceniać je na podstawie analizy, co z reguły stanowi najbardziej interesującą część pracy, lecz także, iż potrafią zebrać wyniki w podsumowującej ocenie i udostępnić je pozostałym uczniom, aby pokazać, co odkryli rozwiązując problem.

Proces ten zostanie przedstawiony na przykładzie dwóch grup roboczych. Wspólnym punktem wyjścia była teza, że w czasie wojny po obu stronach ludzie nie biorą-

<sup>10</sup> I. K o r s c h u n o w, *Er hieß Jan*, München 1982 (dtv pocket 7823), s. 118.

cy w niej udziału są najbardziej pokrzywdzeni i dotknięci jej skutkami. Pierwsza grupa wybrała jako temat swojej pracy cierpienia, które Niemcy wyrządzili Polakom podczas II wojny światowej. Druga grupa zbadała tragiczne skutki wypędzenia ludności niemieckiej. Grupy miały za zadanie takie przybliżenie ogółowi klasy swoich wyników, aby wywołać wśród pozostałych uczniów uczucie zakłopotania, empatii, współczucia.

#### 2.3.2.1. Praca w archiwum czasopism

Jedna z grup uczniów prowadziła badania w archiwum gazety lokalnej, aby udokumentować na podstawie nagłówków gazet akcję prasy narodowosocjalistycznej, za pomocą której Hitler propagandowo przygotowywał napaść na Polskę, napaść, która miała przynieść Polakom niewypowiedziane cierpienia, wyrządzone przez Niemców. Typowe nagłówki gazet bezpośrednio przed wybuchem wojny brzmiały: *Polski terror przeciwko Niemcom – już ponad 76 000 uchodźców z Polski – Pobity na śmierć przez Polaków – Nasz Gdańsk będzie niemiecki – Polski szowinizm dalej szaleje – Niestychane polskie prowokacje – Polska chce zaatakować Gdańsk – Polski oblęd szaleje – Zmasowana polska inwazja – Polski szowinizm trwa – Polska chce wojny*<sup>11</sup>.

Grupa robocza zestawiała wyniki swojej pracy w formie kolażu<sup>12</sup>. Ta bardzo oryginalna prezentacja osiągnęła dzięki nowatorskiemu i odmiennemu przygotowaniu nagłówków ostrzejszy wyraz, a tym samym efekt wyobcowania. Wywołała wśród uczniów uczucie zakłopotania i empatii, co uwidoczniło się podczas dyskusji w wielu spontanicznych wypowiedziach.

#### 2.3.2.2. Ocena dokumentacji

Druga grupa uczniów zajmowała się na przykładzie swojej rodzimej gminy Bakum cierpieniem spowodowanym przez wypędzenie po wojnie ludności niemieckiej. Znaczącą pomocą było badanie przeprowadzone przez Uniwersytet w Vechcie<sup>13</sup>. Uczniowie zaprezentowali wyniki w postaci ilustracji graficznej, w której strzałkami oznaczono wielkość liczby uchodźców z terenów ich pochodzenia i powiązano z doniesieniami prasowymi przedstawiającymi wielką biedę wypędzonych. W artykule można było przeczytać, że „w Hausstette koło Bakum w mieszkaniu rodziny uchodźców leżało dziewięciomiesięczne niemowlę w wózku, w którym zamarzły mokre

<sup>11</sup> Por. „Oldenburgische Zeitung”, 17, 18, 19, 21, 23, 24, 25, 26, 29, 30.08. i 1.09.1939.

<sup>12</sup> Por. *Faksimile der Collage*, „Oldenburgische Volkszeitung”, 29.01.1994.

<sup>13</sup> Por. J. K u r o p k a, *Vom Selbstbestimmung zum neuen Nationalismus – Zu Aussiedlung und Vertriebung nach 1918*, [w:] *Zwischen Heimat und Fremde. Aussiedler, Ausländer, Asylanten*, red. W. Kürschner, H. Lear, „Vechtaer Universitätsschriften”, t. XI, Cloppenburg 1993, s. 75–98.

pieluszki"<sup>14</sup>. Podobnie do pierwszej prezentacji, również i ta zrobiła głębokie wrażenie na uczniach i wywołała pełną zaangażowania dyskusję.

### 2.3.2.3. Ankietywanie ekspertów

Ankietywanie ekspertów jest dobrą pomocą w kształtowaniu opinii. Jest też środkiem metodycznym do zainicjowania wartościujących dyskusji. Uczniowie pragną porównać własny punkt widzenia z opinią fachowca. Z tego też względu zwrócili się do profesora Kuropka z Uniwersytetu w Vechcie z następującymi pytaniami:

– Jak profesor Kuropka jako historyk ocenia sąsiedztwo między Polakami i Niemcami na przestrzeni dziejów do chwili obecnej?

– Jakie widzi możliwości, aby stosunki pomiędzy Polakami i Niemcami w sposób trwały zmieniły się na lepsze?

– Czy można uczyć się z historii?

Klasa otrzymała obszerną odpowiedź<sup>15</sup>. Uczniowie intensywnie roztrząsali tezy przedstawione przez profesora Kuropkę i dyskutowali, wyrażając również krytyczne uwagi<sup>16</sup>.

Praca historyczna rozszerzała się stopniowo na następujące tematy: rozbiory Polski – Polska w XIX stuleciu (np. bitwa pod Raclawicami, później obejrzenie *Panoramy Raclawickiej* we Wrocławiu, zob. 3.2.2) – historia Polski po II wojnie światowej („Solidarność”, Wałęsa, rola papieża Polaka) itp.

### 2.3.3. Polityka

Na lekcji o polityce aspekt życia codziennego rozwinął się do głównych zagadnień pracy nad projektem. Na zajęciach dyskutowano obok kwestii „Polacy i Niemcy dzisiaj” o problemach związanych z obcokrajowcami ubiegającymi się o azyl, nienawiścią do obcokrajowców i prawicowym radykalizmem. Z obszernej problematyki wybrano poniżej przykład metody analizy, którą wykorzystano w projekcie.

#### 2.3.3.1. Badania na miejscu

W ramach zajęć pozaszkolnych uczniowie odwiedzili urzędy w swoich miejscowościach – Vechta, Bakum, Goldenstedt. Na miejscu zebrali obszerne materiały, przeprowadzili wywiady oraz rozmawiali z ekspertami<sup>17</sup>.

---

<sup>14</sup> Por. artykuł *Zeitungsberichte ausgewertet: Die große Not der Vertriebene*, „Oldenburgische Volkszeitung”, 29.01.1994.

<sup>15</sup> Prof. Dr. Joachim Kuropka an die Klasse 8a der Realschule Vechta vom 26.01.1994.

<sup>16</sup> Por. także w prasie: *Professor Kuropka antwortet auf Schülerfragen: „Verhältnis kann sich bessern”*, „Oldenburgische Volkszeitung”, 29.01.1994.

<sup>17</sup> Por. *Statistiken und Graphiken*, „Oldenburgische Volkszeitung”, 5.02.1994.

### 2.3.3.2. Pisemne zapytania

Badania na miejscu uzupełniono pisemnymi zapytaniami przesłanymi do różnych instytucji.

Klasa otrzymała liczne odpowiedzi. W odpowiedzi z Volkshochschule w Vechcie przedstawiono uczniom w obszernym piśmie ofertę zajęć dla obcokrajowców i przesiedleńców<sup>18</sup>. Od SPD nadszedł pięciostronicowy list<sup>19</sup>.

### 2.3.3.3. Wywiady przeprowadzane na ulicy

Uczniowie przeprowadzali wywiady na ulicach w swoich rodzimych miejscowościach. Typowe odpowiedzi na pytanie „Co Pan/Pani sądzi o obcokrajowcach?”:

– Obcokrajowcy otrzymują zbyt dużo, np. zbyt duże telewizory, i dostają więcej pieniędzy niż tutejsi emeryci.

– Obcokrajowcy nie są tematem. Są nim faszyści!

– Mogą tu spokojnie mieszkać, jeśli w swoim kraju narażeni są na niebezpieczeństwo, ale jeśli tak nie jest, to należałoby ich szybko odesłać z powrotem do ich ojczyzny.

– Niewiele dobrego, ponieważ obcokrajowcy pozbawiają wiele osób miejsc pracy i mieszkań, ale nie mam nic przeciwko nim jako ludziom.

### 2.3.3.4. Wywiady z zainteresowanymi

Uczniowie przeprowadzili wywiady również z przesiedleńcami i obcokrajowcami w swojej klasie i w szkole. Niektórzy z nich napisali bardzo obszerne osobiste opinie. Jedna z tych prac została opublikowana w gazecie lokalnej<sup>20</sup>.

### 2.3.3.5. Ankietowanie ekspertów

Klasę interesowała w szczególności sytuacja uczniów przesiedleńców lub obcokrajowców. W Związku Wypędzonych, który zaoferował pomoc w pracy, oraz w kuratorium zebrano odpowiednie informacje. Christian przeprowadził wywiad z dyrektorem szkoły Egonem Müllerem na temat problemów dzieci obcokrajowców i przesiedleńców oraz w kwestii pomocy oferowanej przez kuratorium. Pan Müller poinformował mnie potem, że wysoko docenił kompetencję i zaangażowanie uczniów podczas wywiadu. Christian sporządził notatki z przeprowadzonej rozmowy. Największe wrażenie zrobiło na panu Müllerze stwierdzenie Christiana kończące wywiad: „No, to teraz mam cały *weekend*, aby podsumować to wszystko”. Z obszer-nych, sześciostronicowych notatek z rozmowy Christian sporządził dwustronicową,

<sup>18</sup> Volkshochschule für Stadt und Landkreis Vechta e. V. an Klasse 8a der Realschule Vechta vom 31.01.1994.

<sup>19</sup> Sozialdemokratische Partei Deutschlands, Unterbezirk Vechta, an Klasse 8a der Realschule Vechta vom 31.01.1994.

<sup>20</sup> J. T i c h o n o w a, *Die neuen Erfahrungen*, „Oldenburgische Vokszeitung”, 5.02.1994.

napisaną na maszynie relację dla swojej klasy. Relacja ta została opublikowana w skróconej formie w gazecie lokalnej<sup>21</sup>.

#### 2.4. Dzień prezentacji projektu. Spotkanie z polskimi studentami

Projekt prezentuje się w ten sposób, że w określonych centralnych punktach zawieszają się struktury przedmiotów i plany lekcji poświęconych problemowi, który ma zostać rozwiązany. Nauczanie przechodzi od celów treściowo-kognitywnych zdobywania wiedzy i wiadomości do postaw oraz celów zachowania ukierunkowanych na działanie. Z intensywnej pracy nad problemami związanymi z projektem zrodził się pomysł, aby poznać Polaków, by móc z nimi porozmawiać. Uczniowie uznali, że takie spotkanie mogłoby przyczynić się do zmniejszenia lub rozwiania wzajemnych uprzedzeń. Studenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze, z którą Vechta utrzymuje stosunki partnerskie, wyrazili gotowość przyjęcia do mojej klasy i porozmawiania z uczniami. W ten sposób zorganizowano dzień prezentacji projektu, w którym całe przedpołudnie poświęcono realizacji zadania. Po rozmowie z kierownictwem szkoły i z poszczególnymi nauczycielami zawieszono w mojej klasie na ten dzień plan lekcji. Program zawierał dwa punkty: a) rozmowa z polskimi studentami, b) wspólne tworzenie specjalnych stron w gazecie (por. 2.6.1.). Uczniowie byli bardzo podenerwowani przed spotkaniem z polskimi studentami i żywili pewne obawy. Z tego powodu woleli sformułować pytania i sugestie pisemnie na kartce, którą ozdobili piękną dekoracją. Zebrane i przygotowane pytania przekazali polskim studentom. W celu lepszego porozumienia między narodami zaproponowali poruszanie się „małymi krokami”, ujmując problematykę w punktach: wzajemne poznanie, nawiązanie kontaktu, zaprzyjaźnienie się, nawiązanie korespondencji, zaproszenie, wizyta za granicą, np. wycieczka studyjna, rozmawianie ze sobą, informacje o kraju i jego mieszkańcach, poznanie historii kraju, nieobwinianie się wzajemnie i niekrytykowanie, wykazanie wzajemnego zrozumienia, pozbycie się uprzedzeń, sprzeciwianie się nienawiści do obcokrajowców, obrona obcokrajowców, pomoc obcokrajowcom i przesiedleńcom w naszym kraju<sup>22</sup>. Podczas gdy polscy studenci czytali sformułowane pisemnie pytania, moi uczniowie mieli czas, aby oswoić się z niezwykłą sytuacją i nawiązać pierwszy kontakt. Okazało się to bardzo pomocne, ponieważ dyskusja osiągnęła wysoki poziom<sup>23</sup>.

---

<sup>21</sup> Por. relacja: *Besonders interessierte die Situation der Schüler*, „Oldenburgische Volkszeitung” vom 05.02.1994.

<sup>22</sup> *Kleine Schritte*, „Oldenburgische Zeitung”, 5.02.1994.

<sup>23</sup> „Die Leute sind nett und höflich”. *Polnische Studenten in Gespräch mit der Realschülern aus Vechta*, „Oldenburgische Zeitung”, 05.02.1994.



### 2.5. Refleksje

Przechodzenie do celów nauczania dotyczących zachowania i poprawnego działania kierowane jest stale przez kognitywnie ugruntowane wartościowanie i opinie wartościujące<sup>24</sup>.

Dlatego uczniowie powinni podchodzić do swojej pracy i działania krytycznie. Nastąpiło to podczas wyczerpujących dyskusji towarzyszących projektowi. Podczas przygotowywania rozmów każdy z uczniów krótko naszkicował pisemnie swoje myśli i pomysły. Okazało się to korzystne dla poziomu dyskusji. Dzięki temu powstała dodatkowo obszerna dokumentacja myśli uczniów nad projektem<sup>25</sup>.

Spotkanie z Polakami – dla wielu uczniów pierwsze – na dodatek w niezwyklej formie dnia prezentacji projektu, wywarło głębokie wrażenie. Spomiędzy wypowiedzi przytaczamy dwa przykłady:

To spotkanie bardzo mi się podobało. Myślę, że dobrze byłoby coś takiego jeszcze raz powtórzyć. Było miło i można było zdobyć nowe doświadczenia. Dowiedziałam się, że nie wszyscy Polacy myślą źle o Niemcach. Rozmawialiśmy, tzn. Ines, Susanne i ja, o tym jeszcze w autobusie i stwierdziłyśmy, że miło było porozmawiać z polskimi studentami. Sądzę, że wszystkim by się podobało, gdybyśmy mogli to powtórzyć, może także z innymi obcokrajowcami lub przesiedleńcami.

Kontakt z polskimi studentami podobał mi się, ponieważ zażegnuje się przez to wrogość między oboma narodami. Lepiej bowiem dyskutować niż rozbijać sobie głowy i obrażać się wzajemnie. Ci, którzy są nastawieni radykalnie prawicowo, powinni się zastanowić, bo my, Niemcy, wyrządziliśmy Polakom krzywdę i nawet ich napadliśmy, a pomimo to wielu Polaków nie odczuwa nienawiści do Niemców. Dowiedziałem się, że jeśli się ze sobą rozmawia, to można się lepiej poznać. Gdyby robiono takie projekty częściej, to nie sądzę, by istniała nienawiść między oboma narodami<sup>26</sup>.

Należy rozróżnić tu systematyczną analizę od towarzyszących rozważań, które przeprowadzano każdorazowo w formie prospekcji (przewidywania) i refleksji (późniejszego wartościowania). Przed pierwszym punktem kulminacyjnym projektu, podróżą do Polski, uczniowie zastanawiali się nad tym, co ich spotka w obcym kraju i jak mogliby się do tego przygotować (por. 3.2.1.). Po podróży systematyczne, w grupach

<sup>24</sup> Por. J. K u r o p k a, *Geschichtsunterricht und moralische Erziehung*, [w:] *Moralische Erziehung im Fachunterricht*, red. A. Regenbrecht, K. H. Pöppel, „Münstersche Gespräche zu Them der wissenschaftlichen Pädagogik”, t. VII, s. 137–152. Następnie recenzje praktyki zajęć projektów lekcji: R. W i l l e n b o r g, „Zur Sache – Das Kreuz” – *Widerstand gegen den Nationalsozialismus aus christlicher Motivation*, [w:] *ibid.*, s. 153–161; R. W i l l e n b o r g, *Als der Lehrer in der Schule stricke... – Dorfschulen vor 200 Jahren*, [w:] *ibid.*, s. 162–170.

<sup>25</sup> R. W i l l e n b o r g, *Dokumentation der schriftlichen Schüleräußerung zum Projekt: „Deutsche und Polen – schwierige Nachbarn?”* (maszynopis niepublikowany, 30 s., cyt. dalej jako: *Dokumentacja uczniów*).

<sup>26</sup> Zob. *Dokumentacja uczniów* (por. przyp. 26).

problemowych odtwarzano wrażenia, przy czym oczekiwania z etapu prospekcji zostały ocenione i porównane z rzeczywistymi doświadczeniami (por. 3.2.3.).

## 2.6. Krok w kierunku publiczności: przedstawienie wyników projektu

Projekt nie powinien wyczerpać się tylko w procesie nauczania ukierunkowanego na działanie, lecz osiągnąć pewien cel poza związaną z nim grupą. W takiej sytuacji konieczne należy wyniki, znane jedynie uczniom zajmującym się projektem, przedstawić szerszej publiczności, aby mogła ona wnieść swój wkład w rozwiązanie kwestii dotyczących projektu. Uczniowie opuszczają na tym etapie „pomieszczenie ochronne”, jakim jest szkoła, nauka nabiera poważnego charakteru, ponieważ trzeba się poddać również publicznej ocenie i krytyce.

### 2.6.1. Tworzenie stron gazety

Założyliśmy, że podczas dnia prezentacji projektu (por. 2.4.) przygotujemy wspólnie z polskimi studentami własną stronę w lokalnej gazecie i opublikujemy wyniki naszej dotychczasowej pracy, aby zwrócić uwagę możliwie wielu ludzi na problemy istniejące między Polakami i Niemcami oraz aby pobudzić ich do refleksji. Z tego powodu zaprosiliśmy również redaktora gazety do klasy. Materiały z projektem stron gazety przesłaliśmy już wcześniej. W rozmowie z redaktorem okazało się, że zebraliśmy zbyt obszerny materiał na stronę w gazecie. Redaktor zaproponował, abyśmy stworzyli dwie strony i opublikowali je pod tym samym tytułem w odstępie jednego tygodnia. Wybraliśmy tytuł: *Polacy i Niemcy – trudne sąsiedztwo?* Pierwsza strona w gazecie poświęcona była historii<sup>27</sup>, druga aspektom teraźniejszości<sup>28</sup>.

Uczniowie musieli poddać swoje prace opublikowane w gazecie opinii społeczeństwa. Klasa zebrała bardzo dużo pochwał, ale również krytyczne oceny, którymi musiała się zająć. Uczniowie otrzymali list wypędzonej, w którym Polacy obrażani byli w najgorszy sposób:

Polska stara się tylko wyciągnąć od nas jak najwięcej marek. We Francji wszyscy przestępcy wojenni zostali postawieni przed sądem, w Polsce odznacza ich się orderami [...]. Polska nie płaci do dzisiaj ani feniga za naszą własność, żadnego feniga renty niemieckim robotnikom przymusowym i inwalidom obozów koncentracyjnych, rodzinom tych, którzy zostali pomordowani lub po prostu umarli z głodu w polskich obozach koncentracyjnych [...], dzisiaj były uczeń szkoły podstawowej o nazwisku Waleśa szczuje we wszystkich polskich gazetach przeciwko Niemcom, rezultaty możecie przeczytać w wielu miastach naszego heimat: „Śmierć wszystkim Niemcom”<sup>29</sup>.

<sup>27</sup> Por. strona dodatkowa „Oldenburgische Volkszeitung”, 29.01.1994.

<sup>28</sup> Por. strona dodatkowa „Oldenburgische Volkszeitung”, 5.02.1994.

<sup>29</sup> K. an Klasse 8a der Realschule Vechta, 16.02.1994.

List ten kończył się: „Ze złodziejami i przestępcami nie będę dzieliła naszej ojczyzny”. Do pisma dołączono materiały mające potwierdzić stanowisko kobiety. List wprowadził uczniów w zakłopotanie, ukazał jednak, jakie do dnia dzisiejszego istnieją problemy do rozwiązania. Doprowadziło to do zwiększenia motywacji, pracy nad projektem i do poszukiwania dróg porozumienia i pojednania. W okresie przygotowywania wycieczki uczniów do Polski powstała jeszcze trzecia dodatkowa strona w gazecie (por. 3.2.1.)<sup>30</sup>.

### 2.6.2. Ogłoszenie konkursu

Dalszym krokiem w kierunku publiczności był udział w konkursie Landtagu Dolnej Saksonii<sup>31</sup>. Uczniowie zaprezentowali na łącznie 198 stronach wyniki dotychczasowej pracy nad projektem i wygrali pierwszą nagrodę w wysokości 6000 DM<sup>32</sup>. Prace konkursowe pokazano na wystawie w Landtagu Dolnej Saksonii i udostępniono szerszej publiczności. Wygrane pieniądze uczniowie wykorzystali podczas rewizyty polskich uczniów w Niemczech (por. 3.3.)<sup>33</sup>.

### 2.6.3. Prezentacja podczas zakończenia nauki szkolnej

Na zakończenie roku szkolnego 1996 projekt zaprezentowano ponownie w formie przedstawienia scenicznego, które wywołało wśród rodziców, obecnych gości, a także w prasie wielki zachwyty<sup>34</sup>.

## 3. Spotkania

### 3.1. Korespondencyjne przyjaźnie – partnerstwo

Podczas pierwszego spotkania, w dniu prezentacji projektu studentom, skrytylizowało się przekonanie, że właściwym kierunkiem porozumienia i pojednania jest lepsze wzajemne poznanie się. Tak zrodził się pomysł nawiązania kontaktu z polską klasą, uczniami w tym samym wieku. Na początku miało to się odbywać na płaszczyźnie korespondencji. Dwoje studentów, biorących udział w dniu prezentacji projektu, nawiązało kontakt z pierwszą klasą liceum nr 1 w Zielonej Górze.

<sup>30</sup> Por. strona dodatkowa „Oldenburgische Volkszeitung”, 12.10.1994.

<sup>31</sup> Konkurs Landtagu Dolnej Saksonii dla uczennic i uczniów '94/95, temat: „Odkryć Polskę! Niemcy i Polacy – sąsiedzi w Europie” (*Polen entdecken! Deutsche und Polen – Nachbarn in Europa*).

<sup>32</sup> Praca konkursowa nr 1/65 – RS9, 26TN: klasa 8a Szkoły Realnej w Vechcie, temat: Polacy i Niemcy – Trudne sąsiedztwo? (*Deutsche und Polen – schwierige Nachbarn?*).

<sup>33</sup> *Vechtaer Schüler gewinne Landtagswettbewerb. Thema: „Deutsche und Polen als Nachbarn”, „Oldenburgische Zeitung”, 08.03.1995.*

<sup>34</sup> Por. recenzję w „Oldenburgische Volkszeitung”, 21.06.1996.

Moi uczniowie napisali wspólny, podpisany przez wszystkich list skierowany do polskiej klasy<sup>35</sup>. Polscy uczniowie przesłali odpowiedź w formie „listów gończych”, w których każdy z uczniów przedstawiał się osobiście, zamieszczając zdjęcie, podając swoje zainteresowania, ulubione przedmioty oraz kim chciałby w przyszłości zostać<sup>36</sup>.

Moi uczniowie zajęli się intensywnie otrzymanymi „listami gończymi”. Dowiedzieli się z nich, że ich polscy rówieśnicy mają o wiele bardziej skonkretyzowane wyobrażenie o przyszłym zawodzie niż oni. Również w systemie wartości istniały różnice, podczas gdy spędzanie czasu wolnego i zainteresowania pokrywały się w przybliżeniu.

Uczniowie mojej klasy przedstawili się również osobno, jednakże na życzenie polskich uczniów „list gończy” (*Steckbriefe*) został sporządzony jako jednolity tekst, ponieważ nasza partnerska klasa w Polsce chciała go wykorzystać na lekcji języka niemieckiego do nauki czytania i pogłębienia znajomości tego języka<sup>37</sup>. Na bazie podobnych zainteresowań rozwinęła się korespondencja, która prowadziła do żywej wymiany poglądów i pozwoliła na nawiązanie przyjaźni. Było to o tyle łatwiejsze, że polscy uczniowie opanowali już w dobrym stopniu język niemiecki, gdyż uczęszczali do klasy o rozszerzonym programie nauczania tego języka (sześć godzin tygodniowo).

## 3.2. Wizyta w Polsce

### 3.2.1. Przygotowania do wymiany uczniów

Powstałe korespondencyjnie przyjaźnie zrodziły pomysł osobistego poznania polskich uczniów. W ten sposób ustalono termin wizyty w Polsce, którą przygotowywano ponownie w formie projektu. Przedmiotami włączonymi do projektu były: geografia, historia, polityka, język niemiecki, muzyka oraz nauka o pracy. Niewymiernym atutem był fakt, że sam uczyłem w tej klasie czterech przedmiotów.

Uczniowie zebrali wszystko, co mogli znaleźć o Polsce: książki, mapy, czasopiisma i inne materiały informacyjne. Słuchali kaset z polską muzyką i próbowali nauczyć się na kursie językowym przynajmniej kilku słów lub zdań po polsku. Jedna z uczennic zestawiała przy pomocy polskiego małżeństwa, mieszkającego w sąsiedztwie, słowniczek z najważniejszymi podstawowymi zwrotami i udostępniła go wszystkim uczniom. Inna uczennica przeprowadziła wywiad ze swoją babcią, pochodzącą z Polski, a informację przekazała klasie. Grupa uczniów sporządziła przewodnik z

<sup>35</sup> Klasse 8a der Realschule Vechta an Klasse 9 des Pierwsze Liceum Ogólnokształcące im. Edwarda Dembowskiego in Zielona Góra vom 03.02.1994.

<sup>36</sup> 28 „listów gończych” klasy I Liceum nr 1 w Zielonej Górze: por. także przykład informacji przesłanej faksem, „Oldenburgische Volkszeitung”, 12.10.1994.

<sup>37</sup> 25 „listów gończych” klasy 8a Szkoły Realnej w Vechcie.

miejscami wartymi poznania oraz z planem Zielonej Góry, na którym zaznaczono także podejmującą nas szkołę. Przygotowywano się praktycznie do polskiego dnia codziennego, ćwicząc w scenkach obchodzenie się z walutą, posługując się prawdziwymi polskimi banknotami. Klasa zastanawiała się również, co zabrać na prezenty dla polskich uczniów i ich rodzin. Szczególnie intensywnie zajmowano się kwestiami: co nas czeka w Polsce? Jak wyobrażamy sobie życie w Polsce? Wyniki sklasyfikowano w następujących zagadnieniach: rodzina – szkoła – czas wolny – kraj – trudności, które nas tam czekają – czego oczekujemy?<sup>38</sup> W efekcie tego intensywnego przygotowania do podróży powstała trzecia strona w gazecie<sup>39</sup>.

### 3.2.2. Podróż do Polski

W okresie od 10 do 15 października 1994 r. pojechaliśmy z wizytą do Polski na zaproszenie naszej klasy partnerskiej. Zostaliśmy zakwaterowani u polskich rodzin. Każdy polski uczeń przyjął niemieckiego ucznia w gościnę. Program składał się z następujących zagadnień:

- przyjazd: powitanie, podział, podarunki;
- poznanie systemu szkolnictwa: zwiedzanie szkoły, udział w lekcjach;
- wspólne imprezy: dyskoteka zapoznawcza w palmiarni; wizyta w winiarni; wspólny dzień w ośrodku sportu i rekreacji: lot nad Zieloną Górą, jazda konno, ognisko z bigosem i pieczonymi kielbaskami, gry, tańce, piosenki, dyskoteka pożegnalna w szkole;
- kultura, informacje o kraju, historia: poznanie okolic Zielonej Góry: Łagów, system bunkrów w MRU, Muzeum Wojskowe; wspólna wycieczka do Wrocławia: zwiedzanie miasta, panorama bitwy pod Raclawicami, wizyta w miejscu pamięci byłego obozu koncentracyjnego Gross Rosen;
- pożegnanie: wspólne zdjęcia z rodzicami, zdjęcia polsko-niemieckich par uczniów, pieśń pożegnalna.

Jeden z punktów programu został szczególnie podkreślony. Projekt rozpoczął się w Niemczech w dawnym obozie koncentracyjnym. Oczywiście klasa chciała poznać również jeden z wielu obozów w Polsce. Podczas podróży do Wrocławia odwiedzili dawny obóz koncentracyjny Gross Rosen, zwiedzili go z przewodnikiem, obejrzeli wystawę oraz przerażający film. Wizyta pozostawiła silne wrażenie.

### 3.2.3. Systematyczna refleksja (rozważanie)

Stało się jasne, że intensywna praca merytoryczna w projekcie – idąca w kierunku fikcjonalnym (książka młodzieżowa, film fabularny) lub realnym (heurystyczna

<sup>38</sup> Por. pracę *Wie wir uns das Leben in Polen vorstellen*, „Oldenburgische Volkszeitung”, 12.10.1994.

<sup>39</sup> Por. strona specjalna gazety „Oldenburgische Volkszeitung”, 12.10.1994.

praca źródłowa, poznawanie miejsca) – rozwinęła u uczniów świadomość problemu, z której mogli wyciągnąć wnioski do działania w życiu codziennym. Powiedziano już, że uczniowie stale analizowali i oceniali poszczególne etapy projektu. Punkt kulminacyjny – podróż do Polski – poddano dodatkowo systematycznej analizie, ukierunkowanej na merytoryczne zagadnienia problemowe. Tematy brzmiały następująco: rodzina – partnerstwo – wspólnota – szkoła – czas wolny – kultura i krajoznawstwo – historia i przeszłość.

Uczniowie mieli dużo wolnego czasu na kontakty z polskim partnerem w goszczącej ich rodzinie lub w grupie. Mogli więc porównać swoje oczekiwania z okresu przygotowania z rzeczywistymi przeżyciami i zastanowić się, ile im się udało skorzystać z tego, czego się nauczyli w szkole. Zestawiono kilka przykładowych wypowiedzi uczniów na temat „Wzajemne postrzeganie partnera w polskiej rodzinie”, a więc ze sfery prywatnej i życia prywatnego:

Zauważyłem, że Polacy są gościnni i bardzo mili. Gdy przekazywałem im podarunki, objęli mnie i cieszyli się.

Od rodziny dostałam bardzo dużo prezentów. Raz, gdy powiedziałam tylko dwa słowa po polsku, otrzymałam zaraz prezent.

Mama [ucznia goszczącego] była bardzo miła. Wprawdzie nie znała ani słowa po niemiecku poza „jeść”, ale dobrze sobie radziłyśmy z komunikacją. Ścisnęła mnie, całowała i obejmowała [...], ale sanitarne warunki były bardzo złe, nie można się było dobrze umyć ani wziąć natrysku. Jednak, tak właściwie, to mi się podobało, ponieważ szybko przyzwyczajam się do obcych i nieznanymi rzeczy. Nie mam z tym trudności.

Rodzina była bardzo gościnna. Wciskali tylko we mnie jedzenie.

W przeciwieństwie do innych jedzenie bardzo mi smakowało, mógłbym nawet przyzwyczaić się bez problemów do obfitych śniadań. [...] Czasem było naprawdę żenujące, gdy musiałem o wszystkim decydować. Nie wiedziałem wcale, czy to co powiedziałem, oni też zechcą zrobić. Starłem się, żeby nie powiedzieć czegoś, co byłoby nie na miejscu, lub żeby się źle nie zachowywać. Myślę, że ta rodzina mnie lubiła. Ja też ich bardzo lubiłem i na koniec wcale nie chciałem wyjeżdżać. Było mi naprawdę smutno. We środę wieczorem rozmawiałem z moją [goszczącą] rodziną i wtedy mama mojego partnera spytała, czy orientuję się w zdarzeniach z historii Polski. Odpowiedziałem na to, że uczymy się tego w szkole i że nasi dziadkowie pamiętają to jeszcze i opowiadali nam i naszym rodzicom o tym, co było. W odpowiedzi usłyszałem, że dawniej, za czasów socjalizmu, w Polsce uczono ich o tym w szkole, że Niemcy nic o tym nie wiedzą.

Dobrze rozumiałem się ze swoim partnerem [gospodarzem], bo mówił dobrze po niemiecku i mieliśmy te same zainteresowania. Program, oferowany przez goszczącą nas klasę, był bardzo urozmaicony i interesujący i nikt nie szczędził sił, aby umilić nam pobyt w Zielonej Górze. W mieście podobało mi się szczególnie życie nocne. Spotkałem dużo interesujących ludzi i sądzę, że Polacy są bardzo otwarci na kontakty z Niemcami. Porozumiewałem się po

niemiecku, angielsku, „rękami i nogami”, dobrze się przy tym bawiąc. Zainteresowania polskiej młodzieży są bardzo podobne do naszych<sup>40</sup>.

### 3.3. Rewizyta w Niemczech

W podobny sposób, jak w Polsce, przebiegła rewizyta w Niemczech.

Punkty programu były następujące:

– Przyjazd: powitanie i przydzielenie do rodzin; następnego ranka wspólne śniadanie w Szkole Realnej, oficjalne powitanie przez kierownika projektu (krótkie przemówienie w języku polskim), dyrektora szkoły i przedstawicieli miasta Vechta.

– Wspólne imprezy: na początku dyskoteka w Gulfhaus; na pożegnanie dyskoteka ze wspólnym poczęstunkiem w szkole.

– Poznanie systemu szkolnictwa: poznanie szkoły, udział w zajęciach szkolnych, poznanie powiatowego ośrodka ds. kształcenia, filmy o Vechcie i okolicy.

– Kultura i krajoznawstwo: Hamburg, m.in. wizyta na giełdzie; Cloppenburg: skansen; Hanower: przyznanie nagród (por. 2.6.2).

– Pożegnanie.

Punktem kulminacyjnym o szczególnym znaczeniu było ponowne spotkanie, początkowo wieczorem w dniu przyjazdu, kontynuowane następnego ranka wspólnym śniadaniem w Szkole Realnej oraz dyskoteką wieczorem. Podczas powitania rankiem, które otwarte zostało, ku radości gości, krótkim przemówieniem w języku polskim przez niemieckiego kierownika projektu, pojawił się również przedstawiciel Urzędu Miasta Vechta. Miejscowa prasa zamieściła o tym obszerny artykuł, publikując również wielkoformatowe zdjęcie<sup>41</sup>.

Należy zwłaszcza podkreślić, że wręczenie zwycięzcom nagrody Landtagu w Hanowerze (por. 2.6.2) zbiegło się z wizytą polskich uczniów w Niemczech. Polacy zostali zaproszeni do Hanoweru na wręczenie nagród wszystkim wyróżnionym w konkursie. Pojechali wspólnie z niemieckimi uczniami do Landtagu.

## 4. Praca nad projekt w ocenie uczniów

4.1. Liczne wypowiedzi uczniów wykazały, że praca nad projektem sprawiała im radość oraz podnosiła motywację do nauki i pracy.

Wybrano kilka z tych wypowiedzi:

Uważam, że to wspaniałe, że nie zawsze musimy zajmować się normalnym materiałem na lekcjach, a zamiast tego tak ważnym tematem, który nas, uczniów, naprawdę interesuje. Dzisiaj należy zastanowić się nad nienawiścią do obcokrajowców. Projekt był bardzo poucza-

<sup>40</sup> Por. *Dokumentacja uczniów* (przyp. 25).

<sup>41</sup> Por. artykuł: *Gäste aus Zielona Gora: „Wollen bessere Verständigung”*, „Oldenburgische Volkszeitung”, 29.03.1995.

jący i sprawiał dużo radości, chociaż przyklejono nam wiele „etykiet”. Bawiło mnie to, nauczyłam się dużo o Polakach, im jest dzisiaj dosyć trudno i dlatego należy im pomóc.

Oceniam projekt bardzo dobrze, ponieważ na lekcjach przerabia się coś innego, a same lekcje są luźniejsze niż zawsze. Każdy może się lepiej wykazać w swojej dziedzinie. To, co mi się także podobało, to to, że pan, panie Willenborg, tak dobrze ujął propozycje uczniów.

Uważam projekt o Polsce za bardzo dobry. Sprawiał nam więcej przyjemności aniżeli normalne lekcje, a ja osobiście uważam, że przy takich projektach uczniowie uczą się tyle samo, co na lekcjach. Co mi się w tym podobało, to fakt, że coś takiego przerabiamy, rozmawiamy i dyskutujemy o tym, tak że każdy z nas może wyrazić swoje zdanie.

Uważam to za właściwe, że poświęciliśmy temu projektowi lekcje języka niemieckiego i historii.

To było piękne, że mieliśmy tyle do czynienia z ludźmi, że robiliśmy to, co się nam podobało<sup>42</sup>.

4.2. Również metodyczna różnorodność sposobu pracy nad projektem podobała się uczniom:

Badanie i zbieranie informacji sprawiało mi przyjemność, ponieważ dużo można się z tego dowiedzieć.

Szczególnie mi się podobała praca w grupach. Każdy mógł wziąć w niej udział i można było usłyszeć opinie klasy.

Podobało mi się przede wszystkim pisanie tekstów.

Szczególnie mi się podobała wspólna praca w klasie. Przez to poznaje się lepiej koleżanki i kolegów z klasy. Klasa jest wtedy bardziej zgrana ze sobą.

O czym byłbym prawie zapomniał, przeglądanie gazet sprawiało naprawdę dużo frajdy.

Projekt z gazetą jest naprawdę dobry. To jest wspaniałe uczucie, kiedy wydajemy własną stronę w gazecie i kiedy w dodatku samemu wniosło się w to wiele własnych pomysłów.

Sprawiało mi to przyjemność, a gdy widzi się i czyta gotową stronę w gazecie, to można być naprawdę dumnym<sup>43</sup>.

## 5. Perspektywa: wymiar europejski – *curriculum* „Europa”

Projekty tego rodzaju będą w przyszłości odgrywały znaczącą rolę także w coraz ważniejszym *curriculum* „Europa”. Autor miał możliwość przedstawienia opisanego tu projektu w marcu 1998 r. w czasie warsztatów „Wymiana uczniów – partner-

<sup>42</sup> Por. *Dokumentacja uczniów*.

<sup>43</sup> *Ibidem*.



stwo szkół” podczas kongresu w Münster „Europa – nowa lekcja dla szkoły.” Szczególne zainteresowanie uczestników kongresu wywołał fakt, że wymiana uczniów nie była początkowo wcale planowana, lecz wynikała z działania i realizacji założeń wielowymiarowego projektu<sup>44</sup>.



---

<sup>44</sup>Raport z kongresu ukaże się w serii „Münsterische Gespräche zur Themen der wissenschaftlichen Pädagogik”.



# **HISTORISCHE BEGEGNUNGEN**

**zwischen Deutschen  
und Polen  
im Gespräch deutscher  
und polnischer  
Historiker**

**Joachim Kuroпка  
u. Hieronim Szczegóła (Hg.)**

**LIT**



**HISTORYCZNE  
SPOTKANIA**

**HISTORISCHE  
BEGEGNUNGEN**

**Schriften des Instituts für Geschichte  
und Historische Landesforschung – Vechta**

**Band 8**

LIT

**Joachim Kuroпка, Hieronim Szczegóła (Hrsg.)**

# **HISTORISCHE BEGEGNUNGEN**

**zwischen Deutschen  
und Polen  
im Gespräch deutscher  
und polnischer  
Historiker**

**Vechta - Zielona Góra 2001**

**Die Deutsche Bibliothek – CIP Einheitsaufnahme**

© LIT VERLAG Münster – Hamburg – London 2001

© Copyright by Wydawnictwo WSP TK  
Zielona Góra 2001

ISBN 3-8258-4405-6

ISBN 83-7268-052-3

Historische Begegnungen zwischen Deutschen und Polen im Gespräch  
deutscher und polnischer Historiker / Joachim Kuroпка, Hieronim Szczegółą (Hrsg.)  
Münster : LIT, 2001

Schriften des Instituts für Geschichte und historische Landesforschung – Vechta ; 8.)  
NE: GT

LIT VERLAG Münster – Hamburg – London  
Grevener Str. 179 48159 Münster Tel. 0251-23 50 91 Fax 0251 23 19 72

VERLAG WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ  
im. TADEUSZA KOTARBIŃSKIEGO  
pl. Słowiański 6, 65-069 Zielona Góra, tel. (0 68) 320 24 39

Druck: Zakład Poligraficzny WSP TK

## INHALT

<i>Vorwort</i> (Joachim Kuroпка, Hieronim Szczegóła) .....	7
Czesław Osekowski, Hieronim Szczegóła, <i>Erste Konzeptionen der Grenzhaken zusammenarbeit am Beispiel von Brandenburg und Lebuser Land (1990-1993)</i> .....	9
Joachim Kuroпка, <i>Deutschland–Polen und der Umbruch in Europa</i> .....	17
Helmut Gross, <i>Das deutsch-französische und das deutsch-polnische Verhältnis der Nachkriegszeit im Vergleich</i> .....	31
Joachim Kuroпка, <i>Deutsche Minderheiten in Schlesien</i> .....	43
Czesław Osekowski, <i>Die deutsche Minderheit in Polen nach dem Zweiten Weltkrieg</i> .....	55
Hieronim Szczegóła, <i>Der deutsch-polnische Streit um die Vertriebenen</i> .....	65
Hermann v. Laer, <i>Die Wirtschaftsbeziehungen zwischen Deutschland und Polen im 20. Jahrhundert</i> .....	75
Joachim Kuroпка, <i>Über die Koexistenz von Deutschen und Polen im Deutschen Reich: Die Polen im Ruhrgebiet</i> .....	89
Kazimierz Bartkiewicz, <i>Polnisch-deutsche Nachbarschaft in der Frühen Neuzeit (16.–18. Jahrhundert)</i> .....	101
Barbara Janiszewska-Mincer, <i>Die Entstehung des brandenburgisch- preußischen Staates und das deutsch-polnische Verhältnis</i> .....	117
Rudolf Willenborg, <i>Ein deutsch-polnischer Schüleraustausch als Handlungskonsequenz und Ergebnis projektorientierten Lernens</i> .....	127

## VORWORT

Zu Beginn der neunziger Jahre begann eine neue Epoche in der Geschichte Europas. In der Euphorie der revolutionären Wende vom Kommunismus zu demokratischen Gesellschaftsformen war nicht selten die Meinung zu hören, daß sich die wesentlichen Probleme der Welt nun gewissermaßen gelöst hätten. Dem Historiker ist nur zu geläufig, daß es allgemeine Lösungen für die Probleme der Welt nicht geben kann, sondern immer nur in kleinen Schritten die Herausforderungen angenommen und bewältigt werden müssen. Eine dieser Herausforderungen liegt im Verhältnis zwischen Polen und Deutschland, das von beiden Seiten historisch belastet ist, und nun vor neuen Problemen steht: Die Westgrenze Polens trennt nicht nur zwei Staaten voneinander, sondern vor allem Polen von der Europäischen Union. Zu Beginn der neunziger Jahre tauchten sogar Zweifel auf, ob nicht die deutsch-polnische Grenze zu einer Barriere werden könnte, die Europa auf Dauer in eine Wohlstands- und eine Notzivilisation spaltet, ob die Oder nicht zu einem neuen „Vorhang“ zwischen dem reichen Westen und dem armen postkommunistischen Osten wird.

Solche Fragen spielen eine wichtige Rolle bei der Diskussion über die Gestaltung des deutsch-polnischen Verhältnisses unter politisch und wirtschaftlich veränderten Bedingungen. Die Intensivierung der Beziehungen zwischen Deutschland und Polen erhielt eine besondere Qualität durch die Bestrebungen Polens um die Aufnahme in die Europäische Union, der Polen mit dem Beitritt zur NATO einen großen Schritt nähergekommen ist. Eine wichtige Rolle auf diesem Wege spielt die Zusammenarbeit beider Staaten im grenznahen Bereich.

Trotz der insgesamt positiven Entwicklung sollte man sich nicht von dem Gedanken eines Automatismus zum Positiven hin, etwa durch die weitere Verstärkung der wirtschaftlichen Kontakte, blenden lassen. Der Angelpunkt eines freundschaftlichen Verhältnisses dürfte weiterhin in der Überwindung der komplizierten deutsch-polnischen Vergangenheit liegen, in der es zahlreiche dramatische Konflikte gab, die bis heute das gegenseitige Bild negativ beeinflussen. Zwar herrscht seit über einem halben Jahrhundert Frieden zwischen Polen und Deutschen, aber im Bewußtsein beider Völker sind tiefe negative Assoziationen und Vorurteile verankert, die meist spontan, aber leider auch durch gezielte Propaganda von Generation zu Generation



weitervermittelt werden. Zu bedauern ist, daß dabei auch manche deutsche und polnische Historiker mitgewirkt haben.

Für das Zusammenwachsen Europas hat die deutsch-polnische Verständigung oder gar Versöhnung eine ausschlaggebende Bedeutung. Auf beiden Seiten ist in den neunziger Jahren viel zur Überwindung gegenseitiger Vorurteile getan worden. Dazu gehört die Schaffung rechtlicher und organisatorischer Grundlagen in verschiedenen Bereichen des gesellschaftlichen und wirtschaftlichen Lebens. Ein gutes Beispiel sind die Bemühungen der Lokal- und Regionalbehörden beider Länder bei der Förderung der Grenzregionen auf beiden Seiten.

In diesen Rahmen fügt sich die vorliegende Publikation ein. Es waren „historische Begegnungen“, die zwischen Studenten und Historikern aus Zielona Góra/Grünberg und Vechta durch Gastvorträge der Wissenschaftler in der jeweiligen Partnerhochschule stattgefunden haben, ermöglicht durch Unterstützung des Deutschen Akademischen Austauschdienstes. Damit ist über mehrere Jahre ein Gespräch in Gang gekommen, an dem sich die junge Generation intensiv beteiligt hat, und bei dem die besonders kritischen Bereiche nicht ausgelassen wurden. Die Erfahrungen aus diesen Diskussionen waren sehr ermutigend: Nicht nur haben die Beteiligten fachlich voneinander profitiert, vor allem wurde mit dem Blick auf ausgewählte Aspekte der Gestaltung der deutsch-polnischen Nachbarschaft und des gegenseitigen Verhältnisses auch ein Stück der Geschichtskultur der je anderen Seite sichtbar, das es in seinen positiven wie weniger positiven Elementen aufzunehmen gilt, wenn Möglichkeiten zur Überwindung von Vorurteilen zu Gunsten eines guten deutsch-polnischen Zusammenlebens im heutigen Europa aufgewiesen werden.

Diesem Ziel will der vorliegende Band dienen.

Vechta und Zielona Góra/Grünberg im September 1999  
*Joachim Kuropka, Hieronim Szczegółka*

Czesław Osękowski  
Hieronim Szczegółka

## ERSTE KONZEPTIONEN DER GRENZNAHEN ZUSAMMENARBEIT AM BEISPIEL VON BRANDENBURG UND LEBUSER LAND (1990-1993)

Das Jahr 1990 schuf neue Voraussetzungen für polnisch-deutsche Beziehungen, was mit der veränderten sozialen, politischen und wirtschaftlichen Lage in Mitteleuropa verbunden war. Mit dem Zerfall des sowjetischen Blocks sind auch die Formen der Zusammenarbeit in den Grenzgebieten der Länder, die Mitglieder dieses Blocks waren, zusammengebrochen. Polen, darunter vor allem vier westliche Woiwodschaften (Szczecin, Gorzów, Zielona Góra und Jelenia Góra) fand sich fast von Tag auf Tag in direkter Nachbarschaft der Europäischen Wirtschaftsgemeinschaft. Die geänderte politische Lage verlangte, daß neue, adäquate Formen der zwischenstaatlichen und grenznahen Zusammenarbeit angenommen werden.

Die Grundlage für eine neue Qualität der Zusammenarbeit zwischen Polen und Deutschland schufen die Verträge zur Bestätigung der bestehenden Grenze (November 1990) sowie über gute Nachbarschaft und freundschaftliche Zusammenarbeit (Juni 1991). Ihr Kern lag darin, daß sie die Periode politischer Auseinandersetzungen schloßen, indem sie zugleich eine neue Etappe in den Beziehungen zwischen beiden Staaten eröffneten. Der Vertrag von 1991 legte die Richtlinien und Formen der polnisch-deutschen Zusammenarbeit fest, dagegen dessen Erfüllung hing jetzt von den Regierungen und Gesellschaften Polens und Deutschlands<sup>1</sup> ab. Stagnation bei der Realisierung der Vertragsbestimmungen würde die Entwicklung der guten Nachbarschaft und gegenseitigen Beziehungen im allgemeinen bedrohen.

Nicht ohne Einfluß auf die Gestaltung der Formen der Zusammenarbeit im polnisch-deutschen Grenzgebiet war die Entstehung neuer, kräftiger Verwaltungs- und Selbstverwaltungsstrukturen in den Ländern der ehemaligen DDR. Im Gegensatz zu Polen, wo die territoriale Zerstückelung aus der Zeit vor 1990 erhalten blieb, wurden dort Verwaltungseinheiten mit großen Kompetenzen und Haushaltsmöglichkeiten geschaffen. Unter solchen Umständen war es schwierig, von voller Partnerschaft eines großen deutschen Landes mit einer kleinen polnischen Woiwodschaft oder auch eines starken deutschen Kreises mit einer schwachen und kleinen polnischen Ge-

---

<sup>1</sup> Janicki, L.: *Podstawy prawne stosunków Polski ze zjednoczonymi Niemcami*, in: *Wokół traktatów Polska-Niemcy*, Poznań 1992, S. 5–63.

meinde zu sprechen. Dies hat sich eigentlich bis zum heutigen Tag nicht geändert, was polnische Woiwodschaften, Städte und Gemeinden in eine schwierigere Lage versetzt als deutsche Partner. Die Überlegenheit der Länder der ehemaligen DDR über den polnischen Woiwodschaften im Grenzgebiet resultierte von Anfang an auch aus der Tatsache, daß die Bundesregierung viele Milliarden Mark für den Aufbau und Entwicklung dieses Gebietes bestimmte – und dies weiterhin tut. Polen war in dieser Zeit jedoch nicht imstande, ähnliche Maßnahmen zu ergreifen, vor allem wegen einer krisenhaften Situation im ganzen Land sowie hoher Kosten der Transformation in der Gesellschaftsordnung und Wirtschaft.

Unter solchen Umständen war unvermeidlich, daß die Initiative bezüglich der Art der Gestaltung dieser Zusammenarbeit von der deutschen Seite ergriffen wurde. Im Falle von Brandenburg umfaßte sie das Gebiet entlang der ganzen Linie Oder-Neiße und betraf die Woiwodschaften Zielona Góra, Gorzów und teilweise Szczecin. Eine ähnliche Situation entstand auf der Berührungsfläche der Woiwodschaft Szczecin mit Mecklenburg-Vorpommern und der Woiwodschaft Jelenia Góra mit Sachsen. In den Woiwodschaften Szczecin und Jelenia Góra kamen Gründe zum Vorschein, die die Zusammenarbeit im Grenzgebiet von Anfang an ein bißchen anders gestalteten als in den Woiwodschaften Zielona Góra und Gorzów mit Brandenburg. Ausschlaggebend war hier die Tatsache, daß das Zusammenwirken nicht nur die grenznahen Gebiete Polens und Deutschlands umfassen sollte, sondern auch – im Falle der Woiwodschaft Jelenia Góra – die Tschechei, und im Falle der Woiwodschaft Szczecin – manche Regionen von Dänemark und Schweden.

Ehe es jedoch zur Herausbildung der Formen von Zusammenarbeit im Grenzgebiet kam, fand im April 1991 in Görlitz die erste Sitzung der Bilateralen Polnisch-Deutschen Regierungskommission zur regionalen und grenznahen Zusammenarbeit statt. Die Kommission, die formal erst am 17. Juni des nächsten Jahres berufen wurde, legte das Tätigkeitsprogramm fest, nahm die Satzung an und berief zwei Komitees: zur grenznahen Zusammenarbeit (mit Teilnahme von 4 Woiwodschaften und 3 an der Grenze gelegenen Bundesländern sowie Berlin) und zur Zusammenarbeit zwischen den Regionen, das mit seiner Tätigkeit die übrigen Woiwodschaften und Bundesländer umfaßt<sup>2</sup>.

Zur Herausbildung des Modells für die polnisch-deutsche Zusammenarbeit in der Grenzregion war die zweite Sitzung der Kommission im Oktober 1991 in Międzyzdroje von Bedeutung. Außer einer Reihe von Angelegenheiten, die u.a. mit den Grenzübergängen, dem kleinen Grenzverkehr, der Finanzierung der grenzüberschreitenden Zusammenarbeit verbunden waren, wurde das vom Ministerpräsidenten Brandenburgs dargestellte Konzept zur Unterstützung der Oder-Region bespro-

<sup>2</sup> *Polsko-niemiecka współpraca transgraniczna*, Bearbeitung des Außenministeriums vom 14. Mai 1992, S. 3.

chen, das in der Publizistik und in theoretischen Erwägungen als der sog. Stolpe-Plan Widerhall fand. Die deutsch-polnische Grenzregion sollte sich – nach den Prämissen dieser Bearbeitung – ca. 100 km östlich und 50 km westlich von der Neiße und Oder erstrecken. Auf der polnischen Seite würde sie die Woiwodschaften Zielona Góra, Gorzów sowie einen Teil der Woiwodschaft Szczecin und Legnica umfassen. Dieses Gebiet sollte bedeutende wirtschaftliche Hilfe sowie besondere Kreditvergünstigungen bekommen. Die Aufsicht über Promotions- und Beratungsaufgaben bezüglich der Wirtschaftshilfe würde die für den deutsch-polnischen Oder-Raum gegründete Entwicklungsbank übernehmen. Die Hilfe würde folgende Bereiche umfassen: Landwirtschaft und Forstwirtschaft, Industrie und Gewerbe, Handel und Dienstleistungen, Touristik, Infrastruktur, Verkehr, Telekommunikation, Versorgung, Umweltschutz sowie sozialer und kultureller Bereich<sup>3</sup>.

Der Stolpe-Plan wurde in Polen kühl aufgenommen, und dies sowohl in Regierungssphären, Strukturen der territorialen Behörden als auch in Meinungen privater Personen. Die Einstellung der polnischen Regierung dazu war eher vorsichtig. Dies schildert die Feststellung, daß er „interessante Initiative enthält, jedoch sind manche Konzepte nicht zu akzeptieren, obwohl sie eine Prämisse zur Diskussion über die Richtlinien der Zusammenarbeit bilden kann“<sup>4</sup>. Das Bedenken der polnischen Seite hatte seinen Grund in dieser Zeit auch in mangelnder Stellungnahme der Bundesregierung Deutschlands über das Konzept der Zusammenarbeit im Oder-Raum. Besonders heftig wurde über den Stolpe-Plan in Kreisen von Politikern und Intellektuellen der westlichen Woiwodschaften Polens diskutiert. Hier überwogen die Meinungen, daß der Plan eine moderne Entwicklung des deutschen Grenzstreifens bevorzugt, dagegen auf der polnischen Seite lediglich die Entstehung der Zone für Erholung und Touristik sowie ökologische Landwirtschaft vorsieht. Es wundert also nicht, daß um den Plan herum viele Vorurteile, Unklarheiten und letzt endlich extreme Stellungnahmen entstanden sind, daß es der erste Schritt zum Aufkauf Polens durch Deutsche und zur wirtschaftlichen und politischen Abhängigkeit wäre. In der polnischen Gesellschaft assoziierte der territoriale Umfang des Plans, genannt Oder-Raum, pejorativ die frühere Bezeichnung Oderland. Selbst Manfred Stolpe – angesichts der abgeneigten Einstellung der polnischen Seite, aber auch mancher Milieus in Deutschland, zu den Prämissen des Plans – führte mit der Zeit in vielen seiner Vorschläge Änderungen durch. Er bestand jedoch darauf, den Plan nicht völlig aufzuwerfen, und formulierte weitere Vorschläge, die die Notwendigkeit der Errichtung einer Bank zur Unterstützung von Investitionen im Grenzgebiet, Gründung einer Gesellschaft zur wirtschaftlichen Entwicklung betrafen. Diese Gesellschaft sollte sich mit der Planung und Projektierung in dieser Zone sowie Bildung von Euroregionen auf beiden Seiten beschäftigen.

---

<sup>3</sup> *Förderkonzept Oder-Raum*, Berlin, April 1991.

<sup>4</sup> *Polsko-niemiecka współpraca...*, S. 4.

Es ist zu bemerken, daß sowohl auf der polnischen als auch deutschen Seite zum Stolpe-Plan alternative Vorschläge zur Gestaltung der Beziehungen im polnisch-brandenburgischen und polnisch-deutschen Grenzgebiet entstanden sind. Einer von ihnen war in Polen die Bearbeitung von Marian Eckert unter dem Titel „Probleme der Entwicklung in Grenzgebieten – Mittleres Odergebiet als grenzüberschreitende Region“. Der Autor hat die Bedingungen für partnerschaftliche Beziehungen in der grenznahen Zone dargelegt und zugleich auf deren Aspekte hingewiesen<sup>5</sup>. Eine andere Bearbeitung kam von den Wissenschaftlern aus Szczecin – Antoni Nowakowski und Wojciech Olejniczak – „Zusammenarbeit mit den Deutschen in der Grenzregion – Szczeciner Option“. Dieses Dokument, das sich lediglich auf Szczecin bezog, wurde von den Autoren als Gegenvorschlag zum Stolpe-Plan bezeichnet. Er wies unter anderem auf die Notwendigkeit hin, innerhalb von 2 Jahren Grenzübergänge zu bauen, verschiedenartige Verkehrsmittel zwischen den an der Grenze liegenden Ortschaften einzusetzen, in Szczecin ein breites kulturelles Angebot in der deutschen Sprache vorzubereiten sowie gemeinsame Promotion wirtschaftlicher Initiativen durchzuführen<sup>6</sup>.

Die deutsche Seite hat im April 1992 im Auftrag vom Bundesministerium für deutsche Wirtschaft ein Report unter dem Titel „Deutsch-Polnische Grenzgebiete als ein Problem der Regionalpolitik“ erstellt, der Wilers-Plan<sup>7</sup> genannt wurde. In Wirklichkeit war das eine Modifikation des Stolpe-Plans, die letzt endlich zur gemeinsamen Ausarbeitung des Programms zur Wirtschaftsentwicklung polnischer und deutscher Grenzregione genutzt wurde. Seine Prämissen waren Gegenstand der Diskussion auf der Tagung der polnisch-deutschen Regierungskommission<sup>8</sup>.

Wesentliche Bedeutung für die Gestaltung der Formen der polnisch-brandenburgischen Zusammenarbeit in der Grenzregion hatte die im März 1992 in Frankfurt an der Oder veranstaltete Konferenz zum Thema: „Strukturelle wirtschaftliche Veränderungen in Brandenburg und grenzüberschreitende Zusammenarbeit mit Polen“. Der Wirtschaftsminister von Brandenburg W. Hirche hat die Bereitschaft seines Bundeslandes zur Entfaltung der Zusammenarbeit mit Polen erklärt. Er hat dabei eindeutig auf die Notwendigkeit hingewiesen, Programme zur wirtschaftlichen Entwicklung, die die östliche Grenze der Europäischen Gemeinschaft überschreiten, zu bearbeiten und zu realisieren. Der grundsätzliche Gegenstand der Diskussion waren während der Konferenz folgende Fragen: Bildung eines oder mehrerer Euroregione längs der

---

<sup>5</sup> Eckert, M.: *Problemy rozwoju obszarów przygranicznych, Środkowe Nadodrze – regionem transgranicznym*, Zielona Góra 1991, S. 8–42.

<sup>6</sup> „Gazeta Nowa“, Nr. 63, vom 30. März 1992.

<sup>7</sup> *Deutsch-polnische Grenzgebiete als ein Problem der Regionalpolitik*, Institut für Angewandte Wirtschaftsforschung e.V., Berlin, Februar 1992.

<sup>8</sup> *Polsko-niemiecka współpraca...*, S. 6.

polnisch-deutschen Grenze sowie die Möglichkeit der Finanzierung deren wirtschaftlichen Promotion, darunter auch aus den Mitteln der Europäischen Gemeinschaft.

Während der Konferenz stellte der Direktor der deutschen Entwicklungsbank Kreditanstalt für Wiederaufbau G. Wolf ein Konzept der Berufung einer polnisch-deutschen Gesellschaft zur Förderung der Wirtschaft dar. Bereits im April erhielt diese Initiative die Akzeptanz der deutschen Regierung, Brandenburgs und des Senats von Berlin. Im Juli 1992 wurden während der Sitzung der Bilateralen Regierungskommission in Zielona Góra Bevollmächtigte ernannt, die für die Vorbereitungen zur Entstehung dieser Gesellschaft zuständig waren, und im Juni 1993, während einer nächsten Sitzung der Kommission in München, entschieden die Parteien, daß deren Sitz Gorzów Wielkopolski sein wird. Letzt endlich wurde am 2. März 1994 die Gründungsurkunde der Gesellschaft zur Förderung der Wirtschaft unterzeichnet. Die Gesellschaft setzt sich aus folgenden Woiwodschaften zusammen: Gorzów, Zielona Góra, Szczecin und Jelenia Góra, aus drei Bundesländern: Sachsen, Brandenburg und Mecklenburg sowie Berlin. Ziel der Gesellschaft ist die Promotion von investitorischen und kooperativen Initiativen sowie wirtschaftlichen Vorhaben und Förderung der Entwicklung von kleinen und mittleren Firmen hauptsächlich in der Grenzregion<sup>9</sup>.

Eine neue, bisher unbekannte Form der Zusammenarbeit in der polnisch-deutschen Grenzregion sind Euroregionen. Im Sinne der europäischen Standards sind es institutionalisierte formale Bindungen zwischen staatlichen oder Selbstverwaltungsorganisationen. Rechtliche Rahmen der Zusammenarbeit auf der regionalen und lokalen Ebene wurden in den durch Polen abgeschlossenen und unterzeichneten internationalen Konventionen und Verträgen bestimmt. In Zusammenstellung mit innenpolnischen Rechtsakten über territoriale Selbstverwaltung, Vereine und dem Gesetz über territoriale Organe der Regierungsverwaltung haben sie den Umfang und die Bedingungen zur Bildung von grenzüberschreitenden Strukturen festgelegt.

In der polnisch-brandenburgischen Grenzregion sind zwei Euroregione ins Leben gerufen: Spree-Neiße-Bober (21 IX 1993) mit Anteil der Städte und Gemeinden der Woiwodschaft Zielona Góra und süd-östlichen Teilen Brandenburgs, wie auch Pro Europa Viadrina (21 XII 1993) mit Anteil der Städte und Gemeinden der Woiwodschaft Gorzów und nord-östlichen Teilen Brandenburgs. Der Leitgedanke beider Euroregione ist die Sicherung der gutnachbarlichen Beziehungen zwischen Polen und Deutschen, Gründung in Zukunft einer grenzüberschreitenden, integrierten polnisch-deutschen Wirtschaftsregion sowie Festlegung gemeinsamer Initiativen und Erwerb von finanziellen Mitteln zu deren Realisierung.

Seit Anfang ihres Bestehens erwecken die Euroregione in vielen Milieus Kontroversen. Sie werden wegen zu geringer Operativität und wegen Mangels an kon-

---

<sup>9</sup> *Endbericht in Sachen der Berufung der Polnisch-Deutschen Gesellschaft zur Förderung der Wirtschaft, 1994.*

kreten Arbeitseffekten kritisiert. Nach Meinung mancher Selbstverwaltungsaktivisten sind die angenommenen Prinzipien des Funktionierens der Euroregione in vielen Punkten für Polen ungünstig. Unter anderem aus diesem Grunde wurde bisher die Euroregion Pomerania mit Anteil der Woiwodschaft Szczecin noch nicht ins Leben gerufen, obwohl bereits weite organisatorische Maßnahmen im Hinblick auf deren Entstehung ergriffen worden sind<sup>10</sup>. Der Kritik wird u.a. unterworfen, daß die polnische Seite zu große Erwartungen besonders bezüglich der ökonomischen Nutzen hat. Unterschätzt bleibt jedoch oft die Zusammenarbeit in außerökonomischen Bereichen, die den Boden für gegenseitiges Kennenlernen schafft und die Abschaffung von Stereotypen und Vorurteilen beschleunigt.

Seit 1990 gestaltet sich am günstigsten direkte Zusammenarbeit der Städte und Gemeinden der Woiwodschaften Zielona Góra und Gorzów mit Städten und Gemeinden sowie Kreisen Brandenburgs. Verträge über gegenseitige Kontakte und Zusammenarbeit wurden von Grund auf geschaffen. Es scheint, daß diese Form des Zusammenwirkens für einzelne Milieus am attraktivsten sei, denn sie führt zum gegenseitigen Kennenlernen und zur schrittweisen Überwindung von kulturellen Barrieren. Sie umfaßt dabei verhältnismäßig große Kreise von Leuten auf beiden Seiten der Grenze sowie Probleme aus der nächsten Umgebung. In dieser Situation entsteht die Frage, ob für das Funktionieren der für beide Seiten günstigen Zusammenarbeit in der Grenzregion die Institution der Euroregione unentbehrlich ist. Man kann bestimmt die Zusammenarbeit ohne deren Entstehung entfalten, jedoch die Erfahrung lehrt, daß eine Euroregion das Zusammenwirken vor allem den schwächeren administrativen und Selbstverwaltungseinheiten auf der polnischen Seite beachtlich erleichtern kann.

Wenn man neue Euroregione im polnisch-deutschen Grenzbereich mit den westlichen vergleicht, vergißt man oft die ganz unterschiedlichen historischen und ökonomischen Bedingungen, die in beiden Gebieten aufgetreten sind. Die polnisch-deutsche Grenze ist eine Grenze neuer Art. Hier kamen Gemeinschaften in Berührung, die bisher miteinander keine Kontakte hatten: polnische Umsiedler aus östlichen Gebieten, die nach dem Krieg an die Sowjetunion angeschlossen wurden, und deutsche Bevölkerung, die bis zum Kriegsende bis 200 km von der Grenze entfernt wohnte. Auf dem polnisch-deutschen Grenzgebiet galten fast die ganze Zeit seit Beendigung des Krieges verschärfte Vorschriften, die freies Bewegen beschränkten. Aus militärischen Gründen wurden auch über 30 Brücken auf der Oder und Lausitzer Neiße, durch den Krieg zerstört, nicht wiederaufgebaut. Ebenfalls zeigte sich das System der sog. internationalistischen Erziehung in Polen und der DDR kraftlos und wenig erfolgreich bei der Überwindung historischer Voreingenommenheiten.

---

<sup>10</sup> *Sceptycyzm, ostrożność i pośpiech*, in: „Gazeta Lubuska”, Nr. 224 vom 24. September 1994 (Interview mit Andrzej Kotuła, Bevollmächtigten des Präsidenten von Szczecin in Sachen Euroregion).

Nach der Wiedervereinigung Deutschlands wurde die polnisch-deutsche Grenze gleichzeitig zur Grenze Polens mit der Europäischen Gemeinschaft (später Europäischen Union), was wiederum die gegenseitigen Kontakte nicht erleichterte und neue Schwierigkeiten verursachte, die mit mangelnden Grenzübergängen und ständigem Gedränge auf den bereits bestehenden verbunden waren. Man kann auch nicht die historischen Voreingenommenheiten der Polen und Deutschen mit analogen Vorurteilen an der westlichen Grenze Deutschlands vergleichen.

Es ist noch zu früh, eine eindeutige Antwort auf die Frage nach den Effekten der vierjährigen Zusammenarbeit in der polnisch-brandenburgischen Grenzregion zu geben, es ist nämlich fernerhin eine Etappe des Suchens nach den günstigsten Formen und Ebenen der Verständigung. Befürchtungen und Vorurteile treten weiter auf beiden Seiten der Grenze auf. Sie sind jedoch anders bei den Deutschen, sie betreffen nämlich verschiedene Lebensbereiche und ein bißchen andersartige Erwartungen. Zum Glück fanden die früheren Meinungen mancher Milieus über die mangelnde Perspektive für die polnisch-deutsche Zusammenarbeit in der Grenzregion keine Bestätigung. Ganz im Gegenteil, es zeigten sich bereits erste Symptome der Überwindung von gegenseitigen Voreingenommenheiten, obwohl der Weg zu deren völliger Beseitigung noch sehr lang ist.



Joachim Kurojka

## DEUTSCHLAND–POLEN UND DER UMBRUCH IN EUROPA

### I. Der Zusammenbruch des Sozialismus und die Idee der Nation

Im Untergang des Kommunismus und Sozialismus in Europa und anderen Teilen der Welt wetterleuchteten manche Ansichten der ehemaligen „Klassiker“ in den Stürmen des Umbruchs: „Wer Deutschland hat, hat Europa“, soll Lenin einst geäußert haben und von Marx und Engels ist überliefert – wenn auch im damaligen sozialistischen Lager unterdrückt –, daß sie von Russen, Polen und Tschechen keineswegs eine hohe Meinung hatten<sup>1</sup>. So mutet es wie eine Ironie der Geschichte an, daß es ausgerechnet in Rußland zum Versuch der Verwirklichung marxistischer Ideen kam. Von dort aus war es dem Sozialismus/Kommunismus gelungen, Deutschland fast in seine Gewalt zu bekommen: Aus einem Viertel des Deutschen Reiches wurden nach 1945 die Deutschen vertrieben, um auf diese Weise eine neue Feindschaft zwischen Deutschen und Polen zu begründen, und es war gelungen, ein weiteres Drittel Deutschlands unter die Herrschaft des Kommunismus und der Sowjetunion zu bekommen. Dieser Kommunismus ist nun zuerst in Deutschland 44 Jahre nach seiner Installation durch die sowjetische Besatzungsmacht und nun auch in Rußland 74 Jahre nach dem Putsch von Petrograd zusammengebrochen.

„Alle großen weltgeschichtlichen Tatsachen und Personen (ereignen) sich sozusagen zweimal... das eine Mal als Tragödie, das andere Mal als Farce“, so hatte Karl Marx im 18. Brumaire des Louis Bonaparte Hegel zitierend geschrieben, ohne zu ahnen, daß er damit auch das Ende der durch seine Gedanken initiierten Revolution antizipierte<sup>2</sup>. In der Tat war bei den bürokratischen Verwaltern der sozialistischen Lehre aber auch nichts mehr vom revolutionären Elan zu spüren. Sie waren selbst zur Farce geworden: unbeweglich, unglaubwürdig, unfähig, unmenschlich. Ihre Herrschaftsmethoden entlarvten ihre erstarrte Lehre: regiert wurde mit nackter Ge-

---

<sup>1</sup> Vgl. Marx, Karl/Engel, Friedrich: *Werke*, hrsg. v. Institut für Marxismus-Leninismus beim ZK der SED, Berlin (Ost) 1956 ff, Polen: Bd. 27, S. 266; Bd. 30, S. 345; Bd. 29, S. 605; Russen: Bd. 6, S. 286; Bd. 11, S. 194 u. S. 452; Bd. 32, S. 243 sowie Marx, Karl: *Die Geschichte der Geheimdiplomatie des 18. Jahrhunderts*, Berlin 1977, S. 81; Tschechen: Bd. 6, S. 149, 275, 286.

<sup>2</sup> Zit. nach Marx, Karl/Engels, Friedrich: (wie Anm. 1), Bd. 8, S. 115.

walt, für alle Welt sichtbar an der Demarkationslinie mitten durch Deutschland und der Mauer mitten durch seine Hauptstadt Berlin.

In Deutschland also zeigte sich die Unversöhnlichkeit der sozialistischen Doktrin mit den Freiheitsidealen von 1776 und 1789 am deutlichsten. Deutschland war der Mittelpunkt des Kalten Krieges. Man hat Deutschland als „Boden, als Grund und als Ursache des Kalten Krieges“ bezeichnet<sup>3</sup>.

In der aktuellen politischen und historischen Diskussion über die Entwicklung in den letzten Jahren spielt die Frage nach den Ursachen für das Scheitern des Kommunismus/Sozialismus eine zentrale Rolle. Verschiedenste Antworten werden dazu angeboten, so auch die, der Sozialismus in der ehemaligen DDR sei eine Deformation des „eigentlichen“, des „wahren“ Sozialismus gewesen, womit natürlich vor allem diejenigen schnell bei der Hand sind, die von diesem Sozialismus profitiert haben oder ihn aus dem sicheren Refugium Westdeutschland wohlwollend als angebliche Alternative zum „Kapitalismus“ ansahen<sup>4</sup>, wobei ihnen nicht auffiel, daß sie noch immer dieselben Fragen diskutierten, die die Sozialisten schon im 19. Jahrhundert bewegt hatten, ohne daß man diese Fragen mit solchen Rezepten einer Lösung näher gebracht hätte<sup>5</sup>.

Die eigentliche Ursache für das Scheitern des Sozialismus dürfte darin zu suchen sein, daß es ihm nicht gelang, Legitimität zu gewinnen und dies wesentlich deshalb nicht, weil er trotz seines materialistischen Ansatzes schlichte Fakten zu negieren suchte. Eine dieser Tatsachen war das Faktum des weiterlebenden Nationalgedankens in Europa und damit eines der konstitutiven Elemente des modernen Europa. Seit dem 18. Jahrhundert hat sich in Europa die Idee der Repräsentation mit dem Gedanken des Nationalstaats verbunden. In der Französischen Revolution wurde der Zusammenhang zwischen den Menschenrechten auf Selbstbestimmung mit dem Recht auf Selbstbestimmung der Nation formuliert und ist – wenn auch in je verschiedenen Akzentuierungen – zu einer der wirkmächtigsten Vorstellungen politischer Gestaltung geworden und hat als gesamteuropäischer Prozeß zur nationalen Zusammenfassung der Staaten in Europa geführt. Die Dynamik des Nationalgedankens ergab sich aus der 1789 hergestellten Verbindung von persönlicher Freiheit und politischer Selbstbestimmung und aus der Vorstellung von damit verbundenem individuellem Wohlergehen.

---

<sup>3</sup> Nolte, Erns: *Deutschland und der Kalte Krieg*, München 1974, S. 6 u. S. 57.

<sup>4</sup> Vgl. Reißig, Rolf/Gert, Joachim Glaeßner (Hg.): *Das Ende eines Experiments*, Berlin 1991.

<sup>5</sup> Vgl. etwa Marx Karl/Engels Friedrich: *Die deutsche Ideologie. Kritik der neuesten deutschen Philosophie in ihren Repräsentanten Feuerbach, B. Bäuer und Stirner, und des deutschen Sozialismus in seinen verschiedenen Propheten* (wie Anm. 1), Bd. 3, S. 9 ff.

## II. Nationswerdung und Nationalstaatsbildung in Europa – ein schmerzlicher Prozeß

Die Anerkennung des Nationsprinzips einerseits und die Realisierung dieses Gedankens andererseits erwiesen sich im 19. und 20. Jahrhundert in Europa als ein überaus schmerzlicher Prozeß, in dem Deutschland, Frankreich und Italien und die ostmitteleuropäischen Staaten miteinander vielfältige und kaum positive Erfahrungen machen mußten. Ohne daß dieser Vorgang hier dargestellt werden könnte, sei wenigstens auf einige Aspekte im Verhältnis zu den osteuropäischen Nachbarvölkern Deutschlands hingewiesen.

Der erste Versuch, die deutsche Nation zu konstituieren, zeigte im Jahre 1848 bereits die Grenzen des Nationalstaatsprinzips in der praktischen Politik auf. In der sogenannten Polen-Debatte der Nationalversammlung in Frankfurt am Main im Juli 1848 hatte die Linke versucht, eine Entscheidung zugunsten der Wiederherstellung Polens (gegen Rußland) herbeizuführen. Dieser Versuch traf auf den Widerstand der Deutschen im Großherzogtum Posen und scheiterte nicht nur, weil er aufgrund der internationalen Situation keine Chance hatte, sondern auch, weil sich die Gemengelage deutscher und polnischer Nationalität nicht trennen ließ und man sich in der Deutschen Nationalversammlung für das nationale Recht der Deutschen einsetzen wollte<sup>6</sup>.

Als 1871 in einem 'Wellental der Weltgeschichte' nach dem Krimkrieg die Gründung des kleindeutschen Reiches gelang, spielte zwar der nationale Gedanke eine wichtige Rolle, doch handelte es sich eben nicht um die Konstituierung einer Nation als Staat, wenn das Deutsche Reich auch die Integrationskraft eines Nationalstaats entfaltetete – und den Gefahren der Intoleranz eines übersteigerten Nationalismus erlag. Das galt für die Annexion Elsaß-Lothringens, die aus dem Verständnis kulturnationaler Gemeinsamkeit begründet wurde, doch die Selbstbestimmungskomponente des Nationalgedankens ignorierte. Und dies galt gegenüber den preußischen Untertanen polnischer Nationalität. Für die Konservativen war die Nationalität kein Problem. Das hat der aus Mönchmotschelnitz, Kreis Wohlau in Schlesien, stammende Hellmuth von Gerlach treffend charakterisiert, wenn er schrieb: „Die alten Konservativen waren keine Nationalisten. Sie waren Legitimisten, Antidemokraten, Militaristen, antisozial, aber sie kannten keinen Völkerhaß ... Nationalismus lag ihnen fern, Imperialismus noch ferner“<sup>7</sup>. Träger der insgesamt wenig glücklichen preußisch-deutschen Polenpolitik war vielmehr das nationalliberale Bürgertum<sup>8</sup>.

---

<sup>6</sup> *Stenographischer Bericht über die Verhandlungen der deutschen constituirenden Nationalversammlung zu Frankfurt am Main*, Bd. II, Leipzig 1848, S. 1121–1250.

<sup>7</sup> von Gerlach, Hellmuth: *Von Rechts nach Links*, Frankfurt a. Main 1987, S. 34.

<sup>8</sup> Broszat, Martin: *Zweihundert Jahre deutsche Polenpolitik*, Frankfurt a. Main 1972, S. 105 f.

Die Verabsolutierung der eigenen Nation war ein in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts und zu Beginn unseres Jahrhunderts allgemein in Europa zu beobachtender Vorgang. Wenn in diesem Zeitraum einzelne Staaten sich gezwungen sahen, aus außenpolitischen Gründen unter ihrer Herrschaft lebenden Nationalitäten eigene Staatlichkeit zukommen zu lassen, so waren es nur engherzige Zugeständnisse, die einen Ausgleich nicht zuließen. Irland erlangte in einer sehr langen Auseinandersetzung mit Großbritannien erst 1921/22 seine Unabhängigkeit und konnte erst 1949 seine Bindungen an England endgültig lösen. Die Zwangslage während des Ersten Weltkrieges war die Ursache der Proklamation eines neuen polnischen Staates als konstitutioneller Erbmonarchie am 5.11.1916 durch den deutschen und österreichischen Generalgouverneur namens des deutschen und österreichischen Kaisers. Andererseits ist diese Proklamation nicht ganz so gering einzuschätzen, bedeutete sie doch die grundsätzliche Anerkennung eines polnischen Nationalstaats.

Ähnlich verhielt es sich im Baltikum und in Finnland. Letzteres konnte unter deutscher Mitwirkung seine Unabhängigkeit von Rußland erlangen, dies galt auch für Litauen, Estland und Lettland. Selbst die Ukraine schied durch den Vertrag von Brest-Litowsk am 3.3.1918 aus dem russischen Staatsverband aus.

Hintergrund der Umwälzungen während und nach dem Ersten Weltkrieg war nicht nur die Chance zur Nationalstaatsgründung für die Nationalitäten in den übernationalen Reichen aufgrund der machtpolitischen Veränderungen, vor allem also Österreich-Ungarns und Rußlands, sondern auch das von den Alliierten ganz gezielt eingesetzte Sprengmittel „Selbstbestimmungsrecht“<sup>9</sup>. Während des Ersten Weltkrieges stand das Deutsche Reich vor dem Dilemma, aus kriegspolitischen Erwägungen die nationale Karte in Osteuropa einzusetzen, ohne daß man die sich daraus ergebenden Folgen aus machtpolitischen Gründen hätte tragen wollen.

Nach dem Ersten Weltkrieg stellte sich dieses Dilemma für die Alliierten und die nun konstituierten Nationalstaaten, die nicht zulassen wollten, daß durch die Anwendung eben dieses von ihnen selbst proklammierten Selbstbestimmungsrechts sich Deutschland um Österreich und die von Deutschen besiedelten Gebiete Böhmens, Mährens und Österreichisch-Schlesiens vergrößerte oder auch nur das deutsch besiedelte Südtirol bei Österreich beließ. Selbst die Feststellung der Nationalität, wie sie durch Volksabstimmungen in Ostpreußen, Oberschlesien, in Kärnten und Ödenburg (Sopron) erfolgte<sup>10</sup>, führte nicht zu befriedigenden Lösungen, sondern putschte die nationalen Leidenschaften eher auf und lieferte den Boden für neue gewaltsame Aus-

---

<sup>9</sup> Vgl. Decker, Günter: *Das Selbstbestimmungsrecht der Nationen*, Göttingen 1965; Blumenwitz, Dieter/Meissner, Boris (Hrsg.): *Das Selbstbestimmungsrecht der Völker und die deutsche Frage*, Köln 1984; Meissner, Boris (Hrsg.): *Das Selbstbestimmungsrecht der Völker in Osteuropa und China*, Köln 1968.

<sup>10</sup> Vgl. Wambaugh, Sarah: *Plebiscites since the World War*, Washington 1933.

einandersetzungen, wie sie in den von Polen inspirierten sogenannten „Aufständen“ in Oberschlesien aufflammten bzw. nach Oberschlesien hineingetragen wurden<sup>11</sup>.

Die ungenügende Lösung der Nationalitätenfragen läßt sich insbesondere am Beispiel der Tschechoslowakei und Polens aufzeigen. Nach der Volkszählung in der Tschechoslowakei von 1921 gab es 65,5% „Tschechoslowaken“ (8,76 Mio.) was schlicht verschleierte, daß das „Staatsvolk“ der Tschechen nur 50,8% der Gesamtbevölkerung (6,8 Mio.) ausmachte, neben denen es 49,2% „Nationalitäten“ gab, darunter 15,1% Slowaken, 23,4% Deutsche, 5,6% Ungarn und 3,4% Ukrainer<sup>12</sup>. In Polen gab es nach der Volkszählung von 1921 nur 69,2% Polen, Masuren und Kaschuben (die beiden letzteren konnten nicht unbedingt als „Willens-Polen“ gelten), und die größten Minderheiten waren mit 14,5% Ukrainer, 7,8% Juden, 5,9% Deutsche und 5,9% Weißrussen. Vor allem der Friede von Riga hatte Polen große Gebietsgewinne gegenüber der ursprünglichen Ostgrenze (Curzon-Linie) gebracht, in denen jedoch die Polen nur eine Minderheit von 1,5 Mio. darstellten, gegenüber 4,5 Mio. Ukrainern und 1,75 Mio. Weißrussen.

Die ungenügende und einseitige Anwendung des Selbstbestimmungsrechts schuf die Voraussetzung dafür, daß die faschistischen Bewegungen in den europäischen Staaten Zulauf erhielten und das nationalsozialistische Deutschland das Selbstbestimmungsrecht als Hebel benutzen konnte, um die Versailler Ordnung zu sprengen und seine rassistische Ideologie zu verwirklichen. Damit war das Nationalstaatsprinzip endgültig ad absurdum geführt und zwar durch nackte Gewalt. Gerade in bezug auf Polen wurde eine Art von Ent-Nationalisierungskampagne eingeleitet, die zu hohen Verlusten unter der Bevölkerung führte.

Als 1945 die 1919 konstituierten Staaten Ostmitteleuropas wieder erstanden, griff man zu rigorosen Mitteln einer Konsolidierung im Sinne der „Staatsvölker“. Aus Polen, der Tschechoslowakei, aus Jugoslawien und Ungarn wurden die Deutschen vertrieben und die Verbliebenen versuchte man einem Entnationalisierungsprozeß zu unterwerfen. Die deutsche Nation wurde durch die Sowjetunion und ihre deutschen kommunistischen Handlanger geteilt – wie inzwischen bekannt ist mit voller Absicht und Zustimmung der deutschen Kommunisten.

Die Entnationalisierungsversuche betrafen auch die Deutschen in der DDR, wo man allen Ernstes versuchte, der deutschen Nation eine „sozialistische Nation“ in der DDR entgegenzusetzen. Dabei handelte es sich letztlich um ein Konzept, das die

---

<sup>11</sup> Vgl. Kuroпка, Joachim: *Von London nach Oppeln. Zur britischen Politik in Oberschlesien 1919 bis März 1921*, in: „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau“, XX, 1979, S. 194 f.

<sup>12</sup> Zahlen nach Lemberg, Euger: *Das Nationalitätenproblem*, in: *Die Deutschen und ihre östlichen Nachbarn. Ein Handbuch*, Hg. von Viktor Aschenbrenner, Ernst Birke, Walter Kuhn und Eugen Lemberg, Frankfurt a. Main 1967, S. 442 f; Thurich, Eckart: *Schwierige Nachbarschaften. Deutsche und Polen – Deutsche und Tschechen im 20. Jahrhundert*, Stuttgart 1990, S. 42.

kommunistischen Großrussen mit gewissem Erfolg in der Sowjetunion zu praktizieren schienen: Dort war das Ziel der 'Sowjetmensch', ein Einheitswesen, das auch dann nicht widersprechen sollte, wenn sich Polen, Tschechoslowakei, Ungarn und die DDR als weitere Sowjetrepubliken der Sowjetunion anschlossen, was in den 60iger Jahren ernsthaft diskutiert wurde.

### **III. Eine gewaltsame und schleichende Entnationalisierung wird – fast – akzeptiert**

Nationalsozialistische Rasseideologen und kommunistische Klasse-Ideologen verwandten als Mittel der Entnationalisierung die Gewalt. Während die Nationalsozialisten ihre Ziele kaum verschleierten, versuchten die Kommunisten dies nicht ohne Erfolg, indem sie sich und ihre Ideologie als Spitze des Fortschritts definierten und nicht wenige Gläubige fanden. „Die Arbeiter haben kein Vaterland“, war das Diktum aus dem kommunistischen Manifest, in dem erläutert wurde, daß die Kommunisten in den nationalen Kämpfen nur gemeinsame „von der Nationalität unabhängige Interessen des gesamten Proletariats“ haben<sup>13</sup>.

Dies klang in manchen Ohren westeuropäischer Intellektueller als nur zu einseitig. Politische Pragmatiker sahen den praktischen Nutzen: Die Nationalitätenkämpfe in Europa hatten doch offensichtlich ein Ende gefunden – wenn auch angesichts der riesigen Vertreibungen ein Ende mit Schrecken. Die Welt war verteilt zwischen den USA und der Sowjetunion; Deutschland war geteilt, ein Preis, den man um des lieben Friedens willen, aus Gewöhnung, aus Bequemlichkeit zu akzeptieren bereit war. Es schien so, als wiederholte sich der Vormärz, „sozial-liberale Ruhe- und Ordnungskonzepte bekennen sich offen zur Nachahmung Metternichs“<sup>14</sup>. Ausgerechnet Vertreter der sogenannten Friedensbewegung zitierten in diesem Zusammenhang eine Definition für „Kollaboration“, die Satre 1944 gegeben hatte: Die Bejahung des Vorhandenen aus keinem anderen Grund als dem, daß es vorhanden ist<sup>15</sup>.

Unter solchem Blickwinkel konnte eine deutsche Nation verständlicherweise nur als störend empfunden werden. Deutsche Politikwissenschaftler und Historiker machten sich bald daran, die Spaltung der deutschen Nation zu konstatieren und eine Entwicklung weg vom Nationalgedanken zu prognostizieren. Dies geschah aus einer sozialwissenschaftlich orientierten Sicht, von der aus ein angebliches Auslaufen der nationalen Dynamik angesichts transnationaler Integrationsprozesse gesehen wurde. Es dürfte nicht ganz zufällig sein, daß Vertreter dieser Richtung zumeist auf der politischen Linken beheimatet waren und ihre Ansichten wohl auch vor einem marxisti-

<sup>13</sup> Wie Anm. 1, Bd. 4, S. 479, 474.

<sup>14</sup> Eichberg, Henning, zit. n. Möller, J. N.: *Die Wunde namens Deutschland*, FAZ vom 19.5.1981.

<sup>15</sup> Feldmeyer, K.: *Dürfen sich die Deutschen mit der Gegenwart arrangieren*, FAZ v. 17.12.1981.

schen Denkhorizont entstanden. Wiewohl solche Meinungen mit demoskopischen Erhebungen nicht in Einklang gebracht werden konnten<sup>16</sup>, mußte sich derjenige, der an die Realität der deutschen Nation erinnerte<sup>17</sup>, vorhalten lassen, er verwechsle „Wunsch und Wirklichkeit“ und wurde als Beispiel für „eine gängige Überschätzung“ angeführt, wenn er auf die Gemeinsamkeit der Deutschen beiderseits der Mauer hinwies<sup>18</sup>.

In einem weit verbreiteten 1985 erschienenen Buch zur deutschen Frage von einem angesehenen Historiker lautete das im letzten Satz gegebene Rezept für die Zukunft: „Wir begehen immer wieder den Fehler und werden durch unsere Nachbarn, die noch dem alten Konzept des Nationalstaats anhängen, hierin bestärkt, zu glauben, daß für die Deutschen nur der kleindeutsche zentralistische Nationalstaat von 1871 als Lösung der deutschen Frage möglich sein kann und darf. Könnte ein Bund deutscher Staaten nicht auch ein deutscher Nationalstaat sein?“<sup>19</sup>

Ein „Bund deutscher Staaten“, das konnte nur ein Bund der Bundesrepublik Deutschland mit der DDR sein, ein Bund einer freiheitlichen Demokratie mit einem Staatswesen, das allein von Moskaus Gnaden existierte. Breschnew hat dies – wie wir inzwischen wissen – am 28. Juli 1970 im Gespräch mit Erich Honecker präzise ausgedrückt: „Ohne uns gibt es keine DDR“, sie ist „unsere Errungenschaft“<sup>20</sup>. Und das war das Erschreckende an diesen Vorstellungen für eine zukünftige Stellung Deutschlands und Europas: Es sollte einen Bund geben können zwischen einer freiheitlichen Demokratie und einer primitiven Diktatur! Damit wurden die zentralen Werte des Nationsgedankens achtlos beiseite gelassen: Freiheit, Menschenwürde, Gerechtigkeit.

#### IV. Was 1953 begann, endete 1989

Am 17. Juni 1953 erlebte die Welt das erste Aufbäumen gegen die kommunistische Herrschaft in der sowjetischen Besatzungszone Deutschlands. Was man teilwei-

<sup>16</sup> Noelle-Neumann, Elisabeth: *Eine demoskopische Deutschstunde*, Osnabrück 1983, S. 74 f.

<sup>17</sup> Kuropka, Joachim: *Zur Didaktik der Deutschen Frage*. In: Die Frage nach der deutschen Identität (Schriftenreihe der Bundeszentrale für politische Bildung, Bd. 221), Bonn 1985, S. 83 f.

<sup>18</sup> So Günther C. Behrmann: Volk, Verfassung, Staat, Kultur, Geschichte und Nation. Das nationalpolitische Orientierungsfeld der Deutschen im Wandel. In: Karl-Ernst Jeismann (Hrsg.): *Einheit – Freiheit – Selbstbestimmung. Die deutsche Frage im historisch-politischen Bewußtsein* (Schriftenreihe der Bundeszentrale für politische Bildung, Bd. 255), Bonn 1987, S. 83 über Wolfgang Seiffert: *Das ganze Deutschland*, München 1986, S. 132 u. Joachim Kuropka (wie Anm. 17), S. 97.

<sup>19</sup> Grune, Wolf D.: *Die deutsche Frage. Ein Problem der europäischen Geschichte seit 1800*, München 1985, S. 206.

<sup>20</sup> *Protokoll einer Unterredung zwischen L. I. Breschnew und Erich Honecker am 28. Juli 1970*, in: Peter Przybylski: *Tatort Politbüro. Die Akte Honecker*, Berlin 1991, S. 281 u. 280.

se eher abschätzig als Arbeiterrevolte ansehen wollte und was als „Arbeiteraufstand“ analysiert wurde<sup>21</sup>, war – wie sich jetzt zeigt – doch ein „Volksaufstand“, dessen Träger namentlich die Arbeiter waren. Das Volk war dem SED-Regime schon vorher davongelaufen und lief ihm nun in hellen Scharen davon, 1953 allein 381 000, 1954 waren es 184 000, 1960 wieder 199 000 und im April 1961 allein 30 000. Nun war – in Deutschland – „ein erstes Fanal“ gegeben, es war „etwas noch nie Dagewesenes“ passiert<sup>22</sup>, nämlich eine „Volkserhebung“ gegen die Diktatur<sup>23</sup>. Die Ereignisse 1956 in Polen, der ungarische Aufstand von 1956, die Erhebung 1968 in der Tschechoslowakei bewiesen der Welt, daß die Kolonisierung Westeuropas durch den russischen Imperialismus unter der Flagge einer internationalistischen Ideologie nicht erfolgreich war. Es zeigte sich vor allem, daß die Indoktrination der Jugend letztlich erfolglos geblieben war. Hatten die Sowjets 1956 in Ungarn mit blanker Gewalt reagiert, versicherten sie sich 1968 bei der Besetzung der Tschechoslowakei der Mitwirkung ihrer Vasallen – was heute ehemalige DDR-Politiker und Generale zu bestreiten versuchen, obwohl sie sich noch vor wenigen Jahren ihres Mittuns gebrüstet hatten. Die Beteiligung der Warschauer-Pakt-Staaten war jedoch schon ein erstes Indiz der Schwäche.

Wir haben selbst erlebt, wie sich die Dinge weiter entwickelten. Die osteuropäischen Staaten konnten sich von der Sowjetunion emanzipieren und in diesem Emanzipationsprozeß bildeten die Botschaften der Bundesrepublik in Prag, Budapest und Warschau ein erstes Loch in der Mauer um die DDR. Ungarn war es, das seine Grenzen öffnete und damit den Zug zur Wiedervereinigung Deutschlands anrollen ließ, der dann trotz mancher Bedenken nicht mehr gestoppt werden konnte.

In den Augen der europäischen Staaten war die Abschüttelung der kommunistischen Diktatur aber doch etwas anderes als die in Deutschland damit verbundene Wiedervereinigung. Während man den Wandel in Ungarn, Polen und der Tschechoslowakei mit großer Sympathie begleitete, kann in bezug auf Deutschland von Sympathie nur bei den Amerikanern gesprochen werden, die die Wiedervereinigung der deutschen Nation ohne Vorbehalte begrüßten.

Die Regierungen und Völker mögen für ihre Vorbehalte sehr verschiedene Motive gehabt haben. Dabei spielten Sicherheitsfragen und die Veränderung der Gewichte innerhalb Europas eine Rolle. Dies zeigte sich kürzlich auch für den Fall des Auseinanderbrechens von Staaten, als man von seiten insbesondere westeuropäischer Länder ein Auseinanderfallen der Sowjetunion und Jugoslawiens entlang der nationalen Grenzen recht ungern sah. Es spielten und spielen jedoch für die Vorbehalte

<sup>21</sup> Spittmann, Ilse/Fricke, Karl Wilhelm: *17. Juni 1953. Arbeiteraufstand in der DDR*, Köln 1982, S. 57.

<sup>22</sup> Brandt, Hein: *Zum Stellenwert zum 17. Juni im Geschichtskalender*, in: *Die Neue Gesellschaft*, H. 7, 1971, S. 496.

<sup>23</sup> Weber, Hermann: *Kleine Geschichte der DDR*, Köln 1980, S. 69.



gegenüber der deutschen Wiedervereinigung auch die verschiedenen Vorstellungsbilder von Deutschland und den Deutschen eine wichtige Rolle<sup>24</sup>. Die damalige britische Premierministerin Margret Thatcher hatte zur Klärung ihrer Haltung eigens zu einer Konferenz britischer und amerikanischer Historiker eingeladen, mit denen sie die Frage einer Veränderung des deutschen Nationalcharakters diskutierte und das Problem, welche Auswirkungen ein Wiederaufflammen nationaler Gefühle in Europa haben könnte<sup>25</sup>. Dabei zeigte sich, wie langlebig nationale Stereotype sind, gleichgültig, ob sie mit der Realität übereinstimmen oder nicht.

## V. Ein Neubeginn 1990 ... und seine Erfolgsaussichten

Mit der Abschüttelung der kommunistischen Herrschaft in Mittel- und Osteuropa und der Wiedervereinigung Deutschlands stellt sich die Frage nach der Gestalt des Europa, das neu entstehen muß. Die Grundkonstellation ergibt sich zunächst daraus, daß aus der Emanzipation vom Sowjetkolonialismus neue – alte Staaten – hervorgegangen sind – die baltischen Republiken, die Nachfolgestaaten Jugoslawiens und der Sowjetunion. Die „Kunstnationen“ wie „Jugoslawen“, ein „Sowjetvolk“ und auch die „Tschechoslowaken“ entpuppen sich nun als reine Konstrukte, als Werkzeuge kolonialer Herrschaft. Den Weg zu einem neuen Europa zu finden, wird mit vielen Schwierigkeiten verbunden sein. Aus der Geschichte lassen sich zumindest einige Wegmarken aufzeigen, deren Beachtung vor manchen Irrwegen bewahren kann:

1. Der Zerfall der multinationalen Reiche nach dem Ersten Weltkrieg hat den Konflikt zwischen Legitimität und Nation entschieden. Der Versuch, neue internationalistische Formen von Legitimität auf der Grundlage einer sich als Fortschritt definierenden materialistischen Ideologie zu entwickeln, ist gescheitert. Ein Zurücktreten oder ein Ersatz nationaler Identität als Grundkategorie europäischer Politik ist nicht in Sicht.

2. Auf dem Weg in die Zukunft haben die Schrecken der Vergangenheit auch Vereinfachungen mit sich gebracht: Die Gemengelage der Nationalitäten in Osteuropa ist durch die Vertreibungen seit 1919, vor allem aber durch die Austreibung der Deutschen nach 1945 gewissermaßen „bereinigt“, wenn auch noch nicht historisch und mental „bewältigt“ worden. Doch sollte man sich über die zukünftigen Entwicklungen keinen Illusionen hingeben: Wanderungsbewegungen sind ohne jegliche Gewaltanwendung im Gange. In Deutschland leben z.B. 7,37 Mio. (1997) Ausländer, die alle seit Ende der 50iger Jahre zugewandert sind, darunter 580 000 mit jugoslawi-

---

<sup>24</sup> Kuroпка, Joachim: *Nachbarn im Haus Europa – und was sie voneinander halten*, in: Kuroпка, Joachim/Kürschner, Wilfried (Hrsgb.): *Deutschland und Europa – Europa und die Deutschen*, Münster 1998, S. 65 f.

<sup>25</sup> Frau Thatcher zieht Lehren aus der deutschen Geschichte, FAZ vom 30.3.1990.

scher Staatsangehörigkeit, 170 000 Polen; die Zahl der nicht gemeldeten Polen, die sich zeitweilig zur Arbeit in Deutschland aufhalten, dürfte noch weit höher liegen.

3. Die Völker Europas werden also weiterhin mit Minderheiten leben müssen. Was daher not tut ist ein 'aufgeklärter', ein 'geläuteter' Nationalbegriff, der sein überkommenes Überlegenheitsbewußtsein ablegt und Minderheiten ebenso wie Assimilierungsvorgänge als Bereicherung der kulturellen Vielfalt und wirtschaftlichen Entwicklung betrachtet. Das Verhängnis Europas begann dort, wo Minderheitenschutzverträge so notwendig erschienen, daß sie selbst vom Völkerbund oktroyiert werden mußten, wie für die durch die Grenzregelungen von 1919 und 1922 an Polen gekommenen Deutschen und die dort lebenden Juden<sup>26</sup>. Das Verhängnis nahm seinen Lauf, als mit dem Übergang von Territorien durch die Versailler Grenzregelungen offene und versteckte Vertreibungsaktionen unternommen wurden, wie dies für die deutsche Bevölkerung in den 1919 an Polen gefallen Gebieten galt. Von den dort 1910 lebenden 1,13 Mio. Deutschen mußten nach 1918 wegen der Maßnahmen des Polnischen Staates über 800.000 Deutsche ab. Es war die erste Massenvertreibung dieses Jahrhunderts in Mitteleuropa.

4. Selbst die Frage nach den Chancen eines geläuterten Nationalbewußtseins läßt sich aus historischen Erfahrungen beleuchten. Es ist ja doch bemerkenswert, daß sich ein übersteigerter expansionistischer Nationalismus nicht nur in bestimmten gesellschaftlichen Schichten ausbreiten konnte, sondern auch unter solchen Menschen, deren Lebenslage ganz anderes hätte erwarten lassen. Wenn uns noch heute rätselhaft erscheint, warum 1914 auch die Arbeiterschaft in den nationalen Taumel einfiel, so kann vielleicht der Lebensbericht eines Oberschlesiers dafür eine Erklärung bieten. Hans Marchwitza aus Scharley/Oberschlesien beschreibt in seinem Roman „Meine Jugend“ die elenden Lebensbedingungen im Erz- und Kohlebergbau. Durch die Abwanderung ins Ruhrgebiet verbesserte sich die Lebenslage nicht wirklich spürbar. Ihm und seinen Altersgenossen schien das Soldatenleben ein Ausweg zu sein, doch wurden sie wegen körperlicher Mängel nicht einberufen. Ein Ende der Misere schien sichtbar, als der Erste Weltkrieg ausbrach. Marchwitza schreibt zur Ermordung des Erzherzogs Ferdinand: „Mich durchfuhr es heiß und kalt.“ „Jawoll, wir ziehen los“ schrie Szerba auch mir zu und schüttelte mir im Vorbeilaufen die Hand. ... Während ich noch mit meiner Aufregung kämpfte, kam Martin Marrek. Seine Miene verriet auf den ersten Blick die schreckliche Hoffnung, die auch ich vor ihm nicht gänzlich verbergen konnte. Doch erregte er mich noch mehr mit seinem rasenden Ausbruch.

---

<sup>26</sup> Minderheitenschutzvertrag zwischen den Alliierten und Polen v. 28.6.1919 u. deutsch-polnisches Abkommen über den Minoritätenschutz in Oberschlesien v. 15.5.1922; vgl. dazu Erwin Viefhaus: Die Minderheitenfrage und die Entstehung der Minderheitenschutzverträge auf der Pariser Friedenskonferenz 1919, Würzburg 1960, S. 152 f.; Alexander Uschakow: Das Selbstbestimmungsrecht aus polnischer Sicht, in: Meissner (wie Anm. 9), S. 31.

Er schüttelte die Fäuste, als hätte er sie bisher noch nie so frei, so voller Kraft gefühlt und begann fast zu tanzen. „Mensch, endlich!“<sup>27</sup>.

Die Schlußfolgerung kann nur lauten: Wir benötigen eine möglichst schnelle wirtschaftliche Entwicklung Osteuropas, um einer Chauvinisierung der Massen vorzubauen. Satierte Gesellschaften mit breiten Mittelschichten und auskömmlichen Lebensbedingungen für die Unterschichten sind für Expansionsgelüste und Neidkomplexe weniger anfällig. Man kann dies übrigens in Deutschland sehr deutlich beobachten. Gegen den Verzicht auf die deutschen Ostgebiete in dem Vertrag mit Polen ist kaum ein deutlicher Protest erkennbar gewesen. Selbst die Vertriebenenorganisationen haben nicht die allgemeine Forderung nach Rückgabe erhoben. Ein britischer Beobachter hat dazu eine bemerkenswerte Feststellung getroffen: „Aus wirtschaftlicher Sicht war der Verlust großer Gebiete im Osten ... eher ein Segen denn ein Fluch für Deutschland“<sup>28</sup>. Vielleicht wird man sich die Frage nach dem Segen oder Fluch der Territorialgewinne nach dem Zweiten Weltkrieg eines Tages auch noch in Polen stellen.

5. Die Regierungen Polens, der Tschechischen Republik und Ungarns haben wie die baltischen Staaten ihren Wunsch nach Assoziation und Mitgliedschaft in der Europäischen Gemeinschaft öffentlich artikuliert. Damit beschreiten sie einen Weg, der in Westeuropa zu großen wirtschaftlichen Erfolgen beigetragen hat. Sie beschreiten einen Weg, der Staatsgrenzen auf Dauer überflüssig machen wird. Schon heute haben die Bürger der EG-Staaten das Recht, sich in allen Mitgliedsländern frei niederzulassen, ihren Beruf auszuüben, Eigentum zu erwerben. Schon heute arbeiten zehntausende von Elsässern in Deutschland, die täglich aus Frankreich pendeln. Deutsche Firmen produzieren in Frankreich, US-amerikanische in Deutschland, französische in Großbritannien. Deutsche besitzen Grundstücke und Häuser in Italien, Frankreich und England, Niederländer in Deutschland. Engländer besitzen deutsche Aktien, Deutsche besitzen Anteile an französischen Firmen, Italiener an deutschen. Was bedeuten unter solchen Bedingungen noch Grenzen? Was man früher „historische Grenzen“ nannte, waren Projektionen, die Ziele nationaler Ambitionen wurden, aus denen viel Unglück über die Völker kam; solche Vorstellungen sind heute in Mittel- und Westeuropa überwunden. Der unselige Streit um Elsaß-Lothringen der Frankreich und Deutschland entzweite, ist heute unvorstellbar. Selbst die Deutschen in Eupen-Malmedy, die gegen ihren Protest 1919 zu Belgien kamen, haben in einem zwischen Flamen, Wallonen und Deutschen regionalisierten Belgien Autonomie gewonnen und sehen sich in ihrer nationalen Identität nicht gefährdet, so daß weder von ihnen noch von Deutschland der Wunsch nach einer Rückkehr dieses Gebietes geäußert wird. Man wird dafür sorgen müssen, daß sich der Schwachsinn „historischer

---

<sup>27</sup> Marchwitza, Hans: *Meine Jugend*, Berlin (Ost) o.J., S. 259.

<sup>28</sup> Marsh, David: *Deutschland im Aufbruch*, Wien/Darmstadt 1989, S. 48.

Grenzen" eines Landes – immerhin könnte damit Deutschland auch Neapel für sich reklamieren – nicht wieder in den Köpfen der jungen Generation einnistet.

6. Der Blick in die Vergangenheit zeigt nicht nur Schreckliches, er kann auch ermutigen, denn selbst in der ersten Hälfte unseres Jahrhunderts waren Formen friedlichen und gedeihlichen Zusammenlebens zwischen Nationalitäten möglich. Als die Industrialisierung große Bevölkerungsbewegungen verursachte, entstand im Ruhrgebiet eine polnische Minderheit von fast einer halben Million Menschen<sup>29</sup>. Die genauere Analyse des Zusammenlebens der polnischen Minderheit im Ruhrgebiet mit der deutschen Bevölkerung, die ein Amerikaner für die Stadt Bottrop vorgelegt hat, zeigt, daß eine Minderheit von 2.000 (1880) bis 24.000 (1914) Polen ohne Probleme und nicht etwa in einem Ghetto in Bottrop gelebt hat. Die Polen, allerdings mit deutscher Staatsangehörigkeit (damals preußischer, weil die Staatsangehörigkeit bei den Einzelstaaten des Kaiserreiches verblieben war) pflegten ihre Nationalität, teilweise auch in aggressiven Formen, sie hatten ihre Vereine, Geschäfte und Banken, sie hatten ihre eigene politische Partei. In den Gemeindewahlen von 1919 stellten sie 251 Gemeinderäte im Ruhrgebiet und kamen in Bottrop auf 30% der Stimmen. Es gab auch nach 1918 nicht die eigentlich erwartete Abwanderung aus dem Ruhrgebiet in das wiederentstandene Polen. Selbst als die nationalen Leidenschaften bei der Abstimmung in Oberschlesien hochschlugen, wurden die Teilnehmer einer gegen Polen und die Teilung Oberschlesiens gerichteten Protestversammlung aufgefordert: „Gehen Sie jetzt wieder in Ruhe und ohne Hast und Feindseligkeit gegen unsere polnischen Mitbürger an die Arbeit“<sup>30</sup>.

7. Die Voraussetzungen für ein solches Europa, ein Europa ohne Grenzen, ein Europa der Nationen, ein Europa des Wohlstandes sind bei unserer Jugend gut. Ein Blick in die Befragung von Studenten der Universität Vechta zeigt dies deutlich, er zeigt die Normalität im Bewußtsein der jungen Generation:

- Die jungen Leute fühlen sich in ihrem Heimatland wohl, 96% wollen immer in Deutschland leben.
- Sie fühlen sich mit den Nachbarvölkern besonders verbunden, in erster Linie mit Frankreich, aber schon an zweiter Stelle mit Polen. Es folgen die Niederlande, Großbritannien, die Sowjetunion, Italien, die Tschechoslowakei, Spanien, Ungarn und Rumänien.
- 80% befürworten die Oder-Neiße-Linie als Grenze zwischen Deutschland und Polen.
- Aber 70% sprechen sich für eine Verbesserung der Rechtslage der Deutschen in Polen aus, besonders was Schulen, Kultur und Kirchen betrifft.

---

<sup>29</sup> Wehler, Hans-Ulrich: *Die Polen im Ruhrgebiet bis 1918*, in: Ders. (Hrsg.): *Moderne deutsche Sozialgeschichte*, Köln/Berlin 1966, S. 443.

<sup>30</sup> Murphy, Richard C.: *Gastarbeiter im Deutschen Reich. Polen in Bottrop 1891 bis 1933*, Wuppertal 1982, S. 36 f.

- Allerdings ist der Optimismus, daß diese Verbesserung tatsächlich eintritt, relativ gering, nur 30 bis 40% nehmen dies an.
- Die jungen Leute sind überwiegend überzeugte Marktwirtschaftler (80%).
- Dies gilt auch für den kulturellen Bereich. Sie haben kein Verständnis für die Frage nach der kulturellen Führung in Europa. Zwischen 60% und 80% wissen mit dieser Frage nichts anzufangen, weil eben dies auch die Vorlieben der Menschen geregelt wird.
- Sie weisen die Vermutung zurück oder wissen nichts damit anzufangen, daß Deutschland die europäische Gemeinschaft zur Ausweitung seines Einflusses nutzen wollte. Ähnliches gilt für die Frage nach dem Wunsch, eine technische Führung zu übernehmen. Dies ist nicht mehr eine Frage der Konkurrenz von Ländern, sondern es ist für die Jugend eine Frage der Konkurrenz von Unternehmen. Und diese sind häufig multinationalal.
- 80% sind überzeugt, daß die EG-Länder in Europa wirtschaftlich führend sind, ein Zeichen dafür, daß mit der EG eine Form der Zusammenarbeit gefunden worden ist, die – bei aller Kritik – hohe Akzeptanz findet.
- Es gibt eine große Offenheit für andere Kulturen, fast 80% halten die osteuropäische Kultur für sich für wichtig.

Die Voraussetzungen dafür sind also gut, daß es gelingen wird, ein freies, offenes, vielfältiges und prosperierendes Europa zu schaffen, in dem die Freiheit der Nationen auch das Wohlergehen der Menschen mit sich bringt.

*Helmut Gross*

## **DAS DEUTSCH-FRANZÖSISCHE UND DAS DEUTSCH-POLNISCHE VERHÄLTNIS DER NACHKRIEGSZEIT IM VERGLEICH**

Diese Überlegungen schreibe ich nicht als Historiker, sondern als Sozialwissenschaftler, nicht als Polenspezialist, sondern als am Europagedanken interessierter Deutscher. Es ist ein Versuch, aus dem Vergleich der deutsch-französischen mit den deutsch-polnischen Beziehungen der Nachkriegszeit Vorschläge zu gewinnen für die Versöhnung und Verständigung der beiden Völker in der Gegenwart und im Hinblick auf ein gemeinsames Europa der Zukunft. – Was im Verhältnis zwischen Frankreich und der alten Bundesrepublik ab 1949 an Neuem möglich war, konnte infolge unterschiedlicher politischer und weltanschaulicher Konstellationen und anders gelagerter Vergangenheit zwischen Polen und Deutschland erst ab 1989/90 beginnen.

### **I.**

Zwischen Frankreich und der Bundesrepublik Deutschland gab es seit deren Gründung 1949 einen breiten gemeinsamen politischen Willen, die früher sogenannte „Erbfeindschaft“ dauerhaft zu überwinden. Die Feindschaft war, im Gegensatz zu dieser Bezeichnung, nicht im Erbe beider Völker angelegt und kennzeichnet nicht die lange Geschichte ihrer Gemeinsamkeiten und Gegensätze seit Karl dem Großen. Sie ging seit dem 17. Jahrhundert auf dynastische, seit dem 19. Jahrhundert auf nationale Interessengegensätze zurück. Stichworte dafür sind: Eroberung des Elsaß und Verwüstung der Pfalz unter Ludwig XIV., Erwerb Lothringens durch Frankreich von Österreich 1783, Koalitionskriege der deutschen Fürsten gegen den Staat der Französischen Revolution, Annektion des linken Rheinufer bis Kleve 1801, Rheinbund der süddeutschen Fürsten mit Napoleon 1806, dessen Eroberung Preußens und später Österreichs, dann Befreiungskriege und nationales Erwachen in Deutschland beim französischen Rückzug aus Rußland 1813. Später folgte der Deutsch-Französische Krieg 1870/71 mit anschließender Annektion Elsaß-Lothringens durch Deutschland, der I. Weltkrieg mit anschließender Rückgliederung dieser Gebiete an Frankreich und dessen Zugriff auf deutsche Schlüsselindustrien an Saar und Ruhr, der II. Weltkrieg mit nochmaliger deutscher Annektion des Elsaß und danach eine erneute Lösung des Saargebiets von Deutschland bis 1956.

Jedoch entstand in der völlig neuen europäischen und weltpolitischen Konstellation nach 1945 bei weitsichtigen Politikern und in der Bevölkerung beider Länder der Wunsch nach einer grundsätzlichen Neuorientierung des Verhältnisses. Dies trotz weiterhin bestehender Interessengegensätze, die so schwer waren wie die bisherigen, die also durchaus auch politisch hätten hochgespielt werden können:

Frankreich war 1940 von Deutschland militärisch erobert und halb, 1942 ganz besetzt worden. 1944 wurde es von den Westalliierten zurückerobert. 1945 wurde es eine der vier Siegermächte des II. Weltkriegs, aber nur von Gnaden der drei anderen – infolge der Politik der Exilregierung de Gaulles in London, nicht der Vichy-Regierung in Frankreich. Deutschland war total besiegt und in vier Besatzungszonen aufgeteilt, darunter eine französische im Südwesten. Frankreich war noch immer Kolonialmacht und in Entkolonialisierungskriege verstrickt, 1945–1954 in Indochina, 1954–1961 in Algerien. – Aus den drei Westzonen Deutschlands entstand 1949 die Bundesrepublik, deren Wirtschaft sich mit Starhilfe durch den Marshall-Plan rasch erholte. Frankreich griff, wie schon erwähnt, auch nach dem II. Weltkrieg nach dem Industriepotential von Kohle und Stahl an der Saar und lehnte 1954 eine Europäische Verteidigungsgemeinschaft unter BRD-Beteiligung ab.

Daß aus diesen Situationen und Konstellationen in Frankreich kein betontes Großmachtgehabe aus Unsicherheit und in Deutschland keine Revisionsbewegung wie gegen den „Schmachfrieden“ von Versailles in den 20er Jahren entstand, dazu bedurfte es kluger Außenpolitiker und Vermittler. Die bekanntesten sind Robert Schumann und Jean Monnet in Frankreich, Konrad Adenauer und Carlo Schmid in Deutschland. Im Fall des Saargebietes bedurfte es einer Abstimmung der dortigen Bevölkerung 1955 gegen die vorgeschlagene Europäisierung, entgegen den Empfehlungen der im Saarland Regierenden und des bundesdeutschen Kanzlers.

Die grundsätzliche Neuorientierung wurde möglich durch Einbindung der nationalen Interessen beider Länder in supranationale Partnerschaften: 1952 entstand die Gemeinsame Kommission für Kohle und Stahl, 1954 Euratom, 1958 die Europäische Wirtschaftsgemeinschaft. Möglich wurde die neue Grundorientierung auch durch einen gemeinsamen Willen beider Völker zu einer endgültigen Überwindung des Bisherigen. Diesem Willen wurden 1963 durch Adenauer und de Gaulle dauerhafte politische Strukturen gegeben: zwei Mal jährliche Treffen zwischen Staats- und Ministerpräsident dort und Bundeskanzler hier unter Beteiligung der betroffenen Ressortenminister, gemeinsame Vorreiterrolle beider Länder in der EG, Förderung der Kontakte zwischen Wissenschaftlern, Publizisten und Intellektuellen, deutsch-französische Studiengänge an der Universität des Saarlands, zuletzt Aufbau einer gemeinsamen deutsch-französischen Brigade u.a.m. Zu diesen Kontakten in Politik und Kultur kamen die bewußt geförderten Kontakte in der Bevölkerung hinzu, durch eine Vielzahl von Städtepartnerschaften und durch Gründung eines Jugendwerks für den Schüler-, Studenten-, Lehrlings- und Jugendgruppenaustausch.

35 Jahre nach 1963 läßt sich sagen: Die Franzosen sind französisch geblieben, die Deutschen deutsch. Beide Länder haben weiterhin bilaterale Interessengegensätze und setzen unterschiedlich Akzente in der Europa- und der Weltpolitik. Trotzdem kommt es zu gegenseitiger außenpolitischer Abstimmung und in der Europapolitik zu gemeinsamem Vorgehen. In beiden Ländern wird die Sprache des Nachbarn durch den unaufhaltsamen Vormarsch des Englischen inzwischen nicht mehr, sondern weniger gelernt. Trotzdem gibt es dauerhafte offizielle, halb offizielle und private Kontakte und Beziehungen. Aus sogenannten Erbfeinden wurden Partner und in vielen Fällen Freunde. Das Verhältnis verläuft nicht ohne Spannungen und Irritationen, ist aber verlässlich geregelt und eingespielt.

Während des Kalten Krieges hatte die Hallstein-Doktrin mit dem Inhalt gegolten, daß die Bundesrepublik Deutschland in der westlichen Welt erreichte und in Ländern der Dritten Welt durchzusetzen versuchte, daß kein Staat gleichzeitig diplomatische Beziehungen zur ihr und der damals noch „sogenannten“ DDR unterhielt. Diese Epoche ging durch die Ostverträge von 1970 mit der UdSSR und Polen und den Grundlagenvertrag mit der DDR 1972 zu Ende. Schon zuvor hatten französische Intellektuelle in ihrer damals mehrheitlichen Linkslastigkeit Kontakte auch zur DDR gesucht und gab es einen geringen Wirtschaftsaustausch zwischen diesen beiden Ländern. Nach der Aufnahme diplomatischer Beziehungen kam ein wenig Kulturaustausch hinzu. Das Hauptinteresse der DDR lag jedoch in der ganzen Ära Honecker gegenüber Frankreich genau wie gegenüber dem „kapitalistischen Ausland“ insgesamt auf wirtschaftlich-technischer Zusammenarbeit.

Seit der deutschen Einigung von 1990 sind die neuen Bundesländer und ist der Ostteil Berlins in die Frankreichpolitik der Bundesregierung und sind die Bewohner in den Kultur- und Jugendaustausch einbezogen. Erschwerend wirken nur die geringen Französischkenntnisse dort, da es in der früheren DDR kaum Französisch-Unterricht gab; mentale oder politische Hemmungen bestehen für das Verhältnis Frankreich nicht. Das westdeutsch-ostdeutsche Verhältnis (die inzwischen sogen. „Mauer in den Köpfen“) ist problematischer.

## II.

Die geschilderten politischen, militärischen und territorialen Verwicklungen zwischen Frankreich und Deutschland mündeten seit der Napoleonischen Zeit in den gegenseitigen Gebrauch des Begriffs der Erbfeindschaft. Die Erfahrungen Polens mit Deutschland in der 1. Hälfte des 20. Jahrhunderts mündeten in das Sprichwort: „Solange die Welt besteht, wird der Deutsche nie dem Polen ein Bruder sein.“ (Bartoszewski 1986, S. 337). Dahinter stehen jüngere und schrecklichere Erfahrungen: Frankreich wurde von den Deutschen immer, auch im II. Weltkrieg, als Kulturnation geachtet. Die Polen sollten dagegen in der NS-Zeit zusammen mit den „Bolschewisten“ in der Sowjetunion, ausgerottet werden, um der „germanischen Herren-



rasse" „Lebensraum im Osten" zu gewinnen. Polen wurde außerdem Ort der großen nationalsozialistischen Konzentrations- und Vernichtungslager, der die jüdische Bevölkerung der beherrschten Länder einschließlich Polens selbst zum Opfer fiel.

Aber auch Deutsche und Polen haben eine sehr viel längere und wechselvolle gemeinsame Geschichte. Über 1000 Jahre hinweg haben sie in gemeinsamen Siedlungsgebieten mit- und nebeneinander gewohnt, mal mehr, mal weniger friedlich. Zwei polnische Fürstentümer (Schlesien und Pommern) orientierten sich ab dem 12. Jahrhundert zum Heiligen Römischen Reich Deutscher Nation hin, der sächsische Kurfürst wurde 1697 polnischer König. Als aber Österreich, Preußen und Rußland im 18. Jahrhundert europäische Großmächte wurden, machten sie das zwischen ihnen liegende Polen zu ihrem Spielball, eigneten sich 1727 und 1793 Stücke von ihm an und teilten es 1795 vollends unter sich auf. 123 Jahre lang gab es Polen nicht als Staat, sondern überdauerte die Einheit des Volkes nur durch die Sprache, die Literatur und die katholische Kirche.

Nach dem I. Weltkrieg entstand der polnische Staat neu, trotz des Wilsonschen „Selbstbestimmungsrecht der Völker" jedoch nicht ethnisch einheitlich, sondern mit deutschen Minderheiten im Westen, starken litauischen, weißrussischen und ukrainischen Bevölkerungsteilen im Osten. Es war eine gefährliche und instabile Zeit für alle vom Weltkrieg betroffenen und von der Gefahr einer bolschewistischen Revolution nach Entstehung der Sowjetunion bedrohten Länder in Europa. Zur Konsolidierung wurde in Polen, wie auch in Ungarn und Rumänien, auf Nationalismus und Autoritarismus gesetzt, im besiegten Deutschland dagegen zunächst auf die parlamentarische Demokratie. Nach deren Versagen im Zusammenhang mit der Weltwirtschaftskrise bemächtigte sich des Deutschen Reiches eine totalitäre Diktatur mit militärischem Imperialismus nach außen, militanter Weltanschauung mit Verfolgung der Andersdenkenden und Rassenwahn nach innen. 1939 wurde Polen durch Gebiets- und Interessenabsteckung der national-sozialistischen Diktatur im Westen und der international sozialistischen Diktatur im Osten erneut in seiner Existenz bedroht und wurde erstes Opfer des II. Weltkriegs.

Nach diesem Krieg, den Deutschland total verlor und die Sowjetunion in Allianz mit den drei Westmächten total gewann, entstand ein ganz neues, ein um 100-150 km nach Westen verschobenes Polen, unter kommunistischer Herrschaft und soziopolitisch, wirtschaftlich und kulturell mit forcierter Ost-statt Westausrichtung. Die aus dem von der Sowjetunion annektierten Osten vertriebenen Polen wurden im Westen angesiedelt, die dort lebenden Deutschen aus ihren 700jährigen Siedlungsgebieten nach Westen vertrieben. Nur einige katholische Deutsche, vor allem in Oberschlesien, konnten bleiben, weil sie als „polonisierungsfähig" galten.

Mit dem kleineren deutschen Teilstaat im eigenen weltanschaulichen Lager, Militär- und Wirtschaftspakt, der Deutschen Demokratischen Republik, schloß Polen 1951 den Görlitzer Vertrag zur Garantie der Oder-Neiße-Grenze. Mit dem größeren,

wirtschaftlich seit den 50er Jahren international erfolgreichen deutschen Teilstaat im anderen weltanschaulichen Lager, Militär- und Wirtschaftspakt, der Bundesrepublik Deutschland, gab es keine gemeinsame Grenze und sehr wechselvolle Beziehungen. Von seiten der Bundesrepublik waren diese Beziehungen bis 1969 von der Rücksicht auf das innenpolitische Gewicht der Vertriebenenverbände mitgeprägt, von seiten der Volksrepublik Polen bis 1989 durch innenpolitische Herrschafts- und Konsolidierungsinteressen von Staat und Staatspartei geprägt. Erste Initiativen zur westdeutsch-polnischen Aussöhnung kamen von den beiden Kirchen: durch das Schuldbekenntnis der Synode der Evangelischen Kirche in Deutschland und die Noten des deutschen und des polnischen Episkopats, beides 1965.

1969 begann die sozialliberale Regierung Brandt/Scheel mit ihrer Ostpolitik. Ihr Inhalt war, nach der vorhergegangenen Westpolitik und Westintegration Adenauers nun als 2. Stufe eine Aussöhnung mit dem Osten zu schaffen. Dadurch kam es zu den genannten Verträgen mit der Sowjetunion und mit Polen 1970, mit der DDR 1972. Die Verträge waren wichtige Glieder auf dem Weg zur Konferenz für Sicherheit und Zusammenarbeit in Europa, erstmals tagend in Helsinki 1975. Diese Konferenz stand am Anfang der Liberalisierungsvorgänge, die 1989 zum Zusammenbruch des Marxismus-Leninismus und der auf ihm gegründeten Staaten in Mittel- und Osteuropa führten. Eine wichtige Zwischenstation für die politischen, wirtschaftlichen und gesellschaftlichen Wandlungsvorgänge im früheren Ostblock war die Gründung einer freien Gewerkschaft, Solidarność, 1980 in Polen. Deren charismatischer Führer der ersten Stunde wurde später polnischer Staatspräsident.

Von 1973 bis 1990 gab es diplomatische Beziehungen und gab es Wirtschafts- und Kulturaustausch von Polen zu beiden deutschen Staaten. Diese Beziehungen ließen sich aber nicht synchronisieren, denn sie richteten sich an zwei Staaten unterschiedlicher Größe und Bedeutung mit verschiedenem politischem, gesellschaftlichem und wirtschaftlichem System. Einheitliche deutsch-polnische Beziehungen kann es daher erst seit 1990 geben. Erst seither und seit dem Grenzvertrag von 1990, also 40 Jahre später als im deutsch-französischen Verhältnis, bestand die Möglichkeit eines Wegs der nationalen Versöhnung und des Beginns einer grundsätzlichen Neuorientierung im Verhältnis beider Völker. Dieser Weg ist inzwischen beschritten, politisch mit dem Vertrag über gute Nachbarschaft und freundschaftliche Zusammenarbeit und dem Abkommen über das Deutsch-Polnische Jugendwerk, beide von 1991. Für dieses Jugendwerk zur staatlichen Förderung von Kontakten zwischen Jugendlichen beider Länder auf breiter Basis diente das Deutsch-Französische Jugendwerk als Vorbild. Nur der Hochschulbereich wurde leider ausgeklammert.

Der erstgenannte Vertrag strebt eine enge friedliche und partnerschaftliche Zusammenarbeit auf allen Gebieten an. Eng heißt: so, wie es unter freundschaftlich gesinnten Nachbarn üblich ist, friedlich heißt: ohne Gewalt, partnerschaftlich heißt: gleichberechtigt und in gegenseitigem Respekt vor den nationalen Eigen- und Be-

sonderheiten. Das erfordert Anstrengungen auf beiden Seiten: von den Deutschen den Verzicht auf früher völkische, jetzt wirtschaftliche Überheblichkeit, die die Polen in der Vergangenheit gekränkt hat und deren Opfer sie wurden, von den Polen den Verzicht auf Nationalismen, die in der Vergangenheit der polnischen Nichtexistenz im 19. Jahrhundert funktional waren, in der Gegenwart des europäischen Zusammenwachsens aber historisch überholt sind. Man kann national sein, ohne nationalistisch zu werden, d.h. sich seine Besonderheiten als Volk bewußt halten und doch Teil einer übernationalen Kulturgemeinschaft sein. Wichtige polnische Aufgaben der Gegenwart sind Anstrengungen, das Land staatlich, wirtschaftlich und gesellschaftlich zu modernisieren, und ist deutsches Engagement, Polen dabei nach Möglichkeit zu helfen.

### III.

Versöhnung ist eine moralische, von politischen und wirtschaftlichen Interessen verschiedene Kategorie. Zur Versöhnung gehört, was Adenauer und de Gaulle im Verhältnis zu Frankreich 1963 zusammen in der Kathedrale von Reims zeremoniell beendeten. Dazu gehört, was Willy Brandt im Verhältnis zu Polen 1971 mit seinem Kniefall vor dem Denkmal des Warschauer Gettos allein begann. Es ist klar, *daß* die damals in Polen politisch Herrschenden mit ihrer auf politökonomische Interessen reduzierten Weltsicht diese Geste nicht aufgreifen konnten und wollten. Versöhnung braucht auch ihre Rituale; hier ist ein Anfang durch symbolische Gesten dafür. Spätere gemeinsame symbolische Gesten waren der gemeinsame Besuch von Staatspräsident Mitterand und Bundeskanzler Kohl auf den Schlachtfeldern des I. Weltkriegs von Verdun 1985 sowie der gemeinsame Gang von Ministerpräsident Mazowiecki und Bundeskanzler Kohl über die Europabrücke bei Frankfurt/Oder 1991.

Versöhnung ist nur auf dem Boden der Wahrheit möglich. Was geschah an gegenseitigem Gutem und Schlechtem, muß ausgesprochen und bewußt gehalten werden. Versöhnung setzt auch voraus, daß man dem Anderen den Willen dazu konzediert und daß man auf seine Eigen- und Besonderheiten Rücksicht nimmt.

Die Polen reklamieren ein besonderes Verhältnis zu Deutschland, weil ihr Volk nach der sozioreligiösen Gruppe der Juden hauptsächliches Opfer der nationalsozialistischen Gewaltherrschaft wurde. Die öffentliche Meinung bei uns sieht dagegen die Polen als einen Nachbarn neben den anderen, also Tschechen, Österreicher, Schweizer, Franzosen, Luxemburger, Belgier, Niederländer und Dänen. Probleme und Erinnerungen aus der Zeit des Dritten Reiches und aus langer wechselvoller Geschichte davor haben wir mit allen Nachbarn. Und außer mit den Tschechen und Polen (infolge des Kalten Krieges und der Nachkriegsteilung Europas) konnten wir in der Nachkriegszeit das Verhältnis mit ihnen gegenseitig bereinigen.

Für unser Verhältnis mit Polen gilt nach unserem Verständnis: So, wie der völkische und der Rassenwahn des Nationalsozialismus einmalig war in der Geschichte,

so war es auch die vollständige Vertreibung einer einheimischen Bevölkerung aus annektierten Gebieten. Daß Ursachen und Folgen verschieden waren, ist für die Betroffenen irrelevant, kann nur ein kollektiv-moralischer Faktor in der gemeinsamen Vergangenheitsbewältigung sein. Zu ihr gehört u.a., daß die Pflege des erhalten gebliebenen Kulturbesitzes in den ehemaligen deutschen Gebieten nun polnische Aufgabe ist. Die nachgewachsene Generation hat mit dieser Aufgabe begonnen: nicht materielle Aneignung durch Gewalt, sondern ideelle Aneignung durch Benutzung, Pflege und Restauration. Die notwendige Sicherheit dazu gibt der Grenzvertrag.

Die Polen sollten verstehen, daß wir Soldatengräber pflegen wollen und daß es uns weh tut, in ehemals deutschen Gebieten Kirchen verfallen zu sehen nur deshalb, weil sie evangelisch waren. Die Deutschen sollten wissen, daß eine Entschädigung für die polnischen Zwangsarbeiter während des Krieges im Reich und in den besetzten Gebieten noch immer nicht befriedigend gelöst ist.

Die Polen sollten konzedieren, daß es nicht nur in Deutschland, sondern international üblich ist, für Länder, Orte und Flüsse eigensprachliche Namen zu verwenden, wo es sie gibt. Deutsche können also genauso unbefangen Breslau sagen wie Mailand oder Lissabon, statt Wroclaw, Milano oder Lisboa, ohne daß ersteres in Polen unter Revanchismusverdacht gerät. Normalerweise betrifft das nur Hauptorte und große Flüsse. Bei Gebieten, die durch historische Prozesse den Besitzer wechselten, reicht es jedoch bis zu Bächen und Flurnamen. Die zweisprachige Verwendung ist die politische Antwort darauf. Sie funktioniert im Alltag, z.B. auch im Elsaß, jedoch nicht reibungslos und einheitlich. Das sind aber sprachliche Vorgänge, ist kein Revanchismusdenken. Die Deutschen müssen wissen, daß die Polen ein historisch begründetes Mißtrauen gegenüber Deutschland haben und daß Angehörige ihrer mittleren und älteren Generation nach bitteren Erfahrungen mit uns noch immer besonders empfindlich denken und reagieren.

Die kommunistischen Machthaber sind die Beziehungen zu beiden deutschen Staaten nicht zwischenstaatlich angegangen, sondern aus innenpolitischen Interessen einerseits, aus übernationalen Ostblockinteressen andererseits. Die westdeutschen Konservativen machten nach Abflauen des Kalten Krieges seit ca. 1965 nur noch taktische Zugeständnisse an die Vertriebenenverbände, etwa durch „Sonntagsreden“ auf ihren Jahrestreffen, wären sonst aber zu einer Interessenpolitik des Ausgleichs gegenüber der CSSR und Polen, genau wie gegenüber Ungarn geschehen, bereit gewesen. Die innen- und die geschilderte außenpolitische Situation ließ aber eine Versöhnung von Deutschen und Polen bis 1990 nicht wirklich zu. Das Verhältnis zur CSSR nahm gegenüber dem zu Polen und Ungarn eine Zwischenposition ein. Inzwischen ist aber das Verhältnis zur Republik Tschechien schlechter als zur Republik Polen, weil seine Störungen in der NS- und der Nachkriegszeit dort noch stärker wirken als hier.

Richten wir unseren Blick aber auch auf die Zukunft und darauf, was wir als Nachbarn und Europäer gemeinsam gestalten wollen. Das Ziel ist klar: Zusammenleben aller Völker in gleichberechtigter Verschiedenheit bei der gemeinsamen Kulturgemeinschaft Europa. Verschiedenheiten gibt es historisch, ethnisch, mentalitätsmäßig, religiös und ökonomisch; politisch inzwischen nicht mehr. Richten wir unseren Blick zugleich auf die Gefahren der Gegenwart durch das ökonomische Gefälle und die geöffneten Grenzen in Europa. Es gibt noch genügend zu lösende Probleme auf dem Weg zu einem wirklich gemeinsamen „europäischen Haus“ (Gorbatschow). Um dieses Haus lebensfähig gestalten zu können, muß verständnisvoller und fairer Umgang zwischen den verschiedenen europäischen Nationen ermöglicht werden und müssen dezentrale und föderalistische politische Konzepte auch im vereinten Europa entwickelt werden.

#### IV.

Franzosen wie Polen kennzeichnet beide eine enge Verquickung von Nation und Freiheit. Für die Franzosen gründet diese Verquickung auf ihrer Vorreiterrolle (nach England und den USA) bei der revolutionären Herausbildung der modernen Staatsform, unter den bekannten Leitbildern: Freiheit, Gleichheit, Brüderlichkeit. Für die Polen gründet ihre Verquickung von Nation und Freiheit auf der Notwendigkeit, die Wiederherstellung von beidem über 123 Jahre hinweg zu erhoffen und zu erstreben. Für die Deutschen gründet ihre Verquickung von Nation und Staat auf die Hoffnung und das Streben im 19. Jahrhundert, die Zersplitterung in eine Vielzahl selbständiger Fürstentümer und Territorien nach 1648 zu überwinden und zur staatlichen Einheit zu gelangen.

Die Auswirkungen dessen sind bis heute spürbar: Die Franzosen glauben an ihre politische, sprachliche und kulturelle Weltmission und haben als Individuen gleichzeitig ein abgründiges Mißtrauen gegen alle staatlichen Regeln. Die Deutschen glauben an die Allzuständigkeit des Staates und an die weltanschaulich geleitete Regulierbarkeit von allem. Für die Polen war der Staat (der russische und preußische Staat stark, der österreichische Staat weniger stark) etwas grausam Fremdes und Mächtiges, dessen Vorschriften man nach Möglichkeit mit List umging. Daher sind viele Polen auch heute noch eher am Eigen- statt am Gemeinwohl interessiert. So entstanden einmalige Mischungen: in Frankreich von Rationalismus und Etatismus, von Höfischem, Republikanischem und Kleinbürgerlichem, in Deutschland von Kulturellem, Wirtschaftlich-Technischem und Weltanschaulichem, in Polen von Nationalismus und Ländlichkeit, von volksfrommem und politischem Katholizismus.

#### V.

Die Jugend in Deutschland und in Polen ist ohne die historischen Belastungen des Verhältnisses aufgewachsen. Sie kann nun zu Begegnungen in breiter Form fin-

den, nicht staatlich und parteilich reglementiert wie zur Zeit der DDR und der Polnischen Volksrepublik, sondern von sich aus, aber unter staatlicher Rahmensetzung und Erleichterung. Dabei darf sich das Interesse der polnischen Jugendlichen nicht nur auf die westliche Warenwelt, sondern muß sich auch auf die Menschen richten, und darf das Interesse der deutschen Jugendlichen nicht nur auf die Spuren der Vergangenheit, sondern muß auch auf die Menschen der Gegenwart gehen. Das ist machbar, denn Jugendliche leben ohnehin in der Gegenwart und nicht in tradierten Klischees. Auch ist die Jugend die Lebensphase reicher emotionaler zwischenmenschlicher Begegnungen.

Zwischen Deutschland und Frankreich haben die Grenzregionen (Elsaß, Lothringen, Saarland, Luxemburg) jetzt eine Vermittlungsfunktion. Zwischen Deutschland und Polen können die Grenzregionen keine Vermittlungsfunktion übernehmen, da in Pommern, Westpreußen und Niederschlesien Ost- und Zentralpolen angesiedelt wurden und da in Vorpommern und Brandenburg in 40 Jahren DDR-Geschichte die Völkerfreundschaft von oben verordnet und ideologisch gegängelt, nicht an der Basis frei gewachsen war und die Menschen dort nun selbst mit der Überwindung des sozialistischen Erbes ausgelastet sind. Hier kann Oberschlesien die Vermittlungsfunktion übernehmen, wo nun die Deutschstämmigen sprachliche und kulturelle Minderheitenrechte bekommen haben. In Deutschland können die Vermittlungsfunktion die vielen übernehmen, die als Spätaussiedler oder aus ökonomischen Gründen aus Polen herkamen, die nun also hier leben und ebenfalls Erfahrungen aus beiden Kulturkreisen haben.

Die Deutschen schätzen an den Polen die Gastfreundschaft und, wenn etwas nicht klappt oder kaputtgeht, ihre Improvisationskunst, nicht aber ihre Arbeitshaltung. Die Polen schätzen an den Deutschen die technisch-industrielle Effizienz, nicht aber ihre weltanschauliche Strenge. Die Mentalität ist verschieden; trotzdem kann man sich achten und gegenseitig bereichern.

Politische Beziehungen gibt es zwischen beiden Staaten; sie sind aber auch möglich zwischen einzelnen Bundesländern und Provinzen, Landkreisen und Woiwodschaften, Städten und Gemeinden. Kommunale Partnerschaften können neu begründet oder aber auch reaktiviert und umstrukturiert werden. Georg W. Strobel wies schon 1988 darauf hin, daß es eine Vielzahl von „Partnerschaften“ aus den 50er Jahren zwischen westdeutschen Kommunen und solchen aus den Vertreibungsgebieten gibt (Strobel, in Reichardt, S. 44/45). Das war damals gedacht als Mahnung gegen das Unrecht der Vertreibung und zum Wachhalten eines Rückkehranspruchs. Inzwischen lebt eine neue Generation im Jugend- und Erwachsenenalter hier und dort. Sie können diese Verbindungen gegenwarts- und zukunftsbezogen aktivieren oder reaktivieren, zu persönlichen Kontakten zwischen den damals und den jetzt dort Lebenden, ihren Kindern und Enkeln. Das ist auch ein Kanal zur Start- und Aufbauhilfe von hier nach dort. Und wie zwischen Frankreich und Westdeutschland in der Nachkriegszeit,

so können nun auch zwischen Deutschland und Polen neue Gemeinde- und Städtepartnerschaften aus dem ganzen Land geschlossen werden.

Wenn Leute auf diese Weise miteinander in Kontakt kommen, dann erleben sie hüben und drüben nicht Zerrbilder von „Vertreibern“ bzw. „Revanchisten“, sondern Menschen mit realen Sorgen und Nöten, aber auch mit Hoffnungen und Freuden, mit anderer Sprache und verschiedenem Lebensstil. Auf diese Weise wächst das gegenseitige Verständnis an der Basis.

## VI.

Eine Gefährdung der freiheitlichen Verfaßtheit der Bundesrepublik könnte unter den gegenwärtigen Umständen m.E. durch eine schwerwiegende Wirtschaftskrise, eine übergroße Individualisierung der Bevölkerung oder durch einen übergroßen Zustrom von Armutsflüchtlingen aus der Dritten Welt und Osteuropa entstehen. Eine Gefährdung der freiheitlichen Verfaßtheit Polens könnte unter gegenwärtigen Umständen m.E. politische Zersplitterung, das Nichtgelingen der ökonomischen Reformen oder schwerwiegende soziopolitische bzw. militärische Krisen bei den östlichen und südlichen Nachbarn verursachen. Die Ereignisse im ehemaligen Jugoslawien könnten beide Länder und ganz Europa in Mitleidenschaften ziehen – im Wiederaufleben von brutal und gewaltsam ausgetragenen ethnischen Differenzen, die man in der Nachkriegszeit auf Dauer für überwunden geglaubt hatte.

Der geschichtliche *Kairos* von 1989/90 war nicht von Dauer. Neue Probleme sind seither entstanden, in der Ex-DDR, in Polen und Ungarn hauptsächlich politischer und wirtschaftlicher Art, in den GUS-Staaten, in Rumänien und dem ehemaligen Jugoslawien auch ethnischer, religiöser, nationaler und militärischer Art. Diese sowie Umweltprobleme und vielleicht noch andere, ganz neu auftauchende Probleme werden die Aufmerksamkeit in naher Zukunft beanspruchen, evtl. auch Gefährdungen der neuen Ausgangssituation und jetzigen Basis mit sich bringen. Auch aus weltpolitischen und weltwirtschaftlichen Krisen, die auf Europa durchschlagen, sind Gefährdungen denkbar.

Als Wissenschaftler können wir die große Politik und die Leidenschaften der Völker nicht direkt beeinflussen. Wir können das Vergangene dokumentieren, das Gegenwärtige analysieren und Vorschläge für die Zukunft machen und dabei Vergleiche zu Verhältnissen anderswo ziehen. Dies geschah hier, und dabei ergibt sich: Das deutsch-französische Verhältnis ist eingespielt wie zwischen einem langjährigen Ehepaar, das deutsch-polnische Verhältnis stürmisch wie zwischen Jugendlichen. Ergreifen und nutzen wir im Kleinen, in unserem konkreten Lebensbereich die historische Chance für die Ausgestaltung unserer Hochschul-Partnerschaft zum besseren gegenseitigen Verständnis und zur Widerlegung des genannten Sprichworts, der Deutsche würde nie dem Polen Bruder sein. Die deutsch-polnische „Erzfeindschaft“ ist genauso ein historisch relatives Konstrukt wie die deutsch-französische „Erbfeind-

schaft". Beide Konstrukte waren nur auf dem Boden nationalstaatlichen Denkens möglich und behindern supranationale Zusammenschlüsse.

## VII.

Das deutsch-französische Beispiel der Nachkriegszeit kann uns zeigen: Zur Versöhnung zweier Völker kommt es durch einen festen überparteilichen Willen, die Schatten der Vergangenheit zu überwinden. Das ist möglich durch Erinnern des Vergangenen, durch gemeinsame Versöhnungsgesten und -feiern und vor allem durch gemeinsames Anpacken von Aufgaben der Gegenwart und Zukunft. Diese Aufgaben waren in den 50er Jahren die politische und wirtschaftliche Kooperation der westeuropäischen Staaten Frankreich, Bundesrepublik Deutschland, Italien, Belgien, Niederlande und Luxemburg in der EWG. Die drei letztgenannten, die ebenfalls leidgeprüft in zwei Weltkriegen waren, haben die erste Initiative, die beiden erstgenannten dann eine Vorreiterrolle übernommen. Diese Kooperation wurde Kern der Europäischen Gemeinschaft, deren ökonomischen und politischen Zielen sich heute kein europäisches Land – mit Ausnahme der Schweiz sowie des derzeitigen Restjugoslawiens – entziehen kann und will.

Aufgabe der Gegenwart und nahen Zukunft ist die politische und wirtschaftliche Zusammenarbeit aller europäischer OSZE-Staaten unter Abstimmung und Kooperation mit den weiteren OSZE-Vollmitgliedern USA und Kanada und dem assoziierten Mitglied Japan. Zusammenarbeit ergibt Wirtschaftsentwicklung und politische Sicherheit, beides mündet in Frieden.

Das jugoslawische Beispiel der Gegenwart kann uns zeigen: Zum Haß zwischen Völkern kommt es, wenn durch frisch und oberflächlich gewendete undemokratische Politiker vernarbte oder unterdrückte Wunden wieder aufgerissen werden. Das geschah zur Erreichung kurzfristiger politischer Ziele bewußt und absichtlich. Die politischen und wirtschaftlichen Folgen, die Opfer an Menschen und die Zerstörung von Sachwerten und Kulturgütern sind jedoch langfristig und grausam. Bauen wir selber solchen Gefahren vor, indem wir Tagespolitisches und Grundsätzliches im Verhältnis der Völker immer auseinanderhalten.

Polen und Deutsche haben 1990 ein neues Kapitel ihrer langen gemeinsamen Geschichte begonnen. Die neuen bilateralen Beziehungen müssen nun in gegenseitigem Vertrauen ausgestaltet und weiter ausgebaut werden. Sie laufen mit den supranationalen Bemühungen zur Aufnahme der mittel- und osteuropäischen Länder in die Europäische Gemeinschaft parallel. Stichpunkte für das Nächstliegende in den bilateralen Beziehungen habe ich in Abschnitt V genannt.



## LITERATURVERZEICHNIS

- Bartoszewski, Vladislaw: *Aus der Geschichte lernen? Aufsätze und Reden zur Kriegs- und Nachkriegsgeschichte Polens*, München 1986.
- Fuhrmann, Rainer W.: *Polen-Handbuch. Geschichte, Politik, Wirtschaft*, vollst. überarb. u. ergänzte Neuausg., Hannover 1991.
- Industrie- und Handelskammer Köln (Hg.): *Polen heute. Zeitgenössische polnische Kultur, Kunst und Wirtschaft*, Köln 1991.
- Jacobsen, Hans-Adolf/Tommala, Mieczysław (Hg.): *Bonn-Warschau 1945-1991. Die deutsch-polnischen Beziehungen*, Köln 1991.
- Lipski, Jan Jozef: *Zwei Vaterländer – zwei Patriotismen*, in: „Kontinent-Magazin“, 22 (Jg. 8), 1982, S. 3-48.
- Reichardt, Hartmut (Hg.): *Zur Zukunft des deutsch-polnischen Verhältnisses. Loccumer Journalistentagung Volksrepublik Polen – Bundesrepublik Deutschland. Loccumer Protokolle 13/88*, Loccum 1989.

Joachim Kuropka

## DEUTSCHE MINDERHEITEN IN SCHLESIE

### 'Schlesier' und deutsche Minderheit

Deutsche Minderheiten in Schlesien und bestimmte Aspekte dieses Komplexes zu behandeln, macht es notwendig, einige Überlegungen zum allgemeinen Rahmen anzustellen. Dazu sind einige Probleme aus der Geschichte Schlesiens unter der Minderheiten-Perspektive zu erörtern, die im Kontext der allgemeinen Geschichte zumindest unseres Jahrhunderts und insbesondere im Kontext des deutsch-polnischen Verhältnisses zu sehen sind. Diese Probleme haben durchweg eine Vor-Geschichte, die mitbedacht werden muß. Im Auge zu behalten ist darüber hinaus der regionale und der begriffliche Bezugsrahmen von *deutschen* Minderheiten in *Schlesien*. Die Verortung von Einzelphänomenen geschieht dann zunächst über diese drei Begriffe *deutsch – Minderheit – Schlesien*, zu denen einige Anmerkungen gemacht werden sollen.

### Wer ist 'deutsch'?

Beginnen wir mit der Kennzeichnung 'deutsch'. Das Wort, das uns im allgemeinen Sprachgebrauch sozusagen fraglos zur Verfügung steht, ist im Hinblick auf Schlesien, oder noch weiter gefaßt, im Hinblick auf den deutsch-polnischen Grenzraum nicht ganz ohne Probleme zu verwenden. Die Fragen 'Was ist deutsch?' und vor allem 'Wer ist deutsch?' lassen sich nicht immer in der wünschenswerten Eindeutigkeit beantworten. Das mag ein Beispiel aus August Scholtis' „Baba und ihre Kinder“<sup>1</sup> veranschaulichen:

Eine Völkerbundskommission geht einer Beschwerde zu einer Schulklasse in Oberschlesien nach. Dort erfährt sie u.a. daß der Schüler Robert Baschysta einen „Plazek“ zum Frühstück gegessen hat. Plazek – germanischer Herkunft, slawischer Herkunft? Das läßt sich ebensowenig klären wie die Frage, was denn nun 'wasserpolnisch' sei. Während der deutsche Vertreter Plazek mit Puffer und Plätzchen in Verbindung bringt und der polnische davon nichts wissen will, entzündet sich die

---

<sup>1</sup> Scholtis, August: *Baba und ihre Kinder*, Berlin 1934, S. 225 f.

nächste Diskussion an der Frage, ob der Schüler Alfred Jastrzombek mit seinen Eltern deutsch oder polnisch spreche. Während der deutsche Vertreter die Umgangssprache als wasserpolnisch und nicht hochpolnisch qualifiziert, hält der polnische dagegen, daß es eben wasserpolnisch und nicht wasserdeutsch sei. Und als der Schweizer Völkerbundsvertreter den kleinen Alfred fragt, was denn seine Mutter sage, wenn er den Plazek aufessen soll, weiß dieser zunächst nichts damit anzufangen – er ißt ihn halt – und antwortet dann nach einigem Drängen: „Manchmal da sagt dy Mutär, Robärtlyk, sam mosch tän Plazäk und halt die Fresse.“ Ja, was ist das nun, deutsch, polnisch, wasserpolnisch, wasserdeutsch – oder eben schlesisch?

Dieses literarische Beispiel aus den Nationalitätskonflikten in der aufgeheizten Atmosphäre der Nachweltkriegszeit verdeutlicht ein grundsätzliches Problem, nämlich die kontrovers diskutierte und je nach Perspektive nach verschiedenen Kriterien beantwortete Frage, was denn deutsch oder polnisch sei. In der Praxis hat sich das Muster der Antwort bis in unsere Tage kaum verändert. In den fünfziger Jahren war eine Antwort unter der jungen, nach dem Krieg in den ehemals deutschen Ostgebieten geborenen Generation z.B. die, daß sich ein Mädchen als „deutsche Polin“ bezeichnete<sup>2</sup>.

Mit Verwunderung und Schrecken wurde in der Zeitschrift *Nowa Kultura* im Jahre 1956 in einem Bericht unter dem Titel „Im Lande des Smetek“ (der Smetek ist ein Waldschrat, eine Verkörperung des bösen Deutschen) registriert, daß es in Masuren Leute gebe, die sich als „deutscher und polnischer Nationalität“ bezeichneten, neben solchen, die sich als deutscher Nationalität identifizierten und die als ihre Muttersprache „deutsch und polnisch“ angaben. Die Erklärungen des Autors für solche Verhältnisse heben auf die „feindliche Propaganda“, auf den Einfluß der noch vorhandenen ehemaligen kleinen Funktionäre der dörflichen Verwaltung, auf die schlechte materielle Lage dieser Menschen ab und schließen mit dem Hinweis auf die „Kultur des täglichen Lebens“: „Die Sauberkeit und Ordnung der Ermländer und Masuren scheidet sie von ihren Nachbarn, die sich hier angesiedelt haben und die noch weit von diesem Ideal entfernt sind“<sup>3</sup>.

Als Mitte der 50er Jahre im Wege der Familienzusammenführung die Ausreise aus Schlesien möglich wurde, registrierte man in Polen – wiederum mit einigem Ent-

---

<sup>2</sup> Rhode, Gotthold: *Die deutschen Ostgebiete unter polnischer Verwaltung. Der heutige Stand bevölkerungsmäßig, minderheitenpolitisch und kulturpolitisch gesehen*, in: *Ostdeutschland unter polnischer Verwaltung. Vorträge gehalten auf der Tagung des Steinbacher Kreises am 3. bis 5. Januar 1957 in Herne*, Hg. vom Arbeits- und Sozialminister des Landes Nordrhein-Westfalen (Der Wegweiser 12, 1958), S. 21.

<sup>3</sup> Gisges, Jan Maria: in: „*Nowa Kultura*“, 33 (333), Jg. 7, Warschau vom 12.8.1956. Zit. nach: *Volkstumsfragen in Ostdeutschland unter polnischer Verwaltung. Polnische Pressestimmen 1956/1957* (Wissenschaftliche Übersetzungen, Hg. von Johann Gottfried Herder-Institut), Marburg/Lahn 1958, S. 41 f.

setzen –, daß Familien, die nach offiziellem polnischen Verständnis polnischer Nationalität waren, nach Deutschland ausreisten. Es war die Rede von der Auswanderung, die durch die schwierigen wirtschaftlichen Bedingungen in Gang kam. Man sprach davon, daß eines der „schmerzlichsten Nationalitätenprobleme in Polen ... das Autochthonenproblem“ sei, als man beobachten mußte, daß selbst alte „Polenkämpfer“ aus Oberschlesien die Ausreise nach Deutschland beantragten<sup>4</sup>.

Was bedeutete also unter solchen Bedingungen, unter den Bedingungen der Empirie ‘deutsch’? Anscheinend ist dies eine Qualität, die sich der Einordnung in statistische Kategorien einigermaßen entzieht. So wird in der neueren polnischen Literatur zwischen „ethnisch Deutschen“ und „Autochthonen“ unterschieden und dann wird – um die soziale Realität tatsächlich fassen zu können – von einer „autochthonen Bevölkerung deutscher Option“ gesprochen<sup>5</sup>.

Die Autochthonen sind demnach Schlesier, Kaschuben, Slowinzer, Ermländer und Masuren, deren nationale Positionierung als „unabgeschlossen und labil“ bezeichnet wird, weil sie nämlich geprägt seien durch „ein unterschiedliches (abweichendes) Empfinden des Nationalbewußtseins“<sup>6</sup>. Allerdings findet dieses schwankende Nationalbewußtsein – das man in Deutschland als „schwebendes Volkstum“ bezeichnete – seine Artikulation in zwangsweisen oder freiwilligen Entscheidungssituationen, so bei der sogenannten Verifizierungsaktion in den Jahren 1945–1949, als die nicht vertriebene Bevölkerung in den ostdeutschen Gebieten vor die Wahl gestellt wurde, sich entweder zum Polentum zu bekennen oder die Heimat verlassen zu müssen. Zu entscheiden hatte man sich auch bei einer Umfrage zur Volkszugehörigkeit im Jahre 1952 und seit 1956 bei der Frage, ob man einen Antrag auf Ausreise stellen wollte. Von 1950 bis 1989 kamen über eine Million Personen als Aussiedler aus Polen nach Deutschland. Zur Einordnung in das nationale Raster sei noch einmal Andrzej Sakson zitiert: „Obwohl das Nationale nicht das einzige Motiv war, das zur Ausreise veranlaßte, mußte diese doch als eine klare Aussage für das Deutschtum aufgefaßt werden“<sup>7</sup>.

---

<sup>4</sup> Mikke, Jerzy: *Das Drama der unrühmlichen Emigration*, in: „Po prostu“, Nr. 15 (429), Warschau vom 14.4.1957, zit. nach wie Anm. 3, S. 189 f.; Goliński, Leszek: *Der Wahrheit ins Auge geschaut*, in: „Tygodnik Zachodni“, Jg. 2, Nr. 18 (26), Posen vom 4.5.1957, zit. wie Anm. 3, S. 196, 200.

<sup>5</sup> Sakson, Andrzej: *Die deutsche Minderheit im heutigen Polen*, in: *Deutsche Studien*, Nr. 115, 1992, S. 231; bei dem Aufsatz handelt es sich um eine Übersetzung eines Artikels aus der Zeitschrift „Przegląd Zachodni“, 1991, Nr. 2, S. 1 f.

<sup>6</sup> Ebd., S. 231.

<sup>7</sup> Ebd., S. 232.

## Minderheit und Mehrheit

Wenn man bei der Frage nach dem, was im östlichen Grenzraum 'deutsch' sei, nicht umhin kommt, die Verbindung von den Abstraktionen zu den realen Verhältnissen zu suchen, läßt sich 'Minderheit' durchaus abstrakt betrachten, als allgemeines Phänomen – das lediglich in einer bestimmten Konkretion auf nationale Minderheiten zutrifft – das jedoch insgesamt eine europäische Denktradition und eine daraus fließende völkerrechtlich relevante Dimension hat. Dies ins Auge zu fassen – hier natürlich nur in einigen groben Strichen – ermöglicht den Bezugsrahmen der dann zu behandelnden konkreten Fragen in der europäischen Tradition herzustellen, ermöglicht eben auch die bewertende Betrachtung der Gegebenheiten in Schlesien.

Das Verhältnis von Mehrheit und Minderheit stellt ein schwieriges Problem in zweierlei Hinsicht dar, als demokratietheoretische Frage und als Frage des Zusammenlebens religiöser, sprachlicher u.a. Minderheiten mit einer andersartigen Mehrheit. Wenn es sich beim Mehrheits-/Minderheitsverhältnis in der staatlichen Organisation auch um einen ganz eigenen Bereich handelt, so bestehen zur Frage nationaler Minderheitsgruppen doch Verbindungen in den Grundsätzen, von denen aus die Mehrheits-/Minderheitsproblematik angegangen werden muß. So sei beispielsweise daran erinnert, daß schon Platon daran zweifelte, daß die Mehrheit den ethisch guten Willen verkörpere; Aristoteles postulierte als Zweck des Staates das menschenwürdigste Leben zu ermöglichen; eine gute Verfassung sollte also der „empirisch gegebenen sozialen Struktur des Gemeinwesens Rechnung tragen“<sup>8</sup>. Solche Überlegungen zur besten Staatsverfassung sind durchaus relevant für die Frage der Behandlung von nationalen Minderheiten. Die geistesgeschichtliche Entwicklung des Mehrheits-/Minderheitsverhältnisses kann hier nicht nachgezeichnet werden, erinnert sei nur an einige Wendepunkte, etwa daran, daß dem Mehrheitsprinzip erstmals in der Reformationszeit in Glaubensangelegenheiten Grenzen gesetzt wurden. Damit war ein praktischer Ausgangspunkt gewonnen für die Einsicht, daß der Minderheitenschutz das komplementäre Element des Mehrheitsprinzips darstellt, das wiederum eine spezifische Schärfe im Hinblick auf 'nationale' Minderheiten entwickelte: Kann die politische Minderheit die Mehrheit von morgen sein, so ist dies für die 'nationale' Minderheit prinzipiell unmöglich, sie bleibt über den politischen Wandel hinweg immer Minderheit.

In der Entstehung der Nationalstaaten mit dem ihnen zugrunde liegenden Gedanken der Einheit von Staat und Nation und mit der Zurückdrängung des monarchischen Prinzips durch den Konstitutionalismus geriet die Position von nationalen Minderheiten in eine schwere Krise. Während unter dem monarchischen Prinzip die Inte-

---

<sup>8</sup> Jäger, Wolfgang: *Mehrheit, Minderheit, Majorität, Minorität*, in: *Geschichtliche Grundbegriffe. Historisches Lexikon zur politisch-sozialen Sprache in Deutschland*, Hg. Brunner, Otto v./Conze, Werner/Koselleck, Reinhart, Bd. 3, Stuttgart 1982, S. 1023.

gration von Minderheiten durchaus möglich war – wofür Preußen lange Zeit als Beispiel gelten kann – war eine fast notwendige Folge der uneingeschränkten Anwendung des parlamentarisch-demokratischen Prinzips die Unterdrückung der nationalen Minderheiten.

Die Frankfurter Nationalversammlung sah sich 1848 mit diesem Problem konfrontiert. Zwar war man nicht bereit, die von der nichtdeutschen Bevölkerung bewohnten Gebiete aus dem Reichsverband zu entlassen; darüber gibt die leidenschaftlich geführte, sogenannte Polendebatte der Nationalversammlung vom 24. und 26. Juli 1848 hinreichenden Aufschluß<sup>9</sup>. Doch wurde in Artikel XIII, § 188 der Minderheitenschutz in der Paulskirchenverfassung verankert, indem für die „nicht deutsch redenden Volksstämme Deutschlands die Gleichberechtigung ihrer Sprachen“ im Unterricht, in der inneren Verwaltung, der Rechtspflege und im kirchlichen Bereich garantiert wurde.

Besondere Beachtung fand die Minderheitenproblematik seit der Mitte des 19. Jahrhunderts im Nationalitätenstaat Österreich bzw. Österreich-Ungarn. Von verschiedenen Politikern wurde zwischen politischen und nationalen Minderheiten klar unterschieden, und es wurden die für die Minderheiten erwachsenden Probleme einer fortschreitenden Demokratisierung deutlich gesehen. Die klarsten Folgerungen hat Alfred von Offermann gezogen, der das im Parlamentarismus verankerte Majoritätsprinzip als für den Nationalitätenstaat ungeeignet ansah. Im österreichischen Staatsgrundgesetz von 1867 wurde der Minderheitenschutz in Artikel 19 verankert, in dem „für jeden Volksstamm... Gleichberechtigung und unverletzliches Recht auf Wahrung und Pflege von Nationalität und Sprache“ und die „Gleichberechtigung aller landesüblichen Sprachen in Schule, Amt und öffentlichem Leben“ garantiert waren<sup>10</sup>.

Als Ost- und Südosteuropa nach dem vom amerikanischen Präsidenten Wilson proklamierten Selbstbestimmungsrecht nach dem Ersten Weltkrieg umgestaltet wurden, entstanden neue Nationalstaaten und neue Minderheiten, weil gleichzeitig nicht zuletzt von Polen – das Selbstbestimmungsrecht und irgendwelche ‘historische Grenzen’ gefordert und z.T. auch durchgesetzt wurden.

### **Minderheitenschutz in der Zwischenkriegszeit**

Für Schlesien sind in der Folgezeit die Rechtsbestimmungen der Weimarer Verfassung, der polnischen Verfassung und der Minderheitenschutzverträge von besonderem Interesse. In der Weimarer Reichsverfassung bestimmte der Artikel 113: „Die fremdsprachigen Volksteile des Reiches dürfen durch die Gesetzgebung und Verwal-

---

<sup>9</sup> *Stenographischer Bericht über die Verhandlungen der deutschen constituirenden Nationalversammlung zu Frankfurt a. Main*, 2. Bd., Leipzig 1848, S. 1121 ff.

<sup>10</sup> Vgl. Jäger (wie Anm. 8), S. 1061.

tung nicht in ihrer freien, volkstümlichen Entwicklung, besonders nicht im Gebrauch ihrer Muttersprache beim Unterricht, sowie bei der inneren Verwaltung und der Rechtspflege beeinträchtigt werden". Vorbild dieses Artikels, der als Grundrechtsbestimmung in die Verfassung aufgenommen wurde<sup>11</sup>, war die Paulskirchenverfassung. Die Geltung des Artikels erstreckte sich u.a. auf die Polen in Schlesien, in der Grenzmark Westpreußen und in Ostpreußen, nicht auf die Polen in Westfalen, da sie keine Volksgruppe bildeten, sondern „nur zufällige Massen aus wirtschaftlichen Sondergründen des Einzelnen an diese Orte zugewanderter Personen polnischer Herkunft"<sup>12</sup>. Natürlich waren auch die Dänen in Schleswig, und die Sorben in der Lausitz in die Rechtsgarantie des Artikels 113 eingeschlossen.

Die polnische Verfassung vom 17. März 1921 garantierte die Minderheitenrechte in den Artikeln 109 und 110: „Jeder Bürger hat das Recht, seine Nationalität zu bewahren und seine Sprache und nationalen Eigenschaften zu pflegen" (Artikel 109). Der Nachsatz brachte allerdings einige wesentliche Einschränkungen, wenn es hieß, „besondere staatliche Gesetze sichern den Minderheiten im Polnischen Staat die volle und freie Entfaltung ihrer nationalen Eigenschaften mit Hilfe von autonomen Minderheitsverbänden öffentlich-rechtlichen Charakters im Rahmen der Verbände der allgemeinen Selbstverwaltung. Der Staat wird hinsichtlich ihrer Tätigkeit das Recht der Kontrolle, und nötigenfalls das der Ergänzung ihrer finanziellen Mittel haben." Im Artikel 110 wurde bestimmt, daß die polnischen Bürger, die zu nationalen, konfessionellen und sprachlichen Minderheiten gehörten das Recht hätten, „auf eigene Kosten Wohltätigkeits-, Religions- und soziale Anstalten, Schulen und andere Erziehungsanstalten zu gründen, zu beaufsichtigen und zu verwalten, sowie in ihnen ihre Sprache zu gebrauchen und ihre Religionsvorschriften auszuüben"<sup>13</sup>.

Unter Garantie des Völkerbundes stand der Minderheitenschutzvertrag, den Polen zusammen mit dem Friedensvertrag am 28. Juni 1919 mit den USA, Großbritannien, Frankreich, Italien und Japan unterzeichnen mußte und der von Polen als demütigende Einschränkung seiner Souveränität empfunden wurde. Allerdings ist zu bedenken, daß der Vertrag nicht von Deutschland, sondern von Polens Alliierten für erforderlich gehalten wurde. In Artikel 1 verpflichtete sich Polen, die „Bestimmungen des Vertrages als Grundgesetz anzuerkennen mit der Wirkung, daß kein Gesetz, keine Verordnung und keine amtliche Handlung im Gegensatz oder Widerspruch zu ihnen stehen und daß keine Verordnung und keine amtliche Handlung gegen sie Geltung beanspruchen darf"<sup>14</sup>. Geschützt waren die Ausübung des Bekenntnisses, der freie Gebrauch der eigenen Sprache in Wirtschaft, Presse, öffentlichen Versammlun-

---

<sup>11</sup> Gerber, Hans: *Minderheitenrecht im Deutschen Reich. Ein Kommentar zu Artikel 113 der Reichsverfassung*, Göttingen 1929, S. 41 f.

<sup>12</sup> Gerber (wie Anm. 11), S. 52.

<sup>13</sup> Zit. nach Heike, Otto: *Das Deutschtum in Polen 1918–1939*, Bonn 1955, S. 41.

<sup>14</sup> Zit. nach Heike (wie Anm. 13), S. 41.

gen und entsprechende Erleichterungen für den Gebrauch der eigenen Sprache vor Gericht, Wohlfahrtseinrichtungen, soziale Einrichtungen, Schulen, die auf eigene Kosten der Minderheit errichtet wurden, sowie Unterricht in den Volksschulen in der Sprache der Minderheit; garantiert waren weiterhin die gleichen bürgerlichen Rechte für die Angehörigen der Minderheiten (Artikel 2, 8, 9). Allerdings kamen die Rechte hinsichtlich Schule und Unterricht nach Artikel 9 nur den „polnischen Staatsangehörigen deutscher Zunge“ in den Gebieten zugute, die am 1. August 1914 zum Deutschen Reich gehört hatten. Weitere Einzelheiten waren im Genfer Minderheitenabkommen vom 15. Mai 1922 zwischen Deutschland und Polen, dem sogenannten Oberschlesien-Abkommen geregelt.

Nach dem Minderheitenschutzvertrag von 1919 war ein Petitionsverfahren möglich, das durch eine Reihe von Beschlüssen des Völkerbundsrates ausgestaltet wurde. Die Minderheitenvertreter hatten die Möglichkeit, sich an den Völkerbundsrat zu wenden, der von dem betroffenen Staat eine Stellungnahme einholte, worauf eine Dreierkommission (drei Ratsvertreter und der Direktor der Minderheitenabteilung beim Völkerbund) prüfte, ob die Angelegenheit dem Ratsplenum vorzulegen sei. Wenn der betroffene Staat in diesem Stand des Verfahrens Abhilfe zusagte, verzichteten die Ratsmitglieder auf das Garantieverfahren<sup>15</sup>. Im Oktober 1933 war Deutschland aus dem Völkerbund ausgetreten und Polen hatte durch eine einseitige Erklärung vom 14. September 1934 den Minderheitenschutzvertrag aufgekündigt, doch galt das Oberschlesienabkommen als zweiseitiger Vertrag weiter, bis die Minderheitenfragen eine letzte rechtliche Regelung vor dem Zweiten Weltkrieg in der deutsch-polnischen Minderheitenerklärung vom 5. November 1937 fanden; doch waren die Juden, die durch den Minderheitenschutzvertrag auch geschützt waren, natürlich nicht mehr einbezogen. In der Erklärung wurde vereinbart, eine zwangsweise Assimilierung der Minderheiten zu unterlassen, den freien Gebrauch der Sprache in Wort und Schrift, die Bildung kultureller und wirtschaftlicher Vereinigungen sowie die Errichtung und Unterhaltung von Minderheitsschulen zu garantieren<sup>16</sup>.

Die rechtlichen Fragen sind die eine Seite, auf wen sie sich beziehen, ist im konkreten Fall nach allem, was oben zur Frage „Was ist deutsch?“ gesagt wurde, dann doch wieder zweifelhaft. Das läßt sich verdeutlichen am sogenannten Oberschlesischen Schulstreit von 1926. In dem an Polen gefallenem Teil Oberschlesiens wuchsen die Anmeldezahlen für Grundschulen mit deutscher Unterrichtssprache, die aufgrund des Oberschlesien-Abkommens von 1922 für die Kinder der deutschsprachigen Minderheit vom Staat eingerichtet worden waren. Die Schulbehörden prüften

---

<sup>15</sup> Vgl. Schot, Bastian: *Nationale Autonomie und demokratischer Einheitsstaat. Das Dilemma der deutschen Minderheitenpolitik in der Weimarer Ära*, in: Hecker, Hans/Spieler, Silke, (Hg.): *Deutsche, Slawen und Balten. Aspekte des Zusammenlebens im Osten des Deutschen Reiches und in Ostmitteleuropa*, Bonn 1989, S. 157 f.

<sup>16</sup> Text bei Heike (wie Anm. 13), S. 275/76.



die Sprachkenntnisse der Schüler und es zeigte sich, daß polnischsprachige Familien ihre Kinder in deutschen Schulen angemeldet hatten. Als die Schulbehörde diese Kinder auf die polnischsprachigen Grundschulen verwies, verstieß sie gegen die Bestimmungen des Oberschlesien-Abkommens, weil danach eine Nachprüfung der Angaben über die nationale Zugehörigkeit untersagt war. Die polnische Verwaltung machte geltend, daß sie den Wechsel von der polnischen Mehrheit zur deutschen Minderheit unterbinden können müsse. Der Streit kam vor den Völkerbundsrat, der nur den Kompromiß zuwege brachte, daß die Deutschkenntnisse der angemeldeten Kinder von einem unparteiischen Sachverständigen zu prüfen seien.

Damit stand ein grundsätzliches Problem erneut zur Debatte, das besondere Bedeutung erlangte, wenn es darum ging, eine zahlenmäßige Bestimmung der Minderheiten vorzunehmen. Während man von deutscher Seite das Recht auf national-kulturelle Selbstbestimmung geltend machte, so daß sich jedermann frei für seine Nationalität entscheiden können müsse, ohne dafür objektiv bestimmbare Merkmale vorweisen zu müssen, vertrat die polnische Seite die Ansicht, die subjektive Erklärung müsse erkennbaren Kriterien entsprechen. Als die Frage 1928 vor den Ständigen Internationalen Gerichtshof kam, entschied sich dieser zwar für objektiv erkennbare Kriterien, verbot den polnischen Behörden aber andererseits, die Sprachkenntnisse der angemeldeten Kinder zu überprüfen, was auf die Verlängerung des Mandats eines Schiedsgerichts hinauslief<sup>17</sup>.

### **Schlesien und seine Minderheiten im 20. Jahrhundert**

Damit sind wir auf die Minderheiten in Schlesien zu sprechen gekommen, was zwei weitere Fragen aufwirft, nämlich um welche Größenordnungen der Minderheit es sich handelt und welches Gebiet mit dem Begriff 'Schlesien' umschrieben wird.

Die einfachere Frage dürfte die nach dem Gebiet Schlesien darstellen. Für den hier interessierenden Zeitraum kann zunächst von den Grenzen von 1914 ausgegangen werden, von denen aus die Gebietsentwicklung bis heute kurz betrachtet werden soll:

- 1919/20 wurden an Polen abgetreten Teile der Kreise Guhrau, Militsch, Groß-Wartenberg und Namslau. Teile der Kreise Ratibor und Leobschütz, das sogenannte Hultschiner Ländchen, kamen an die Tschechoslowakei. Diese Abtretungen erfolgten ohne Abstimmung der Bevölkerung.
- Nach der Abstimmung vom 21. März 1921 in Oberschlesien wurden durch den sogenannten Genfer Schiedsspruch an Polen abgetreten die Kreise Kattowitz, Königshütte und Pleß, der größte Teil der Kreise Lubliniz, Tarnowitz, Rybnik,

---

<sup>17</sup> Vgl. Schot (wie Anm. 15), S. 162.

Beuthen und Hindenburg sowie ein Teil von Gleiwitz und ein Teil des Kreises Ratibor.

- Polen bildete daraus und aus der ihm zugesprochenen Hälfte des Teschener Gebiets die Wojewodschaft Schlesien. Teschen war durch einen Schiedsspruch der Botschafterkonferenz zwischen Polen und der Tschechoslowakei geteilt worden, obwohl zunächst auch eine Abstimmung vorgesehen gewesen war (polnischer Teil Teschens 137.000 Einwohner, 92.000 polnischsprachige, 40.000 deutschsprachige), das sogenannte Olsa-Gebiet (297.000 Einwohner, davon 140.000 polnischsprachige und 30.000 Deutsche) fiel an die Tschechoslowakei.
- Im Zusammenhang mit der deutschen Besetzung des Sudetenlandes nach der Münchener Konferenz 1938 kehrte das Hultschiner Ländchen zu Schlesien zurück.
- Polen besetzte 1938 widerrechtlich und ohne internationale Zustimmung das tschechische Olsa-Gebiet und schlug es der Wojewodschaft Schlesien zu.
- 1938 wurde ein kleiner Teil der Grenzmark Posen/Westpreußen zu den Kreisen Grünberg und Glogau und damit zu Schlesien geschlagen.
- 1939 kehrten die 1919/20 abgetretenen Teile der niederschlesischen Kreise (Guhrau, Militsch, Groß-Wartenberg, Namslau) an Schlesien zurück.
- 1939 bzw. 1941 wurden Teile Polens der deutschen Provinz Schlesien bzw. Oberschlesien einverleibt, insgesamt 10.600 km<sup>2</sup> mit 2,6 Millionen Einwohnern und zwar die Kreise Blachownia, Zawiercie, Będzin, Olkusz, Chrzanów, Bielitz und Żywiec; dazu kam Teschen einschließlich des Olsa-Gebiets.
- Nach dem Zweiten Weltkrieg fiel Schlesien bis auf zwei niederschlesische Kreise an Polen.
- Das Olsa-Gebiet kehrte zur Tschechoslowakei zurück.
- Seit 1946 wurden mehrfach neue Verwaltungsgliederungen eingeführt, die sich nicht mehr an den traditionellen Grenzen Schlesiens orientierten, wenn diese auch noch erkennbar blieben.

Wenn nach der deutschen Minderheit, besser den deutschen Minderheiten in Schlesien gefragt wird, dann gab es solche zu folgenden Zeiten und in folgenden Gebieten:

- In den an Polen abgetretenen Teilen der niederschlesischen Kreise Guhrau, Militsch, Groß-Wartenberg und Namslau sowie im Hultschiner Ländchen von 1919 bis 1939;
- in dem an Polen abgetretenen Teil Oberschlesiens von 1920 bis 1939;
- in dem an die Tschechoslowakei abgetretenen Hultschiner Ländchen 1919 bis 1938;
- im Teschener Gebiet von 1920 bis 1938 (soweit es an die Tschechoslowakei fiel) und von 1920 bis 1939 (soweit es zu Polen kam);
- im gesamten Gebiet Schlesiens seit 1945, abgesehen von dem kleinen Teil Niederschlesiens, der westlich der Neiße liegt.

Hinsichtlich des zahlenmäßigen Umfanges der Minderheit sollen die Teile der niederschlesischen Kreise und das Hultschiner Ländchen außer Betracht bleiben; in diesen Gebieten selbst stellten die Deutschen die überwältigende Mehrheit, und sie waren erst in den neuen größeren Verwaltungseinheiten eine Minderheit; insgesamt handelt es sich jedoch um kleine Zahlen.

Von Bedeutung ist die deutsche Minderheit in Ostoberschlesien, im 1921 an Polen abgetretenen Teil Oberschlesiens, und natürlich der Teil der deutschen Bevölkerung, der von der Vertreibung seit 1945 nicht erfaßt wurde.

Mit Volksabstimmungen in Allenstein/Marienwerder, in Schleswig und in Oberschlesien schien das von Wilson proklamierte Selbstbestimmungsrecht auf geradezu ideale Weise verwirklicht zu werden. Doch stellte sich eine Befriedung an der deutschen Ostgrenze nicht ein. Allerdings gaben die Ergebnisse der Abstimmungen interessante Aufschlüsse über subkutane Einstellungen der Bevölkerung, die eine Nationalitätsentscheidung unabhängig von den objektivierbaren Kriterien wie Sprache und Abstammung traf. Am 11. Juli 1920 hatten sich im Abstimmungsgebiet von Marienwerder 92,4% der Abstimmungsberechtigten für Deutschland und 7,6% für Polen entschieden. Nach der Sprachenstatistik von 1910 hätten es aber etwa 15% für Polen sein müssen. In Allenstein (südliches Ermland und Masuren) waren 97,9% der Stimmen für Deutschland und 2,1% für Polen abgegeben worden. Die Abstimmung in Oberschlesien am 21. März 1921 erbrachte 59,7% der Stimmen für Deutschland und 40,3% für Polen<sup>18</sup>.

Durch die Teilung Oberschlesiens kamen 893.000 Einwohner an Polen, die zu 55% für Polen und zu 45% für Deutschland gestimmt hatten. Damit ist ein erster Anhaltspunkt für die Größenordnung der deutschen Minderheit in Ostoberschlesien gegeben. Welche Anzahl Deutscher genau an Polen kam, ist natürlich umstritten, denn bei den Volkszählungen ließ Polen nur objektive Kriterien gelten, während in Deutschland das subjektive Merkmal des nationalen Bekenntnisses zählte. Unter Berücksichtigung einer gewissen Abwanderung wird die deutsche Volksgruppe von deutscher Seite auf etwa 300.000 Personen geschätzt bei einer Zahl von 263.400 Deutschsprachigen in der Volkszählung von 1910. Für Anfang der 30er Jahre wurden von polnischer Seite Zahlen zwischen 120.000 und 210.000 genannt, während die Volkszählung von 1931 – Kriterium Sprache – nur 68.735 Deutsche ergab; doch wurden auch für 1931 noch Zahlen von 300.000 für die deutsche Minderheit errechnet, wenn nach dem subjektiven Empfinden geurteilt wurde<sup>19</sup>.

---

<sup>18</sup> Zu den Abstimmungen aus der Sicht eines involvierten, aber um eine unparteiische Durchführung bemühten dritten Staates vgl. Kuropka Joachim: *Von London bis Oppeln. Zur britischen Politik in Oberschlesien 1919 – März 1921*, in: *Jahrbuch der Schlesischen-Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau*, XX, 1979, S. 184–210.

<sup>19</sup> Vgl. zu dem Problem insgesamt Keitsch, Frank: *Das Schicksal der deutschen Volksgruppe in Ostoberschlesien in den Jahren 1922–1939*, Dülmen 1982, S. 53 f.

Zu welchen Problemen die Anwendung objektiver Kriterien führte, zeigen die im oben skizzierten Schulstreit dem Haager Gerichtshof vorgelegten Erklärungen von Eltern. Ein Vater erklärte für eines seiner Kinder, „daß die Sprache dieses Kindes die polnische Sprache ist, doch will ich, daß es deutsch lernt“. Der gleiche Vater erklärte zu zwei weiteren Kindern, „daß die Sprache dieser Kinder die deutsche Sprache ist, doch sprechen sie bis jetzt mehr polnisch“<sup>20</sup>.

Für die Zeit nach 1945 liegen die Ergebnisse der polnischen Volkszählungen vom 14. Februar 1946, vom 3. Dezember 1950 und vom 8. Dezember 1970 vor. 1946 handelte es sich um eine summarische Zählung von Meldungen der Ortsvorsteher, in der die Deutschen in Internierungslagern, Sammellagern, Gefängnissen und die in der Vertreibung befindlichen nicht mitgezählt wurden. So kam man nur auf 2,288 Mio. Deutsche in den deutschen Ostgebieten, tatsächlich lag die Zahl wohl bei 3,5 Mio. Die Volkszählung von 1950 ergab eine Bevölkerung von 1,13 Mio. Menschen, die im August 1939 ihren Wohnsitz in den Abtretungsgebieten gehabt hatten, davon 918.600 in Schlesien. 1970 lebten unter Zugrundelegung dieses Kriteriums etwa 1,1 Mio. einheimische Deutsche östlich der Oder und Neiße, davon etwa 874.000 in Schlesien.

Diese Zahlen entstammen der polnischen amtlichen Statistik<sup>21</sup>, die aber Interpretationsspielräume läßt. Befragt man die polnische Statistik nach den als Deutschen ausgewiesenen Personen, dann werden für 1961/62 ganze 3.000 und 5.000 für 1978 angegeben. Das waren sogenannte ethnische Deutsche, während von Seiten der Bundesregierung für 1983 die Zahl der Deutschen im Sinne des Grundgesetzes auf 1,1 Mio. geschätzt wurde. Darin waren natürlich die von der polnischen Statistik geführten Autochthonen enthalten, deren Anzahl nach polnischen Angaben im Jahre 1971 etwa 1,2 Mio. betrug, davon 730.000 in Oberschlesien. Derzeit gibt es nach neueren polnischen Schätzungen in Schlesien etwa 350.000 Autochthone/Deutsche/Schlesier. Allein in der „Sozial-kulturellen Gesellschaft der deutschen Minderheit“ sind in Oberschlesien etwa 180.000 Mitglieder organisiert<sup>22</sup>.

Damit stellt sich die Eingangsfrage ‘Wer ist deutsch?’ in unseren Tagen wieder. Für die Vergangenheit ist natürlich auch den Fragen nach deutsch und polnisch nachzugehen, doch sollte für Vergangenheit und Gegenwart der Akzent stärker auf der Frage liegen, wie schlesisch war und ist Schlesien und in der Zukunftsperspektive unser Erkenntnisinteresse stärker darauf konzentriert sein, welche Erfahrungen wir aus dem Zusammenleben von Mehrheit und Minderheit in Schlesien für die zukünftige Gestaltung Europas – auch und gerade bei einer Osterweiterung der Europäischen Union – gewinnen können.

<sup>20</sup> Zit. nach Keitsch, ebd., S. 203.

<sup>21</sup> Reichling, Gerhard: *Deutsche und Polen im Spiegel der polnischen amtlichen Statistik*, Bonn 1976, S. 14 f., 21, 29.

<sup>22</sup> Sakson (wie Anm. 5), S. 231 f., 234.

Czesław Osekowski

## DIE DEUTSCHE MINDERHEIT IN POLEN NACH DEM ZWEITEN WELTKRIEG

Laut des Potsdamer Abkommens vom 2. August 1945 sollte die deutsche Bevölkerung aus den ehemaligen Gebieten Deutschlands östlich der Oder und der Neiße, die nach dem Krieg zu Polen gehören, ausgesiedelt werden. In den Jahren 1945–1950 wurden aus Polen in die sowjetische und in die britische Besatzungszone 3,1–3,2 Millionen Deutsche ausgesiedelt<sup>1</sup>.

Obwohl die Aussiedlungen beendet wurden, blieb in Polen immer noch eine relativ große Gruppe der Deutschen. Die Behörde gab bekannt, daß sich in Polen im Jahre 1950 noch 150 000–170 000 bodenständige Deutsche aufhielten<sup>2</sup>. Diese Anzahl wurde wesentlich zu niedrig eingeschätzt. Viele Deutsche wurden von der Behörde für die heimische Bevölkerung gehalten, der nach der durchgeführten Verifizierung das polnische Staatsbürgerrecht zuerkannt wurde. Diese Personen besaßen bis 1945 die deutsche Staatsangehörigkeit und nur ein Teil von ihnen fühlte sich wirklich mit der polnischen Nationalität verbunden. Ende 1951 betrug die heimische Bevölkerung 1 022 104 Mann, was 16,2% aller Bewohner der nach dem 2. Weltkrieg von Polen übernommenen Gebiete ausmachte<sup>3</sup>.

Die von der polnischen Behörde verbreitete These, daß die heimische Bevölkerung keine deutsche Bevölkerung sei, blieb in der Politik des Staates die ganze Nachkriegszeit lang. Die gesellschaftliche und wirtschaftliche Aktivität dieser Bevölkerung konnte sich ausschließlich im Rahmen der Staatsstruktur verwirklichen, die für alle Polen bestimmt wurde. In der deutschen Literatur der Nachkriegszeit waren die Meinungen über die von dem polnischen Staat durchgeführte Polonisierung der heimischen Bevölkerung sehr verbreitet<sup>4</sup>. In der polnischen Praxis des Jura-, Bildungs- und Politikwesens war von der Repolonisierung der Bevölkerung die Rede.

---

<sup>1</sup> Osekowski, C.: *Łączenie rodzin jako element normalizacji stosunków polsko-niemieckich po drugiej wojnie światowej*, „Rocznik Lubuski”, Bd. XVIII, Zielona Góra 1993, S. 169.

<sup>2</sup> Ebd.

<sup>3</sup> Archiwum Akt Nowych (Abk.: AAN), Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (Abk.: KC PZPR), 237/V/75.

<sup>4</sup> Urban, T.: *Deutsche in Polen. Geschichte und Gegenwart einer Minderheit*, München 1993, S. 80.

Polen zu verlassen, war die herrschende Absicht unter den Deutschen. Dies trat vor allem nach der Entstehung der Bundesrepublik Deutschland im Jahre 1949 in besonderem Ausmaße auf. Eine Gruppe von Deutschen verließ Polen bereits im Jahre 1950. Der britischen Regierung, die auf Bitten des Deutschen Roten Kreuzes wirkte, wurde von der polnischen Behörde die Erlaubnis erteilt, daß eine beschränkte Anzahl von Personen deutscher Nationalität im Rahmen der Familienzusammenführung nach Deutschland umzieht. Seit März 1950 bis zum Ende 1951 verließen Polen ca. 56 000 Personen<sup>5</sup>.

Bereits 1950 war die polnische Regierung bereit, die in Polen wohnenden Deutschen als nationale Minderheit anzuerkennen. Es gab noch keine gesetzlichen Beschlüsse, die diese Tatsache regelten, jedoch erschienen gewisse Anzeichen und Verwaltungslösungen, die wahrscheinlich aus dem Wissen über die Größe des Milieus und über die unter der deutschen Bevölkerung existierenden Stimmungen folgten. Eine freundlichere Beziehung der Regierung zu der deutschen Minderheit ergab sich auch aus den politischen Gründen und war verbunden mit der Entstehung der DDR und der Unterzeichnung des Vertrages über Anerkennung der in Potsdam bestimmten deutsch-polnischen Grenze mit diesem Staat am 6. Juli 1950. Andererseits führte die Regierung jedoch die These ein, daß Polen ein einheitsnationaler Staat ist, und alle Informationen über Nationalitätsfragen wurden gewissenhaft blockiert.

Das politische Ziel der Regierung der Volksrepublik Polen war es, zu verursachen, daß die deutsche Bevölkerung die polnische Staatsangehörigkeit annimmt. Diese Absicht sollte mit dem Gesetz über das polnische Staatsbürgerrecht vom 8. Januar 1951 verwirklicht werden. Dieses Gesetz identifizierte die polnische Staatsangehörigkeit mit der Nationalität nicht und diese Tatsache sollte der Absicht des Gesetzgebers nach die deutsche Bevölkerung dazu bewegen, polnische Staatsangehörigkeit anzunehmen. Eine komplizierte Verwaltungsprozedur bei der polnischen Einbürgerung sowie die mit der Familienzusammenführung verbundenen Aspekte erschweren die Realisierung des Gesetzes. Es bleibt jedoch die Tatsache, daß die in Polen lebenden Deutschen auf eine formale Weise, vorwiegend doch gegen den eigenen Willen, als Bürger des polnischen Staates anerkannt wurden.

Die Staatsregierung der Volksrepublik Polen war darauf bedacht, die wachsende Tendenz der Emigration aus Polen zurückzuhalten. Diese Tendenz bezog sich sowohl auf bodenständige Deutsche als auch auf eine relativ große Gruppe heimischer Bevölkerung. Im Falle der bodenständigen Bevölkerung verweigerte die Regierung, Anträge auf Ausreise aus Polen entgegenzunehmen; im Falle der heimischen Deutschen verwendete man eine komplizierte Prozedur und bestimmte eine sehr kleine Anzahl von Personen, die in den einzelnen Jahren zur Ausreise vorgesehen waren.

In der unmittelbaren Nachkriegszeit war ein Teil der heimischen Bevölkerung bereit, den polnischen Staat mit den sich für sie daraus ergebenden Gesetz- und Kultur-

---

<sup>5</sup> „Informationen zur politischen Bildung“, 1991, Nr. 222.

konsequenzen zu akzeptieren. In den nächsten Jahren sank diese Bereitschaft schnell. Eine immer größere Gruppe der heimischen Bevölkerung hörte auf, den polnischen Staat für den eigenen zu halten, und bemühte sich um die Ausreise aus Polen. Bereits in den Stalinjahren war ein Teil der heimischen Bevölkerung, die als Polen verifiziert wurden, darum bemüht, wieder als Deutsche anerkannt zu werden. Dies war besonders sichtbar während der im Jahre 1952 durchgeführten sog. Paßportisierung, als ca. 20% Personen, die von der Regierung zu der heimischen Bevölkerung zugerechnet wurden, die Angehörigkeit zur deutschen Nationalität erklärten<sup>6</sup>.

Eine relativ kleine Gruppe deutscher Bevölkerung verließ Polen in den Jahren 1952–1956. In dieser Zeit waren es 32 088 Personen<sup>7</sup>.

Einen großen Ausmaß hatte dagegen die Emigration aus Polen nach Deutschland in den Jahren 1957–1958. Dies war eine wirkliche Aktion der Familienzusammenführung, während der 232 581 Personen Polen verließen<sup>8</sup>. Die Regierung der Volksrepublik Polen nahm an, daß in dieser Gruppe fast alle bodenständigen Deutschen aus Polen ausreisten. Man kann also gelten lassen, daß sich alle Emigrationsausreisen aus Polen nach Deutschland nach dieser Zeit auf die heimische Bevölkerung bezogen, die selbstverständlich zu dieser Gruppe nach der Verifizierungskriterien in der Nachkriegszeit zugerechnet wurde. Im Jahre 1961 war die Regierung bei der Verwendung formaler Anforderungen der Meinung, daß in Polen nicht viel über 3 000 Deutsche leben<sup>9</sup>.

Die polnische Regierung schätzte ein, daß die Zusammenführung von Familien, die infolge des Krieges und der Völkerwanderungen in der Nachkriegszeit getrennt wurden, 1958 zu Ende war. Man hielt daran fest, die heimische Bevölkerung sei die polnische Bevölkerung und es könne von weiteren Ausreisen aus dem Lande keine Rede sein. Eine solche Stellungnahme war vor allem für die 60er Jahre charakteristisch. Die vom Staat verwendete Praxis beschränkter Ausreisegenehmigung rief unter der heimischen Bevölkerung bestimmte Verhaltens- und Bestrebenstendenzen hervor.

Die wachsende Isolierung der heimischen Bevölkerung ergab sich aus der fehlerhaften Staatspolitik im Verhältnis zu diesem Milieu. Sie war auch Folge des Gefühls eigener Eigentümlichkeit dieser Bevölkerung im Verhältnis zur Umgebung und zu vielen Elementen polnischer Kultur. Auf das schwache Gefühl der Verbundenheit mit dem polnischen Staat unter der heimischen Bevölkerung weist die hohe Tendenz zur Emigration aus dem Land hin. In den 60er Jahren bemühten sich um die Ausrei-

---

<sup>6</sup> AAN, KC PZPR, 237/V/75.

<sup>7</sup> Ebd., 237/XIV/153.

<sup>8</sup> Ebd.

<sup>9</sup> Kwilecki, A.: *Liczebność i rozmieszczenie grup mniejszości narodowych na ziemiach zachodnich*, in: „Przegląd Zachodni”, 1964, Nr. 3–4, S. 384.

segenehmigung insgesamt über 550 000 Personen, die zu der heimischen Bevölkerung zugerechnet wurden<sup>10</sup>. Eine solche Genehmigung erhielten ca. 20%.

In Anbetracht dessen, daß viele Personen, die sich um die Ausreisegenehmigung bewarben, mehrmals Anträge darauf gestellt haben, soll man gelten lassen, daß die Tendenz, Polen zu verlassen, unter der heimischen Bevölkerung in dieser Zeit sehr verbreitet war. Das Streben nach der Emigration aus Polen zog sich in die nächsten Jahrzehnte und es kann gesagt werden, daß es bis zum heutigen Tag geblieben ist, obwohl es in den letzten vier Jahren ein anderes gesetzliches Ausmaß aufweist.

Die heimische Bevölkerung hat ihre Nationalitätsorientierungen nicht von Tag auf Tag geändert. Das vom Staat unterdrückte tatsächliche Gefühl der nationalen und in einem kleineren Ausmaß auch der ethnischen Angehörigkeit führte zu gewissen unbeabsichtigten Lösungen. Die Zahl der heimischen Bevölkerung betrug im Jahre 1985 984 000 Personen, darunter ca. 70% waren bereits in Polen geboren<sup>11</sup>. Die in diesem Milieu Mitte 80er Jahre durchgeführten soziologischen Untersuchungen wiesen darauf hin, daß sich ca. 25% unter ihnen mit der deutschen Nationalität identifizieren<sup>12</sup>. Diese Bevölkerung zeigt eine wachsende Tendenz, sich zu einem formalen Verein zu organisieren, der Vertreter des Milieus der Regierung gegenüber wäre.

Trotz der deutlichen Tendenz unter einem Teil der heimischen Bevölkerung, die sich mit der deutschen Nationalität identifiziert, eine eigene Organisation zu bilden, wurde eine solche Tätigkeit von der Regierung nicht erlaubt. Dies war mit der offiziellen Stellungnahme der polnischen Regierung verbunden, die es gelten ließ, daß in Polen keine deutsche Minderheit existiert.

In den Jahren 1983 und 1984 wurden die deutschen Milieus in Polen sehr aktiv und begannen mit der Tätigkeit, eine autonome Organisation zu bilden. Am Anfang bezog sich diese Aktivität auf Bytom, Ozimek, Bydgoszcz, Szczecin, Gdańsk und Warszawa. Im März 1984 stellt eine Gruppe von 17 Personen in Warszawa den Antrag, den Deutschen Bund in Polen zu registrieren. In Anbetracht dessen, daß die Registrierung abgelehnt wurde, wurde am 6. September erneut der Antrag gestellt; diesmal war es der Antrag auf die Registrierung der Deutschen Sozialen Kulturgesellschaft. Auch diesmal lehnte die Regierung den Antrag ab. Fast einen Monat später, am 22. Oktober 1984, stellte eine Gruppe von 22 Personen aus Roszkowice und Krzyżanowice in Katowice den Antrag auf die Bildung des Bundes der Deutschen in Polen. Die Personen, die die Legalisierung des Bundes beantragten, beabsichtigten

---

<sup>10</sup> Osękowski: a. a. O., S. 172.

<sup>11</sup> Rauziński, *Przeobrażenia społeczno-demograficzne ludności na ziemiach zachodnich w latach 1995–1985*, w: *Polska ludność rodzima na ziemiach zachodnich i północnych po II wojnie światowej*, in: Rauziński R./Senfta (Hg.), Teil 1, Opole 1989, S. 9.

<sup>12</sup> Berlińska, D.: *Ślązacy jako wspólnota regionalna w świetle badań socjologicznych na Śląsku Opolskim*, in: „Przegląd Zachodni”, 1990, Nr. 2, S. 46.



eine Organisation zu bilden, die mit ihrer Tätigkeit alle Gebiete umfassen würde, die nach dem 2. Weltkrieg Polen in den Besitz gebracht wurden. Auch in diesem Falle erlaubte die Regierung deren Entstehung nicht<sup>13</sup>.

Noch mehrere Initiativen zur der Entstehung von Organisationen deutscher Minderheiten in Polen erschienen im nächsten Jahr. Dies bezog sich vor allem auf die Katowice-Woiwodschaft (Katowice, Gliwice, Rybnik, Tychy, Wodzisław Śl.) und die Opole-Woiwodschaft (Kędzierzyn – Koźle, Zdżieszowice), wo versucht wurde, Zellen des Bundes der Deutschen in Polen oder der Deutschen Sozialen Kulturgesellschaft zu bilden. Auch diesmal erlaubte die Regierung die Entstehung der Organisationen nicht. In dieser Situation begannen 1986 Deutsche Freundschaftskreise zu entstehen. Die Regierung hielt ihre Entstehung und Tätigkeit für illegal, und die Gründer und die aktivsten Funktionäre wurden mit Schikanen gequält. Die Freundschaftskreise entstanden jedoch im allgemeinen, fast in allen Ansammlungen der heimischen Bevölkerung mit der prodeutschen Nationalitätsorientierung. Obwohl sie keinen formalisierten Charakter hatten, zogen sie Menschen mit der entschieden deutschen Option zusammen, die sich als deutsche Minderheit in Polen erklärten. Die Deutschen Freundschaftskreise wurden zur gesellschaftlichen und organisatorischen Basis späterer, schon legaler deutscher Bunde und Gesellschaften in Polen<sup>14</sup>.

Anfang 1989 wurde auf Initiative von Jan Król aus der Verbindung des Deutschen Freundschaftskreises in Gogolin mit der Gesellschaft der Freunde der Deutschen Kultur in Jemielnica die Soziale Kulturgesellschaft der Deutschen Minderheit in Opole-Schlesien gegründet. Ein Argument zugunsten der Bildung der Organisation sollte eine Liste von 200 000 Unterschriften sein, die unter den Personen gesammelt wurden, die die deutsche Nationalität deklarierten<sup>15</sup>. Jedoch auch diesmal, was unwahrscheinlich und unverständlich erscheint, verweigerte das Woiwodschaftsgericht in Opole am 24. Juli 1989 die Registrierung der Gesellschaft.

Im November 1989 kam es zum Besuch des Bundeskanzlers Helmut Kohl in Polen. Die nach den Wahlen zum Sejm und Senat veränderten politischen Bedingungen in Polen sowie der Regierungsantritt von Tadeusz Mazowiecki begünstigten die Abstimmungen zum Thema der deutschen Minderheit in Polen. Am 14. November unterschrieben die beiden Politiker eine gemeinsame Erklärung, die grundlegende Standards des Funktionierens nationaler Minderheiten in beiden Staaten enthielt: „Beide Seiten ermöglichen Personen und Bevölkerungsgruppen deutscher und polnischer Abstammung bzw. denjenigen, die sich zur Sprache, Kultur oder Tradition der anderen Seite bekennen, eigene Kulturidentität zu erhalten und zu entwickeln“<sup>16</sup>.

---

<sup>13</sup> Lis, M.: *Polska ludność rodzima na Śląsku po II wojnie światowej*, Opole 1991, S. 83–84.

<sup>14</sup> *Mniejszość niemiecka jest obecna*, in: „Dialog”, XII, 1993, Nr. 3–4.

<sup>15</sup> Lis: a. a. O., S. 86.

<sup>16</sup> *Porozumienie przez prawdę*, in: „Dialog” 1993, Nr. 1, S. 16.

In der veränderten politischen Situation im Lande wurde es möglich, Verbände und Gesellschaften deutscher Minderheiten gesetzlich zu legalisieren. Am 19. Januar 1990 wurde im Woiwodschaftsgericht in Katowice die Soziale Kulturgesellschaft der Bevölkerung deutscher Abstammung von der Katowice-Woiwodschaft registriert. Vier Tage später erhielt eine ähnliche Gesellschaft in der Częstochowa-Woiwodschaft juristische Person. Am 17. Februar 1990 wurde die Soziale Kulturgesellschaft der deutschen Minderheit in Opole-Schlesien registriert, am 15. März der Verein Polnischer Bürger Deutscher Abstammung in Gdańsk. In derselben Zeit entstanden auch die Soziale Kulturgesellschaft deutscher Minderheit in Warmia und Mazury mit dem Sitz in Biskupiec Reszelski, der Verein Unabhängiger Deutscher Minderheit „Korzenie“ (Wurzel), der Deutsche Kulturverein ehemahligen Ostpreußens in Leśny Dwór in der Nähe von Szczytno, die Soziale Kulturgesellschaft deutscher Minderheit von Großpolen in Luboń in der Nähe von Poznań, der Deutsche Bund in Szczecin, der Verein Deutscher Bauern in Schlesien mit dem Sitz in Racibórz sowie der Verein der Auslandstouristik mit dem Sitz in Jemielnica<sup>17</sup>.

Die Anzahl der in den einzelnen Vereinen und Gesellschaften tätigen Mitglieder war unterschiedlich. Am größten waren in dieser Zeit die Gesellschaften in Opole-Woiwodschaft mit ungefähr 130 000 Personen, in der Katowice-Woiwodschaft – ca. 40 000, in der Częstochowa-Woiwodschaft – 30 000 sowie in der Olsztyn- und Suwałki-Woiwodschaft mit insgesamt 5 930 Mitgliedern. Die Gesellschaften und Vereine deutscher Bevölkerung entstanden auch in Gdynia, Słupsk, Bydgoszcz, Jelenia Góra, Wrocław, Tarnów, Łódź, Toruń und Elbląg<sup>18</sup>. Am 12. September 1990 kamen in Wrocław zum Treffen der Vertreter von deutschen Gesellschaften und Vereinen in Polen. Es wurde der Hauptrat deutscher Verbände in Polen mit dem Sitz in Katowice berufen.

Die veränderten politischen Bedingungen in Mitteleuropa begünstigten die Regelung der Beziehungen zwischen Polen und der BRD auf dem Niveau internationaler Standards. Dies bezog sich auch auf Nationalitätsfragen. Am 14. November 1990 wurde zwischen Polen und der BRD der Vertrag geschlossen, der die bestehenden Grenzen beider Staaten bestätigte. In der Einleitung zu dem Vertrag wurden Eintragungen hervorgehoben, die mit den Bevölkerungswanderungen nach dem 2. Weltkrieg verbunden waren. Als riesige Leiden wurden Vertreibungen und Aussiedlungen einer zahlreichen Gruppe von Polen und Deutschen bezeichnet. Die Rechtskun-

---

<sup>17</sup> *Jestem Ślązakiem i Niemcem*, in: „Res Publica”, 1990, Nr. 6, S. 23; *Mniejszość niemiecka jest obecna...*, S. 23; Sakson, A.: *Mniejszość niemiecka na tle innych mniejszości narodowych we współczesnej Polsce*, in: „Przegląd Zachodni”, 1991, Nr. 2, S. 21; Jurczak, W.: *Niemcy w Szczecinie*, in: „Wprost”, 1991, Nr. 7; Lis: a. a. O., S. 91–92; Rogall, J.: *Polen*, in: „Informationen...”, 1991, Nr. 222, S. 33.

<sup>18</sup> *Polen auf dem Weg nach Europa*, in: „Informationen...”, 1991, Nr. 142–143, S. 72–73; *Mniejszość we własnym kraju*, in: „Dialog”, 1993, Nr. 3–4, S. 24.

digen behaupten, daß die im Vertrag enthaltene Zusammenstellung von Ungerechtigkeiten, die Polen und Deutsche betrafen, nicht gleichzusetzen sind. Das Schicksal der Polen wurde viel kräftiger hervorgehoben: „dem polnischen Volk wurden infolge der von Deutschen und im deutschen Namen begangenen Verbrechen schreckliche Leiden zugefügt“. Erst an zweiter Stelle wurde geschrieben: „Millionen von den aus der eigenen Heimat vertriebenen Deutschen betraf eine große Ungerechtigkeit“<sup>19</sup>.

Die Unterzeichnung und die Inkraftsetzung des Vertrages vom 14. November 1990 öffnete den Weg zu weiteren polnisch-deutschen gesetzlichen Regelungen. Zu dem wichtigsten Dokument wurde der am 17. Juni 1991 unterzeichnete Vertrag über gute Nachbarschaft und freundschaftliche Zusammenarbeit zwischen Polen und der Bundesrepublik Deutschland. Die Bedeutung des Vertrages war sehr groß, und er öffnete eine neue Qualität polnisch-deutscher Beziehungen. Die strittigste Frage bei den Verhandlungen über den Vertrag stellte das Problem der nationalen Minderheiten dar. Im Vertrag wurde zwar hervorgehoben, daß in diesem Zusammenhang auf beiden Seiten der Grenze internationale Standards gültig sein werden, aus dem Beschluß des Bundestages vom 16. Oktober 1991 ergibt sich jedoch, daß es zum Konsensus nicht kam. In dem Beschluß des Bundestages wurde die einseitige Hoffnung zum Ausdruck gebracht, daß Polen der deutschen Minderheit bestimmte Rechte unter Vernachlässigung der Gegenleistung gibt, wofür die polnische Seite im Vertrag keine Zustimmung geben wollte und worauf die deutsche Seite nicht zu verzichten vermag<sup>20</sup>.

Die deutsche Seite hielt das Problem der nationalen Minderheiten für das wichtigste und primärste sowohl in dem Vertrag selbst als auch bei den Verhandlungen darüber. Als deutsche Minderheit in Polen wurden im Vertrag die über die polnische Staatsangehörigkeit verfügenden Personen betrachtet, die entweder deutscher Abstammung sind oder sich zur deutschen Sprache, Kultur und Tradition bekennen. Ihnen wurde das Recht gewährleistet, ihre eigene ethnische, kulturelle und religiöse Identität individuell bzw. gemeinsam mit anderen Mitgliedern ihrer Gruppe zu wahren und zu entwickeln, ohne irgendeinen Versuch, sie gegen ihren eigenen Willen zu assimilieren. Der deutschen Minderheit wurde gewährleistet, sich der deutschen Sprache privat und offiziell zu bedienen; ihr wurden auch der Zugang zu Informationen in dieser Sprache, die Koalitionsfreiheit auch in den internationalen Organisationen außerhalb der Regierung sowie der gleichberechtigte Zugang zu den Massenmedien auf ihrem Gebiet gesichert. Außerdem garantierte man ihr auch die Glaubensfreiheit, die Durchführung der religiösen Bildungstätigkeit in der deutschen Sprache, die Möglichkeit freier Kontakte innerhalb des Staates sowie der Kontakte mit den mit

---

<sup>19</sup> Janicki, L.: *Podstawy prawne stosunków Polski ze zjednoczonymi Niemcami*, in: *Wokół traktatów Polska – Niemcy*, Poznań 1992, S. 27.

<sup>20</sup> Pawłowski, A.: *Polityczno-prawne aspekty wzajemnych stosunków między Rzeczpospolitą a Republiką Federalną Niemiec*, in: „*Rocznik Lubuski*”, 1993, Nr. 18, S. 190.

ihnen ethnisch und kulturell verwandten Bürgern anderer Staaten. Im Vertrag wurde auch das Recht gewährleistet, eigene Vor- und Nachnamen in der originellen deutschen Schreibung und Aussprache zu gebrauchen. Der polnische Staat übernahm die Aufgabe, den Deutschunterricht bzw. den Unterricht in dieser Sprache in den öffentlichen Bildungseinrichtungen zu sichern sowie in deren didaktischen Programmen auch die deutsche Geschichte und Kultur zu berücksichtigen. Der Vertrag garantierte der deutschen Minderheit in Polen den unbeschränkten Genuß der Menschenrechte und der grundsätzlichen Freiheiten ohne irgendeine Diskriminierung und unter den Bedingungen vollständiger Gleichberechtigung dem Recht gegenüber, die wirksame Beteiligung an öffentlichen Angelegenheiten sowie den Schutz nationaler Identität.

Es ist sehr schwer, die Anzahl der Deutschen in Polen genau zu bestimmen, weil offizielle statistische Untersuchungen zu diesem Thema fehlen. Einen gewissen Bezugspunkt können Angaben darstellen, die die Anzahl der Mitglieder der Vereine und Gesellschaften deutscher Minderheiten betreffen. Nach den Angaben der Föderation Deutscher Sozialer Kulturgesellschaften in Polen zählt die organisierte deutsche Minderheit in Polen 300 000 Personen. Über 90% der Deutschen wohnen in der Opole-Woiwodschaft und in den westlichen Teilen der Katowice- (in der Nähe von Racibórz und Gliwice) und der Częstochowa-Woiwodschaft (in der Nähe von Olesno und Dobrodzień). Die deutsche Minderheit in Warmia und Mazury wird für 15 000 Personen eingeschätzt. Sehr verstreut leben die Deutschen in Niederschlesien (Wrocław, Wałbrzych, Jelenia Góra, Legnica, Zielona Góra), in Pommern (Szczecin, Koszalin, Słupsk), in Gdańsk und seiner Umgebung sowie in Poznań, Łódź und Bielsko-Biała<sup>21</sup>.

Der Zentrale Rat der Deutschen Sozialen Kulturgesellschaften in Polen schätzt die Anzahl der Deutschen in Polen insgesamt für 500 000–700 000 Personen ein<sup>22</sup>. Diese Berechnungen sind angesichts der Vergleichsuntersuchungen zu hoch angesetzt. Nicht alle Personen heimischer Abstammung erklären sich nämlich für Deutsche. Heutzutage wohnen in Polen 300 000–330 000 Schlesier<sup>23</sup>, 330 000 Kaschuben<sup>24</sup>, 10 000 Masuren und 5 000 Warmier<sup>25</sup> sowie ca. 300 000 Personen aus bodenständigen Familien, die im Lande teilweise verstreut, jedoch mit der polnischen Kultur

<sup>21</sup> *Mniejszość niemiecka jest obecna...*, S. 23.

<sup>22</sup> Ebd.

<sup>23</sup> Berlińska, D.: *Stosunki etniczne i postawy polityczne mieszkańców Śląska Opolskiego*, in: *Stosunki etniczne i postawy polityczne mieszkańców Śląska Opolskiego (raport z badań)*, Berlińska D., Jonderko F., Mój M., Opole 1993, S. 4.

<sup>24</sup> Latoszek, M.: *Kaszubi w kontekście stosunków polsko-niemieckich. Specyfika zachowań – warianty przyszłościowe*, in: „Przegląd Zachodni”, 1991, Nr. 2, S. 56.

<sup>25</sup> Sakson: a. a. O., S. 20.

verhältnismäßig eng verbunden sind. Den Gesellschaften und Vereinen trat ungefähr ein Drittel heimischer Bevölkerung bei. Der Rest bildet eine potentielle Basis der deutschen Nationalitätsbewegung in Polen.

*Hieronim Szczegóła*

## **DER DEUTSCH-POLNISCHE STREIT UM DIE VERTRIEBENEN**

Zu den vielen Problemen, welche Deutsche und Polen nach dem Zweiten Weltkrieg gespalten haben, gehören auch die sog. Vertriebenen oder Ausgesiedelten – ein Problem, welches weit über einen gelehrten Meinungsstreit der Geschichtswissenschaftler, Politologen oder Politiker hinausgeht. Eben unter dem Einfluss der Politiker haben sich in beiden Ländern nach 1949 zwei durch die Propaganda verbreitete Extremstandpunkte herausgebildet:

- 1) Der deutsche Standpunkt übersah die internationale Bedingtheit und die Genese der Auswanderungen nach dem Zweiten Weltkrieg und betonte lediglich das Unrecht der davon betroffenen Deutschen.
- 2) Der polnische Standpunkt war mit vielen revanchistischen Elementen sowie dem Rachwillen für das erlittene Unrecht durchsetzt; rechtswidrige Taten der Russen und Polen gegenüber der deutschen Bevölkerung in der Endphase oder gleich nach der Beendigung des Krieges hat man damit bagatellisiert oder gerechtfertigt.

Wenn wir nach Jahren das Problem der deutsch-polnischen Antagonismen aus der Nachkriegszeit wieder aufgreifen, so ist zu bedenken, dass die Nazizeit, der Zweite Weltkrieg und der darauf folgende Stalinismus ein tiefes gegenseitiges Haßgefühl in beiden Nationen hinterlassen haben. Bis 1945 haben die Polen vor allem das Unrechtgefühl und den Rachwillen verkündet. Nach der Niederlage des Naziregimes und den Revancheakten seitens der Polen kam der Haß einiger Millionen Deutschen zu Wort, die man unter verschiedenen, meist tragischen Umständen gezwungen hat, ihre bisherigen Wohngebiete im Osten zu verlassen. Hinzuzufügen ist auch, dass die jahrelange Isolation nach der Gründung der DDR im Jahre 1949 sich auch ungünstig auf die Gestaltung eines guten nachbarschaftlichen Verhältnisses beiderseits der Oder und Neiße ausgewirkt hat.

Gleichzeitig wurden nach 1933 die seit Jahrzehnten bestehenden Verbindungen und nachbarschaftlichen Kontakte im Grenzgebiet abgebrochen, die neben negativen Erscheinungen auch für beide Seiten durchaus positive wirtschaftliche, kulturelle, familiäre u.a. Beziehungen umfassten.

Schließlich ist zu bedenken, dass nach den Erfahrungen und Grausamkeiten des

Zweiten Weltkrieges, nach Massenverbrechen, Aussiedlungen von Millionen Menschen, Sklavenarbeit und anderen derartigen Erscheinungen Greuelthaten und Verbrechen geringeren Umfangs nicht mehr beeindruckten. Die Welt und die öffentliche Meinung haben abgestumpft. Eine Rolle spielte dabei auch die Überzeugung von einer irgendwie gerechtfertigten Lynchjustiz als Vergeltung für Naziverbrechen.

Der Zweite Weltkrieg führte dazu, dass erhebliche Teile der Bevölkerung in Europa ihren Wohnsitz verloren haben. In der ersten Kriegsphase waren davon vor allem Polen betroffen (Aussiedlungen aus dem sog. Warthegau durch die Nazis sowie stalinistische Deportationen nach Sibirien) und gegen Ende des Krieges auch Deutsche (zuerst flüchteten etwa 5 Millionen Deutsche vor der Roten Armee und später wurden etwa genau so viele aus den Ostgebieten des ehemaligen Dritten Reiches und aus Ostpreußen, aber auch aus der Tschechoslowakei, aus Jugoslawien und anderen mittel- und osteuropäischen Ländern hinter die Oder- und Neißelinie ausgesiedelt). Die ganze Zeit hat man die polnische Bevölkerung aus den Territorien, die nach dem Zweiten Weltkrieg an die Sowjetunion fielen, in die Abtretungsgebiete im Westen übersiedelt (die sog. Repatriierung). Der Bevölkerungstransfer nach dem Zweiten Weltkrieg erfolgte aber auf Grund entsprechender Beschlüsse der Großmächte, was manche deutsche Autoren früher oft übersehen haben.

Das Hauptthema in der polnischen Fachliteratur war seit dem Kriegsende bis 1949 die Abrechnung mit Naziverbrechen, darunter auch die Vertreibung polnischer und die Ansiedlung deutscher Bürger (Schwerpunkte waren z.B. ethnische Säuberungen in Großpolen und im Land Zamość). Die polnische Exilliteratur hat auch vorsichtig versucht, sich mit den stalinistischen Deportationen aus dem Zeitraum 1939–1940 auseinanderzusetzen.

Nach der Gründung der BRD und der Zuspitzung des Kalten Krieges hat man in Deutschland sehr viel zum Problem der Vertriebenen publiziert, was mit bestimmten politischen Maßnahmen einherging. Bereits im April 1949 ist aus verstreuten Lokal- und Bundesorganisationen Zentralverband Vertriebener Deutscher gegründet worden, der 1953 zum Bund der Heimatvertriebenen und Entrechteten (BHE) umbenannt wird und mit 5,9% der Wahlstimmen in den Bundestag kommt. Bei den nächsten Wahlen im Jahre 1957 erhielt der Bund 4,6% der Stimmen und 1961 – 2,8%, wobei seine Popularität bereits gesunken ist<sup>1</sup>. Nach wie vor waren allerdings der einflussreiche Bund der Vertriebenen und das Ministerium für Vertriebene mit dem berüchtigten Theodor Oberländer tätig. Auf diese Weise konnten entsprechende Rechtsregelungen durchgesetzt werden, 'Vertriebenenkarte' und 'Lastenausgleich' inklusive<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Weiss, H.: *Die Organisationen der Vertriebenen und ihre Presse*, in: *Die Vertreibung der Deutschen aus dem Osten*, Frankfurt a. Main 1985, S. 199.

<sup>2</sup> J. Kokot, J./Brożek, B.: *Integracja przesiedleńców w Niemczech po II wojnie światowej*, Wrocław 1966, S. 233.

Die Dominanz politischer Akzente im Zusammenhang mit immer stärker werdender Konfrontation zweier Systeme war keineswegs potentiellen Dialogversuchen seitens polnischer Autoren förderlich, so dass die Frage der Vertriebenen lange Zeit mit dem deutschen Revanchismus und Revisionismus gleichgesetzt wurde.

Es ist auch zu bemerken, dass in den 50-er und Anfang der 60-er Jahre der Zugang zu Publikationen und Wissenschaftlern sehr erschwert war; es waren also vor allem Journalisten und Politiker, die darüber publiziert haben.

In der BRD war in dieser Zeit die Gedenkliteratur aus der Zeit der Flucht und Vertreibung auf dem Vormarsch<sup>3</sup>. In den Jahren 1950–1953 hat man etwa 10.000 Erinnerungen festgehalten und 40.000 Informanten nach dem Schicksal der deutschen Bevölkerung im Osten befragt<sup>4</sup>.

1953 begann man mit der Herausgabe der mehrere Bände umfassenden „Dokumentation der Vertreibung der Deutschen aus Ost- und Mitteleuropa“<sup>5</sup>. Band I bestand aus zwei Teilen und einem Sonderheft und war der Flucht und Aussiedlung aus den Gebieten östlich der Oder und Neiße gewidmet.

Diese Publikation enthält – außer einer umfangreichen, etwa 200 Seiten umfassenden Einführung – einige Hundert ausgewählte Erinnerungen (von insgesamt 10.000), in denen über die von Russen und Polen begangenen Verbrechen und Greueltaten berichtet wird.

Auch wenn die Publikationen aus der damaligen Zeit sehr einseitig sind, besteht kein Grund dazu, das in Erinnerungen und Berichten enthaltene Faktenmaterial zu bezweifeln. Zweifel erregen dagegen interpretatorische Vereinfachungen. Die Autoren scheinen vergessen zu haben, wer den Zweiten Weltkrieg entfesselt, mit der Vertreibung begonnen oder Konzentrationslager eingerichtet hat, was später unmittelbar die Ursache für die Vertreibung der Deutschen gewesen war. Oft wurde auch die Tatsache übersehen, dass über die Vertreibung der deutschen Bevölkerung die Alliierten noch während des Krieges entschieden haben. Damit hatte die ganze Angelegenheit ein internationales Ausmaß.

Da man mit der Statistik ziemlich willkürlich manipuliert hat, liegen die Angaben bei den einzelnen Autoren weit auseinander und sind dadurch leicht anfechtbar. Einen Streit gab es auch um das Autochthonenproblem, welches bis heute viele Emo-

---

<sup>3</sup> Zu den repräsentativsten gehören: Kaps, J.: *Die Tragödie Schlesiens 1945/46 in Dokumenten*, München 1953; K. F., *Schlesisches Inferno*, Stuttgart 1966; Loss, E.: *Die Flucht-Ostpreußen 1944–1945*, Bad Nauheim 1964; Jahn, H. E.: *Pommersche Passion*, Preez 1964; Karweina, G.: *Der Große Treck*, Stuttgart 1958; Kraus, H.: *Massenaustreibung und Völkermord*, Kitzingen 1953; Lapardelle, G.: *Verjagt, beraubt, erschlagen*, Viesbaden 1961 usw.

<sup>4</sup> Bundesarchiv Koblenz. *Ost-Dokumentation*. Sammlung von Umfragen, Erinnerungen, Berichten und anderen Dokumenten, die von Deutschen aus Ost-, Mittel- und Südeuropa erworben wurden.

<sup>5</sup> *Dokumentation der Vertreibung der Deutschen aus Ost-Mitteleuropa*, Bd. I–V, Schieder, Th., Bonn 1953–1961.



tionen weckt. Schließlich ist die Verantwortung für die an Deutschen von Russen und Polen verübten Verbrechen nicht auf einen gemeinsamen Nenner zu bringen, bedenkt man doch, dass die sog. Abtretungsgebiete erst ab Mai und Juni 1945 von Polen verwaltet wurden. Außerdem gab es dort lange Zeit parallel die sowjetische Kriegsverwaltung, deren Wirkung auch die polnische Bevölkerung zu spüren bekam.

Eine grobe Vereinfachung war auch, Opfer aus Lagern für Deutsche, wie z.B. in Lamsdorf, denen von Auschwitz und Birkenau gegenüberzustellen, wogegen sogar ernsthafte deutsche Autoren protestierten<sup>6</sup>.

Die Einseitigkeit der früheren deutschen Erarbeitungen wird besonders deutlich im Zusammenhang mit dem Schweigen polnischer Autoren zu vielen Fragen. So war es z.B. im Falle von Verbrechen und Gewaltakten, die von Russen an deutscher und polnischer Bevölkerung gleich nach dem Einmarsch in Ermland und Masuren sowie in Schlesien verübt worden waren (am 21.10.1944 wurden nur in Nemmersdorf über 60 Frauen und Kinder ermordet<sup>7</sup>).

In Polen war es damals bekanntlich unmöglich, sich irgendwie kritisch über die Russen zu äußern – über die bekannten Vorfälle wie Katyń, Deportationen, Verschleppen von AK-Soldaten und Bergleuten aus Schlesien u.ä. schon ganz und gar nicht. Im Gegenteil: Im publizistisch-journalistischen Bereich gab es den Trend, die Russen gegen die Anklagen deutscher oder polnischer Exilautoren zu verteidigen. Es reicht nur an einige Buchtitel zu erinnern, die heute keines Kommentars mehr bedürfen: „Gegen die Lüge“, „Lüge oder Provokation?“, „Über die angebliche Million deutscher Minderheiten in Polen“. Unter den Autoren, die sich an dieser Polemik beteiligt hatten, waren auch viele anerkannte Persönlichkeiten wie E. Męclewski, Cz. Pili-chowski oder E. Osmańczyk.

Fakt ist, dass die polnische Verwaltung im Juni 1945 beschloss (also noch vor der endgültigen Lösung der deutschen Frage), etwa 250.000 bis 300.000 Deutsche auszusiedeln, um die polnischen Umsiedler aus dem Osten aufnehmen zu können. Aus Sicherheitsgründen sollten Deutsche vor allem aus den Grenzgebieten ausgesiedelt werden; in der Tat hat die Umsiedlungsaktion jedoch ganz Pommern, das mittlere Odergebiet und Schlesien erfasst. Daraufhin hat die polnische Armee die Grenze dicht gemacht, um den Deutschen, die vor der Front geflüchtet sind, keine Rückkehr zu ermöglichen. Es wird geschätzt, dass von den insgesamt 5 Millionen Flüchtlingen etwa 1 Million zurückgekehrt ist.

Deutsche Autoren und Verfasser von Lebenserinnerungen machen mit Recht darauf aufmerksam, dass während dieser Umsiedlungswelle die deutsche Zivilbevölkerung am meisten gelitten hat. Die Aussiedlung erfolgte aber nach dem bekannten

<sup>6</sup> Vgl. Hanke, J.: *Flucht und Vertreibung der Deutschen aus ihrer Heimat im Osten und Südosten 1944–1947*, in: „Aus Politik und Zeitgeschichte“, 1985, H. 8, S. 16.

<sup>7</sup> Böddeker, G.: *Nemmersdorf, in: Letzte Tage in Ostpreußen*, Frankfurt a. Main 1985, S. 301–306.

Muster von 1939 (Vertreibung polnischer Bevölkerung aus Großpolen) und 1940 (Deportationen aus Ostpolen nach Sibirien). Erst in den 70-er Jahren haben deutsche Autoren auf diese Tatsache hingewiesen. In der polnischen Fachliteratur hat man sich mit diesem Aspekt der Volksmigration in den sog. Abtretungsgebieten nur am Rande befasst, zumal der Zugang zum Quellenmaterial praktisch unmöglich war. Da die Aktion von der Armee und dem Staatssicherheitsdienst (SB) durchgeführt wurde, ist vieles dem Rotstift des Zensors zum Opfer gefallen. Nur in einigen Regionalpublikationen hat man dazu Stellung genommen.

Eine genauere Zahl der damals Ausgesiedelten konnte auch von der deutschen Seite nicht ermittelt werden, was sicher damit zusammenhängt, dass die Umsiedler sich hauptsächlich in der sowjetischen Besatzungszone niedergelassen haben.

Das Schweigen über die Aussiedlung vom Juni war auch durch das Verhältnis zwischen der VRP und der DDR bedingt. Da das Problem der Vertriebenen damals überhaupt nicht zur Debatte stand, konnte die Zahl der sich in der DDR niedergelassenen Vertriebenen nur schwer eingeschätzt werden.

Es scheint, dass eine der Ursachen für eine nicht besonders freundliche Gesinnung der Deutschen jenseits der Oder und Neiße, die nach der Wiedervereinigung Deutschlands im Jahre 1990 zu Tage kam, eben in den nicht entschärften Emotionen und dem seit Jahrzehnten bestehenden Unrechtgefühl lag. Die Vertriebenen haben in der DDR z.B. keinen Lastenausgleich bekommen; erst 1993 hat man ihnen 4000 DM ausbezahlt.

An dieser Stelle soll daran erinnert werden, dass auch Tschechen und Slowaken bereits im Mai 1945 über 800.000 Deutsche ausgesiedelt haben. Deutsche Autoren betonen äußerst brutalen Verlauf dieser Aktion<sup>8</sup>. Etwa 20.000 deutsche Zivilisten mussten innerhalb von 10 Minuten ihre Häuser in Brünn verlassen und zu Fuß in Richtung Österreich laufen. Da die Österreicher sie nicht aufnehmen wollten, lagerten sie wochenlang unter freiem Himmel; viele von ihnen kamen dabei ums Leben.

Die von oben verordnete Aussiedlung in den Monaten Juni/Juli erfolgte bekanntlich ohne Zustimmung der polnischen Lokalverwaltungen, die angesichts der bevorstehenden Ernte über Mangel an Arbeitskraft sowie an Fachleuten und Handwerkern in anderen Wirtschaftszweigen geklagt haben.

Später wurde in der deutschen Fachliteratur auch auf den Fakt hingewiesen (Benz, Henke), dass die Russen 2000 km niedergebranntes Land zurückgelegt haben (z.B. Weißrussland), bevor sie den deutschen Boden betraten. Und aus Weißrussland waren nur an der II. Weißrussischen Front 50.000 Soldaten.

Brutale Misshandlung der deutschen Bevölkerung in Schlesien, Ermland und Masuren war auch das Ergebnis der Politarbeit mit Soldaten der Roten Armee, in der Rachsucht erzeugt wurde (vgl. auch Aufrufe von J. Ehrenburg zur Rache an Deut-

---

<sup>8</sup> Henke: a. a. O., S. 30.

schen)<sup>9</sup>. Nur in Babimost (Bomst) – der ersten Ortschaft an diesem Frontabschnitt – wurden innerhalb von einigen Tagen über 40 Menschen ermordet; in Zielona Góra (Grünberg i.S.) gab es im Februar und März 1945 etwa 400 Opfer unter den Zivilisten<sup>10</sup>.

Erst in der Fachliteratur aus den 70-er Jahren findet man mildernde Umstände für brutale Misshandlung der Deutschen von Polen, wo auch die Schuld der Deutschen hervorgehoben wird. Revanche- und Vergeltungsmaßnahmen waren unter den damaligen Verhältnissen wohl unvermeidbar.

Ähnlichen Charakter hatte auch der Streit um das Autochthonenproblem und die angebliche deutsche Minderheit in Polen. Die Zukunft hat gezeigt, dass es unter Autochthonen viele Deutsche gab, und zwar Deutsche mit polnischen Namen. Die polnische Verwaltung nahm in diesem Fall Beispiel an dem früheren Vorgehen der Deutschen, die Polen mit deutschen Namen ohne weiteres in die Volkslisten eingetragen haben. Die Abneigung der Autochthonen gegen Polen war dadurch verursacht, dass man Schlesier und Ermländer oft wie Deutsche behandelte. Es gibt reichlich dokumentierte Beispiele für das ihnen geschehene Unrecht, z.B. Deportationen von Bergleuten in das Innere der Sowjetunion, Misshandlung der ehemaligen Wehrmachtssoldaten, Zwangsverschickung der Schlesier in Arbeitslager, Verjagen von Bauernhöfen, Plünderungen usw.

Vieles deutet darauf hin, dass die polnischen Schätzungen über den Umfang der deutschen Minderheit (über eine Million) eher optimistisch, erwünscht waren<sup>11</sup>. In der Fachliteratur wurden dagegen schwierige, kontroverse Fragen oft vermieden oder knapp als „Fehlverhalten gegenüber der einheimischen Bevölkerung“ zusammengefasst.

Erste beachtenswerte Arbeiten zu der behandelten Problematik entstanden in Polen in der zweiten Hälfte der 60-er Jahre (A. Brożek, J. Kokot, J. Sobczak, S. Schimitzek)<sup>12</sup>. Die Polemik beschränkte sich vor allem auf die Zahlen und die Statistik.

Nach wie vor waren aber Berichte über die Aussiedlungen aus der Zeit vor Potsdam (Juni – Juli 1945) sowie die Benutzung der deutschen Ost-Dokumentation scharfer Zensur unterworfen. Wenn man auf diese Dokumentation überhaupt verwies, dann nur im negativen Kontext. Ähnliches Schreibverbot gab es bezüglich der stalinisti-

<sup>9</sup> de Zayss, A. M.: *Die Anglo-Amerikaner und die Vertreibung der Deutschen*, München 1977, S. 84–85.

<sup>10</sup> Szczegóło, H.: *Dramat mieszkańców Babimostu*, in: „Magazyn Gazeta Nowa“, (1992) 128, S. 2–3; ders.: *Zielona Góra we wspomnieniach niemieckiego proboszcza*, in: „Gazeta Nowa“, (1992) 72, S. 9–10.

<sup>11</sup> Breitkopf, A.: *Stan zaludnienia na Ziemiach Odzyskanych*, in: „Myśl Współczesna“, (1947), S. 25–28; zur Polemik mit polnischen Schätzungen vgl., von Koerber, H. J., *Die Bevölkerung der deutschen Ostgebiete unter polnischer Verwaltung*, Berlin 1958, S. 83–85.

<sup>12</sup> Vgl. u.a. Kokot, J./Brożek, A.: a. a. O.; Schimitzek, S.: *Przeciwko fałszerstwom*, Warszawa 1966; Sobczak, J.: *Przesiedleńcy w Niemieckiej Republice Federalnej*, Poznań 1962.

schen Deportationen. Auf diese Weise sind in der historischen Fachliteratur „weiße Flecken“ entstanden, die sowohl die Situation der deutschen Bevölkerung in der ersten Jahreshälfte 1945 östlich der Oder und Neiße als auch das Schicksal der Polen im Osten während des Zweiten Weltkrieges verhüllen.

Das Schicksal der Deutschen im Osten ist in der Zeit von 1970 bis 1990 in zahlreichen neueren deutschen Publikationen beschrieben worden, die sich durch wissenschaftliche Akribie auszeichnen und frei von politischer Akzentsetzung sind (vgl. Benz, Berthold, Blumenwitz, Böddeker, Nawratil, Reichling, Ziemer u.a.)<sup>13</sup>

Dass die propagandistischen und politischen Akzente aus der deutschen Fachliteratur nun verschwunden sind, verdanken wir u.a. den synthetischen Arbeiten von Gotthold Rhode, Martin Broszat, Hans Roos oder der ausgezeichneten Bearbeitung von H.G. Lehmann, die ein neues Licht auf das deutsch-polnische Verhältnis werfen<sup>14</sup>. Einen großen Einfluss darauf hatte auch die Arbeit des amerikanischen Autors Alfred de Zayas<sup>15</sup>.

Beachtenswert ist auch der leise Ton, ohne politisch-propagandistisches Aufheben, in dem das Bundesarchiv Koblenz in den Jahren 1969–1974 die Vertriebenen- und Flüchtlingszahlen ermittelte.

Es waren eben die Zahlen, die zuvor immer die stärksten Emotionen weckten und die heftigste Polemik auslösten. Sogar bei deutschen Autoren konnte man über das Jonglieren mit Millionen von Opfern für politische Zwecke nachlesen<sup>16</sup>.

Die Mitarbeiter des Bundesarchivs haben auf Grund einer großen Umfrage, der sog. Ost-Dokumentation<sup>17</sup> sowie anderer Archivalien den Versuch unternommen, die genauen Menschenverlustzahlen der Deutschen im Osten auf der Flucht, nach der Front und bei der Vertreibung zu ermitteln.

In Anlehnung an genaue Angaben aus 887 Ortschaften in Preußen und Pommern konnte man folgendes annehmen: Von den Deutschen, die nicht geflüchtet sind, kamen etwa 2 bis 3% ums Leben. Verglichen mit der Gesamtzahl aller Deutschen im

<sup>13</sup> Vgl. bei Benz, W.: *Die Vertreibung der Deutschen aus dem Osten*, Frankfurt a. Main 1985; Berthold, W., *Die große Flucht. Das Kriegsende in Ostdeutschland*, Bayreuth 1975; Blumenwitz, D., *Flucht und Vertreibung*, München 1987; Böddeker, G.: *Die Flüchtlinge. Die Vertreibung der Deutschen im Osten*, München–Berlin 1980; Reichling, G.: *Die deutschen Vertriebenen in Zahlen*, Bonn 1986.

<sup>14</sup> Vgl. Rhode, G.: *Geschichte Polens. Ein Überblick*, Darmstadt 1975; Broszat, M.: *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*, Stuttgart 1961; Ross, H.: *Geschichte der polnischen Nation 1918–1978*, Stuttgart 1979; Lehmann, H. B.: *Der Oder-Neiße-Konflikt*, München 1979.

<sup>15</sup> de Zayas, A. M.: *Die Anglo-Amerikaner und die Vertreibung der Deutschen. Vorgeschichte, Verlauf, Folgen*, München 1977.

<sup>16</sup> Vgl. u.a. Benz, W.: *Vierzig Jahre nach der Vertreibung*, in: *Die Vertreibung der Deutschen aus dem Osten*, Frankfurt a. Main 1985, S. 10.

<sup>17</sup> *Vertreibung und Vertreibungsverbrechen 1945–1948. Bericht des Bundesarchivs vom 28. Mai 1974*, Bonn 1989.

Osten waren es etwa 100.000 Menschenleben, und das war wiederum etwa 1% der gesamten Einwohnerzahl aus der Vorkriegszeit. Hinzu hat man noch etwa 20.000 Front-Opfer und etwa die Hälfte der in polnischen und sowjetischen Lagern und Gefängnissen gefangengehaltenen Deutschen (weitere 100.000) sowie die Hälfte von den in die Sowjetunion Zwangsverschickten (200.000) gerechnet. Insgesamt hat man die Menschenverluste jenseits der Oder und Neiße auf 600.000 geschätzt<sup>18</sup>. Es blieb eine hohe Dunkelziffer, und zwar etwa 1,4 Millionen Menschen deutscher Bevölkerung, deren Schicksal nach dem Zweiten Weltkrieg nicht geklärt werden konnte.

Die ermittelte Zahl der 600.000 Menschenleben ist um die Hälfte geringer als die Angaben in früheren deutschen Publikationen (man sprach damals von 1.244.000)<sup>19</sup>. Auffallend ist, dass die Ergebnisse dieser Ermittlungen nicht in den 70-er Jahren, sondern erst 1989 in Druck erschienen.

Polnische Autoren, die sich mit diesen Zahlen auseinandersetzten, haben ihrerseits bestimmte Tatsachen verschwiegen.

Bis zum Schluss hat man z.B. kaum etwas über die Arbeitslager für Deutsche (auch Schlesier) in Polen und deren Schicksal gesagt. Zum Symbol wird in diesem Zusammenhang das berühmte Lamsdorf, wo zwischen 1600 und 6000 Deutsche ums Leben gekommen seien<sup>20</sup>. Noch 1977 hat Czesław Pilichowski entsprechende Berichte darüber als Provokation bezeichnet<sup>21</sup>. Erst 1991 hat Edmund Nowak in seinem Buch „Der Schatten von Lamsdorf“ den polnischen Leser über dieses Verbrechen aufgeklärt<sup>22</sup>, welches von manchen Autoren doch zu oberflächlich interpretiert wird. Danuta Barlińska stellt z.B. fest: „Die Tatsache ist, dass zum Lagerkommandanten ein junger Mann geworden ist, der selber KZ-Häftling bei den Nazis war und sich an Deutschen rächte, indem er Mord- und Greueltaten zuließ. Es wird geschätzt, dass in diesem Lager zwischen 1500 und 6000 Menschen ihr Leben verloren haben, hauptsächlich in Folge von Krankheiten, Hunger und Erschöpfung“<sup>23</sup>.

Nach der Abschaffung von politischen Barrieren, Zensurbeschränkungen und dank den Erfahrungen Polens mit der Regelung der bilateralen Beziehungen mit Litauen, der Ukraine und Russland ist auch im deutsch-polnischen Verhältnis durchaus die Möglichkeit vorhanden, die Meinungsverschiedenheit in puncto Vertreibung beiderseits auszugleichen. Sowohl polnische als auch deutsche Forscher können heutzutage ungehindert auf Quellenmaterial zurückgreifen und dadurch die volle Wahrheit

<sup>18</sup> Ebd., S. 40–41.

<sup>19</sup> *Dokumentation der Vertreibung der Deutschen aus Ost-Mitteleuropa*, Bd. I/1, Bonn 1953, S. 158.

<sup>20</sup> Esser, H.: *Die Hölle von Lamsdorf. Dokumentation über ein polnisches Vernichtungslager*, Bonn 1971.

<sup>21</sup> Pilichowski, C.: *Falszerstwo czy prowokacja?*, Warszawa 1977.

<sup>22</sup> Nowak, E.: *Cień Łambinowic*, Opole 1991.

<sup>23</sup> *Nasi Niemcy*, in: „Polityka“, (1993) 14, S. 8.

herausfinden. Deutsches Quellenmaterial (u.a. die Ost-Dokumentation) kann dabei erheblich helfen, die Situation in den sog. Abtretungsgebieten in der Zeit seit dem Einmarsch der Russen bis zur Bildung der polnischen Verwaltung – was manchmal einige Monate lang dauerte – genauer zu ergründen. Dadurch soll es auch möglich sein, die Verantwortung für die von Russen und Polen begangenen Verbrechen auseinanderzuhalten. In polnischen Archiven sind Materialien aus der Zeit vor der Entstehung der polnischen Verwaltung kaum vorhanden. Je nach Region handelt es sich hierbei um den Zeitraum Januar – Mai 1945.

Der deutsch-polnische Streit um die Vertriebenen lässt den berühmten Brief der polnischen Bischöfe vom Dezember 1965 an die deutschen Bischöfe anlässlich der Millenniumsfeier nicht vergessen. Die bahnbrechende Sentenz: „Wir verzeihen und bitten um Verzeihung“ löste eine scharfe Polemik seitens der Regierungspartei Polens aus. Gab es denn einen Grund, um um Verzeihung zu bitten? Abgesehen von der Frage, wie Deutsche in Polen 1945 behandelt worden sind, Fakt ist, dass der „Brief“ irgendwie einen offiziellen Kurswechsel der polnischen Außenpolitik im Verhältnis zur BRD der 70-er Jahre angebahnt hat. Dieser von Edward Gierek initiierte Kurswechsel wurde nach 1989 fortgesetzt, wobei der „Brief“ ein erster Versuch war, einen Engpass im Verhältnis beider Völker zueinander zu überwinden<sup>24</sup>.

Die 1965 von den polnischen Bischöfen formulierte Botschaft bleibt nach wie vor aktuell. Wenn es uns daran gelegen ist, dass wir nicht mit deutschen und stalinstischen Henkern gleichgesetzt werden, dann dürfen wir nicht über Lamsdorf (und andere Arbeitslager) oder die Vertreibung der Deutschen im Juni 1945 schweigen. Man soll über die Misshandlung der Deutschen diskutieren, als die Naziverbrechen noch frisch in Erinnerung waren und man nur an Rache dachte.

Wenn wir im deutsch-polnischen Verhältnis etwas verschweigen oder uns von beiderseits formulierten Unwahrheiten nicht loslösen, fällt es uns schwer, Grundlagen für tatsächliche Versöhnung und nachbarschaftliche Beziehungen in der Zukunft zu schaffen. Wir haben hier mit einem Problem zu tun, welches auch in der Diskussion mit den Ukrainern immer wieder auftaucht, wenn man an die Morde der UPA oder die Umsiedlungsaktion „Weichsel“ einander erinnert. Im ersten wie im zweiten Fall wäre es am schlimmsten, wenn wir etwas verschweigen oder vertuschen würden.

---

<sup>24</sup> Bereits 1979 hat Stefan Kisielewski darüber berichtet: *Das Verhältnis von Staat und Kirche in der VR Polen*, in: „Zeszyty Historyczne“, (1979) 49, Paryż 1979, S. 15.

*Hermann v. Laer*

## **DIE WIRTSCHAFTSBEZIEHUNGEN ZWISCHEN DEUTSCHLAND UND POLEN IM 20. JAHRHUNDERT**

Im Folgenden sollen kurz die wirtschaftlichen Beziehungen zwischen Deutschland und Polen dargestellt werden. Es geht dabei um die beiden Zeiträume 1922–1939 und 1950 bis Anfang der 90er Jahre. Da vor dem Ersten Weltkrieg kein polnischer Staat existierte, können für diesen Zeitraum sinnvollerweise keine „Wirtschaftsbeziehungen“ analysiert werden – allenfalls könnte man auf unterschiedliche Regionalentwicklungen verweisen. Und auch die Zeit der deutschen Besetzung und die ersten Jahre nach dem Zweiten Weltkrieg können in diesem Zusammenhang nicht behandelt werden. Denn während der Okkupation gab es keine „Wirtschaftsbeziehungen“, sondern nur brutale Ausbeutung, verbunden mit rassistischer Vernichtungspolitik. Auch in den Jahren 1945–1950 gab es keine geordneten Beziehungen in wirtschaftlicher Hinsicht. Die politischen Ereignisse überlagerten alles andere, und zumindest in Deutschland herrschte weitgehend wirtschaftliches Chaos und der Versuch, das nackte Überleben zu sichern. Es wird also im wesentlichen auf die Zwischenkriegszeit und die Jahre nach 1950 eingegangen.

Eine Folge des Ersten Weltkrieges war das Neuentstehen des polnischen Staates. Nach zahlreichen, auch kriegerischen, Auseinandersetzungen mit Deutschland und der Sowjetunion hatte der neue Staat im Jahre 1922 seine international anerkannten Grenzen gefunden und konnte mit dem Aufbau bzw. der Konsolidierung beginnen<sup>1</sup>. Dies war eine nicht leichte Aufgabe. Denn erstens hatten die Kämpfe viele Zerstörungen gebracht. Zweitens hatte der junge Staat aber auch in anderer Hinsicht große Hypotheken zu bewältigen. So bestand z.B. nur etwa  $\frac{2}{3}$  der Bevölkerung aus Polen, und Differenzen zwischen den einzelnen Volksgruppen erschwerten eine kontinuierliche Aufwärtsentwicklung. In wirtschaftlicher Hinsicht kam erschwerend hinzu, daß die einzelnen Landesteile sehr unterschiedliche Entwicklungsniveaus aufwiesen und die neuen Grenzen bestehende ökonomische Kontakte und Verflechtungen durchtrennten oder zumindest stark behinderten. Die autoritäre Herrschaft während des größten Teils der Zwischenkriegszeit, die internationalen Wirtschaftskrisen (Inflation; Weltwirtschaftskrise; Autarkiepolitik Deutschlands) und die sehr ungleichen

<sup>1</sup> Vgl. z.B.: *Informationen zur politischen Bildung*, 142/143, Neudruck 1985, S. 25 ff.

Einkommensverhältnisse (hier ist vor allem die weitgehend unterbliebene Agrarreform zu nennen) taten ein übriges, um eine dynamische Entwicklung der wirtschaftlichen und sozialen Verhältnisse gar nicht erst in Gang kommen zu lassen. So ist das, was Tabelle 1 zeigt, für die ganze Zwischenkriegszeit typisch: Fast zwei Drittel lebten von der Landwirtschaft, meist als Kleinbauern in Subsistenzwirtschaft. Nur 20% arbeiteten in Bergbau und Industrie, davon ein Drittel Selbständige, bei denen es sich meist um Handwerker handelte. Nur gut ein Drittel der Beschäftigten waren Arbeiter und Angestellte, zwei Drittel hingegen Selbständige.

Tab. 1

**Sozial- und Berufsstruktur der Bevölkerung Polens  
im Jahre 1931 (in 1000 Personen)**

Wirtschafts-sektoren	Zusammen	Arbeiter und Heimarbeiter	Angestellte	Selbständige zusammen	davon ohne Lohnarbeitskräfte	unbestimmte soziale Stellung
Insgesamt	31915,7	9135,9	1386,1	20333,7	18170,6	1378,1
Landwirtschaft	19346,9	2815,9	36,7	16494,3	14837,7	318,1*
Gartenbau, Fischerei, Forstwirtschaft	234,0	168,6	23,0	42,4	36,7	–
Bergbau u. Industrie	6177,9	3923,4	238,9	2015,6	1673,8	–
Handel u. Versicherungen	1943,2	361,8	166,9	1414,5	1299,6	–
Verkehr u. Transport	1153,1	800,1	178,9	174,1	165,6	–
Öffentl. Dienst, Kirche soziale Organisationen	713,1	324,8	367,3	21,0	12,8	–
Schulwesen, Kultur, Wissenschaft	338,1	54,2	227,4	56,5	54,3	–
Gesundheitswesen und Hygiene	275,3	106,0	55,2	114,1	88,9	–
Hausbedienstete	441,1	441,1	x	x	x	–
Andere Sektoren	1293,0	140,0	91,8	1,2	1,2	1060,0

\* Bauern auf dem Altenteil

Quelle: *Statystyka Polski (Statistik Polens)*, Serie C, H. 94 b und 94 c

Dagegen arbeiten zu dieser Zeit in Deutschland schon weniger als 30% in der Landwirtschaft, gut 40% im produzierenden Gewerbe und etwa 30% im öffentlichen und privaten Dienstleistungssektor<sup>2</sup>. Noch deutlicher wird der Unterschied, wenn man nicht die Beschäftigtenzahlen, sondern die Zusammensetzung des Bruttosozialpro-

<sup>2</sup> Pierenkemper, Toni: *Wirtschaftssoziologie*, Köln 1980, S. 236.



dukts betrachtet: Betrug der Anteil der Landwirtschaft Ende der 20er Jahre in Deutschland weniger als 25%, so lag er in Polen bei 62%<sup>3</sup>. Dieser Anteil der Landwirtschaft am Sozialprodukt entsprach etwa dem Anteil an den Beschäftigten. Dies ist wegen der geringeren Produktivität in der Landwirtschaft sehr untypisch. Auch das Gewerbe muß also zu dieser Zeit einen sehr niedrigen Produktivitätsgrad aufgewiesen haben. Wie sahen nun die außerwirtschaftlichen Beziehungen dieses jungen Staates aus, vor allem die Beziehungen zu Deutschland?

Tab. 2

**Die geographische Struktur des polnischen Außenhandels  
in den Jahren 1923 bis 1938 (in Prozent der Umsätze)**

Staat	1923	1926	1928	1932	1935	1937
Einfuhr						
Deutschland	44	24	23	20	14	15
Nachfolgestaaten Österreich-Ungarns	16	14	15	12	12	11
UdSSR	—	1	1	2	2	1
England	8	10	9	9	14	12
Frankreich	4	8	7	7	53	3,2
USA	15	18	14	12	14	12
Belgien	1	2	2	3	3	5
Holland	1	4	4	4	3	5
Schweden	—	—	2	2	2	3
Italien	0	5	3	3	3	3
Ausfuhr						
Deutschland	51	25	34	16	15	14
Nachfolgestaaten Österreich-Ungarns	27	25	28	21	15	12
UdSSR	—	2	2	3	1	4
England	1	17	9	17	20	20
Frankreich	2	4	2	6	4	4
USA	1	1	1	1	5	9
Belgien	1	2	2	5	6	6
Holland	1	6	5	5	4	5
Schweden	—	—	4	6	5	6
Italien	1	2	2	3	3	5

Quelle: *Rocznik Statystyki RP (Jahrbuch der Statistik der Republik Polen)*, 1925/26, S. 212; 1929, S. 182; *Mały Rocznik Statystyczny (Kleines Statistisches Jahrbuch)*, 1934, S. 85; 1937, S. 153; 1938, S. 157.

<sup>3</sup> Landau, Zbigniew/Tomaszewski, Jerzy: *Wirtschaftsgeschichte Polens im 19. und 20. Jahrhundert*, Berlin (Ost) 1986, S. 130.

Wirtschaftliche Beziehungen zwischen Staaten, vor allem der Außenhandel, betreffen seit der industriellen Revolution weitgehend den industriellen Sektor. Dies um so mehr, als ebenfalls seit der industriellen Revolution – die meisten Staaten ihren Agrarsektor vor Importen schützen. Diese strukturellen Gegebenheiten begrenzten eher die wirtschaftlichen Kontakte zwischen Polen und Deutschland, vor allem wegen der überragenden Stellung des Agrarsektors in Polen. Andererseits lag das industrielle Schwergewicht Polens in Oberschlesien und die oberschlesische Industrie war traditionell nach Westen, also nach Deutschland hin, orientiert. Damit besaß Deutschland zu Beginn der 20er Jahre für Polen eine geradezu überragende Bedeutung als Handelspartner. Wie Tabelle 2 zeigt, wurde 1923 rund die Hälfte des polnischen Außenhandels mit Deutschland abgewickelt, allerdings mit stark sinkender Tendenz.

### Was waren nun die Gründe für diesen Rückgang?

Am 20. Oktober 1921 legte die alliierte Botschafterkonferenz die Grenze zwischen Polen und Deutschland endgültig fest. „Während der größere Teil des Abstimmungsgebiets Deutschland zugeteilt wurde, erhielt Polen den wirtschaftlich wertvolleren, darunter vier Fünftel der Kohleflöze mit 75% der Förderung, 75% der Bleierzförderung, 85% der Zinkerzförderung und 67% der Produktion der Eisenhüttenindustrie sowie alle Zink- und Bleihütten Oberschlesiens“<sup>4</sup>. Die Teilung hatte zunächst katastrophale Folgen, da die oberschlesische Industrie auf einheitlichem Wirtschaftsraum entstanden und eng verflochten war. Eine kurzfristige Neuorientierung im Hinblick auf Bezug und Absatz war praktisch unmöglich. Diese Aussage gilt natürlich für beide Seiten der neuen Grenze. „Um die für beide Seiten schwierige Lage zu überwinden, wurde im Teilungsbeschluß eine Übergangsregelung vorgesehen, die beiden Seiten Zeit zur Umstellung auf die neue Lage gewähren sollte. So kam am 15. Mai 1922 in Genf das deutsch-polnische Abkommen zustande“<sup>5</sup>.

Dieses Abkommen bestätigte zwar formell, daß Zollgrenze und politische Grenze zusammenfallen sollten. Es sah aber zahlreiche Ausnahmen vor. So hieß es etwa in Art. 220: „Während eines Zeitraumes von 15 Jahren werden die Rohstoffe und Halbfabrikate, die ihren Ursprung und ihre Herkunft aus den industriellen Betrieben des einen der beiden Teile des Abstimmungsgebietes haben und die dazu bestimmt sind, in den Betrieben des anderen Teiles verarbeitet zu werden, zollfrei über die Grenze gehen, wenn sie wieder in ihr Ursprungsland eingeführt werden müssen“<sup>6</sup>. Aller-

---

<sup>4</sup> Puchert, Berthold: *Der Wirtschaftskrieg des Deutschen Imperialismus gegen Polen 1925–1934*, Berlin (Ost) 1963, S. 28.

<sup>5</sup> Ebd., S. 29.

<sup>6</sup> RGBl, 1922, Teil II, S. 332.

dings behielt es sich jeder der beiden Vertragspartner vor, die zollfreie Rückeinfuhr der veredelten Ware auch u.U. zu unterbinden. Tatsächlich hat denn auch der Veredelungsverkehr für keines der beiden Teilgebiete Oberschlesiens größere Bedeutung mehr erlangt.

Während die 15 Jahre gültigen Übergangsregelungen des Genfer Abkommens nur die beiden Teile Oberschlesiens betrafen, enthielt das gleiche Abkommen auch noch eine Bestimmung, die der ostoberschlesischen Industrie kurzfristig den ganzen deutschen Markt so wie früher offenhielt<sup>7</sup>.

In Artikel 224 hieß es dazu: „Gemäß Artikel 268 des Friedensvertrages von Versailles werden die natürlichen Erzeugnisse oder die Fabrikate, die ihren Ursprung und ihre Herkunft in dem polnischen Teile des Abstimmungsgebietes haben, bei ihrem Eingang in das deutsche Gebiet während eines Zeitraumes von drei Jahren von jeder Zollabgabe befreit“<sup>8</sup>. Allerdings bestimmte der Versailler Vertrag hierzu: „Die Mengen jedes Erzeugnisses, die so jährlich nach Deutschland gesandt werden können, dürfen den Jahresdurchschnitt der im Laufe der Jahre 1911 bis 1917 versandten Mengen nicht überschreiten“<sup>9</sup>. Diese insgesamt doch recht vagen Bestimmungen führten dann zu sehr mühsamen Einzelverhandlungen und auch Spannungen. Die Einigung sah dann – hier sehr verkürzt dargestellt – vor, daß vom 15. Juni 1922 an insgesamt 238 Güter drei Jahre lang zollfrei nach Deutschland geliefert werden durften. Dazu gehörten vor allem Holz, Eisenerze, Zink, Halbzeug aus Fluß- und Schweiß-eisen, Walzeisen, Eisenbahn-Oberbau-Material und Eisenbleche. Außerdem konnten Steinkohle, Koks und Steinkohlenbriketts zollfrei und ohne Vorlage polnischer Ursprungszeugnisse nach Deutschland eingeführt werden<sup>10</sup>.

Entsprechend diesen Bestimmungen entwickelte sich dann auch der Handel zwischen Polen und Deutschland, wie die Tabellen 3 und 4 für das Jahr 1924 zeigen: Beim Import von Fertigwaren hatte Deutschland für Polen mit einem Anteil von 69% eine geradezu überragende Bedeutung. Auch beim Export war Deutschland der wichtigste Partner Polens, vor allem bei den Rohstoffen (Kohle!) und halbfertigen Waren.

Um die Handelsstruktur an einigen Beispielen deutlich zu machen: Das mit Abstand wichtigste Exportgut Polens war Kohle, und diese Kohle ging zu 61% nach Deutschland. Nach Deutschland gingen auch 100% des exportierten Geflügels, 97% der Metallerze, 78% der Eier, 70% des Fleisches, 68% des Viehfutters, 66% des Zinks und 64% des Rohholzes. Umgekehrt nahm Deutschland auch bei allen wichtigen Importwaren – mit Ausnahme der Textilmaterialien, vermutlich vor allem Baumwolle – den ersten Platz ein.

---

<sup>7</sup> Vgl. Puchert, a. a. O., S. 31.

<sup>8</sup> RGBI, 1992, Teil II, S. 334.

<sup>9</sup> RGBI, 1919, S. 1077.

<sup>10</sup> Vgl. Puchert, a. a. O., S. 31.

Tab. 3

## Struktur der polnischen Einfuhr 1924

Anteil der Hauptwarengruppen an der polnischen Einfuhr aus								
Haupt- Warengruppe	Ges.	Deutshl.	USA	Öster- reich	England	CSR	Italien	Frankr.
Lebende Tiere	1	0	0	0	0	0	—	0
Lebensmittel und Getränke	17	12	24	3	23	7	31	7
Rohstoffe und halbfertige Waren	32	19	64	7	49	19	48	28
Fertige Waren	50	69	12	90	28	74	21	65

Tab. 4

## Struktur der polnischen Ausfuhr 1924

Anteil der Hauptwarengruppe an der polnischen Ausfuhr nach								
Haupt- Warengruppe	Ges.	Deutshl.	England	Öster- reich	CSR	Rumänien	Frankr.	Holland
Lebende Tiere	4	1	0	16	21	0	—	0
Lebensmittel und Getränke	23	15	57	7	10	1	70	48
Rohstoffe und halbfertige Waren	46	58	30	65	52	10	20	21
Fertige Waren	27	26	13	12	17	89	10	31

Aus deutscher Sicht war der deutsch-polnische Handel hingegen von relativ geringem gesamtwirtschaftlichen Gewicht, wie die Tabellen 5–7 zeigen<sup>11</sup>. Bedeutsam war hier allerdings, daß der Handel mit Polen, dem viertwichtigsten Handelspartner, fast ausgeglichen war. Ansonsten zeigt sich bei der Zusammensetzung der gehandelten Güter das zuvor beim polnischen Handel Gesagte spiegelbildlich.

Am 15. Juni 1925 lief das auf drei Jahre zwischen Deutschland und Polen geschlossene Genfer Abkommen bezüglich des zollfreien Verkehrs aus. Anschlußverhandlungen wurden zwar geführt, aber nur sehr schleppend. Vor allem die deutsche Seite schien an einer raschen Einigung oder gar an einer Verlängerung der bestehenden Übereinkunft kein großes Interesse gehabt zu haben und setzte nach dem 15. Juni 1925 zahlreiche Zölle und sogar Einfuhrverbote fest. Daraufhin entwickelte sich ein regelrechter Handelskrieg, der beiden Seiten stark schadete. Politische Leidenschaft ließ wieder einmal das ökonomisch Sinnvolle nicht zu.

Der Verlauf dieser Auseinandersetzungen kann hier nicht nachgezeichnet werden. Er führte auf polnischer Seite zu radikalen Produktionskürzungen und stark stei-

<sup>11</sup> Quelle: ebd., S. 34 f.

Tab. 5

**Deutschlands Handelsbilanz  
gegenüber seinen wichtigsten Partnern 1924**

Staat	Umsatz	Einfuhr	Ausfuhr	Saldo	
	Wert in Mill. RM			aktiv	passiv
USA	2.199,8	1.708,5	491,3		1.217,2
Großbritannien	1.438,2	826,7	611,5		215,2
Niederlande	1.074,5	426,3	648,2	221,9	
Polen einschl. Danzig	855,0	455,4	399,6	55,8	
Frankreich einschl. Elsaß-Lothringen	808,4	694,4	114,0	580,4	

Tab. 6

**Struktur der deutschen Einfuhr  
aus einigen wichtigen Partnerländern 1924**

Hauptwarengruppe	Polen	CSR	Österreich	Schweiz	Niederlande	Dänemark	Schweden
Lebende Tiere	0	0	2	0	5	13	2
Lebensmittel und Getränke	12	10	19	16	58	66	14
Rohstoffe und halbfertige Waren	61	54	30	21	18	14	66
Fertige Waren	26	35	48	59	10	5	10

Tab. 7

**Struktur der deutschen Ausfuhr  
aus einigen wichtigen Partnerländern 1924**

Hauptwarengruppe	Polen	CSR	Österreich	Schweiz	Niederlande	Dänemark	Schweden
Lebende Tiere	0	1	1	1	0	0	0
Lebensmittel und Getränke	7	10	4	8	10	9	6
Rohstoffe und halbfertige Waren	19	43	14	16	16	19	10
Fertige Waren	74	46	80	75	74	72	83

gender Arbeitslosigkeit vor allem im Bergbau. Es gab mehrfach Anläufe von beiden Seiten, zu einer Einigung und einem neuen Handelsvertrag zu kommen. Aber alle diese Versuche scheiterten, und der deutsch-polnische Handel ging, wie schon in Tabelle 2 gezeigt, drastisch zurück. Einige kleine Vereinbarungen, wie die über polnische Wanderarbeiter und über den polnischen Holzexport aus dem Jahre 1927, änderten daran grundsätzlich nichts<sup>12</sup>. Erst 1930 wurde ein neuer Wirtschaftsvertrag

<sup>12</sup> Ebd., S. 130 ff.

zwischen beiden Staaten abgeschlossen, der die Außenwirtschaftsbeziehungen – allerdings auf relativ niedrigem Niveau – neu regelte. Jetzt, zu Zeiten der Weltwirtschaftskrise, waren die übrigen Wirtschaftsprobleme ja auch übermächtig geworden<sup>13</sup>.

Die Machtergreifung der Nationalsozialisten führte zunächst zu engeren und freundschaftlicheren Beziehungen zwischen Polen und Deutschland. Polen hatte zuvor nicht unbeträchtliche Ängste vor einer Ausweitung der engen, vor allem militärischen, Zusammenarbeit zwischen der Sowjetunion und Deutschland. Die sich rasch verschlechternden Beziehungen zwischen diesen beiden Staaten im Jahre 1933 gaben Polen die Chance, durch Zusammenarbeit mit Deutschland einer möglichen Umklammerung zu entgehen. Deutschland sah andererseits in einem Zusammengehen mit Polen die Chance, die internationale Isolierung zu durchbrechen. So kam es zunächst am 26.1.1934 zu einem Verständigungsabkommen zwischen beiden Staaten. Am 7.3.1934 wurde dann ein Handelsabkommen geschlossen, und eine Regelung für die jeweiligen nationalen Minderheiten der Vertragspartner gefunden. (Auch die Zerschlagung der Tschechoslowakei geschah später im gegenseitigen Einvernehmen – Olsa Gebiet).

In Handelsabkommen wurden die gegenseitigen Kampfmaßnahmen des Handelskrieges zurückgenommen, und einige weitere Vereinbarungen getroffen. Dennoch erreichte der polnisch-deutsche Außenhandel nicht mehr die Bedeutung früherer Jahre. Dafür sind mehrere Gründe verantwortlich: Zum einen waren in der Zeit des Handelskrieges neue Bezugs- und Absatzkanäle erschlossen worden, ein Zurück zum status quo ante war gar nicht möglich. Zweitens hatte die Weltwirtschaftskrise Polen besonders hart getroffen, da der überwiegende Teil der Bevölkerung auf dem Lande und von der Landwirtschaft lebte und die Agrarpreise nachhaltig noch stärker gefallen waren als die Preise für Industrieprodukte (inverses Angebotsverhalten). Und drittens schließlich behinderte die nationalsozialistische Autarkiepolitik jegliche Form des Außenhandels.

War die Zwischenkriegszeit insgesamt geprägt von einem starken Abbau der zunächst sehr umfangreichen Handelsbeziehungen (Kapitalexporte haben übrigens nie eine größere Rolle gespielt), so stellte sich die Lage seit Beginn der 50er Jahre ganz anders dar: Durch Krieg und Nachkriegszeit, durch Okkupation und neue Grenzziehungen waren die traditionellen Beziehungen in wirtschaftlicher Hinsicht auf ein Minimum geschrumpft. Da Polen und die Bundesrepublik Deutschland zudem unterschiedlichen, ja gegnerischen wirtschaftlichen, politischen und militärischen Blöcken angehörten, änderte sich daran auch lange Zeit nur wenig.

Schon im Jahre 1949 war die Teilung Europas, die 40 Jahre dauern sollte, praktisch vollzogen. Der beginnende „Kalte Krieg“ führte zur raschen Aufnahme der Bundesrepublik in den Marshall-Plan, und in Polen wurde das stalinistische

---

<sup>13</sup> Vgl. für Polen: Łuczak, Czesław: *Die Wirtschaftskrise Polens 1929–1935*, Wiesbaden 1982.

Wirtschafts- und Gesellschaftssystem eingeführt<sup>14</sup>. Die Gründung der RGW, des Rates für gegenseitige Wirtschaftshilfe, im Jahre 1949 band das Land in die sozialistische Staatengemeinschaft ein und zwang es, seinen Handel auf die Sowjetunion und die anderen sozialistischen Staaten einzurichten. Da sich der Außenhandel in sozialistischen Planwirtschaften nur schwer entfalten kann, blieb er auch für Polen relativ gering und hatte eher eine „Lückenbüßerfunktion“<sup>15</sup>. Dies zeigt auch Tabelle 8, in der die Zahlen über den Außenhandel Polens seit 1946 zusammengestellt sind. Der Umfang dieses Handels war – bezogen auf die Einwohnerzahl, die Größe oder auch das Sozialprodukt – sehr gering, was Wohlstandsverluste zur Folge hatte. An diesem geringen Gesamtumfang des Handels war der Anteil der Bundesrepublik noch zusätzlich klein, so daß man von ganz unbedeutenden Handelsbeziehungen sprechen kann. Dies änderte sich erst Mitte der 70er Jahre. Dieser Einschnitt Mitte der 70er Jahre, den Tabelle 8 zeigt, bedeutete allerdings noch keinen grundlegenden Kurswechsel in der polnischen Wirtschaftspolitik. Die hohen Westimporte waren nicht auf Dauer geplant. Sie waren vielmehr kreditfinanziert und sollten in Polen einen Wachstumsschub auslösen und später, nachdem die Produktion – so hoffte man – angestiegen war, durch gesteigerte Exporte nachträglich bezahlt werden.

Tab. 8

## Außenhandel Polens 1946–1990

Jahr	in Mill. US \$	Einfuhr		Ausfuhr		
		Anteil der BRD in %	Anteil der DDR in %	in Mill. US \$	Anteil der BRD in %	Anteil der DDR %
1946	146	1,8	–	127	3,0	–
1955	932	5,5	–	920	5,4	–
1960	1.495	4,7	12,4	1.326	5,6	0,4
1965	2.340	3,6	11,6	2.228	5,2	6,8
1970	3.608	4,1	11,1	3.548	5,8	9,3
1975	12.537	8,1	7,5	10.282	5,5	9,2
1980	19.089	6,8	6,6	16.997	8,6	6,9
1985	10.799	9,1	–	11.488	9,2	–
1990	10.867	15,1	–	14.485	6,5	–

Quelle: Statistisches Bundesamt, Länderberichte und Länderkurzberichte Polen; eigene Berechnungen.

<sup>14</sup> Vgl. Wölke, Wilhelm (Hg.): *Länderbericht Polen*, Bonn 1991, S. 343 ff.

<sup>15</sup> Für das erste Jahrzehnt des Außenhandels der Volksrepublik Polen vgl. ausführlich: Zotschew, Theodor: *Der Außenhandel Polens*, in: Markert, Werner (Hrg.): *Osteuropa-Handbuch Polen*, Köln–Graz 1959, S. 487 ff.

Bekanntlich scheiterte diese Strategie. Weder wurde das geplante Wirtschaftswachstum erreicht, noch gelang die Exportoffensive. Vielmehr waren hohe Auslandsverschuldung und eine scharfe Rezession das Ergebnis dieser Politik, die im Rahmen einer sozialistischen Planwirtschaft auch gar keine Chance hatte, wirklich erfolgreich zu sein<sup>16</sup>. Damit nämlich eine kreditfinanzierte Expansion das gewünschte Ergebnis haben kann, müssen mindestens die folgenden vier Bedingungen erfüllt sein:

- 1) Ein hohes Wirtschaftswachstum als Grundlage für die spätere Rückzahlung der Kredite muß sich einstellen.
- 2) Trotz des Wirtschaftswachstums dürfen die Konsumausgaben nicht entsprechend steigen. Um die Mittel für Schuldendienst und Investitionen aufbringen zu können, müssen vielmehr die Ersparnisse stark steigen.
- 3) Der Ertrag des investierten Kapitals muß höher sein als die Kreditzinsen.
- 4) Die zusätzlich produzierten Güter müssen exportiert werden können. Die Exporterlöse müssen über dem Schuldendienst liegen, um weitere Importe zu ermöglichen.

Diese vier Bedingungen wurden im Fall Polens alle nicht erfüllt. So lag denn auch Anfang der 80er Jahre das Bruttonationaleinkommen mehr als 10% niedriger als fünf Jahre zuvor. Aufgrund der gestiegenen Bevölkerungszahl und des nun anlaufenden Schuldendienstes war der Rückgang der persönlichen Einkommen noch wesentlich drastischer und eine Besserung kaum in Sicht. 1980 mußten für Tilgung und Zinsen aller Schulden 8,1 Mrd. USDollar aufgebracht werden, das waren über 80% aller Exporterlöse mit westlichen Staaten<sup>17</sup>. Zur Wachstumskrise, wie sie auch Ende der 60er Jahre beobachtet werden konnte, war eine Zahlungsbilanzkrise hinzugekommen.

Ein Ausweg aus dieser Misere war nun nur durch verstärkte inländische Ersparnisbildung möglich, was wiederum nur durch eine nochmalige Senkung des Lebensstandards der Bevölkerung bewerkstelligt werden konnte. Da dies der Bevölkerung kaum vermittelt werden konnte, war die Verhängung des Kriegsrechtes im Jahre 1981 durchaus konsequent. Dadurch erhielt Polen die Chance, zu einer ökonomischen Gesundung zu gelangen, ohne auf – wechselnde – Volksmeinungen Rücksicht nehmen zu müssen.

Diese Chance wurde auch zumindest teilweise genutzt: Ein rigoroses Sparprogramm wurde durchgesetzt, eine Streckung des Schuldendienstes und teilweiser Schuldenerlaß konnte erreicht werden, und eine weitere Integration in den Weltmarkt wurde vorangetrieben.

---

<sup>16</sup> Ausführlich bei: Gabsisch, Hubert: *Polens Krise und außenwirtschaftliche Entwicklung*, Hamburg 1983, S. 26 ff.

<sup>17</sup> Ebd., S. 66.



Tab. 9.

**Der deutsch-polnische Außenhandel 1989 (in Mio. DM)**

Exporte Polens (= Importe BRD) darunter	3.580
lebende Tiere, Fische	149
Fleisch	161
Gemüse	254
Holz	71
Kohle, Koks, Briketts	181
Eisen und Stahl	256
NE-Metalle	534
Metallwaren	128
Möbel	162
Bekleidung	464

Importe Polens (= Exporte BRD) darunter	
Fleisch	196
Getreide	397
Tierfutter	62
Getränke	62
organisch-chemische Erzeugnisse	139
Chemische Erzeugnisse u. Waren	216
Garne, Gewebe	373
Eisen und Stahl	213
Arbeitsmaschinen	413
Metallbearbeitungsmaschinen	163
Maschinen, Apparate	364
Büromaschinen, Nachrichtentechnik	117
Elektronische Apparate	145
Straßenfahrzeuge	326

Quelle: Statistisches Bundesamt: *Länderbericht Staaten Mittel- und Osteuropas 1991*, S. 103 ff.

Ende der 80er Jahre versuchte dann die erste Regierung seit 1945, die nicht von der kommunistischen Partei geführt wurde, eine demonstrative Hinwendung zur Marktwirtschaft, was für die Masse der Bevölkerung zunächst weitere Einschränkungen mit sich brachte. Die Freigabe der Preise führte nicht nur zur Hyperinflation, sondern auch zu Betriebsschließungen und Massenarbeitslosigkeit. Noch Anfang der 90er Jahre lag die gesamtwirtschaftliche Produktion pro Kopf daher deutlich niedriger als eineinhalb Jahrzehnte zuvor.

Dennoch sind die wirtschaftlichen Perspektiven Polens zur Zeit wesentlich günstiger als früher. Seit dem 1. Januar 1989 sind private Unternehmen mit staatlichen und genossenschaftlichen gleichgestellt<sup>18</sup>.

Und auch im Außenhandel zeigen sich deutliche Erfolge. Hatten sich die Importe – im Rahmen des radikalen Konsolidierungsprogramms – in der ersten Hälfte der 80er Jahre noch fast halbiert (vgl. das Schaubild), so haben seit dem die Importe, vor allem aber die Exporte, wieder deutlich zugenommen. Der Handel mit dem Westen konnte sogar überproportional ausgeweitet werden. Der wachsende Exportüberschuß ermöglichte sogar eine Rückführung der Auslandsverschuldung, die 1990 „nur“ noch bei 40 Mrd. Dollar lag. 1987 und 1988 war sie noch 3 Mrd. Dollar höher. Noch stärker als der Handel insgesamt entwickelte sich der Handel mit der Bundesrepublik, wie dies ebenfalls das Schaubild zeigt<sup>19</sup>. Die Bundesrepublik ist inzwischen wieder der wichtigste Handelspartner Polens, noch vor den Staaten der ehemaligen Sowjetunion, die so lange Jahre absolut dominant auch in dieser Hinsicht war. Zur Zeit beschränken sich die Außenwirtschaftsbeziehungen beider Länder zwar weitgehend auf den Handel, aber auch da ist hoffentlich bald eine positive Änderung in Sicht. Der Tourismus entwickelt sich stetig, und auch Investitionen, die bis zu 100% in ausländischem Besitz sein dürfen, können seit einiger Zeit in Polen getätigt werden. Diese Möglichkeit wird zwar zur Zeit noch kaum genutzt, aber das kann ja noch anders werden. Auch der Handel selbst kann noch verbessert werden, wie die letzte Tabelle zeigt. Denn zur Zeit überwiegen hier noch die „klassischen“ Produkte, so daß auch einer Vervielfachung der Handelsströme keine prinzipiellen Schranken gesetzt sind.

Kurz zusammengefaßt lautet das Ergebnis: Während die Zwischenkriegszeit von einem systematischen und starken Abbau der wirtschaftlichen Beziehungen zwischen Polen und Deutschland gekennzeichnet war, erleben wir seit dem Zweiten Weltkrieg und verstärkt seit etwa 10 Jahren die genau entgegengesetzte Entwicklung, nämlich eine absolut und relativ starke Zunahme der Wirtschaftsbeziehungen zwischen beiden Staaten.

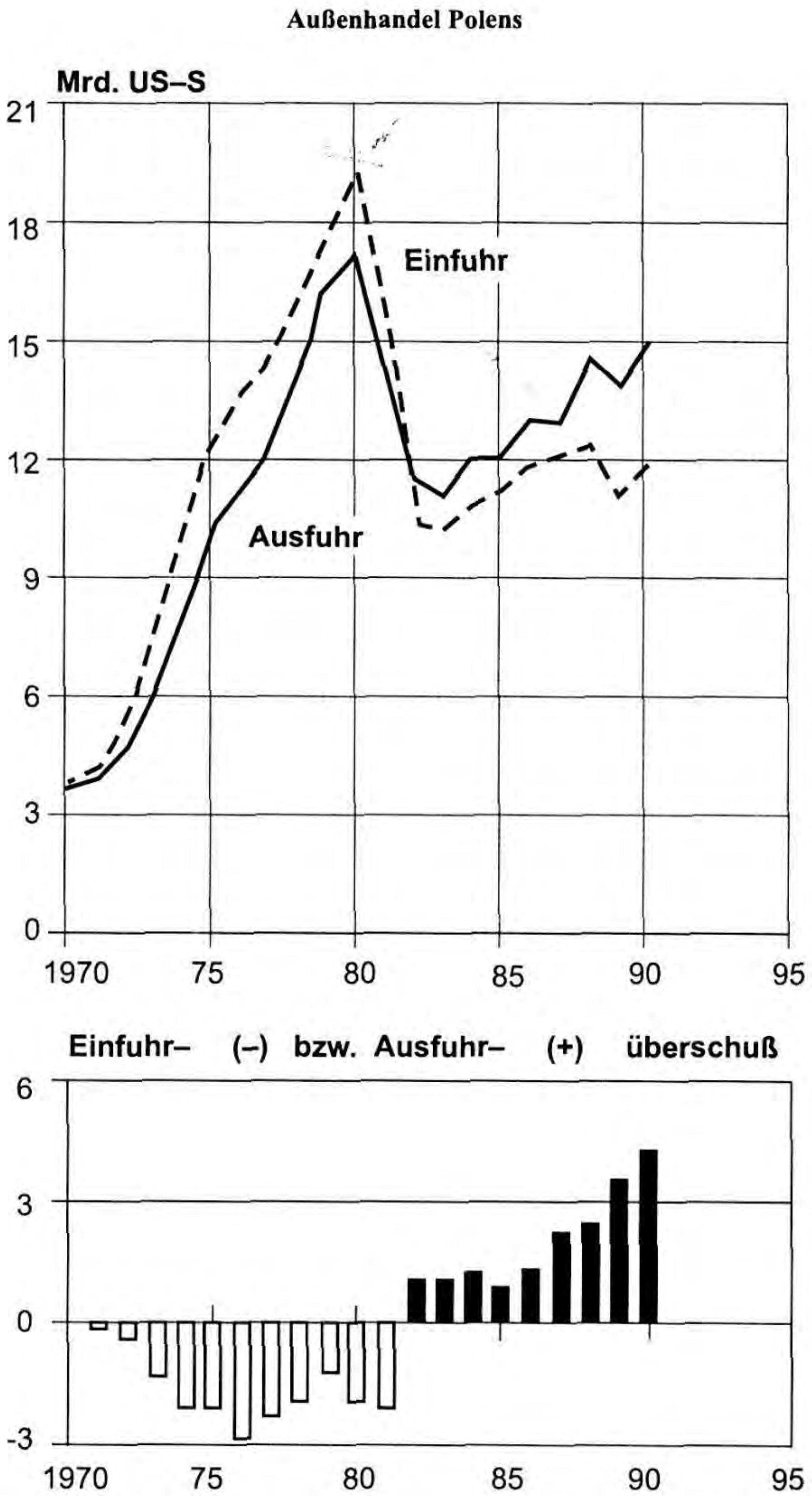
Und diese Beziehungen, das ist das Schöne an einer freien Ökonomie, reichen beiden Seiten zum Nutzen. Von daher kann man wohl eher optimistisch in die Zukunft sehen.

---

<sup>18</sup> Zu den Problemen bei der Privatisierung vgl.: Blaszczyk, Barbara: *Polen*, in: Schlüter, Rolf (Hg.): *Probleme der Transformation von Wirtschaftssystemen*, Freiburg 1991, S. 55 ff. und 50 f. Vgl. ausführlicher: *Handbuch für internationale Zusammenarbeit Polen*, 271. Lieferung, März 1990; Abschrift 02 und 20.

<sup>19</sup> Vgl.: *Statistisches Bundesamt. Landesbericht Polen 1992*, Wiesbaden 1992, S. 111.

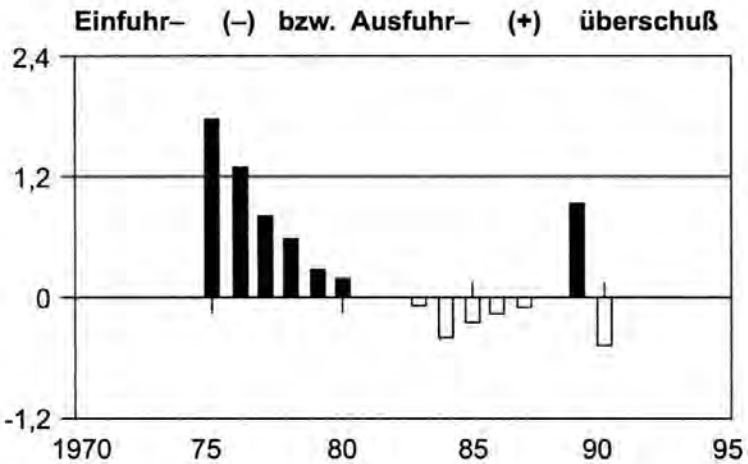
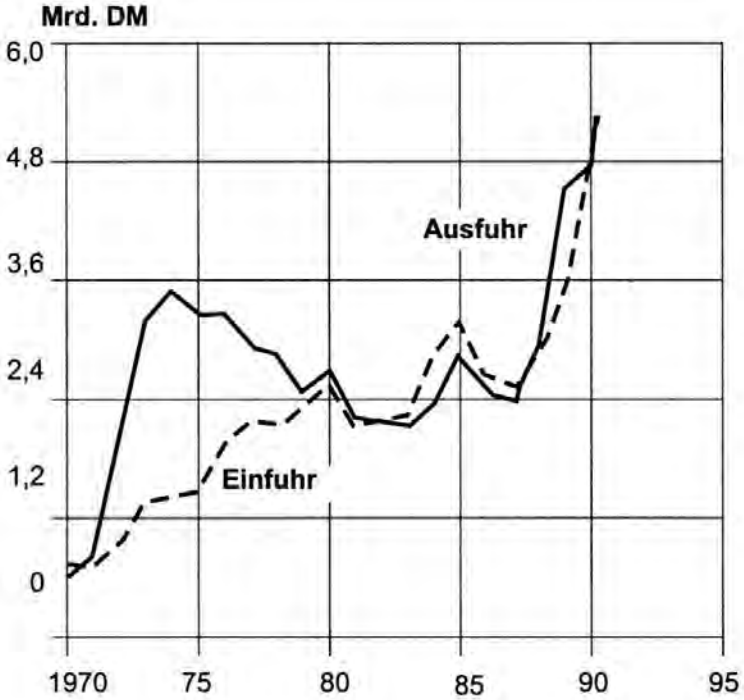
Diag. 1



Quelle: Statistisches Bundesamt

Diag. 2

**Außenhandel der Bundesrepublik Deutschland mit Polen**



Quelle: Statistisches Bundesamt

Joachim Kuropka

## ÜBER DIE KOEGZISTENZ VON DEUTSCHEN UND POLEN IM DEUTSCHEN REICH: DIE POLEN IM RUHRGEBIET

### I. Deutsch-polnische Berührungen

Im deutsch-polnischen Grenzbereich im Osten des Reiches bzw. Preußens gab es von Ostpreußen bis Oberschlesien eine sehr lange Berührungs- und Vermischungszone, in der über Jahrhunderte Polen und Deutsche im ganzen eher in Frieden zusammenlebten, ohne daß dieses Zusammenleben als in irgendeiner Weise absonderlich oder außergewöhnlich empfunden worden wäre. Problematisch wurde dieser Zustand erstmals in intellektuellen Kreisen im Revolutionsjahr 1848, als in Frankfurt um Verfassung und Grenzen des Reiches gerungen wurde<sup>1</sup>.

Überblickt man von heute die Geschichte des Zusammenlebens, dann wird oft ein Bild gezeichnet, das allein von Problemen und Konflikten bestimmt ist, die insbesondere seit 1871 und 1918 vorherrschend waren. Vertreter von Institutionen, die ihre Entstehung diesen Konflikten verdanken, sind noch heute versucht, das Bild dauernder Unterdrückung vorzugsweise der Polen durch die Deutschen weiter auszumalen<sup>2</sup>. Mit einer solchen Sichtweise dient man weder der Verständigung, noch vor allem der Wahrheit – wenn natürlich gerade zur Voraussetzung von Verständigung und gar Versöhnung die Wahrheit – auch die Wahrheit über die Konflikte – unbedingt gehört.

In unserem Zeitalter national und ökonomisch bedingter riesiger Bevölkerungswanderungen liegt es nahe, das Augenmerk auf eine intensive deutsch-polnische Berührungszone zu lenken, die weit ab vom alten polnischen Siedlungsgebiet in Westdeutschland lag, und das Zusammenleben der zugewanderten Polen mit den Deutschen im Ruhrgebiet in Augenschein zu nehmen und dabei nicht in erster Linie die administrativen und politischen Fragen zu thematisieren, sondern die gesellschaftliche Realität.

---

<sup>1</sup> Vgl. Müller, Michael/Schönemann, Bernd: *Die „Polen-Debatte“ in der Frankfurter Paulskirche*, Frankfurt a. Main 1991.

<sup>2</sup> So z. B. bei einer Tagung über die Ansichten von Studenten verschiedener Länder über die Entwicklung in Europa im Jahre 1991 in Zielona Góra (Grünberg) die Direktorin des Westinstituts in Posen, obwohl sie keine kommunistische Regierung mehr dazu zwang.

Dies ist durch die inzwischen vorliegenden Arbeiten, unter denen sich erste Lokalstudien finden, möglich geworden. Auf der Grundlage dieser neueren Literatur sollen im folgenden die ersten Ansätze der Erforschung der Geschichte der Polen im Ruhrgebiet geschildert, einige Ergebnisse einer eher sozialwissenschaftlich orientierten historischen Studie referiert, auf die besondere Rolle der katholischen Kirche eingegangen und einige zentrale Thesen einer Lokalstudie wiedergegeben wurden. Aus dieser Darstellung werden dann einige allgemeine Schlußfolgerungen abgeleitet.

## II. Erste Ansätze zur Erforschung der Geschichte der Polen im Ruhrgebiet

Nach dem 2. Weltkrieg begann die Erforschung der Geschichte der polnischen Bevölkerungsgruppe im Ruhrgebiet mit Hans-Ulrich Wehlers 1961 in der Vierteljahresschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte erschienenen Aufsatz „Die Polen im Ruhrgebiet bis 1918“<sup>3</sup>, der das Phänomen fernab jeder nationalen Perspektive unter sozialgeschichtlichen Gesichtspunkten anging und es in den großen Zusammenhang der Ost-West-Binnenwanderung einordnete. Wehler diskutierte recht ausführlich die Probleme der Nationalitätenstatistik vor dem Hintergrund einer von ihm scharf kritisierten preußischen Nationalitätenpolitik seit 1886; in bezug auf die statistischen Angaben referierte er frühere Untersuchungen – z.T. auch aus der Zeit vor 1914 – und kam hinsichtlich der Zahl der statistisch erfaßten ‘Polen’ im engeren Ruhrgebiet (Regierungsbezirke Münster, Arnsberg, Düsseldorf und Köln) „unter Einschluß der Masuren, Kaschuben und aller Doppelsprachigen“ und unter Berücksichtigung eines Angehörigenkoeffizienten auf eine Gesamtzahl von zwischen 350.000 und 450.000 Polen eines „schwebenden Volkstums“ in Westdeutschland vor dem Ersten Weltkrieg<sup>4</sup>.

Wehler behandelte auch Organisation und Politik des westdeutschen Polentums und dessen Rechtsstellung. Bei der politischen Organisation fällt auf, daß die „leidenschaftlich katholischen Polen“<sup>5</sup> letztmalig bei der Reichstagswahl von 1898 die katholische Zentrumsparterie unterstützten. Wenn es auch bei den Landtagswahlen 1908 noch einmal eine Zusammenarbeit mit der Zentrumsparterie gab, war die Nationalisierung doch soweit fortgeschritten, daß polnische Zählkandidaten zuletzt 1912 immerhin fast 30.000 Stimmen an der Ruhr auf sich zogen. Eine Zusammenarbeit der Polen mit der SPD kam nicht zustande, wenn auch der Gewinn einiger Ruhrwahlkreise

<sup>3</sup> Wehler, Hans-Ulrich: *Die Polen im Ruhrgebiet bis 1918*, „Vierteljahresschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte“, 48, 1961, S. 203–235; Wiederabdruck in: Wehler, Hans-Ulrich (Hg.), *Moderne deutsche Sozialgeschichte*, „Neue Wissenschaftliche Bibliothek. Geschichte“, Bd. 10, Köln–Berlin 1966, S. 437–455.

<sup>4</sup> Ebd., S. 441.

<sup>5</sup> Ebd., S. 449.

durch die Sozialdemokraten entweder auf direkte Unterstützung der Polen oder auf deren Wahlenthaltung und die daraus folgende Schwächung der Zentrumspartei zurückzuführen sein dürfte.

Hinsichtlich der Rechtsstellung der Polen stellte Wehler fest, daß die preußischen Polen im Ruhrgebiet die gleichen Rechte hatten, wie jeder andere Staatsbürger auch, zumindest bis zur Jahrhundertwende. Wenn anschließend polizeiliche Vorschriften in bezug auf die Sprache am Arbeitsplatz zu Einschränkungen führten, ist nicht eindeutig zu entscheiden, was den Notwendigkeiten technischer Modernisierung entspreng und was der Furcht der Behörden vor der Entstehung einer stabilen nationalen Minderheit. Die rechtsstaatliche Sicherheit blieb jedoch in vollem Umfang erhalten, bis das Reichsvereinsgesetz von 1908 eine Verschlechterung brachte durch den Sprachenparagrafen (§ 12), der bestimmte, daß auf öffentlichen Veranstaltungen nur noch deutsch gesprochen werden durfte.

Wehlers Aufsatz gab einen ersten Überblick über das Problemfeld, artikulierte aber deutlich, daß die Sozialgeschichte der Ruhrarbeiterschaft tiefere Einsichten erst über detaillierte Regionalstudien und Städte-monographien erlangen könnte<sup>6</sup>.

### III. Eine polnische Subkultur an der Ruhr

Ebenfalls fernab jeder national orientierten Betrachtungsweise, ja in dieser Hinsicht sogar gegenüber allen nationalorientierten deutschen Positionen außerordentlich kritisch eingestellt, ist Christoph Kleßmanns Studie „Polnische Bergarbeiter im Ruhrgebiet 1870 bis 1945“, die im Untertitel ihr von der historischen Sozialwissenschaft geprägtes Erkenntnisinteresse deutlich werden läßt, geht es doch um „soziale Integration und nationale Subkultur einer Minderheit in der deutschen Industriegesellschaft“<sup>7</sup>. Kleßmanns Ergebnisse sollen nicht umfassend referiert, sondern sollen lediglich in einigen wichtigen Aspekten beleuchtet werden.

Den Beginn der polnischen Westwanderung identifiziert Kleßmann in einem Streik im Waldenburger Kohlerevier im Jahre 1870, der zur Anwerbung von Bergleuten durch Ruhrzechen führte<sup>8</sup>. Die Hochkonjunktur in der Nachkriegszeit seit 1871 und die durch den Krieg verursachte Kenntnis des Westens beschleunigten die Wanderungsbewegung, deren frühestes Zielzentrum die Stadt Bottrop wurde.

---

<sup>6</sup> Ebd., S. 445.

<sup>7</sup> Kleßmann, Christoph: *Polnische Bergarbeiter im Ruhrgebiet 1870–1945. Soziale Integration und nationale Subkultur einer Minderheit in der deutschen Industriegesellschaft*, „Kritische Studien zur Geschichtswissenschaft“, Bd. 30, Göttingen 1978.

<sup>8</sup> Vgl. Tenfelde, Klaus: *Sozialgeschichte der Bergarbeiterschaft an der Ruhr im 19. Jahrhundert*, „Schriften des Forschungsinstituts der Friedrich-Ebert-Stiftung“, Bd. 125, Bonn–Bad Godesberg 1977, S. 239 f.

Kleßmann kann genauere Zahlen auch über die regionale Verteilung der 'Polen' im Ruhrgebiet präsentieren, die nach den verfügbaren statistischen Unterlagen doch recht differenziert beschrieben werden kann: Sieht man z.B. die Zahlen von 1910 an, so ist die Summe der aus den preußischen Ostprovinzen stammenden Bevölkerung knapp 500.000 (497.471) mit den Herkunftsschwerpunkten aus Ostpreußen (218.263) und Posen (153.187). Doch wie viele davon nun eigentlich 'Polen' waren, ist nicht so leicht zu beantworten. Die offizielle Statistik differenzierte nach polnisch Sprechenden, deutsch und polnisch Sprechenden und Masuren. Danach gab es im Jahre 1910 in den Regierungsbezirken Münster, Arnsberg und Düsseldorf 248.965 polnisch Sprechende, 25.350 deutsch und polnisch Sprechende und 22.473 Masuren. Faßt man alle drei Gruppen zusammen, dann waren das 296.788, also knapp 300.000 und nicht wie noch Wehler meinte, 500.000 'Polen'. Verwaltungsinterne Erhebungen ergaben jedoch 267.347 Polen und 138.870 Masuren für das Jahr 1910, die nicht einfach in einen Topf geworfen werden können, sprachen doch die Masuren eine ältere Form des Polnischen und waren vor allem evangelischer Konfession. Daß diese beiden Merkmale nicht nur rein äußerliche Kennzeichen waren, sondern Indizien für ein anderes Verhalten der Masuren als der Polen, zeigt sich an den Mischehen und den Namensveränderungen. Auffällig ist zunächst der hohe Anteil von im Ruhrgebiet geschlossenen Ehen der eingewanderten Männer mit deutschen Frauen. 1893 waren von 17.883 Männern polnischer Muttersprache 4.563 mit einer deutschen Frau verheiratet; das waren nicht weniger als 40,2% der verheirateten Fremdsprachigen überhaupt<sup>9</sup>. Der Prozentsatz lag bei den Masuren noch deutlich höher als bei den polnisch Sprechenden. Namensänderungen oder Namensvereinfachungen besonders dort, wo die Minderheit in geringerer Anzahl wohnte, kamen häufig trotz des hohen bürokratischen Aufwandes und der damit verbundenen Kosten vor, ebenfalls mit einem höheren Anteil bei den Masuren als bei den polnisch Sprechenden.

Ausführlich schildert Kleßmann die Ausbildung einer nationalen Subkultur mit einer ganz erstaunlichen Vielfalt von Einzelelementen. So gab es 1912 im Ruhrgebiet 875 polnische Vereine mit 81.532 Mitgliedern; an der Spitze standen 244 kirchliche Arbeitervereine mit 30.929 Mitgliedern, gefolgt von 117 Sokolvereinen mit 6.909 Mitgliedern, 100 Wahlvereine mit 8.412 Mitgliedern und 95 Gesangvereine mit 5.225 Mitgliedern, um nur einige zu nennen. Es gab eine polnische Gewerkschaft mit 66.970 Mitgliedern im Jahre 1910, die bis 1918 auf 73.720 anwuchs und eine aus ihr hervorgegangene „Bank Robotników“<sup>10</sup>.

Es gab eine reich differenzierte polnische Presse mit acht Hauptzeitungen, darunter zwei Tageszeitungen (und verschiedenen Beilagen), die Gesamtauflage betrug über 50.000 Exemplare, und es gab über 16.000 feste Abonnenten. Es gab eine poli-

<sup>9</sup> Ebd., S. 72.

<sup>10</sup> Ebd., S. 103, 283.



tische Organisation zunächst in Wahlvereinen, bis es zur Gründung einer polnischen Arbeiterpartei aus den Reihen der Gewerkschaftsspitze kam, die am 17. Oktober 1917 inoffiziell in Wanne gegründet wurde und am 20. Januar 1918 offiziell an die Öffentlichkeit trat. Im Juni 1919 hatte die Partei bereits über 25.000 Mitglieder und stellte 252 der 256 polnischen Stadt- und Gemeinderäte im Jahre 1919.

Im Mai 1920 wurde in Warschau eine Vereinigung der Partei mit dem polnischen Arbeiterbund besiegelt und 1921 in Krakau ein neues Statut und ein neues Programm verabschiedet. Im Vorstand saßen neben dem Vorsitzenden (Jan Brejski) drei weitere Ruhrpolen. Damit gab es eine in zwei Staaten bestehende polnische politische Partei, was ein ganz außergewöhnliches Phänomen der Parteigeschichte darstellt, wenn die Partei auch schon 1923 im Ruhrgebiet im Bund der Polen aufging.

Natürlich wurde die organisatorische und politische Betätigung der Polen im Ruhrgebiet von den preußischen Behörden mit Argwohn verfolgt, und Kleßmann nennt die Diskriminierungsfaktoren, die in der Rückwirkung des Haktismus wirksam waren. Doch ist bemerkenswert, daß die Tätigkeit der 1909 beim Polizeipräsidenten in Bochum gebildeten Zentralstelle für Überwachung der Polenbewegung im rheinisch-westfälischen Industriegebiet sich im wesentlichen in der Auswertung und Übersetzung polnischer Presseartikel vor allem aus dem „Wiarus Polski“ („Polnischer Landsmann“) erschöpfte, die an Polizeidienststellen zur Information versandt wurden. Bemerkenswert ist nicht nur die Auflösung von Versammlungen und die – nicht nur gegen die Polen gerichteten – Polizeimaßnahmen (sondern auch gegen Polizeidemokraten und Katholiken), sondern die Tatsache, daß vielfach gegen die polizeilichen Anordnungen vor Gericht geklagt wurde und die Gerichte eindeutig nach rechtsstaatlichen Grundsätzen entschieden und z.B. den Verfassungsgrundsatz der Versammlungsfreiheit über das gesetzliche Überwachungsrecht stellten, so daß im ganzen die Polen wie jeder andere Staatsbürger alle rechtsstaatlichen Sicherungen genossen<sup>11</sup>.

Eine spannende Frage mußte es sein, welche Attraktivität das neue Polen nach 1918 auf die ins Ruhrgebiet gewanderten Polen ausübte und in welches Verhältnis sich der Staat Polen zu den Ruhrpolen setzen wollte. 1919 gab es eine relativ beschränkte Rückwanderungswelle vor allem nach Posen mit einer Gesamtzahl, die „deutlich unter 50.000“ lag. Selbst die Abstimmung in Oberschlesien – ganz zu schweigen von der in Allenstein-Marienwerder – fand nicht die erwartete und von den Behörden auch befürchtete Resonanz, weil die aus Oberschlesien stammenden ein „relativ unausgeprägtes nationales Bewußtsein mit starker regionaler Prägung“ hatten. Erst die Optionsregelung nach Artikel 91 des Versailler Vertrages, die die Wahl der Staatsangehörigkeit den Polen in Deutschland und den Deutschen in den nun an Polen gefallen Gebieten des Deutschen Reiches (soweit sie sich dort vor 1908 nieder-

---

<sup>11</sup> Ebd., S. 86 f, S. 90 f.

gelassen hatten), zur freien Wahl stellte<sup>12</sup>, führte zu einer geringfügigen Abwanderung nach Polen. Nachdem Polen im Gefolge des Zoll- und Handelskonflikts mit Deutschland deutsche Optanten aus Polen ausgewiesen hatte, antwortete Deutschland mit der gleichen Maßnahme<sup>13</sup>.

#### IV. Die Polen und die katholische Kirche

Schon Wehler und Kleßmann hatten das Verhältnis der katholischen Polen zur – deutschen – katholischen Kirchen gestreift, das nun durch eine Edition ausgewählter Quellen deutlicher greifbar geworden ist<sup>14</sup>. Die katholische Seelsorge für die Polen im Ruhrgebiet begann wie die Zuwanderung ebenfalls in Bottrop, und zwar mit der inständigen Bitte des ersten Werbers Karol Sliwka an Pfarrer Skwara in Pszow, sich für die Entsendung eines polnischen Geistlichen nach Bottrop einzusetzen. Die Tätigkeit des ersten daraufhin tätig werdenden Posener Geistlichen wurde auf grund des im beginnenden Kulturkampf erlassenen Gesetzes über die Vorbildung der Geistlichen bald von den staatlichen Behörden unterbunden. Schon in diesem Fall wird das Dilemma der Polenseelsorge deutlich: Neben den Problemen der seelsorglichen Konzeption stand die Polenseelsorge unter dauerndem Druck und Ansprüchen des Staates, dem sich die Bischöfe unter den Bedingungen des Kulturkampfes ebensowenig entziehen konnten wie unter der sich nach Beendigung des Kulturkampfes allmählich wieder stabilisierenden Seelsorgesituation.

Die ersten von den Bischöfen ernannten Polenseelsorger waren 1885 der Pelpliner Domvikar Joseph Szotowski im Bistum Paderborn und im Bistum Münster der Vikar Raschke aus Pelplin, der in Bottrop tätig wurde, jedoch bald wieder zurückgerufen wurde. In den ersten Jahren profitierte die Seelsorge von der zentrumskonformen Haltung der Polen, für deren Rechte der Pflege von Nationalität und Sprache das Zentrum öffentlich eintrat<sup>15</sup>.

1890 folgte der Vikar Dr. Franz Liss aus Briesen/Westpreußen. Er wurde der Organisator der Polen im Ruhrgebiet und geriet – wiewohl gut polnisch, doch wohl nicht großpolnisch gesinnt – zwischen alle kirchlichen und politischen Stühle. Indem er das damals moderne Seelsorgekonzept der Gründung von Standesvereinen außerordentlich erfolgreich praktizierte, organisierte er gleichzeitig die Polen an der Ruhr. Mit der von ihm gegründeten Zeitung „Wiarus Polski“ schuf er ein Kommunikati-

<sup>12</sup> Ebd., S. 152, 153 f.

<sup>13</sup> Ebd., S. 160.

<sup>14</sup> Brandt, Hans-Jürgen: *Die Polen und die Kirche im Ruhrgebiet 1871 bis 1919. Ausgewählte Dokumente zur Pastoral und kirchlichen Integration sprachlicher Minderheiten im deutschen Kaiserreich*, „Quellen und Studien. Veröffentlichungen des Instituts für kirchengeschichtliche Forschungen des Bistums Essen“, Bd. 1, Münster 1987.

<sup>15</sup> Ebd., S. 8.

onsmittel, das zusätzliche Bindewirkung entfaltete und die Überlebensformel für seine Landsleute popularisierte, die nicht nur für das religiöse, sondern ebenso für das Leben in der Industriegesellschaft galt: „Bete, arbeite, spare, lerne!“ und das alles, um in Würde Pole in Deutschland bleiben zu können. Das allerdings war dann ein umfassendes Seelsorgekonzept, das über den vom Paderborner Bischof erteilten Auftrag hinausging, aber auch der Posener großpolnischen Richtung der Polen nicht gefiel, die Dr. Liss Assimilierungspolitik vorwarfen<sup>16</sup>. Wenn dann diese Seelsorgemethode auch in den preußischen Ostprovinzen Schule machte und zur Sammlungsbewegung der Polen in ganz Deutschland führte, wurde ein sensibler Nerv der preußischen Regierung in Berlin getroffen, die in Liss einen staatsgefährdenden Priester sah – wie sie überhaupt und nicht nur in diesem Fall die gesellschaftliche Betätigung jedes katholischen Geistlichen mit größtem Mißtrauen verfolgte.

Nach Liss' Abberufung Ende 1893 wurde die Seelsorge subsidiär, zunächst von oberschlesischen Franziskanern (bis 1899) dann von Bochumer Redemptoristen (bis 1919) betreut. Seit 1891 waren deutsche Weltpriester als Polenseelsorger eingesetzt, die in den Seminaren in Paderborn, Köln und Münster polnisch lernten und sich teilweise in einer so eingehenden Weise engagierten und identifizierten, daß einige später für Polen optierten und der Kölner Sprachlektor am Priesterseminar Domkapitular in Kulm wurde, ein anderer Pfarrer in Posen<sup>17</sup>.

## V. Lokalstudie Bottrop

Lokalstudien und Städtemonographien, die schon Wehler zur differenzierten Erforschung der Geschichte der Polen im Ruhrgebiet gefordert hatte, sind erst in geringem Umfang vorhanden. Den bedeutendsten Fortschritt brachte Richard C. Murphys 1982 erschienene Arbeit über die Polen in Bottrop 1891 bis 1933<sup>18</sup>. Der Amerikaner Murphy geht anders als polnische oder deutsche Historiker, die sich nur schwer von Beurteilungen unter nationalen Vorzeichen – und wenn es selbstkritische sind – lösen können, unbefangen an sein Thema heran, so daß seine Studie für die Thematik der Ruhrgebiets-Polen einen ähnlichen Stellenwert haben dürfte, wie Allens Studie über die Machtergreifungsphase in Northeim in den Jahren 1932 bis 1935<sup>19</sup>.

<sup>16</sup> Ebd., S. 10–11.

<sup>17</sup> Ebd., S. 20–21.

<sup>18</sup> Murphy, Richard C.: *Gastarbeiter im Deutschen Reich. Polen in Bottrop 1891 bis 1933*, „Landesgeschichte und zur Geschichte Nordrhein-Westfalens“, Bd. 5, Wuppertal 1982; in den Ergebnissen ähnlich für Hamburg Hauschild, Elke: *Polnische Arbeitsmigranten in Wilhelmshurg bei Hamburg während des Kaiserreichs und der Weimarer Republik*, „Veröffentlichungen der Forschungsstelle Ostmitteleuropa an der Universität Dortmund“, Reihe A, Nr. 4, Dortmund 1986.

<sup>19</sup> Allen, William S.: „*Das haben wir nicht gewollt!*“, *Die Nationalsozialistische Machtergreifung in einer Kleinstadt, 1930–1935*, Gütersloh 1965.

Nach Murphys Ergebnissen wurden die Polen an der Ruhr weder sofort von der deutschen Bevölkerung absorbiert, noch kam es zu solchen Konflikten, vielmehr fügten sich die Polen in die Gesellschaftsstruktur des Ruhrgebiets ein, paßten sich in vielfältiger Weise an, ohne ihre Eigenheiten schnell aufzugeben<sup>20</sup>. Die regierungsamtlichen Versuche mit administrativen Mitteln die Eindeutschung der Polen – im Osten wie an der Ruhr – voranzutreiben, sind zwar häufig beschrieben und natürlich beklagt worden, doch wurden sie kaum auf ihren Erfolg hin untersucht. Hier setzt Murphy an, der diese Bemühungen der preußischen Regierung zu den ins Gegenteil der Zielsetzung umgeschlagenen Ergebnissen des Kulturkampfes und der Sozialistengesetze in Parallele setzt.

Das Besondere des polnischen Verhaltens im Ruhrgebiet lag nicht darin, daß man an der Ruhr sozusagen eine Art 'Klein-Polen' zu errichten trachtete, sondern darin, daß ein dichtes Netz eigener Institutionen geknüpft wurde, aber man doch gleichzeitig einen akzeptierten Platz in der deutschen Gesellschaft anstrebte und tatsächlich auch errang. Damit gelang es den Polen, mit den Worten Murphys „eine deutsche Fassung der pluralistischen Gesellschaft zu schaffen“<sup>21</sup>.

Erreicht wurde dies, vereinfacht ausgedrückt, unter den Voraussetzungen der ungeheuren Dynamik einer gewissermaßen explodierenden Industriegesellschaft, in der die Polen sich vergleichsweise seßhaft verhielten. Zwischen 1890 und 1900 und nochmals zwischen 1900 und 1910 verdoppelte sich die Bevölkerung Bottrops im wesentlichen durch Zuwanderung. Aber ein Drittel der Zuwanderer verließ jeweils die Stadt wieder innerhalb eines Jahres nach der Anmeldung. Also bedeutete die Verdoppelung der Bevölkerung, daß etwa zweimal so viel Menschen in einem Jahrzehnt nach Bottrop gezogen waren. Wer ein paar Jahre blieb, war fast schon ein Eingesessener und dazu gehörten die Polen, von denen über die Hälfte zehn Jahre blieb, während dieser Prozentsatz bei anderen Zuwanderern unter einem Drittel lag. Der berufliche Aufstieg stand den Polen ohne Diskriminierung offen und an den beruflichen Selbstverwaltungseinrichtungen nahmen sie nach einiger Zeit ebenfalls teil, nach einigem Hin und Her auch an den Selbstverwaltungsgremien der katholischen Pfarreien. Die Beispiele ihrer Integration ließen sich fortsetzen.

## VI. Nationalisierung, Ökonomisierung, Pluralisierung?

Betrachtet man die polnische Zuwanderung ins Ruhrgebiet und die Entwicklung dieser Bevölkerungsgruppe sowie den Ausbau ihrer Institutionen zu einer Art 'Milieu', das sich in einzelnen Städten und Regionen schon aufgrund des hohen Anteils der Zuwanderer unter der Gesamtbevölkerung ausbilden konnte (z.B. im Jahre 1912

<sup>20</sup> Murphy, a. a. O., S. 16.

<sup>21</sup> Ebd., S. 19.

in Bochum-Land 22,6%, Stadt Gelsenkirchen 24,6%, Gelsenkirchen-Land 29,5%, Stadt Herne 30%, Buer 38,9%, Stadt Recklinghausen 29,2%<sup>22</sup>, dann stellt sich unter historisch-wissenschaftlichen Fragestellungen das Problem, mit welcher Begrifflichkeit, mit welchem Konzept diese Entwicklung zutreffend beschrieben werden kann. Handelt es sich in erster Linie um ein Nationalitätenproblem, das mit dem Instrumentarium nationaler Geschichtsschreibung und den Begriffen von Volkstum, 'schwebendem Volkstum', nationalem Bewußtsein, Germanisierung usw. gefaßt werden kann, oder handelt es sich um ein Phänomen, das vorwiegend aus seinen ökonomischen Antrieben erklärt werden kann oder ist das von Murphy vorgeschlagene Pluralismus-Konzept das geeignetere Erklärungsmodell. Daß nationale und ökonomische Fragen a u c h eine Rolle gespielt haben, liegt natürlich auf der Hand.

Krystyna Murzynowskas 1972 in Breslau erschienene Arbeit, die 1979 in deutscher Übersetzung erschien, ist noch vollständig von dieser nationalen Betrachtungsweise geprägt, wenn es etwa in der Zusammenfassung heißt, daß das „wachsende Nationalbewußtsein im Verein mit einer sich vertiefenden Empfindung der Verbundenheit mit der Heimat und der Einsicht in die Notwendigkeit einer Verbindung mit den Auswanderern einen starken Einfluß auf das polnische Zentrum im Ruhrgebiet“ hatte, was Frau Murzynowska vor allem deswegen für besonders wichtig hält, „da im Laufe der Jahre die heranwachsende, schon in der Emigration geborene Generation in einem viel höheren Grade dem Germanisierungsprozeß ausgesetzt war“. Die Autorin führt die wachsende Bedeutung nationalen Bewußtseins auf die „immer brutaler werdende antipolnische Politik der preußischen Regierung“ zurück und hebt die Bedeutung des „in der Emigration im Ruhrgebiet ausgebildete(n) Volkspotential(s)“ hervor, weil man nach dem Ersten Weltkrieg „zahlreiche Arbeiter, Rückwanderer aus Westdeutschland, in den Aufständen in Oberschlesien wie auch in den Abstimmungskämpfen im Ermland und in Masuren oder auch als ehrenamtliche Mitarbeiter an zahlreichen Stellen im Gebiet des ehemaligen preußischen Teilungsgebiets antreffen konnte“. Immerhin waren dies nach ihren Worten „Leute, die in der Emigration in harte Disziplin eingeführt worden waren“ – so hat denn, könnte man ironisch folgern, die List der Vernunft dazu geführt, daß die „preußische Unterdrückungspolitik“ im Ruhrgebiet Teile der neuen Elite für das neue Polen lieferte!<sup>23</sup>

Die Probleme einer solchen Betrachtung, über die Wehlers erster Beitrag von 1961 schon weit hinaus gekommen war, liegen bereits darin, daß unklar bleibt, wer eigentlich und wie lange als 'Pole' angesehen wird. Das ist deswegen eine schwierige Frage, weil die Zuwanderer staatsrechtlich betrachtet fast durchweg 'Preußen' waren, man also nach anderen Kriterien suchen mußte, wenn man sie denn statistisch

<sup>22</sup> Zahlen nach Murzynowska, Krystyna: *Die polnischen Erwerbsauswanderer im Ruhrgebiet während der Jahre 1880–1914*, „Veröffentlichungen der Forschungsstelle Ostmitteleuropa in Dortmund“, Reihe A, Nr. 34, Dortmund 1979, S. 45.

<sup>23</sup> Ebd., S. 297, a/297 b.

zu einer Gruppe zusammenfassen wollte. Vermeintlich objektivierbare Kriterien waren damals Sprache und Konfession der Zuwanderer, denn niemand kam damals auf die Idee, diese Arbeitsmigranten zu befragen, wofür sie sich denn nun eigentlich selbst hielten. Bei den vermeintlich objektivierbaren Kriterien von Sprache und Konfession stellte sich dann noch das Problem der Abgrenzung von Polen und Masuren, die weder ein rechtes Polnisch sprachen, noch mit ihrem evangelischen Glauben als „leidenschaftliche Katholiken“ gelten konnten, wie Wehler die Polen u.a. kennzeichnet.

Aber selbst wenn man sich auf Zuordnungskriterien unter Nationalitätengesichtspunkten einigen könnte, bleibt die Erklärungsreichweite dieser Begrifflichkeit unklar. Natürlich ist es richtig, wenn festgestellt wird, daß die Zuwanderer gewissen Formen von staatlicher und gesellschaftlicher Diskriminierung unterlagen<sup>24</sup> und diese zur Verstärkung oder vielleicht sogar Entstehung eines Bewußtseins eigener Identität unter polnischen Vorzeichen führte. Doch darf der historische Zusammenhang der innenpolitischen Situation im deutschen Kaiserreich nicht außer acht gelassen werden: diskriminiert wurden nicht nur die Ruhrgebiets-Polen, sondern auch die Katholiken und die Sozialdemokraten, so daß sich diese beiden Gruppen im ganzen wegen ihrer vermeintlich höheren Gefährlichkeit weit tiefgreifenderen staatlichen Diskriminierungsmaßnahmen ausgesetzt sahen als beispielsweise die Ruhr-Polen. So wurde die sozialdemokratische Partei nicht nur überwacht, sondern war längere Zeit vollständig verboten und in der katholischen Kirche war die Seelsorgeorganisation in weiten Teilen über längere Zeiträume vollständig blockiert, weil Pfarrer, Kapläne und sogar Bischöfe eingekerkert waren oder emigrieren mußten und Mitglieder von Ordensgesellschaften pauschal als Staatsfeinde des Landes verwiesen waren. In diesem Kontext genügt es also nicht von Diskriminierung zu sprechen und die Einzelmaßnahmen akribisch zu notieren, sondern nach dem Erfolg dieser Maßnahmen zu fragen und dieser war bezüglich der polnischen Bevölkerungsgruppe, wie Murphy nachweist, mehr oder weniger gleich null.

Das erstaunlichste Phänomen unter dem Gesichtspunkt der Nationalitätenpolitik ist vielmehr die Tatsache, daß die Wanderung polnischsprechender Bevölkerungsteile ins Ruhrgebiet als solche von den Behörden nicht behindert worden ist. Dafür gibt es zwar das einleuchtende Motiv, daß die Arbeitskräfte aus ökonomischen Gründen gebraucht wurden, was aber gleichzeitig beweist, daß die ökonomischen Probleme den Nationalitätenbedenken durchaus vorgingen, oder zu Beginn und in den ersten Jahrzehnten der Migration die Frage der Nationalität den Behörden gar nicht problematisch war. In diesem Punkt des wirtschaftlichen Interesses treffen sich nun die Wünsche der Wirtschaft und im weiteren Sinne auch des Staates und die persön-

---

<sup>24</sup> Vgl. auch Stefanski, Valentina-Maria: *Zum Prozeß der Emanzipation und Integration von Außenseitern: Polnische Arbeitsmigranten im Ruhrgebiet*, „Schriften des Deutsch-Polnischen Länderkreises der Rheinisch-Westfälischen Auslandsgesellschaft e. V.“, Nr. 6, Dortmund 1984, S. 73 f.

lichen Motive der Erwerbsswanderer, die ja ihre Heimat verließen, weil sie sich davon ein besseres Leben, eine spürbare Verbesserung ihrer wirtschaftlichen Verhältnisse versprachen. Schon im Entschluß zur Auswanderung und dessen Umsetzung in die praktische Tat überwiegt ja ganz eindeutig das wirtschaftliche Motiv den vielleicht vorhandenen Wunsch nach Bewahrung nationaler Identität, die ja zweifellos in der Heimat hätte besser gesichert werden können als in der Fremde.

Wenn nun unter Franz Liss ein dichtes, in der Regel kirchlich gebundenes Vereinswesen aufgebaut wurde und eine eigene Presse entstand, so lag der Zweck natürlich zunächst darin, die Bindung an die Kirche zu erhalten. Die von Liss propagierte Lebensdevise „bete, arbeite, spare, lerne“ ist ja nicht eine Zauberformel zur Bewahrung der polnischen Nationalität, sondern sie ist – mit gewissen benediktinischen Vorzeichen – die Aufstiegsformel für die Industriegesellschaft. Und wenn Liss hinzufügte, dies alles solle getan werden, um in Würde Pole in Deutschland bleiben zu können, dann war der Weg in die deutsche Industriegesellschaft des Ruhrgebiets beschrieben, verbunden mit dem Wunsch, so zu bleiben wie man war.

Dies war ein Weg, den jeder Arbeitsmigrant gerne gehen wollte, weswegen er dem von Liss aufgestellten Wegweiser auch gern folgte; allerdings führte der Wegweiser eben nicht zu dem von Liss angegebenen Ziel, denn indem der Zuwanderer arbeitete, sparte und lernte, löste er sich immer mehr von den in der Regel agrarisch geprägten Lebensweisen seiner Heimat. Er wurde ganz anders, wenn er auch noch in polnischer Sprache beten mochte. Der zunächst von allen Arbeitsmigranten fest ins Auge gefaßte Rückkehrtermin wurde immer mehr hinausgeschoben, blieb dann im Unbestimmten und verblaßte mehr und mehr, je länger man im Ruhrgebiet seßhaft war, und die Polen waren das, wie Murphy nachgewiesen hat, im höheren Maße als andere Zuwanderergruppen. Die nächste Generation hatte dann nur noch ein unbestimmtes Interesse an der Heimat der Eltern und wenn 1914 in der Bottroper Volkszeitung zu lesen war, daß es unter den Hunderten von Kriegsfreiwilligen zahlreiche Polen gegeben habe<sup>25</sup>, dann dürfte dies als sicherstes Zeichen dafür anzusehen sein, daß unter den Zuwanderern 'ruhrgebietspolnisch' nicht als Gegensatz zu deutsch angesehen wurde.

Die Stunde der Wahrheit kam dann mit der Wiedergründung eines polnischen Staates und der nach dem Vertrag von Versailles geforderten Entscheidung, wonach innerhalb von zwei Jahren (ab 10. Januar 1920 gerechnet) für Polen oder für Deutschland optiert werden konnte. „Diese Entscheidung war nicht beliebt“, kommentiert Murphy. Am Ende machten nur etwa 50.000 der im Ruhrgebiet lebenden Polen überhaupt von ihrem Entscheidungsrecht Gebrauch und fast 70% von ihnen entschieden sich für Deutschland<sup>26</sup>. Insgesamt blieb bis zum Ablauf der Optionsfrist im Januar

---

<sup>25</sup> Murphy, a. a.O., S. 152.

<sup>26</sup> Ebd., S. 166.

1922 die Zahl der Rückwanderer einschließlich ihrer Familienangehörigen „deutlich unter 50.000“<sup>27</sup>. Darüber geht Krystyna Murzynowska in verschleiern den Formulierungen hinweg und spricht dann gar im letzten Satz ihres Werkes noch davon, dieses polnische Arbeiterzentrum sei „biologisch durch das 3. Reich Hitlers ausgerottet“ worden<sup>28</sup>, was völliger Unsinn ist, wie bei Kleßmann, S. 177 f. nachgelesen werden kann<sup>29</sup>.

Es zeigt sich also, daß die Frage der Nationalität der ‘polnischen’ Arbeitsmigranten, die in bezug auf den Zeitpunkt der Abwanderung ins Ruhrgebiet empirisch nicht erfaßt werden kann, nach einer gewissen Aufenthaltsdauer in den Hintergrund trat. Waren schon für die Abwanderung ins Ruhrgebiet selbst ökonomische Motive ausschlaggebend gewesen<sup>30</sup>, so dürften solche Motive auch bei der Frage der Rückkehr in einen Staat Polen entscheidungsleitend gewesen sein. Bei dieser Entscheidung spielte natürlich auch die Abwägung eine Rolle, was man verlöre, wenn man nach Polen ginge, und was es dort zu gewinnen gäbe. Verloren würde dann auch der inzwischen errungene Platz in der Ruhrgebietsgesellschaft sein, und ein neuer Platz in der Posener, Warschauer oder Krakauer Gesellschaft hätte erkämpft werden müssen, in der man als „westfalczyzy“ nicht unbedingt gern gesehen war, nicht zuletzt von der Geistlichkeit; dem Bischof von Posen wird sogar das Stoßgebet „Przed bolszewikami westfalskimi uchron' nas Panie“ (Vor den westfälischen Bolschewiki verschone uns, oh Herr) zugeschrieben<sup>31</sup>. In dieser Abwägung entschied sich die Masse der Ruhrgebiets-Polen für ihre neue Heimat, in der sie ihren Platz gefunden hatten und doch ihre Eigenheiten bewahren konnten, indem sie zu Hause und untereinander ihre Muttersprache benutzten, wobei nicht als störend empfunden wurde, daß man mit der einheimischen und anderen zugewanderten Bevölkerung auf hochdeutsch verkehrte.

So dürfte das Pluralismus-Konzept aufs Ganze gesehen der adäquateste theoretisch-methodische Zugang zum Problem des Zusammenlebens von Deutschen und polnisch sprechenden Zuwanderern im Ruhrgebiet darstellen. Es könnten möglicherweise weiterführende Einsichten gewonnen werden, wenn unter der Perspektive dieses Ansatzes auch die anderen Bereiche deutsch-polnischer Berührungen betrachtet würden.

---

<sup>27</sup> Kleßmann, a. a. O., S. 152.

<sup>28</sup> Murzynowska, a. a. O., S. 297 b.

<sup>29</sup> Kleßmann, a. a. O., S. 177 f.

<sup>30</sup> Vgl. Tenfelde, a. a. O., S. 246.

<sup>31</sup> Stefanski, a. a. O., S. 187.



*Kazimierz Bartkiewicz*

## **POLNISCH-DEUTSCHE NACHBARSCHAFT IN DER FRÜHEN NEUZEIT (16.–18. JAHRHUNDERT)**

### **Einführung**

In der polnischen Literatur ist die Frühe Neuzeit im Vergleich zum Mittelalter und der Zeit nach 1848 relativ schwach repräsentiert. Wenn es sich um die Kategorien der „guten Nachbarschaft“ und der „freundschaftlichen Zusammenarbeit“ handelt, die der polnisch-deutsche Vertrag vom 17. Juni 1991 enthält, muß der aktuelle Forschungsstand als völlig unzureichend angesehen werden.

Eine Annäherung an die Kategorie der „Nachbarschaft“, die auf verschiedene Weise definiert werden könnte, soll durch eine kurze Charakteristik beider Seiten dieser Nachbarschaft, d.h. Polens und Deutschlands, einschließlich ihrer Grenzregionen vorgenommen werden. Hinsichtlich des Territoriums unterscheiden sich diese recht ausgedehnten Staaten nicht wesentlich. Im 16. Jahrhundert umfaßte Polen zusammen mit Livland ca. 815 000 Quadratkilometer, vor der I. Teilung im Jahre 1772 ca. 735 000 Quadratkilometer. Sichtbarer wurde der Unterschied, wenn man die Bevölkerungszahl in Betracht zieht. Ende des 16. Jahrhunderts betrug sie in Polen ca. 7,5 Mio., in Deutschland ca. 15 Mio., also war sie zweimal so groß wie in Polen. Im Jahre 1772 wurde der Unterschied kleiner (vor allem infolge großer Verluste der deutschen Bevölkerung durch den 30-jährigen Krieg). Die Differenz machte sich jedoch weiter bemerkbar. Polen zählte ca. 12 Mio. dagegen Deutschland ca. 20 Mio. Einwohner. Die räumliche Verbreitung der Bevölkerung war sehr ungleichmäßig. So muß man feststellen, daß der nordwestliche Teil Polens zu den am stärksten bevölkerten Gebieten gehörte. Die östlichen Teile Deutschlands waren dagegen am wenigsten bevölkert.

Dies macht uns auf die für unsere Erwägungen wichtige Tatsache des Auftretens einer Übergangs- und Zivilisationszone aufmerksam, die im 15.-16. Jahrhundert zutage trat und die sich hier während der uns interessierten ganzen Periode hielt. Diese Zone verband den dichter bevölkerten, mehr urbanisierten, industrialisierten und mehr von der feudalen gesellschaftlichen Ordnung distanzierten Westen und den schwach bevölkerten, typisch agrarischen und refeudalisierten Osten und kann zwischen der Elbe und der Weichsel lokalisiert werden<sup>1</sup>. Die ethnischen, sprachlichen oder religiö-

<sup>1</sup> Vgl. Krasuski, J.: *Polska i Niemcy. Dzieje wzajemnych stosunków politycznych (do 1932 r.)*, Warszawa 1989, S. 28 f.

sen Grenzen sind auf diesem Gebiet, wo die Bevölkerung stark gemischt war, nur mit großer Mühe feststellbar. Leichter zu sehen ist die Grenze und die Nachbarschaft zwischen unseren Ländern.

Im Vergleich zu den europäischen Staaten des 16.–18. Jahrhunderts, die immer deutlicher in Richtung Absolutismus steuerten, waren Polen und Deutschland merkwürdige politische Gebilde. Sie hatten den Rahmen einer Monarchie; in Polen mit dem König, in Deutschland mit dem Kaiser, in ihrem Inneren war sie jedoch quasi republikanisch. Das war einerseits die dezentralisierte Republik Polen mit mehreren Nationalitäten und Konfessionen, mit Wahlkönigen sowie mit einem ungewöhnlich zahlreichen und privilegierten Adel und andererseits das Deutsche Reich, auch mit vielen Nationalitäten (vor allem im Osten) und mit vielen Konfessionen. Es bestand zeitweise aus 200 bis 300 gesonderten Teilen (Königreichen, Herzogtümern, Grafschaften, Bistümern, Freistädten u.ä.), wobei eine besondere Rolle Österreich mit den Habsburgern, Preußen mit den Hohenzollern und Sachsen mit den Wettinen im Reich und im Osten spielten.

Die frühneuzeitliche polnisch-deutsche Nachbarschaft realisierte sich in den Grenzgebieten am stärksten, wobei eine besondere Rolle Schlesien, Großpolen und Pommern spielten. Das charakteristische Zeichen dieser Territorien, welches aus der Strukturgestalt Polens und Deutschlands sowie auch – wie man behaupten kann – aus der Tatsache der früheren politischen Zugehörigkeit Schlesiens, des Lubusz-Landes und Pommerns zu Polen resultierte, war eine weit entwickelte Unabhängigkeit. Sie fand ihre Widerspiegelung in allen Lebenssphären, auch in dem Bewußtsein der Bevölkerung. In diesem Bewußtsein, das den Anschauungen zuwiderlief, die erst im 19. Jahrhundert in Deutschland durch die preußische Historiographie und in Polen durch die sog. Warschauer Historische Schule<sup>2</sup> hervorgehoben wurden, hatten ethnische oder sogar nationale Motive noch keine Bedeutung. Bei den Einwohnern der genannten Grenzterritorien war wohl in jener Zeit der lokale Patriotismus die meist charakteristische Kategorie des Denkens und Handelns im Bereich der öffentlichen Angelegenheiten. Er nahm manchmal auch die Gestalt des „staatlichen Patriotismus“ an, der sich durch Bindungen an den gegebenen Staat, durch seine Institutionen und Symbole ausdrückte. Die Reichweite und Richtung dieses Patriotismus war von verschiedener Intensität, worunter wohl die Möglichkeit ungestörten Handels, wirtschaftliche Vorteile und ein Sicherheitsgefühl besondere Bedeutung hatten. Dies führte in der Praxis zu größeren und kleineren Gruppen, die zu Deutschland oder zu Polen neigten, wodurch die konkrete Gestalt der polnisch-deutschen Nachbarschaft mitgebildet wurde.

---

<sup>2</sup> Hoensch, J. K.: *Podsumowanie*, in: *Śląsk i Pomorze w stosunkach polsko-niemieckich od XVI do XVIII wieku*, Czubiński, A./Kulak, Z. (Hg.), Poznań 1987, S. 192.

Bedeutung haben auch die Faktoren, die – wie ich annehme – die beiden Länder, ihre Gesellschaften, ihre Völker und ihre Repräsentanten eher näher gebracht als voneinander entfernt haben.

Es lassen sich m.E. fünf solche Faktoren benennen.

### **1. Andauernde Stabilität der politischen Grenze**

Die polnisch-deutsche Grenze wurde grundsätzlich stabiler, als man 1466 den Thorner Frieden schloß, der den 13-jährigen Krieg Polens gegen die Kreuzritter beendete. Seitdem wies diese Grenze bis 1772, also über 300 Jahre lang, keine wichtigeren Änderungen auf. Das bedeutet nicht, daß es damals zwischen Polen und Deutschland keine Konflikte gab, aber es muß betont werden – sie verursachten keine beträchtliche Grenzänderung. Das war also ein Zustand eines relativen aber andauernden Friedens.

Diesen Zustand könnte man vielseitig erklären. Es scheint, daß schon in bezug auf die allgemeinen Zustände, in denen sich Polen und Deutschland befanden, als auch in bezug auf die wichtigen Fragen, die sie zu lösen hatten, die Grenze nicht im Mittelpunkt des Interesses stand. Als im 16. Jahrhundert Deutschland durch die Unruhen und Reformationskonflikte geschwächt war, bildete Polen noch eine Stütze für seine westlichen und nördlichen Grenzen, obwohl schon in der zweiten Hälfte dieses Jahrhunderts, vor allem nach 1561 (nach der Inkorporation Livlands) und nach 1569 (als der Polnischen Krone die weiten Gebiete im südlichen Osten angeschlossen wurden) der Osten für seine Politik immer größere Bedeutung gewann. Im 17. Jahrhundert wurde dagegen Deutschland zuerst zum Hauptgebiet des 30-jährigen Krieges und seiner riesigen Zerstörungen und dann zum Gebiet des mühseligen Wiederaufbaus des Landes. Gleichzeitig war Polen in Kriege gegen Schweden, Rußland, die Türkei und die Kosaken mit allen daraus folgenden negativen Erscheinungen verstrickt. Bis zum letzten Drittel des 18. Jahrhunderts stand Deutschland im Zeichen Preußens, welches nach einer festen Stellung im Reich und wohl auch gegenüber den anderen Staaten strebte. Das drückt sich vor allem darin aus, daß 1701 das Preußische Königreich proklamiert und dann das bisher österreichische Schlesien beherrscht und gehalten wurde durch drei aufeinander folgende Kriege in den Jahren 1740–1763. Polen wurde dagegen erst zum Schlachtfeld, als der große Nordische Krieg 1700–1721 tobte. Danach erfreute es sich (zerstört, innerlich aufgelöst und schwach) fast über 50 Jahre lang des Friedens, wobei es überhaupt keine aktive westliche Politik führte.

In Ergänzung dazu sind die politischen Handlungen zu sehen, die auch ihre Anwendung in den Beziehungen mit Polen fanden und die sich lange Zeit hielten und eigentlich charakteristisch für alle benachbarten deutschen Staaten waren. Dazu gehörten die Familienverbände, die Überlebenssysteme, erbliche Regelungen und an-

dere Handlungen dieser Art<sup>3</sup>. Auf dieser Ebene polnisch-deutscher Nachbarschaftsbeziehungen sind u.a. nicht nur die Bemühungen der Habsburger oder Hohenzollern um die polnische Krone zu sehen, sondern auch die polnischen Angebote, welche vielfach an sie gerichtet wurden. Ähnlich ist es mit der in den Jahren 1697–1763 realisierten polnisch-sächsischen Personalunion.

Erst der preußische König Friedrich der Große ist über diese traditionellen Kategorien der politischen Beziehungen hinausgetreten, indem er die Annexion Schlesiens durchführte. Ähnliches ist auch über die Teilnahme Preußens und Österreichs neben Rußland an den Teilungen Polens zu sagen. Die veränderte und nach Osten verschobene Grenze Deutschlands zeigte sich in der historischen Skala jedoch als kurzdauernde Maßnahme. Schon in den Jahren 1807–1809, nachdem das Warschauer Herzogtum gegründet und vergrößert worden war, erfolgte die Zurücknahme der Grenzen von Preußen und Österreich auf die Linien, die nur die Gewinne aus der I. Teilung Polens umfaßten. Im Jahre 1815 nahm Preußen aufgrund der Beschlüsse des Wiener Kongresses einen Teil der Gebiete wieder in Besitz, die nach der II. Teilung Polens weggenommen worden waren, woraus das Posener Herzogtum gebildet wurde. Dieser Grenzzustand ist bis zum I. Weltkrieg erhalten geblieben.

Zu erinnern ist an eine charakteristische Tatsache, die bis heute verschieden beurteilt wird. Nach dem Tode Friedrichs des Großen (1786) lebten in Polen wieder Bestrebungen nach seiner näheren Bindung mit einem der deutschen Länder d.h. – mit Preußen oder Sachsen auf. Ein Anzeichen dafür ist u.a. die Einsetzung von Nachkommen von Königen Polens und seit 1806 des Sachsenkönigs Friedrich August I. auf den Thron des Herzogtums Warschau.

## 2. Wirtschaftliche Bindungen in den Grenzgebieten

Die Grenzgebiete hatten immer eine wesentliche Bedeutung für Polen, und Polen blieb auch nicht ohne Bedeutung für sie. Das resultierte aus der sichtbaren gegenseitigen wirtschaftlichen Abhängigkeit. Unter diesen Gebieten verfügte Schlesien neben Sachsen über das größte wirtschaftliche Potential. Die wirtschaftlich am besten entwickelten Teile Polens (Großpolen und das Danziger Pommern) überstiegen wiederum mit ihrer Dynamik und ihrem wirtschaftlichen Wohlstand in vielen Bereichen die daran angrenzenden Territorien der preußischen Mark oder des ehemaligen Herzogtums Preußen<sup>4</sup>.

Die wirtschaftlichen Bindungen der genannten Gebiete hatten verschiedenen Umfang und unterschiedliche Bedeutung. Ihren elementaren Bestandteil bildeten u.a.

---

<sup>3</sup> Vgl. Baumgart, P.: *Śląsk i Pomorze w polityce państwa brandenbursko-pruskiego*, in: *Śląsk i Pomorze...*, S. 28.

<sup>4</sup> Salmonowicz, S. *Fryderyk II*, Łódź 1981, S. 117.

zahlreiche Landgüter, die mit ihrem Umfang die Staatsgrenzen überschritten. So war es im 18. Jh. im Fall von August Sułkowski, dem Posener Woiwoden, der nach dem Tode seines Vaters das Fürstentum von Bielsko in Schlesien in Besitz nahm<sup>5</sup>. Im Fall der kirchlichen Besitzer betraf das seit langem den Krakauer Bischof (der in Oberschlesien seine Landgüter hatte), das Zisterzienserkloster in Paradies (Paradyż) (zu welchem wiederum viele Dörfer und Vorwerke in Oberschlesien gehörten), das Kloster der Glogauer Klarissen (die ihre Landgüter im Traustadt-Land besaßen)<sup>6</sup> und viele andere.

Auf Grund des langen und regen wirtschaftlichen Zusammenlebens der westlichen Gebiete bildeten sich allmählich breitere Systeme heraus. Für die erste Hälfte des 18. Jhs. stellte der Historiker Großpolens Jan Bielski unter Hinweis auf große Möglichkeiten seiner Provinz im Bereich der landwirtschaftlichen Erzeugnisse fest: „Großpolen, ein bevölkertes und sandiges Land, versorgt Schlesien und Brandenburg“<sup>7</sup>. Im Bereich des zünftig-handwerklichen Gewerbes und dann auch des Manufakturgewerbes verdient besondere Aufmerksamkeit das wichtige und schon im 18. Jh. deutlich sichtbare Textilzentrum, welches Großpolen, einen Teil des Lubusz-Landes und Niederschlesiens umfaßte<sup>8</sup>. Zwischen Großpolen und Schlesien ab es auch in diesem Bereich einen „Veredelungsverkehr“, der mit Appretieren des Tuches und Leinens verbunden war<sup>9</sup>. Durch verschiedene andere wirtschaftliche Bindungen (z.B. durch Rohstoffe und Technologie) waren auch andere Gebiete, z.B. Kleinpolen und Oberschlesien verknüpft<sup>10</sup>.

Ein reger Warenumsatz entwickelt sich mit Fertigwaren. Im damaligen ökonomischen Denken, durch den Merkantilismus charakterisiert, wurde dieser Umsatz zu einem sehr geschätzten Wirtschaftszweig. Der intensivste Handelsaustausch verband die polnischen Gebiete mit Schlesien. In diese Provinz wurden hauptsächlich: Getreide, Holz, Vieh, Leder, Wolle und Eisen, bis zur ersten Teilung auch Salz und viele andere Produkte geliefert. Aus Schlesien führte man nach Polen vor allem Textil- und

<sup>5</sup> *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, Topolska, M. B. (Hg.), Warszawa–Poznań, 1981, S. 716 f.

<sup>6</sup> *Atlas historyczny Polski. Śląsk w końcu XVIII w.*, Janczak J./Ładogórski T. (Hg.), Wrocław–Gdańsk 1976, Bd. 1, T. 2, S. 118; Labuda, G.: *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*, 2. Auflage, Poznań 1974, S. 83; Winowski, L.: *Stosunki między biskupstwem wrocławskim a metropolią gnieźnieńską w latach 1740-1748*, in: „Przegląd Zachodni”, Jg. 11, 1995, Nr. 3–4, S. 652.

<sup>7</sup> Bielski, J.: *Widok Królestwa Polskiego, czyli najważniejsze wiadomości o wewnętrznych i zewnętrznych sprawach dawnej Rzeczypospolitej...*, Poznań 1763, S. 22.

<sup>8</sup> Kula, W.: *Szkice o manufakturach w Polsce*, Bd. 2, Warszawa 1956, 578–620.

<sup>9</sup> Ebd., S. 383, 392.

<sup>10</sup> Długoborski, W.: *Powiązania ekonomiczne Górnego Śląska z Małopolską w XVIII i pocz. XIX w.*, „Sobótka”, Jg. 26, 1971, Nr. 4, S. 549–578.

Metallwaren, Papier, Bier, während der Teilungsperiode Salz oder auch Obst (Äpfel, Birnen, Pflaumen) und andere Artikel aus<sup>11</sup>.

Über rege Handelsverbindungen Schlesiens mit Polen hat der Krakauer Kämmerer Stanisław Cikowski eine bildhafte Bemerkung gemacht, als er am Anfang des 17. Jahrhunderts schrieb: „Schlesien ohne Polen ist wie ein Fisch ohne Wasser“<sup>12</sup>. Dieser Handel war damals noch in voller Blüte. Sogar noch in der ersten Hälfte dieses Jahrhunderts schrieb ein anonymes Schlesier: „Wir sind mit Polen benachbart und täglich haben wir mit ihnen und sie haben mit uns zu tun, als mit den nächsten, teuersten Nachbarn, als mit den Brüdern, die uns und wir sie im Handel, im täglichen Leben, im Kauf und Verkauf nicht entbehren können...“<sup>13</sup>.

Ungefähr zu dieser Zeit meinte auch der in Europa bekannte polnische Historiker Szymon Starowolski vor allem die Gebiete, die gleich hinter der westlichen Grenze gelegen waren, wenn er schrieb: „...Deutsche, die mit uns benachbart sind, haben fast jeden Tag Handelskontakte mit uns“<sup>14</sup>. Dann wurden diese Bindungen schwächer, aber nie unterbrochen. Von der polnischen Seite blieben diese Bindungen für Großpolen am intensivsten.

Als die Fragen der wirtschaftlichen Belebung Polens während der Herrschaft des Königs Stanisław August Poniatowski 1764–1795 auf der Tagesordnung standen, zeigte auch der polnische Adel großes Interesse für den Handel mit Schlesien. In der Instruktion des Provinziallandtages von Kujawien aus dem Jahre 1766 lesen wir u.a., daß „unseren Woiwodschaften (...) sowie dem Kronschatz (...) die Erhaltung der Kommerz mit Schlesien sehr notwendig ist“<sup>15</sup>. Die damaligen Abgeordneten, vor allem aus Großpolen, brachten die Forderung nach einer „Säuberung der Flüsse“ vor, darunter der Warthe und der Obra. Wenn diese Flüsse „flößbar werden, breitet sich dadurch der Handel aus“<sup>16</sup>.

Die an der Oder und an der Ostsee gelegenen Gebiete erfüllten gleichzeitig eine wichtige Rolle als Brücke im internationalen Ost-West-Handel. Das wichtigste Mo-

<sup>11</sup> Inglot, S.: *Związki gospodarcze Śląska od XVI do początku XVIII w.*, in: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego”, Serie A, Nr. 30, Geschichte V, Wrocław 1961.

<sup>12</sup> Wolański, M.: *Związki handlowe Śląska z Rzeczpospolitą w XII wieku ze szczególnym uwzględnieniem Wrocławia*, Wrocław 1961, S. 5–6.

<sup>13</sup> Popiołek, K.: *Historia Śląska od pradziejów do roku 1945*, Katowice 1972, S. 135.

<sup>14</sup> Starowolski, S.: *Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego*, z języka łacińskiego przełożył, aus dem Lateinischer übersetzt mit Einleitung und Kommentar versorgt von A. Piskadło, Kraków 1976, S. 135.

<sup>15</sup> *Dzieje ziemi kujawskiej oraz akta historyczne do nich służące. Lauda i instrukcje (1733–1795)*, bekanntgemacht von A. Pawiński, Bd. 3, Warszawa 1888, S. 145, Bd. 5, Warszawa 1888, S. 71 und 112, 230 und 345.

<sup>16</sup> Siehe „*Handels- und ökonomisches Blatt*“ aus dem Jahre 1778 oder *Instruktion der Posener Abteilung vom August 1791* (näher: Bartkiewicz, K., *Ziemia nadodrzańska w myśli historyczno-politycznej polskiego Oświecenia*, Warszawa–Poznań 1987, S. 202).

ment der wirtschaftlichen Bindung des südlichen Polens, Schlesiens und anderer benachbarter Gebiete mit den weiter westlich gelegenen Teilen Deutschlands war 1669 der Bau des Kanals, der die Oder mit der Spree verband, und in den Jahren 1773–1774 der Bau des Bromberger Kanals, der den Warenumsatz innerhalb Pommerns erleichterte, indem anfangs die Weichselflößung die Oder entlang nach Stettin gerichtet wurde<sup>17</sup>. Im Transithandel spielten Breslau, Danzig (vor allem bis 1772) und Stettin eine besondere Rolle. Nach Deutschland führten aus Polen die wichtigen Handelswege, auf welchen sehr früh die bekannten Zentren der internationalen Messen, wie Leipzig und Frankfurt am Main gewachsen waren und eine große Bedeutung gewonnen hatten. Der wichtigste Handelspartner Krakaus war Nürnberg und Polens – Hamburg<sup>18</sup>.

Die Handelsbeziehungen, die Krakau mit Breslau und Posen mit Stettin verbanden, wurden von den politischen Behörden und Kaufleuten beider benachbarter Seiten für besonders wichtig und rentabel gehalten. Deshalb kam es zu verschiedenen Streitfällen und Konflikten.

### 3. Konfessionelle Vielfalt und Koexistenz in den Grenzgebieten

Die verschiedenartigen konfessionellen Verhältnisse haben sich hier in der ersten Hälfte des 16. Jahrhunderts während der Reformationszeit entwickelt. Infolgedessen gewann die protestantische Konfession fast die Ausschließlichkeit in Pommern und im Herzogtum Preußen (wo sie in beiden Fällen zu staatlichen Konfessionen wurde), auch die Mehrheit in Schlesien und im Danziger Pommern, dagegen eine viel geringere Bedeutung in Großpolen und Kleinpolen. Es erfolgte jedoch die Gegenreformation, die in der langen fast bis Ende des 17. Jahrhunderts dauernden Periode die bisherige konfessionelle Konfiguration zu ändern vermochte. In Großpolen und Kleinpolen blieb der Protestantismus eigentlich nur in einer Restform erhalten (zusammen einige -zig protestantische Gemeinden mit Lissa und mit Raków an der Spitze) bis zur Hälfte des 17. Jahrhunderts.

Eine bedeutsame Position gewann der Protestantismus im Danziger Pommern, ähnlich wie schon der frühere Sieg im Herzogtum Preußen, Hinterpommern und auch in der Neumark. Er wurde durch die Gegenreformation sehr wenig angegriffen. Man mußte jedoch weiter mit der Anwesenheit der Vertreter von anderen Konfessionen in diesen Gebieten rechnen.

---

<sup>17</sup> *Encyklopedia Historii Naukowej Polski do 1945*, Leitung von A. Mączak, Bd. 1, Warszawa 1981, S. 290.

<sup>18</sup> Reinhold, J.: *Die Leipziger Messe und die Rzeczpospolita in der 2. Hälfte des 18. Jahrhunderts*, in: *Beiträge zur 800. Jahrfeier der Leipziger Messe*, Weimar 1971; Wójtowicz, J.: *Późne Oświecenie w Europie. Wybrane zagadnienia okresu 1763–1789*, Toruń 1991, S. 45.

Die Entwicklung der konfessionellen Verhältnisse in Schlesien war kompliziert und fand in mehreren Etappen statt. Sie wurden vor allem durch diese Daten und Ereignisse bestimmt wie:

- 1581: Niederlassung der Jesuiten in Breslau, die seitdem sehr kräftig gegen die Reformation kämpften;
- 1609: Ausgabe des sog. Majestätsbriefes von Kaiser Rudolph II., der allen Ständen die Konfessionsfreiheit gewährte und den Bau der protestantischen Kirchen erlaubte;
- 1648; der Westfälische Frieden nach dem 30-jährigen Krieg, der das Prinzip *cuius regio eius religio* sanktionierte und die Freiheit des religiösen Kultus den Protestanten der Stadt Breslau und der Herzogtümer, die von Protestanten regiert wurden, gewährte;
- 1707: während des großen Nordischen Krieges wurde das schwedisch-kaiserliche Abkommen in Altranstädt unterzeichnet, welches den Protestanten die Konfessionsfreiheit gewährleistete und die Zwangskatholisierung verbot;
- 1740: Einmarsch nach Schlesien und schnelle Besetzung fast seines ganzen Gebietes durch den protestantischen Herrscher Preußens, Friedrich den Großen, was hier den Anfang der religiösen Toleranz bedeuten sollte<sup>19</sup>.

Die Kompliziertheit und die dauerhafte Umgestaltung der konfessionellen Verhältnisse in Schlesien hatte viele Ursachen. Sie resultierten sicher aus einer großen politisch-administrativen Zersplitterung. Schlesien bildete auch keine gemeinsame Einheit der kirchlichen Administration. Die Breslauer Diözese umfaßte zwar den größeren Teil Schlesiens, jedoch viele schlesische Dekanate unterstanden anderen Diözesen: das Dekanat von Troppau (Opawa) der Diözese von Olomune, Dekanat von Glatz (Kłodzko) der Diözese von Prag, Dekanat von Pleß (Pszczyna) und Beuthen (Bytom) der Krakauer Diözese, das Schwiebuser Dekanat unterlag bis 1629 der Posener und dann der Breslauer Diözese, abgesehen davon, daß die Grenzen der Breslauer Diözese mit den Grenzen Schlesiens als der Provinz nicht identisch waren<sup>20</sup>.

Nicht ohne Bedeutung war auch die Tatsache, daß bis ins 18. Jahrhundert das Breslauer Bistum der Gnesener Metropole und viele schlesische Klöster der polnischen Ordensprovinz unterworfen waren.

Im Ergebnis dieser aus vielen Etappen bestehenden Gestaltung der konfessionellen Verhältnisse in Schlesien und ihrer endgültigen Stabilisierung in der ersten Hälfte des 18. Jahrhunderts bis zum 2. Weltkrieg entstand in diesen Gebieten ein wahres Mosaik der Konfessionen. In ihrem allgemeinen Bild geht es nicht so sehr darum, daß damals eine Unterteilung Schlesiens in einen größeren, nördlich gelegenen protestantischen Teil (53,5% der Bevölkerung) und in einen kleineren, südlich

<sup>19</sup> *Atlas historyczny Polski. Śląsk w końcu XVIII wieku*, Bd. 1, Teil 2, S. 42–44.

<sup>20</sup> Sabisch, A.: *Die Bischöfe von Breslau und die Reformation in Schlesien*, Münster 1975.



gelegenen katholischen Teil (45,6%) auftrat, welche durch eine Grenze getrennt wurden, die entlang der Linie Neurode (Nowa Ruda) – Grottkau (Grodzów) – Kreuzburg (Kluczbork) lief. Es geht vielmehr um die darin auftretenden, zahlreichen konfessionellen Enklaven, die ganz verschieden oder gemischt waren<sup>21</sup>. Man könnte also sagen, daß mit ihnen vor allem die wahre Lebens- und Koexistenzschule der Menschen unterschiedlichen Glaubens verbunden war.

Die Bezeichnung „Mosaik der Konfessionen“ gilt eigentlich für alle uns hier interessierenden Grenzgebiete. Dort ergibt sich ein Bild, das vielleicht weniger spektakulär ist als im Fall Schlesiens, aber in seinem Wesen (als eine Mischung von Umgebung und konfessioneller Nachbarschaft) ähnlich ist. Es gab doch im nördlich-westlichen Teil dieser Gebiete auch konfessionelle Enklaven. So unterstand dem Posener Bischof neben dem schon erwähnten Schwiebuser Gebiet auch das Draheimer Gebiet; dem Breslauer Bischof das Lauenburger Bütower Gebiet und dem Ermländer Bischof ein Teil des Herzogtums Preußen<sup>22</sup>.

Auf dem ganzen Grenzgebiet gab es Tschechen, Juden und andere Minderheiten, obwohl diese Gebiete vor allem von Deutschen und Polen bewohnt waren. In solchem Kontext muß deutlich unterstrichen werden, daß die hier auftretenden konfessionellen Verhältnisse mit den ethnischen nicht identisch waren<sup>23</sup>.

Die Zahl der ausgebildeten weltlichen Personen vergrößerte sich. Im Laufe der Zeit verloren die konfessionellen Gegensätze durch verschiedene Entwicklungen an Schärfe: das Prinzip – *cuius regio eius religio* – wurde geschwächt und überwunden (was sich u.a. durch den Glaubenswechsel der Herrscher der beiden deutschen lutherischen Staaten ausdrückte, durch den kalvinistischen Glauben der Hohenzollern seit 1613 und den katholischen Glauben der Wettiner seit 1697). Die erstarrten ideologischen Fronten lutherischer Orthodoxie lockerten sich (durch den sich in Halle verbreitenden Pietismus und durch die frühe Aufklärung); der Einfluß der Jesuiten und dadurch auch der Katholischen Kirche auf die Gesellschaft wurde geschwächt<sup>24</sup>. Über die konfessionellen Verhältnisse auf dem ganzen frühneuzeitlichen polnisch-deutschen Grenzgebiet könnte man zusammenfassend das sagen, was heute die Historiker betreffs des Königreichs Preußen feststellen. Der deutsche Historiker Gotthold Rhode behauptet nämlich, daß „dort, wo beide Konfessionen (katholisch und protestantisch – K.B.) vorhanden waren, teilweise eine gleichgültige, teilweise aber eine wachsam mißtrauische Koexistenz dominierte“<sup>25</sup>. Stanisław Salmonowicz erklärt, „daß

<sup>21</sup> *Atlas historyczny...*, S. 44–46.

<sup>22</sup> Przerowa, S. *Stosunek Brandenburgii do Kościoła Katolickiego na terenach polskich w latach 1640–1740*, „Przegląd Polski”, Jg. 15: 1881, H. 7, S. 37 ff.

<sup>23</sup> *Atlas historyczny...*, S. 45.

<sup>24</sup> Wagner, O.: *Wpływ reformacji, kontrreformacji i baroku na kształcenie ludności na Śląsku*, in: *Śląsk i Pomorze...*, S. 156.

<sup>25</sup> Rhode, G.: *Od Prus Królewskich do prowincji pruskiej. Prusy Zachodnie (1466–1722)*, in: ebd., S. 64.

die Konfessionsgrenzen in dieser Epoche einen Faktor bildeten, der die kulturelle Entwicklung stimulierte<sup>26</sup>.

#### 4. Kenntnisse der Nachbarlandssprache im Grenzgebiet

Die Kultur der Renaissance leitete ein und die mit ihr verbundene Reformation verstärkte die Entwicklung der National-, oder besser gesagt, Muttersprachen im Hinblick auf eine noch sehr begrenzte Reichweite des damaligen Nationalbewußtseins. Martin Luther sah den Weg der Verkündung des Evangeliums in der Muttersprache als unentbehrlich an, nicht nur im Falle des Deutschen, sondern auch anderer Sprachen<sup>27</sup>. Es besteht kein Zweifel daran, daß der Protestantismus zur Entwicklung verschiedener Muttersprachen, darin auch des Polnischen, beigetragen hat.

Die Muttersprachen enthüllten, vorwiegend am Anfang, aber dann auch in großem Maße mit den religiösen Bedürfnissen verbunden, ihren wachsenden verschiedenartigen Wert und ihre Nützlichkeit immer deutlicher als ein grundsätzliches Mittel der gesellschaftlichen Kommunikation. Es wuchs also auch das Bedürfnis nach Aneignung, Lernen, und sogar Schulunterricht in einer Fremdsprache neben der Muttersprache. Unter vielen Motiven, die solches Bedürfnis erweckten, scheint das Motiv der Nachbarschaft eine besondere Rolle zu spielen.

Auf der polnischen Seite bemerken wir das ziemlich deutlich im ganzen besprochenen Zeitraum. Der polnische Denker Sebastian Patrycy von Pilsen (Pilzno), der im 16./17. Jahrhundert lebte, versuchte seine Landsleute zum Erlernen von Fremdsprachen anzuregen, zum Erlernen der lebendigen Sprachen des „Grenzgebietes“, wie z.B. des Deutschen<sup>28</sup>. Als man sich in Polen, genau wie in Deutschland, an die Verbesserung und Vervollkommnung der während des Barocks verdorbenen Muttersprache machte, waren hier die Kenntnisse des Deutschen am meisten verbreitet. Deutschkenntnisse waren unter den polnischen Jesuiten im Jahre 1740 fünfmal größer als Kenntnisse des Französischen<sup>29</sup>. Aufgrund der im Laufe der nächsten Jahrzehnte außerordentlichen Expansion dieser letzteren Sprache wurde das Verhältnis mehr ausgeglichen, aber die Kenntnisse der deutschen Sprache waren unter den Jesuiten immer größer.

Auf der deutschen Seite wuchs die Kenntnis des Polnischen in der hier betrachteten Periode sehr langsam oder zeigte sogar seit einem gewissen Moment eine fallende Tendenz. Zu einem auch unter diesem Gesichtspunkt ziemlich krisenhaften

---

<sup>26</sup> Salmonowicz, S.: *Prusy Królewskie i Książęce jako terytoria „styku dwóch kultur (XVI-XVIII w.)*, in: ebd., S. 92.

<sup>27</sup> Wroczyński, R.: *Dzieje oświaty polskiej do roku 1795*, Warszawa 1987, S. 96.

<sup>28</sup> Ebd.

<sup>29</sup> Rostworowski, E.: *Miejsce Polski w Europie XVIII w.*, in: *Polska i Niemcy w okresie Oświecenia*, Czubiński, A./Kulak, Z. (Hg.), Poznań 1986, S. 18.

Zeitpunkt fiel eine interessante Äußerung des in Polen naturalisierten, aus Sachsen stammenden Wawrzyniec Mitzler de Kolof. 1755 schrieb er in der von ihm selbst redigierten „Warschauer Bibliothek“: „Es ist ein großer Verlust, daß so wenige Ausländer die polnische Sprache kennen und aus diesem Grund keine Ahnung über polnische Musen haben. Sie sind meistens voreingenommen und meinen, daß das Gedicht in der polnischen Sprache nicht so schön sein kann wie im Französischen oder Deutschen. Ein großes Mißverständnis. Wollt ihr mir glauben, der ich auch ein Ausländer bin, einmal auch dieselbe Meinung teilend, so kann ich euch, dank der Beherrschung der polnischen Sprache, versichern, daß man darin auch wunderbar schreiben kann, gar nicht schlimmer als im Deutschen oder Französischen“<sup>30</sup>.

Die Situation hinsichtlich der Kenntnis des Deutschen in Polen und des Polnischen in Deutschland kann auch nicht mit der Polnisch-Sächsischen Personalunion in den Jahren 1697–1763 erklärt werden. Der Dresdener Hof war damals vorwiegend fränkisch. Ähnlich war es auch am Berliner Hof.

Die Kenntnisse der Sprache des Nachbarlandes waren, wie es üblich ist, am meisten im deutsch-polnischen Grenzgebiet verbreitet. Zu diesen Kenntnissen hat die ethnische Nachbarschaft selbst geführt, sowohl die Rahmen-, als auch Enklaven-nachbarschaft, was in allen Grenzgebieten festzustellen ist. Zu diesen Kenntnissen veranlaßten verschiedene wirtschaftliche und berufliche Bedürfnisse sowie Verwandtschaftsverhältnisse. Die örtlichen Schulen, Kirchen, Wirtshäuser, Märkte, öffentliche Schauspiele, Festspiele u.a. erleichterten den Spracherwerb. Diese Kenntnisse beweisen zahlreiche Verfasser von Büchern sowie von anderen schriftlichen Formen der Äußerung, von Dolmetschern, Druckern, Herausgebern, Bibliophilen u.a.

Absichtlich übergehe ich die eigenartige Philosophie und Praxis des Zwangs, in gegebenem Fall der Polen, zur Benutzung des Deutschen, denn wir haben mit diesem Thema als einer raffinierten Richtung der Staatspolitik eigentlich erst in der Zeit der Teilung Polens zu tun.

Über die hier betrachtete Zeitperiode möchte ich behaupten, daß die in den deutsch-polnischen Grenzgebieten auftretende allgemeinere Kenntnis der Sprache des Nachbarlandes eigentlich auf einer natürlichen Grundlage des Lebens von Menschen, deren Bedürfnissen, Streben, Erwartungen und Möglichkeiten ihres Erwerbs beruhte und vor allem als gesellschaftliches Kommunikationsmittel diente.

## **5. Lebhafter Menschen- und Kulturgüteraustausch in den Grenzgebieten**

Die spätmittelalterliche deutsche Kolonisation legte sozusagen ein Fundament im ethnischen und gesellschaftlich-rechtlichen Bereich der Einwohnerstruktur in den

---

<sup>30</sup> Zimnik, J.: *Echa polonofilskie w literaturze niemieckiej*, Opole 1964, S. 14–15.

hier betrachteten Grenzgebieten. Die späteren Kolonisationen und Einwohnermigrationen, die hier lebendiger als in den anderen naheliegenden Gebieten waren, ergänzten, korrigierten und veränderten diese Struktur. Die Bevölkerungswanderungen wurden wohl meistens durch sowohl religiöse Erwägungen, als auch Kriege, sowie die ökonomischen Bedürfnisse u.a. verursacht. Ich will kurz die Aufmerksamkeit auf manche weiteren Etappen solcher Prozesse lenken.

In der ersten Hälfte des 16. Jahrhunderts bemühten sich die polnische katholische Geistlichkeit und König Sigismund der Alte den Zuzug von Verbreitern des neuen „lutherischen“ Glaubens aufzuhalten. Es kamen jedoch viele von ihnen, ließen sich in Polen nieder, hauptsächlich in seinen nord-westlichen Teilen. Gleichzeitig entwickelte sich in diesem Jahrhundert die polnische Kolonisation in Warmien und Masuren, mit einem großen Anteil von polnischer Bevölkerung, hauptsächlich aus dem Gebiet von Masowien und Chełm<sup>31</sup>.

Reich an in verschiedene Richtungen vollzogenen Bevölkerungswanderungen war besonders das 17. Jahrhundert. Infolge des Dreißigjährigen Krieges und der einschränkenden Anordnungen der österreichischen kirchlichen Behörde emigrierten aus Schlesien und teils aus der Lausitz und aus Mähren über 200.000 Protestanten, die sich nach Brandenburg und Sachsen, sowie nach Polen begaben. Ein Teil von ihnen ließ sich in Großpolen nieder, ein anderer Teil im Königreich Preußen. Emigranten waren vor allem Händler und Handwerker, aber auch Bauern. Sie verließen gewöhnlich die Städte und in den Städten ließen sie sich hauptsächlich nieder und trugen zu deren Vergrößerung und Entwicklung bei. Diese Immigranten, sowie auch seit Generationen in Polen lebende Deutsche, verzichteten gewöhnlich auf die religiöse Propaganda im Geiste des eigenen Glaubens – sie wollten nämlich vor allem das konfessionelle Asyl finden; deswegen hatten sie keine größeren Schwierigkeiten von der Seite der Regierung. Und in den Adelgütern oder sogar kirchlichen Gütern, die den katholischen Bischöfen gehörten, fanden sie aus ökonomischen Gründen Pflege und Schutz<sup>32</sup>.

Eine umgekehrte Migrationsrichtung – nach Schlesien und anderswohin – war mit der „Schwedischen Flut“ in Polen verbunden und mit der damals deutlich sichtbaren Haltung gegen die Protestanten. Die 1658 aus Polen vertriebenen Arianer ließen sich in Schlesien, im Herzogtum Preußen, sowie in der Neumark und in weiteren Ländern nieder<sup>33</sup>. Jerzy Samuel Bandtkie, der die Grundlage zu den polnischen wis-

<sup>31</sup> Chojnacki, W.: *Osadnictwo polskie na Mazurach*, in: *Szkice z dziejów Pomorza. Pomorze nowożytne*, Bd. 2, Warszawa 1959, S. 11–27.

<sup>32</sup> Fuchs, K.: *Wczesne uprzemysłowienie i przemiany społeczne na Śląsku w okresie od XVI do XVIII w.*, in: *Śląsk i Pomorze...*, S. 107; Tazbir, J.: *Niemcy w polskim ruchu reformacyjnym*, in: ebd., S. 112; Wagner, O.: a. a. O., S. 151–152.

<sup>33</sup> Tazbir, J.: *Bracia polscy na wygnaniu. Studia z dziejów emigracji arianskiej*, Warszawa 1977.

senschaftlichen Forschungen über die Geschichte Schlesiens legte, schrieb am Anfang des 19. Jahrhunderts, daß „die schlesischen Fürsten in Brieg (Brzeg) die Gelegenheit der nicht großen Bevölkerung, die aus Polen kam, nutzend, sich auf dem durch den Dreißigjährigen Krieg verödeten Gebiet in Fürstentum Brieg (Brzeg) niederließen“<sup>34</sup>. Sie ließen sich auch in Breslau sowie in Kreuzburg (Kluczbork) nieder.

Ein geringer Zufluß der polnischen Bevölkerung in Schlesien war auch im 17. Jahrhundert verbunden mit der zwanzigjährigen Herrschaft der polnischen Vasen im Fürstentum Oppeln-Ratibor (1645–1666), 30 Jahre lang in der Breslauer Diözese (1625–1655) und der von Jakob Sobieski fast ein halbes Jahrhundert im Fürstentum Ohlau (1691–1737). Ähnliches kann über die Anteilnahme der polnischen Grenzdiözesen und besonders der Jesuiten gesagt werden, die an der damaligen Rekatholisierung Schlesiens und teils auch von Hinterpommern und der Neumark<sup>35</sup> beteiligt waren.

Die Aufhebung des Edikts von Nantes 1685 in Frankreich hatte Folgen in Polen und in Brandenburg. Der Kurfürst nahm in seinen Staat (teils in Pommern und in der Neumark) ca. 20.000 Hugenotten-Flüchtlinge aus Frankreich und ca. 13.000 Protestanten aus anderen Ländern (wie Niederlande, die Schweiz, Kgr. Böhmen) auf und nahm sie unter seinen Schutz<sup>36</sup>. Die polnischen Grenzen wurden damals – hauptsächlich aus den Konfessionsgründen – fast geschlossen. Nach einigen zehn Jahren schrieb darüber der Warschauer „Monitor“ folgendes: „Wenn Jan der III. und unsere Großväter die französischen Flüchtlinge, die im vergangenen Jahrhundert (...) deutsche, preußische Städte besiedelten und in die Städte Handwerk, Kunst, Manufakturen, Handel und Reichtum einführten, nicht in die Länder der Republik gezogen hätten, hätten wir heute diese Blütezeit in einem anderen Königreich gesehen“<sup>37</sup>.

Das 18. Jahrhundert brachte eine neue Einwohner- und Besiedlungssituation. Nach dem großen Nordischen Krieg in den Jahren 1700–1721 und seinen Zerstörungen erfolgte eine allmähliche Belebung in Polen. Auch die Einstellung des polnischen Adels wurde immer offener. In der Instruktion des Parlamentsadels aus Kujawien, auf dessen Urteil ich mich hier schon berufen habe, lesen wir diesmal aus dem Jahre 1740: „Daß die Städte und Städtchen in unserer Heimat an Menschen zum Handel und zum Handwerk arm sind, durch deren Menge die Macht der Länder verstärkt wird, und in den Nachbarländern nimmt man auf orthodoxae religionis vieler

<sup>34</sup> Brandtkie, J. S.: *Dzieje Królestwa Polskiego*, Bd. II, 2. Auflage, Wrocław 1820, S. 380; siehe auch Czaplinski, W.: *Emigracja polska na Śląsku 1655–1660*, „Sobótka“, Jg. 10: 1955, H. 4.

<sup>35</sup> Rhode, G.: *Brandenburg-Preußen und die Protestanten in Polen 1640–1740*, Leipzig 1941, S. 33 u. a.; Kurnatowski, S./Nalepa, J.: *Z przeszłości Międzyrzecza*, Poznań 1961, S. 41.

<sup>36</sup> *Dzieje świata. Chronologiczny przegląd ważniejszych wydarzeń*, bearb. Arnold, S. u. a., Warszawa 1972, S. 280.

<sup>37</sup> „Monitor“, 1766, Nr. 13, vom Februar, S. 95–96; breiter Bartkiewicz, K.: *Obraz dziejów ojczystych w świadomości historycznej w Polsce doby Oświecenia*, Poznań 1979, S. 155.

Menschen keine große Rücksicht, zur Bevölkerungsverdichtung also, wenn man die Republik libertatem conscientiae zuläßt, werden die Abgeordneten mit einer universellen Zustimmung keinen Einspruch einlegen<sup>38</sup>. Für die Öffnung Polens und den Zufluß der hier brauchbaren Menschen waren damals die Posener Statthalter – Stanisław Leszczyński und Stefan Garczyński, Stanisław Poniatowski – der Statthalter von Masowien (der Vater des künftigen Königs), Andrzej Stanisław Zaluski – bis 1746 Kanzler der Großen Krone, und dann Bischof in Krakau und andere. Am frühesten und ganz entschieden unternahmen entsprechende Schritte die Großpolen. Sie intensivierten bei sich die Dorfbesiedlung, die schon um die Wende des 16./17. Jahrhunderts, nach dem Beispiel von Żuławy Pomorskie, die sog. Olenderkie-Ansiedlung initiierte. Mit teils deutschen, teils polnischen Ansiedlern entstanden bis zum Ende des 18. Jahrhunderts fast 300 solche Dörfer<sup>39</sup>. Es gab viele Ankömmlinge aus Sachsen, was mit der polnisch-sächsischen Personalunion verbunden war. Schlesier kamen in diese Richtung wegen der aufeinander folgenden schlesischen Kriege. Protestantische Kolonisten aus dem Herzogtum Preußen kamen noch in der ersten Hälfte dieses Jahrhunderts nach Mazowien und bildeten bei Plock, in der Gegend von Mława eine ganze Siedlung<sup>40</sup>.

Auf die zweite Hälfte des 18. Jahrhunderts fiel die Friederizianische Kolonisation, besonders in der relativ kurzer Zeit nach 1763, also nach der Beendigung der schlesischen Kriege. Angesichts des heutigen Forschungsstandes scheint es, daß ihre Hauptziele vorwiegend ökonomischer, religiöser und politischer Natur (die ihren Ausdruck in dem Streben nach der Einigung des Preußischen Staates durch die Entwicklung des Assimilationsprozesses fanden) waren. Dazu kamen zivilisatorische Gründe, die ernsthaft oder propagandistisch mit Ideen der Aufklärung verbunden wurden. Die später formulierten und bevorzugten Nationalziele hatten darin noch keine größere Bedeutung. Mit dieser Kolonisation waren hauptsächlich die südöstlichen Gebiete Schlesiens, der Neumark und Pommerns umschlossen. Es ließen sich darauf je einige zehntausend Ansiedler nieder, zusammen nicht mehr als 150.000. Es waren vor allem Protestanten, hauptsächlich aus Deutschland, aber auch aus Böhmen, sowie aus Polen<sup>41</sup>.

Mit den umrissenen Etappen, Richtungen und dem Charakter der Bevölkerungswanderung in den polnisch-deutschen Grenzgebieten im 16.–18. Jahrhundert entstand ein langsamer, aber anhaltender Prozeß ihrer vielseitigen Transformation. Der

<sup>38</sup> *Dzieje ziemi kujawskiej...*, Bd. 5, S. 86.

<sup>39</sup> Rusiński, W.: *Osady tzw. „Olędrow” w dawnym województwie poznańskim*, Kraków 1947 (eine Karte beigelegt).

<sup>40</sup> Tazbir, J.: *Tradycje tolerancji religijnej w Polsce*, Warszawa 1980, S. 139.

<sup>41</sup> Krasuski: a. a. O., S. 205, 219 u. a.; Salmonowicz: *Fryderyk II*, S. 119–123, 155; Steřikova, E.: *Česká emigrace do pruského Slezka v 18. století*, in: „Slez. Sborn.”, Jg. 66, 1968, Nr. 1, S. 60–76.

Assimilationsprozeß hatte zwar aus mehreren Gründen keine Kommensurabilität, jedoch umfaßte er nicht nur Polen (Germanisierung), sondern auch Deutsche (Polonisierung). Sowohl die Ausgangslage, als auch die andauernde gesellschaftlich-wirtschaftliche und öffentlich-rechtliche Lage der Deutschen waren in der Regel höher, dagegen der Polen niedriger, aber auch sie unterlagen gewissen Veränderungen. Ein wichtiger Bestandteil der Veränderungen war endlich eine größere Geburtenziffer der bäuerlichen und kleinbürgerlichen polnischen Bevölkerung als bei den Deutschen<sup>42</sup>.

Alles zusammen verursachte, daß die polnische Bevölkerung am Ende des 18. Jahrhunderts im Vergleich mit der deutschen, außer ziemlich geringer Anteilnahme auf dem Gebiet der Neumark und in Pommern mindestens ein Viertel der Bevölkerung in Schlesien bildete. Sie hatte eine gewisse Mehrheit in Westpreußen und genauso (zusammen mit den Litauern) in Ostpreußen<sup>43</sup>.

Zusammen mit der Bevölkerungsaustausch vollzog sich ein lebendiger Austausch von den Kulturgütern.

---

<sup>42</sup> Krasuski, a. a. O., S. 94–95, 218–219.

<sup>43</sup> Siehe u. a. Brandtkie, J. S.: *Wiadomości o języku polskim na Śląsku i polskich Ślązakach (1821)*, Olszewicz, B./Taszycki, W. (Hg.), Wrocław 1952, S. 42; Rhode: *Od Prus Królewskich...*, S. 60; Salmonowicz: *Prusy Królewskie i Książęce...*, S. 88–90.

*Barbara Janiszewska-Mincer*

## **DIE ENTSTEHUNG DES BRANDENBURGISCH-PREUSSISCHEN STAATES UND DAS DEUTSCH-POLNISCHE VERHÄLTNIS**

Der Übergang des Fürstentums Preußen in die Hände der Hohenzollern – zuerst an die Ansbachsche Linie (im XVI. Jahrhundert) und später an die brandenburgische Linie (zu Beginn des XVII. Jahrhunderts), das Abtreten dieser wichtigen Provinz durch das damals noch mächtige Polen an eine Dynastie, welche schon 150 Jahre später zum Hauptanreger der ersten Teilung Polens wurde, ist eines der interessantesten und wichtigsten Ereignisse in der tausendjährigen Geschichte der deutsch-polnischen Beziehungen.

Wenn Brandenburg die Macht im Fürstentum Preußen auf dem Wege der kriegerischen Eroberung, durch Drohung oder sogar durch irgendeine politische Erpressung erobert hätte, so wäre der Prozeß der Bildung des brandenburgisch-preußischen Staates für den Historiker ganz klar und verständlich.

Aber, von etwas Derartigem kann in diesem Fall nicht die Rede sein. Zu Beginn des XVII. Jahrhunderts war Polen noch eine gewaltige Macht, gerade damals hatte es die besten militärischen Führer und konnte sich mit vielen militärischen Erfolgen gegenüber seinen Nachbarn ausweisen. Im Jahre 1605 bezwang das polnische Heer die Schweden bei Kirholm und 1610 rückten die Polen in Moskau ein.

Brandenburg war damals ein militärisch schwaches Land. Auf dem Gebiete der zwischenstaatlichen Beziehungen betätigte es sich wenig. Es ist bezeichnend, daß Brandenburg noch in der Zeit des Kurfürsten Johann Georg (gestorben 1598) keine selbständige auswärtige Politik geführt hat und unter dem Einfluß des Wiener und Sächsischen Hofes gestanden hat. In dieser Lage konnte der Berliner Hof niemals ernsthaft an einen Krieg mit Polen denken. Die preußische Frage wurde auf dem Wege der diplomatischen Aktion entschieden. Es ist für den Historiker sehr reizvoll, den Gang der Entwicklung zu verfolgen<sup>1</sup>. Dazu ist es angebracht, wenigstens kurz die Geschichte Preußens ab 1525 zu streifen, um die Ereignisse, die sich in den Jahren 1598–1611 abgespielt haben, besser verstehen zu können.

---

<sup>1</sup> Janiszewska-Mincer, B./Mincer, F.: *Rzeczpospolita Polska a Prusy Książęce w latach 1598–1621*, Warszawa 1988. Die Verfasser publizierten seit 1959 Arbeiten über das Herzogtum Preußen – sie wurden alle in dieser Monographie verwertet.



Im Jahre 1525 zerfiel in Preußen der Deutschordensstaat. Der Hochmeister Albrecht von Hohenzollern nahm das lutherische Bekenntnis an und wurde der erste weltliche Fürst Preußens. Gleichzeitig wurde Albrecht zum Lehnsmann Polens. Der Krakauer Vertrag vom 9.IV.1525 trat das Nachfolgerecht in Preußen den männlichen Nachkommen Albrechts und seiner Brüder, kurz gesagt, den Hohenzollern aus der Ansbacher Linie ab. Die brandenburgischen Hohenzollern wurden nicht zur preußischen Thronfolge zugelassen. Für den Fall des Aussterbens der Linie Ansbach sollte Preußen an Polen fallen<sup>2</sup>.

Im Jahre 1553 erhielt Albrecht einen männlichen Nachkommen. Sein Sohn Albrecht Friedrich war aber schwach und kränklich. Albrechts Brüder aus der Linie Ansbach starben früh und in den meisten Fällen ohne Nachkommen. In dieser Lage bemühten sich die brandenburgischen Kurfürsten um die preußische Thronfolge. Albrecht selbst hat sie in diesen Bemühungen unterstützt.

Nach 1525 gab es zwischen Polen, Brandenburg und dem Fürstentum Preußen gute Beziehungen und der Kurfürst Joachim II. vermählte sich mit einer polnischen Prinzessin. Aber der polnische König Sigismund der Alte und zunächst auch sein Sohn Sigismund II. August schlugen das Anerbieten einer Übertragung der Thronfolge an die brandenburgische Hohenzollernlinie mit Entschiedenheit ab. Im Jahre 1563 ließ jedoch Sigismund August die brandenburgischen Kurfürsten zur Thronfolge in Preußen zu, weil er von ihnen Hilfe im schweren Kampf um Livland zu erhalten hoffte. Die königliche Bestimmung von 1563 war nicht in den Beschlüssen des polnischen Reichstags (Sejm) enthalten<sup>3</sup>. Deshalb sah die Mehrzahl des polnischen Adels diesen königlichen Beschluß als unrechtmäßig und ungültig an.

In der Zwischenzeit starb Fürst Albrecht. Sein Sohn und Nachfolger lebte sehr lange – bis zum Jahre 1618. Er erlangte aber niemals die Selbständigkeit. Als er minderjährig war, regierten in Preußen die Oberräte, als Erwachsener verfiel er in Wahnsinn. Schon im Jahre 1573 bemühte sich der Fürst Georg Friedrich von Ansbach und Bayreuth (der letzte lebende Hohenzoller aus der Ansbacher Linie) um die Vormundschaft über dem Kranken. Aber wegen des Widerstandes der preußischen Stände und wegen der verworrenen Lage in Polen nach dem Tode des Königs Sigismund August, erhielt er die Vormundschaft in Preußen erst im Jahre 1577 aus der Hand des Königs Stefan Batory.

Georg Friedrich führte in Preußen ein hartes Regiment ein<sup>4</sup>. Es gelang ihm auch

<sup>2</sup> Mallek, J.: *Prusy Książęce a Prusy Królewskie w latach 1525–1548*, Warszawa 1976, S. 18–31; Toeppen, M.: *Zur Geschichte der ständischen Verhältnisse in Preußen*, in: „Historisches Taschenbuch“, Neue Folge 8, 1947, S. 356.

<sup>3</sup> Mincer, F.: *Polska i Brandenburgia wobec kwestii pruskiej w latach 1601–1604*, „Zapiski Historyczne”, 1962, Bd. 27, H. 3, S. 396–397.

<sup>4</sup> Wichert E.: *Die politischen Stände Preussens, ihre Bildung und Entwicklung bis zum Ausgange des XVI. Jahrh.*, in: „Altpreußische Monatsschrift“, Neue Folge, 1868, Bd. 5, S. 440.

im Jahre 1585 den Widerstand der Stände zu brechen. Die Opposition suchte Unterstützung in Polen, aber Stefan Batory wollte lieber den Fürsten stützen. Im Jahre 1603 starb Georg Friedrich. In diesem Moment war die Angelegenheit der Vormundschaft und Thronfolge in Preußen noch nicht völlig entschieden.

Der brandenburgische Kurfürst Joachim Friedrich schickte zwar in den Jahren 1601 und 1603 auf die polnischen Reichstage Gesandtschaften, die um die Vormundschaft in Preußen und um die Bestätigung der Sukzessionsrechte im Falle des Todes des Fürsten Albrecht Friedrich nachsuchten<sup>5</sup>. Aber es kam nicht zur Verständigung. Die Brandenburger wollten die Herrschaft im Fürstentum Preußen unter den Bedingungen des Krakauer Vertrages erlangen. Die Polen wollten viele Bedingungen stellen, zum Beispiel die rechtliche Gleichstellung der preußischen Katholiken und Lutheraner, die Belastung Preußens mit einer jährlichen Abgabe für den polnischen Fiskus und endlich die Entrichtung eines einmaligen größeren Betrages durch den Kurfürsten für die Verleihung der Vormundschaft.

Nach dem Tode Georg Friedrichs übernahmen die Regierung im Fürstentum Preußen die vier höchsten Beamten dieses Landes (die sogenannten Oberräte oder Regenten), aber die letzte Entscheidung über die Zukunft des Fürstentums lag in den Händen des Königs Sigismund Wasa. Sigismund III. mußte auf den brandenburgischen Kurfürsten Rücksicht nehmen, weil er Hilfe im Kampf um den schwedischen Thron erwartete. Der schwedischen Krone wurde Sigismund III. durch die lutherische Erhebung beraubt, welche seinen Oheim Karl an die Macht brachte. Aber erst nach dem polnischen Reichstag vom 1605 übergab Sigismund dem Kurfürsten Joachim Friedrich die preußische Vormundschaft<sup>6</sup>. Die Sukzessionfolge blieb noch unerledigt, obgleich Sigismund III. sich in einer geheimen Aussprache verpflichtet hatte, den Kurfürsten und seinen ältesten Sohn auf dem nächsten Reichstag (Sejm) zur Thronfolge zuzulassen. Mittlerweile konnte der Kurfürst in Preußen nur durch schriftliche Anweisungen und durch brandenburgische Gesandtschaften regieren, die er zu den Oberräten schickte. Weder Joachim Friedrich, noch die anderen Mitglieder seiner Familie konnten ohne besondere Genehmigung des Königs nach Preußen kommen. Der Kurfürst Joachim Friedrich selbst war in Preußen nur einmal im Oktober/November 1605. Sigismund III. war noch längere Zeit nicht imstande, das Versprechen zu erfüllen und die Thronfolge den Brandenburgern zu übergeben. Der Sejm vom Jahre 1606 war durch die Opposition beherrscht und nach seinem Abschluß brach in Polen ein Aufbruch aus<sup>7</sup> – die Zebrzydowskische Empörung oder Sandomirier Empörung. Der Bürgerkrieg dauerte mit Unterbrechungen bis Sommer 1607, und die Entscheidung brachte

---

<sup>5</sup> Archiwum Państwowe w Gdańsku, Sign. 300/29, Nr. 65; Zentrales Staatsarchiv Dienststelle Merseburg, Rep. 7 alte B Fasz. 18; Siehe auch Janiszewska-Mincer, B.: Rzeczpospolita Polska w latach 1600–1603, Bydgoszcz 1984.

<sup>6</sup> Acta Brandenburgica, Bd. 1, S. 251–260, S. 289–290.

<sup>7</sup> Archiwum Państwowe w Gdańsku, Sign. 300/29 Nr. 69, S. 187–195.

erst das Jahr 1609. Der Adel, der an dieser Empörung teilgenommen hatte, griff die preußische Politik Sigismunds III. an. In Preußen selbst entstand eine starke brandenburgfeindliche Opposition, die den Zusammenhalt mit Polen anstrebte. Das alles gestaltete die Stellung des Kurfürsten in Preußen äußerst schwierig. Aber die Empörung, welche vielleicht die Lösung der preußischen Frage verspätete, brachte auch den Brandenburgern Gewinn. Der Berliner Hof wußte gut Bescheid über die innere Lage Polens, er verstand, daß die Teilnehmer des Aufruhrs keine Aussichten auf den Sieg hatten, er unterstützte Sigismund III. und gab ihm Finanzhilfe. Der Kurfürst erlangte die Dankbarkeit des Königs und die brandenburgfeindliche Opposition in Preußen war in den Augen Sigismund III. bloßgestellt, weil sie Kontakte mit der Opposition in Polen hatte.

Im Jahre 1608 starb Kurfürst Joachim Friedrich und im Jahre 1609 übergab Sigismund III. dessen Sohn, dem Kurfürsten Johann Sigismund die preußische Vormundschaft<sup>8</sup>. Doch die Sukzession in Preußen wurde an Johann Sigismund erst auf dem Sejm 1611 übergeben. Immer noch lebte der wahnsinnige preußische Fürst Albrecht Friedrich. Erst nach seinem Tode 1618 konnten sich die brandenburgischen Kurfürsten als Preußens Fürsten im vollen Sinne ansehen<sup>9</sup>. Die weiteren Ereignisse kamen sehr schnell. Seit 1657 mußte der Herzog von Preußen schon keine Huldigung mehr leisten und im Jahre 1701 krönte er sich als König von Preußen. So kam es zur Vereinigung des Herzogtums Preußen mit Brandenburg. Von Polen und vom Papsttum wurde das Königreich Preußen erst 1764 anerkannt.

So sehen die grundlegenden geschichtlichen Tatsachen der polnisch-preußischen und polnisch-brandenburgischen Beziehungen aus. Im Grunde genommen waren sie niemals, weder in der deutschen noch in der polnischen Geschichtsliteratur, jemals umstritten. Aber verschieden sieht die Deutung dieser geschichtlichen Tatsachen aus, besonders in der Frage, auf welche Art das Fürstentum Preußen ein wichtiger Bestandteil des Hohenzollernstaates wurde. Das Fürstentum Preußen war wirtschaftlich mit dem Staate Polen-Litauen verbunden, es war von drei Seiten vom polnischen Gebiet umfaßt, es war zum großen Teil von einer polnischen und litauischen und bis zum Ende des XVI. Jahrhunderts auch von einer altpreußischen Bevölkerung bewohnt.

Ich möchte nun die Frage beantworten, welche Faktoren den Übergang der Herrschaft in Preußen an die Brandenburger ermöglichten. Grundsätzlich waren es drei Ursachen, nämlich

1. die zwischenstaatlichen Verhältnisse,
2. die Zusammensetzung der politischen Kräfte in Polen und

---

<sup>8</sup> Toeppen, M.: *Die preussischen Landtage während der Regentschaft der brandenburgischen Kurfürsten Joachim Friedrich und Johann Sigismund 1603–1609*, Elbing 1893, S. 50.

<sup>9</sup> Janiszewska-Mincer, B.: *Sejm krajowy Prus Książęcych w 1621 r. na tle walki stanów pruskich z elektorem Jerzym Wilhelmem*, in: „Zapiski Historyczne”, 1963, Bd. 28, H. 1, S. 16.

### 3. die Zusammensetzung der politischen Kräfte in Preußen selbst.

Zwei von diesen Ursachen wirkten sich vorteilhaft für Brandenburg aus. Nur die Zusammensetzung der politischen Kräfte in Preußen war im ganzen (aber nicht immer) vorteilhaft für Polen.

## 1. Der Einfluß der zwischenstaatlichen Verhältnisse

Der vorteilhafteste Umstand für Brandenburg war der Ausbruch eines Konfliktes um den schwedischen Thron zwischen dem König Sigismund III. und seinem Oheim – dem Fürsten Karl von Sudermanien. Dieser lange Konflikt schuf eine Situation, in der Sigismund III. die diplomatische und finanzielle Hilfe des brandenburgischen Kurfürsten brauchte. Darum konnte Sigismund dem Kurfürsten die Rechte zur Thronfolge und Vormundschaft in Preußen nicht abnehmen.

Der polnische König war auch sehr stark an die Abmachungen seiner Vorgänger Sigismund August und Stefan Batory gebunden. Sie hatten die Rechte der brandenburgischen Markgrafen am preußischen Lehnen grundsätzlich anerkannt<sup>10</sup>.

Die polnisch-brandenburgischen Verhandlungen wegen der Vormundschafts- und Thronfolgefrage dauerten einige Jahre hauptsächlich aus nachstehenden Gründen: 1. Die polnischen Diplomaten wollten den Brandenburgern die für Polen günstigsten Bedingungen aufzwingen und die Brandenburger wollten die Macht in Königsberg für einen sehr billigen Preis gewinnen. Darum verhandelten die beiden Seiten sehr lange. 2. Der größere Teil des polnischen Adels, der grundsätzlich der Abgabe der Kuratel und des Lehens an Brandenburg widersprach, verzögerte den Beschluß Sigismund III. in der Zeit des Kurfürsten Joachim Friedrich (gestorben 1608)<sup>11</sup>.

Zur Zeit der Regierung seines Nachfolgers Johann Sigismund tauchte ein neues Element in den polnisch-brandenburgischen Beziehungen auf, es war der Krieg Sigismunds III. gegen Moskau. In diesem Krieg brauchte Sigismund III. noch stärker die Hilfe des Kurfürsten und konnte deshalb keine Unruhe an den westlichen Grenzen Polens gebrauchen.

## 2. Der Einfluß der politischen Lage Polens

Die preußische Kuratel- und Lehnssache war mit dem inneren Kampf in Polen verbunden. Der König und die Anführer der Opposition waren sich in dem Grundsatz einig, daß man dem brandenburgischen Kurfürsten die Kuratel und das Lehen über-

---

<sup>10</sup> Zentrales Staatsarchiv Dienststelle Merseburg, Rep. 6 Nr. 13 Fasz. 7; Biblioteka PAN w Kórniku, Sign. 274, S. 402–404.

<sup>11</sup> Mincer, F.: *Kilka uwag o nadaniu kurateli pruskiej w 1605 r.*, in: *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1963 Nr. 1, S. 14–16.

geben muß. Sie unterscheiden sich aber in den Ansichten über die Art der Durchführung. Die bedeutendste Person in der polnischen Opposition – der große Kronkanzler Johann Zamoyski (gestorben 3.VI.1605) betonte die Notwendigkeit der Übergabe der preußischen Vormundschaft, aber unter den Bedingungen, die für Polen am günstigsten waren. Niemand sollte auch daraus einen privaten Nutzen haben.

Aber der polnische König stützte sich in dieser Sache auf die dynastischen Motive und übergab im Jahr 1605 dem Kurfürsten die Vormundschaft ohne Zustimmung des Reichstages, auf einem nicht vollen und geheimen Senatsrat. Dieses Vorgehen rief große Empörung unter dem Adel und gewaltige Proteste der Gesandten auf dem Reichstag von 1606 hervor<sup>12</sup>.

Die preußische Sache wurde oft in der Zeit der Zebrzydowskier Empörung besprochen<sup>13</sup>. Es gab zwei Richtungen – die Richtung der Magnaten und die des Adels. Die Führer der Magnaten, in überwiegender Zahl Protestanten, unterhielten geheime Beziehungen zu dem Kurfürsten. Aber der oppositionelle Teil des polnischen Adels war gegen die brandenburgische Regierung und gegen den Kurfürsten. Eine besondere Rolle spielte in der Zebrzydowskier Empörung Johann Szczesny Herbut, der schon von 1589 an die brandenburgfeindliche Agitation führte und in den Jahren 1601–1605 viele Diskurse gegen den Kurfürsten schrieb.

Man muß noch erwähnen, daß die brandenburgische Gesandtschaft, die aus Warschau im Sommer 1607 nach Königsberg zurückkehrte, von dem masovischen Adel überfallen wurde. Einer von den Gesandten – der kurfürstliche Sekretär Johann Hesshusius – wurde sogar ermordet und die anderen wurden nur dank der Energie und Geistesgegenwart des polnischen Begleiters geschützt. Die Niederlage der Empörung und der Sieg des Königs führten dazu, daß die Feindschaft des größten Teils des polnischen Adels einen bedeutenden Einfluß auf die polnisch-brandenburgischen Beziehungen hatte. Diese Feindschaft kam zum Ausbruch nicht nur durch nationalistische Tendenzen und durch den Widerstand gegen die vom Kurfürsten vertretene Richtung der Regierung, und auch nicht nur durch die Tatsache, daß Preußen nicht für Polen gewonnen wurde, sondern auch dadurch, daß der Kurfürst dem polnischen König bei der Niederschlagung des Aufstandes Hilfe gewährte. Später wurde die Feindschaft des Adels gegenüber dem Kurfürsten geringer, besonders nach dem Jahre 1609, als Sigismund III. die Majorität des polnischen Adels für den Krieg gegen Moskau gewann. Der Adel, durch die ersten polnischen Siege im Moskauer Lande ermuntert, begann, ebenso wie der König, den Kurfürsten als einen Herrscher, von dem man finanzielle Hilfe während des Moskauer Krieges erhalten konnte, anzuerkennen. Die Lage in Polen war tatsächlich für den Kurfürsten vorteilhaft. Der König

---

<sup>12</sup> Acta Brandenburgica, Bd. 1, S. 209.

<sup>13</sup> Toeppen, a. a. O., S. 54–74; Biblioteka PAN w Kórniku, Sign. 182 – ein Rezeß des polnischen Sejms vom J. 1607.

war ihm von 1604 an zugeneigt, in Polen bestand eine kleine, aber feste und einflußreiche probrandenburgische Partei mit Protestanten, die manchmal (wie z.B. Marcin Broniewski) die Rolle der kurfürstlichen Agenten spielten<sup>14</sup>. Den königlichen Beschluß über die Übergabe der Kuratel und des Lehens an den brandenburgischen Kurfürsten unterstützten auch die polnischen Bischöfe, wenn auch aus anderen Beweggründen als die Protestanten. Sie hofften, daß sie von dem Kurfürsten viel leichter als von den fanatisch lutherischen Preußen die Konzession für die katholische Kirche im Fürstentum Preußen bekommen würden.

### 3. Die Lage Preußens

Die Lage im Fürstentum Preußen war in dieser Zeit interessant und kompliziert zugleich. Es bestanden gemeinsame Interessen zwischen den preußischen Ständen und Polen. Zum Vorteil für Polen wirkte, daß z.B. die Stände Preußens im polnischen König einen höchsten Beschützer der Landesprivilegien sahen und der preußische Adel dieselben Rechte wollte, die der polnische Adel besaß, sogar für den Preis eines Anschlusses Preußens an Polen. Die Autorität Polens war in den Augen der Preußen sehr bedeutend und die wirtschaftlichen und kulturellen Beziehungen Preußens mit Polen waren sehr lebendig und fest<sup>15</sup>.

Die absolutistischen Bestrebungen, welche schon damals die brandenburgischen Kurfürsten in ihrem Mutterlande zeigten, weckten in Preußen einen allgemeinen Unwillen und Angst vor der Zukunft des Fürstentums. In Preußen traten auch Faktoren auf, die zum Vorteil Brandenburgs wirkten. Dazu gehörte auch die ständig wachsende konfessionelle Entfremdung zwischen Preußen und Polen. Die Preußen waren in den Anfängen des XVII. Jahrhunderts zum größeren Teil eifrige Lutheraner, während in Polen die katholische Gegenreformation Triumphe feierte. Der zweite Beweggrund, der unzweifelhaft zum Vorteil für Brandenburg wirkte, war das ständische und politische Übergewicht des polnischen Adels und die Rechtlosigkeit der polnischen Städte. Im Gegensatz zu den polnischen Städten hatten die preußischen (besonders die drei Königsberger Städte) weitgehende politische und wirtschaftliche Privilegien.

Der preußische Adel, der ähnlich dem polnischen einen Kampf gegen die Stadtbürger führte, wollte die Kräfte der preußischen Städte brechen und sie auf den Stand der polnischen Städte bringen. Darum waren die preußischen Stadtbürger grundsätzlich nicht Polen zugeneigt. Sie unterstützten den Kurfürsten. Auch der Herrenstand unterstützte ihn.

---

<sup>14</sup> Siehe auch die Arbeit: Janiszewska-Mincer, *Rzeczpospolita Polska...*, S. 117–124.

<sup>15</sup> Janiszewska-Mincer, B.: *Otto von Gröben – przywódca opozycji stanów w Prusach Książęcych*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1962, Nr. 1 (75).

Die polnischen und brandenburgischen Parteien in Preußen bildeten sich in den Jahren 1600–1602. Der Führer der propolnischen Partei war Otto von Gröben, der der brandenburgischen Partei Fabian zu Dohna der Ältere. Die polnische Partei bestand hauptsächlich aus dem mittleren und niederen Adel, der sowohl Lutheraner als auch Katholiken umfaßte. Zu dieser Partei gehörten zugleich Polen, die in Preußen wohnten und Deutsche.

Die brandenburgische Partei hatte ausschließlich deutschen Charakter<sup>16</sup>. Sie bestand aus Mitgliedern des Herrenstandes, einen Teil des mittleren Adels und der Bürgerschaft. Die meisten Mitglieder der brandenburgischen Partei waren Calvinisten. Dies gab der polnischen Partei eine ernste Ursache für einen politischen Kampf, weil im lutherischen Preußen der Calvinismus bekämpft und allgemein gehaßt war. Das Übergewicht in Preußen hatte die propolnische Partei. Nur vereinzelt siegte die pro-brandenburgische Partei. Vorübergehend erlangte sie Einfluß, als in Preußen die Empörung gegen Polen wegen Übergriffe und Gewalttätigkeiten des polnischen Heeres herrschte, das durch Preußen marschierte, und später in den Jahren 1603–1604 als man nach dem Tode des Fürsten Georg Friedrich befürchtete, daß Polen Preußen mit Gewalt an sich reißen würde und schließlich in den Jahren 1610–1611 vor der Übergabe der Thronfolge an den Kurfürsten Johann Sigismund. In den anderen Zeitabschnitten gehörte das Übergewicht der propolnischen Partei. So in den Jahren 1605–1609, als auf die Verschärfung des politischen Kampfes in Preußen die inneren Kämpfe in Polen einen Einfluß hatten. Als jedoch die propolnische Partei sah, daß sie in ihrem Kampf mit dem Kurfürsten nicht allzusehr auf die Hilfe Sigismunds III. rechnen konnte, nahm sie Beziehungen zur Opposition in Polen auf.

Obwohl diese Kontakte sehr diskret und vorsichtig waren, erfuhr der Kurfürst von ihnen. Nach Beendigung der Zebrzydowskier Empörung tat er alles, um die Mitglieder der propolnischen Partei in Preußen dem polnischen Könige als Verbündete der Aufständischen vorzustellen. Die Zeit des größten Aufblühens der Einflüsse der propolnischen Partei in Preußen waren die Jahre 1615–1618; damals brach Sigismund III. mit der Politik zugunsten der Kurfürsten (der vom Luthertum zum Calvinismus übergang) und unterstützte die propolnische Partei, der sich auch die Mehrzahl der Bürgerschaft angeschlossen hatte<sup>17</sup>. Damals wurde auch die Macht des Kurfürsten in Preußen sehr begrenzt. Aber schon im Jahre 1621 endete der Versuch der neuen polnischen Intervention in die preußischen Angelegenheiten mit einer Niederlage des Königs, unter anderem wegen der schwierigen Lage Polens. Der Kurfürst

<sup>16</sup> Mincer, F.: *Działalność stronnictwa filobrandenburgskiego w Księstwie Pruskim w latach 1600–1604*, in: *Zeszyty Naukowe WSP w Opolu, Historia*, B. 3–4, 1965.

<sup>17</sup> Janiszewska-Mincer, B.: *Zwycięstwo opozycji pruskiej na konwokacjach landratów w latach 1615–1616*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1963, Nr. 2 (80); Janiszewska-Mincer, B.: *Sejm krajowy Prus Książęcych w latach 1616–1618*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1964, Nr. 4 (86).

Georg Wilhelm gewann die Mehrheit der preußischen Stände für sich. Die propolnische Partei im Fürstentum Preußen zerfiel unter Umständen, die man sich bis heute nicht eindeutig erklären kann<sup>18</sup>.

Der polnisch-schwedische Krieg (1626-1629) untergrub die Autorität Polens in den Augen der Preußen und lehrte die brandenburgischen Herrscher geschickt die langsame aber immer fortschreitende Schwäche Polens auszunutzen und sich zwischen Polen und Schweden zu bewegen. Der Große Kurfürst Friedrich Wilhelm, der den Thron 1640 erlangte, fand schon einen gut vorbereiteten Boden zur Lösung Preußens von Polen.

Letztlich ist noch die Frage zu beantworten, inwiefern die objektiven Bedingungen und die Geschicklichkeit der Berliner Herrscher und ihrer Diplomaten über Preußens Schicksal entschieden haben.

Unzweifelhaft entschieden hauptsächlich die objektiven Bedingungen, solche wie die vorteilhafte geographische Lage Brandenburgs wie auch die günstige Konstellation der internationalen Verhältnisse sowie die Tatsache, daß Brandenburg und Preußen lutherische Länder waren. Es darf auch nicht die große Rolle der brandenburgischen Diplomation unterschätzt werden, die in der Frage des preußischen Lehens sehr geschickt operierten.

---

<sup>18</sup> Janiszewska-Mincer, Mincer: *Rzeczpospolita Polska a Prusy...*, S. 258.



*Rudolf Willenborg*

## **EIN DEUTSCH-POLNISCHER SCHÜLERAUSTAUSCH ALS HANDLUNGSKONSEQUENZ UND ERGEBNIS PROJEKTORIENTIERTEN LERNENS**

### **1. „Nicht für die Schule, sondern für das Leben lernen wir“ – „Größenwahn“ oder „Königsweg“?**

„Non vitae, sed scholae discimus“. Diesen resignierend-vorwurfsvollen Satz im 106. Brief des jüngeren Seneca zitieren wir in der Regel eher in der Umkehrung: „Nicht für die Schule, sondern für das Leben lernen wir“<sup>1</sup>. Lebensdienlichkeit, Ausrichtung an der Erfahrungswelt der Schüler, Handlungsorientierung werden gern als Kennzeichen eines offenen Unterrichts, insbesondere für das Lernen in Projekten, genannt. Die Einschätzung dieser Unterrichtsform durch Gegner und Befürworter schwankt dabei zwischen einer schweigenden Mißachtung eines solchen Lernens als „Größenwahn“ und der leidenschaftlichen Forderung als „Königsweg“, und dringend wird eine Anregung des fehlenden Dialogs zwischen den beiden Lagern angemahnt und gefordert<sup>2</sup>. Ebenso notwendig ist jedoch ein Erfahrungsaustausch zwischen Theorie und Praxis, einer Theorie, in der die Erwartungen oft zu hoch gesteckt werden, und einer Praxis, die dringend theoretischer Hilfen und Anleitungen für machbare und realisierbare Vorhaben bedarf. Deshalb ist es erforderlich, daß der Theorie Praxisberichte zugeleitet werden, um zu zeigen, was leistbar ist. Vielleicht läßt sich dadurch die Kluft zwischen den idealistischen Illusionen der Theoretiker und der hartnäckigen Verweigerung vieler Praktiker ein wenig verringern oder gar überbrücken. Dazu will diese Projektbeschreibung einen Beitrag leisten<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Vgl. Büchmann, Georg: *Geflügelte Worte*, Frankfurt a. Main 1957, „Fischer Taschenbuch“ 143, S. 191.

<sup>2</sup> Vgl. von Borries, Bodo: *Historische Projektarbeit: „Größenwahn“ oder „Königsweg“?*, in: Dittmer, Lothar/Siegfried, Detlef (Hg.): *Spurensucher. Ein Praxisbuch für historische Projektarbeit*, Weinheim und Basel 1997, S. 243–252.

<sup>3</sup> Zu danken habe ich dem Kollegen Gerd Wagemann, durch dessen Einsatz die beiden Discos zu einem großen Erfolg werden konnten, insbesondere aber Konrektorin Christa Thomann, die mir bereits in der sich anbahnenden Projektphase viele Freiräume schuf, vor allem aber als Begleitperson auf der Fahrt nach Polen und als Mitorganisatorin beim Aufenthalt der polnischen Schüler in Vechta unersetzliche Hilfe leistete.

## 2. „Deutsche und Polen – schwierige Nachbarn?“ Beschreibung eines Klassenprojektes

Der hier vorgestellte deutsch-polnische Schüleraustausch zwischen dem I. Lyzeum in Grünberg (Zielona Góra) und der Realschule Vechta war deshalb ungewöhnlich, weil er nicht von vornherein als Ziel feststand, wie das etwa im Rahmen einer sich anbahnenden oder bereits bestehenden Schulpartnerschaft üblich ist, sondern erst sozusagen als Ergebnis oder Handlungskonsequenz aus einem umfangreichen Projekt hervorging. Das an der Lebenswelt ausgerichtete Lernen führte die Schüler zu der Einsicht, daß Begegnung und gegenseitiges Kennenlernen Vorurteile abbauen und ein optimales Mittel zur Völkerverständigung und -aussöhnung sein kann. Diese Erkenntnis wurde in die Tat umgesetzt. Es kam zu vielfältigen Begegnungen (spotkania) zwischen Polen und Deutschen, die schließlich in einem Schüleraustausch als Höhepunkt gipfelten.

### 2.1. „Kennen Sie Walerjan Wrobel?“

#### 2.1.1. Wie wir unser Projektthema fanden: Besuch einer Ausstellung

„Kennen Sie Walerjan Wrobel?“ überschrieben die Schüler meiner Klasse 8a der Realschule Vechta den Wettbewerbsbeitrag für ein Preisausschreiben des Niedersächsischen Landtages, in dem sie ihre Projektarbeit vorstellten und damit einen ersten Preis gewannen. Forschendes Lernen in Projekten wird in der Regel von intrinsisch motivierten Schülerinteressen geleitet, die häufig in der affektiv-emotionalen Lernzielene ihren Ursprung haben und zu einem Problem führen, dessen Lösung den Schülern zu einem Anliegen wird. Das Projekt unserer Klasse begann bei einem Gedenkstättenbesuch im Dokumentenhaus des ehemaligen KZ Neuengamme. Die Schüler stießen dort auf den Fall des jungen polnischen Fremdarbeiters Walerjan Wrobel, der auf einer Ausstellungstafel in Wort und Bild anschaulich und didaktisch gut aufbereitet dargestellt war. Ein Arbeitsbogen mit erschließenden Fragen erleichterte den Zugang zu den Text- und Bildquellen. Die Schüler fühlten sich sofort angesprochen und wurden neugierig.

Walerjan Wrobel, während des Zweiten Weltkrieges ein polnischer Fremdarbeiter auf einem Bauernhof in der Nähe von Bremen, bekam Heimweh und legte Feuer in einer Scheune, weil er glaubte, daß man ihn dann nicht mehr gebrauchen könne und nach Hause schicken werde. Er wurde jedoch in das KZ Neuengamme eingeliefert, später zum Tode verurteilt und durch das Fallbeil hingerichtet.

Das Schicksal des Walerjan Wrobel, das sich die Schüler im entdeckenden Lernverfahren selbsttätig erschlossen, machte sie betroffen, da sie sich gut in seine Lage versetzen konnten, weil sie in demselben Alter waren wie Walerjan Wrobel, als er von Polen nach Deutschland kam. Besonders beeindruckte sie der Abschiedsbrief an

die Eltern, dem auch eine Zeichnung beigelegt war. So entstand der Wunsch, mehr über Walerjan Wrobel und das Schicksal polnischer Fremdarbeiter zu erfahren.

### 2.1.2. Audiovisuelle Präsentation: historischer Spielfilm

Den Schülern wurde unmittelbar nach dem Besuch im Geschichtsunterricht ein preisgekrönter historischer Spielfilm zum Fall Walerjan Wrobel gezeigt, der sie erneut besonders auf der affektiv-emotionalen Lernzielebene sehr beeindruckte und einen großen Motivationsschub brachte, noch mehr über den Fall in Erfahrung zu bringen, insbesondere auch, inwieweit das in dem Film Dargestellte auf Tatsachen beruhe und der historischen Wahrheit entspreche<sup>4</sup>. Nach einer eingehenden Diskussion verfaßten die Schüler zunächst Filmkritiken, von denen eine ausgewählte auch in der Lokalzeitung veröffentlicht wurde<sup>5</sup>.

### 2.1.3. Entdeckendes Lernen: Auswertung einer Dokumentation

Die Schüler begannen nun auch, die Recherche zum Fall Walerjan Wrobel mehr und mehr selbst in die Hand zu nehmen. Sie schrieben an den Museumspädagogischen Dienst in Hamburg, der die Ausstellung in der KZ-Gedenkstätte Neuengamme betreut, ob man ihnen weiteres Quellenmaterial über Walerjan Wrobel benennen oder zusenden könne. Die Antwort fiel dürftig aus. Außer einem Literaturhinweis und einigen allgemeinen Angaben zu Fremdarbeitern im KZ Neuengamme erhielten die Schüler keine Hilfen<sup>6</sup>. Sie hatten sich vor allem die Zusendung neuer Quellenmaterialien erhofft, an denen sie selbständig hätten arbeiten können. Weiter half der Hinweis auf ein Buch mit dem Titel „Das Heimweh des Walerjan Wrobel“, das Bilder, Textquellen und Zeugenaussagen zu dem Fall enthält<sup>7</sup>. In einem entdeckenden Lernverfahren bearbeitete die Klasse in Gruppen weitgehend selbsttätig die Materialien der Dokumentation und konnte die gefundenen Ergebnisse mit der Darstellung des Falles in dem historischen Spielfilm vergleichen. Die intensive Beschäftigung führte die Schüler immer tiefer in die Geschichte und Gegenwart der deutsch-polnischen Beziehungen und damit in ein umfangreiches Projekt.

---

<sup>4</sup> *Das Heimweh des Walerjan Wrobel*. Deutsches Filmdrama von 1990. Mit Artur Pontek in der Titelrolle. Regie: Rolf Schübel.

<sup>5</sup> *Das Heimweh des Walerjan Wrobel*: Eine Filmkritik von Sandra Stolle, in: „Oldenburgische Volkszeitung“, vom 29.1.1994.

<sup>6</sup> Klasse 8a der Realschule Vechta an den Museumspädagogischen Dienst in Hamburg vom 13.1.1994; KZ-Gedenkstätte Neuengamme – Dokumentenhaus an Klasse 8a der Realschule Vechta vom 26.1.1994.

<sup>7</sup> Vgl. *Das Heimweh des Walerjan Wrobel. Ein Sondergerichtsverfahren 1941/42*. Aufgezeichnet von Christoph U. Schminck-Gustavus. Berlin-Bonn 1986.

## 2.2. Erste Ausweitung des Themas im Fach Geschichte: Zwangsarbeiter

Das Thema weitete sich, vorerst noch fachbezogen im Geschichtsunterricht, auf die Fremdarbeiterfrage insgesamt aus. Die Schüler versuchten, weitere Materialien im Sinne heuristischer Quellenarbeit möglichst selbsttätig zu finden und zusammenzutragen. Aus dem entdeckenden wurde forschendes Lernen. Neue Erkenntnisse sollten durch Archivarbeit und durch die Befragung von Zeitzeugen (oral history) gewonnen werden.

2.2.1. Archiv: Eine Anfrage im Niedersächsischen Staatsarchiv in Oldenburg verlief jedoch ergebnislos; im Antwortschreiben hieß es, daß keine nennenswerten Unterlagen zu dem Thema vorhanden seien<sup>8</sup>. Die Schüler waren über die negativen bzw. dürftigen Antworten sowohl der KZ-Gedenkstätte Neuengamme, als auch des Niedersächsischen Staatsarchivs in Oldenburg tief enttäuscht. Es gehört aber zum forschenden Lernen im Sinne heuristischer Quellenarbeit, die Erfahrung zu machen, daß die Suche auch ergebnislos verlaufen oder nur dürftig ausfallen kann, im Gegensatz etwa zur Arbeit im herkömmlichen Unterricht, wo die vom Lehrer bereitgestellten Quellen in der Regel zu ergiebigen Erkenntnissen führen.

2.2.2. Oral history: Enttäuschend schien zunächst auch die Erforschung der zweiten Quellengattung zu verlaufen, Zeitzeugen zum Thema Zwangsarbeiter zu finden. Eine Umfrage der Schüler im Verwandten- und Bekanntenkreis machte nur drei Personen ausfindig. Mehr Erfolg hatte ein Aufruf in der Lokalzeitung, in der die Schüler sich unter der Überschrift „Achtung – Wir brauchen ihre Hilfe!“ mit den folgenden Fragen an die Öffentlichkeit wandten: Wer kennt Betriebe, in denen während des Zweiten Weltkrieges polnische oder russische Fremdarbeiter beschäftigt waren? Gibt es Briefkontakte zu diesen Personen? Haben Besuche stattgefunden? Existieren noch Photos?<sup>9</sup> Auf diesen Suchaufruf meldeten sich über dreißig Zeitzeugen.

## 2.3. Ausweitung des Problemkomplexes: Deutsche und Polen in Vergangenheit und Gegenwart

Projekte lassen sich kennzeichnen als ganzheitliches Lernen. Die im herkömmlichen Unterricht vorherrschende Dominanz des Denkens wird verstärkt um Formen des Handelns erweitert, die gewonnenen Erkenntnisse werden in die Tat umgesetzt. Der Schüler schreitet von emotionalaffektiven über kognitive Lernziele mehr und mehr zur Ebene der Haltungen und des Verhaltens fort, um ganzheitlich mit Kopf, Herz und Hand zu lernen. Handlungsbezogenes und aktives Lernen ist aus der Sache

<sup>8</sup> Klasse 8a der Realschule Vechta an Niedersächsisches Staatsarchiv in Oldenburg vom 19.1.1994; Niedersächsisches Staatsarchiv in Oldenburg an Klasse 8a der Realschule Vechta vom 24.1.1994.

<sup>9</sup> „Achtung – Wir brauchen ihre Hilfe!“, in: „Oldenburgische Volkszeitung“, vom 17.1.1994.

heraus immer geprägt von einer großen Selbständigkeit, Eigeninitiative und Selbsttätigkeit der Schüler im Sinne eines erarbeitenden, erkundenden, entdeckenden und forschenden Lernens. Dabei suchen die Schüler zunehmend außerschulische Lernorte auf. Organisatorisch führt ganzheitliches Lernen an einem Problem mehr und mehr zum fächerübergreifenden Arbeiten und zur Auflösung der Stundenstrukturen im Sinne eines „offenen“ Unterrichts.

Projektorientiertes Lernen ist an zwei wichtige Voraussetzungen gebunden: Inhaltlich müssen die Schüler über ein an der Matrix des Faches entwickeltes, solides Grundwissen verfügen. Nur wer diese auf der kognitiven Lernzielebene als Kenntnisse und Einsichten bezeichneten Fähigkeiten erworben hat und in der Lage ist, daraus Sach- und Werturteile abzuleiten, kann Fragen aufwerfen, Probleme erkennen und damit zum ganzheitlichen Arbeiten in Projekten fortschreiten. Methodisch müssen die Schüler ein auf der Lernzielebene als Fertigkeiten oder Arbeitsziele bezeichnetes Rüstzeug erworben haben, das sie in die Lage versetzt, weitgehend selbständig zu arbeiten. In exemplarischer Auswahl, vom Einfachen zum Komplexen fortschreitend, sind etwa folgende methodische Fähigkeiten unverzichtbar und müssen bei Fehlen – gegebenenfalls auch in Rollenspielen – eingeübt werden: Telefonieren mit Ämtern, Briefe an Institutionen verfassen, Interviews und Befragungen durchführen, selbständig im Archiv forschen, Quellen interpretieren, in Gruppen zusammenarbeiten, Arbeitsergebnisse besprechen, diskutieren, Berichte verfassen, Arbeiten koordinieren.

### 2.3.1. Deutsch

Fiktionale Texte können einen Problemzusammenhang pointierter, klarer und deutlicher darstellen und zum Ausdruck bringen, als das bei realen Begebenheiten der Fall sein kann. Im Deutschunterricht lasen wir daher das Jugendbuch „Er hieß Jan“ von Irina Korschunow, welches schildert, wie einem BdM-Mädchen durch die Liebe zu einem polnischen Fremdarbeiter die Augen geöffnet werden<sup>10</sup>. Ähnlich wie der Film über Walerjan Wrobel führte auch diese Lektüre die Schüler zu einer Vertiefung der affektiv-emotionalen Lernziele und verstärkte erneut die Motivation zur Weiterarbeit in dem Projekt.

### 2.3.2. Geschichte

Gegenstand des folgenden Geschichtsunterrichtes war zunächst die Frage, inwieweit die Zeit des Nationalsozialismus und speziell der Zweite Weltkrieg mit seinen Folgen das deutsch-polnische Verhältnis beeinflusst haben.

Es wird allgemein als ein wichtiges Kennzeichen von Projekten angesehen, daß die Schüler nicht nur Quellen selber ausfindig machen und analysierend auswerten,

---

<sup>10</sup> Irina Korschunow: *Er hieß Jan*, München 1982. (dtv pocket 7823). 118 Seiten.

was in der Regel den interessantesten Teil der Arbeit darstellt, sondern daß sie ihr Ergebnis auch zu einem zusammenfassenden Bericht verarbeiten und den anderen Mitschülern zugänglich machen, um ihnen zu verdeutlichen, was sie zur Lösung des Problems herausgefunden haben.

Das soll am Beispiel von zwei Arbeitsgruppen gezeigt werden. Gemeinsamer Ausgangspunkt war die These, daß in einem Krieg häufig unbeteiligte Menschen auf beiden Seiten die Hauptleidtragenden und -betroffenen sind. Die erste Arbeitsgruppe thematisierte daher das Leid, das die Deutschen im Zweiten Weltkrieg über die Polen brachten, die andere untersuchte die schlimmen Auswirkungen der Vertreibung auf die deutsche Bevölkerung. Die Gruppen hatten die Aufgabe, dem Plenum in der Klasse ihre Ergebnisse so nahezubringen, daß bei den Mitschülern Betroffenheit, Empathie, Mit-Leid erzeugt würde.

2.3.2.1. Arbeit im Zeitungsarchiv: Eine Schülergruppe forschte im Archiv der Lokalzeitung und untersuchte anhand der Schlagzeilen gleichsam den vorgezogenen Feldzug der nationalsozialistischen Presse, mit dem Hitler den Überfall auf Polen propagandistisch vorbereiten ließ, einen Überfall, der seitens der Deutschen den Polen unsägliches Leid bringen sollte. Typische Schlagzeilen der Zeitung unmittelbar vor dem Ausbruch des Krieges lauteten: Polnischer Terror gegen Deutsche – Schon über 76000 Flüchtlinge aus Polen – Von Polen zu Tode geprügelt – Unser Danzig wird deutsch – Der polnische Chauvinismus tobt weiter – Unerhörte polnische Provokationen – Polen will Danzig angreifen – Der polnische Wahnsinn rast – Verstärkter polnischer Aufmarsch – Der polnische Chauvinismus wütet – Polen will den Krieg<sup>11</sup>. Die Arbeitsgruppe stellte das Ergebnis in einer Collage zusammen<sup>12</sup>. Diese originelle Präsentation, die durch die neue und andersartige Aufbereitung der Schlagzeilen eine schärfere Akzentuierung und damit Verfremdung erreichte, rief bei den Schülern in hohem Maße Betroffenheit und Empathie hervor, was sich in der Klassendiskussion in vielen spontanen Äußerungen niederschlug.

2.3.2.2. Auswertung einer Dokumentation: Eine andere Schülergruppe befaßte sich am Beispiel ihrer Heimatgemeinde Bakum mit dem Leid, das der deutschen Bevölkerung nach dem Kriege durch die Vertreibung zugefügt wurde. Gute Hilfe leistete eine Untersuchung der Universität in Vechta<sup>13</sup>. Ihr Ergebnis präsentierten die

<sup>11</sup> Vgl., „Oldenburgische Volkszeitung“, vom 17., 18., 19., 21., 23., 24., 25., 26., 29., 30. August und 1. September 1939.

<sup>12</sup> Vgl. *Faksimile der Collage*, in: „Oldenburgische Volkszeitung“ vom 29.1.1994.

<sup>13</sup> Vgl. Kuroпка, Joachim: *Vom Selbstbestimmungsrecht zum neuen Nationalismus – Zu Aussiedlung und Vertreibung nach 1918*, in: Kürschner, Wilfried/von Laer, Hermann (Hg.): *Zwischen Heimat und Fremde. Aussiedler, Ausländer, Asylanten*, Cloppenburg 1993, „Vechtaer Universitätschriften“, Bd. 11, S. 75–98.

Schüler durch graphische Darstellungen, in denen mit Pfeilen die Stärke der Flüchtlingsströme aus den Herkunftsgebieten kenntlich gemacht war, gekoppelt mit Zeitungsberichten, die exemplarisch die große Not der Vertriebenen schilderten. In einem Artikel war beispielsweise zu lesen, „daß in Hausstette bei Bakum in der Wohnung einer Flüchtlingsfamilie im Kinderwagen ein neun Monate alter Säugling gelegen habe, dem die nassen Windeln gefroren gewesen seien“<sup>14</sup>. Auch diese Präsentation beeindruckte die Schüler sehr und führte zu einer von Emotionen geleiteten, engagierten Diskussion.

2.3.2.3. Expertenbefragung: Eine gute Hilfe zur Urteilsbildung und ein methodisches Mittel zur Initiierung wertender Diskussionen ist die Expertenbefragung. Die Schüler wollten ihren eigenen Standpunkt mit der Meinung eines Fachmannes vergleichen. So wandten sie sich an Professor Kuroпка von der Hochschule Vechta und fragten ihn unter anderem,

- wie er als Historiker die Nachbarschaft zwischen Deutschen und Polen in Geschichte und Gegenwart beurteile,
- welche Möglichkeiten er sehe, daß sich das Verhältnis zwischen Deutschen und Polen dauerhaft bessere,
- ob man aus der Geschichte Lehren ziehen könne.

Die Klasse erhielt eine ausführliche Antwort<sup>15</sup>. Sie setzte sich mit den Thesen Professor Kuropkas intensiv auseinander und diskutierte sie durchaus auch kontrovers<sup>16</sup>.

Die geschichtliche Arbeit weitete sich nach und nach auf folgende Themen aus: polnische Teilungen – Polen im 19. Jahrhundert (z.B. Schlacht von Raclawice, später Besuch des entsprechenden Panoramabildes in Breslau, vgl. Kapitel 3.2.2.) – polnische Geschichte nach dem Zweiten Weltkrieg (Solidarność – Wałęsa – Rolle des polnischen Papstes) u.a.

### 2.3.3. Politik

Zu einem Schwerpunkt der Projektarbeit entwickelte sich der Gegenwartsaspekt im Politikunterricht, in dem neben der Frage „Polen und Deutsche heute“ besonders Probleme wie Aussiedler, Asylbewerber, Ausländerhaß und Rechtsradikalismus thematisiert wurden. Aus der Gesamtbandbreite der Arbeit sollen im Folgenden exemplarisch einige Vorgehensweisen vorgestellt werden, die ein Projekt kennzeichnen und die hier realisiert wurden.

<sup>14</sup> Vgl. den Artikel „Zeitungsberichte ausgewertet: Die große Not der Vertriebenen“, in: „Oldenburgische Volkszeitung“, vom 29.1.1994.

<sup>15</sup> Prof. Dr. Joachim Kuroпка an die Klasse 8a der Realschule Vechta vom 26.1.1994.

<sup>16</sup> Vgl. auch den Bericht: *Professor Kuroпка antwortet auf Schülerfragen*: „Verhältnis kann sich bessern“, in: „Oldenburgische Volkszeitung“, vom 29.1.1994.

2.3.3.1. Erkundung vor Ort: Im Rahmen des außerschulischen Unterrichts suchten die Schüler Ämter ihrer Heimatkommunen Vechta, Bakum und Goldenstedt auf. Dort sammelten sie umfangreiche Materialien, machten Interviews und führten Gespräche mit Experten<sup>17</sup>.

2.3.3.2. Schriftliche Anfragen: Ergänzt wurde die Recherche vor Ort durch schriftliche Anfragen an verschiedene Institutionen. Die Klasse erhielt zahlreiche Antworten. Die Volkshochschule in Vechta beispielsweise erläuterte den Schülern in einem ausführlichen Schreiben, was sie in Kursen für Ausländer und Aussiedler anbot<sup>18</sup>. Von der SPD kam ein fünfseitiger Brief<sup>19</sup>.

2.3.3.3. Straßeninterviews: Die Schüler führten auch Straßeninterviews in ihren Heimatorten durch. Typische Antworten auf die Frage „Was halten Sie von Ausländern?“ lauteten:

- Ausländer bekommen zuviel, zum Beispiel zu große Fernseher und bekommen mehr Geld als die Rentner hier.
- Ausländer sind nicht das Thema, sondern Nazis!
- Sie dürfen ruhig hier wohnen, wenn sie in ihrem Land in Not sind, aber wenn sie nicht in Not sind, sollte man sie schnell wieder zurückschicken.
- Nicht so viel, weil die Ausländer viele Arbeitsplätze wegnehmen und auch viele Wohnungen, aber ich habe nichts gegen die Menschen.

2.3.3.4. Interviews mit Betroffenen: Die Schüler befragten auch Aussiedler und Ausländer in der Klasse und in der Schule, die teilweise sehr ausführliche persönliche Stellungnahmen verfaßten. Einer der Berichte wurde auch in der Lokalzeitung veröffentlicht<sup>20</sup>.

2.3.3.5. Expertenbefragung: Besonders interessierte die Klasse natürlich die Situation ausländischer oder ausgesiedelter Mitschüler. Beim Bund der Vertriebenen, der eine Hausaufgabenhilfe anbot, und beim Schulaufsichtsamt wurden entsprechende Erkundigungen eingeholt. So interviewte Christian Schulamtsdirektor Egon Müller zu den Problemen der Ausländer- und Aussiedlerkinder und zu der Frage, welche Hilfen das Schulaufsichtsamt anbiete. Herr Müller berichtete mir hinterher, er habe die Sachkompetenz und das Engagement des Schülers bei dem Interview sehr be-

<sup>17</sup> Vgl. *Statistiken und Graphiken*, in: „Oldenburgische Volkszeitung“, vom 5.2.1994.

<sup>18</sup> Volkshochschule für Stadt und Landkreis Vechta e. V. an Klasse 8a der Realschule Vechta vom 31.1.1994.

<sup>19</sup> Sozialdemokratische Partei Deutschlands, Unterbezirk Vechta, an Klasse 8a der Realschule Vechta vom 8.2.1994.

<sup>20</sup> Tichonowa, Julia: *Die neuen Erfahrungen*, in: „Oldenburgische Volkszeitung“, vom 5.2.1994.



wundert. Christian habe sich seitenlang Aufzeichnungen über das Gespräch gemacht. Am beeindruckendsten sei für ihn aber dessen Schlußsatz gewesen: „So, nun habe ich das ganze Wochenende zu tun, das alles zu einem Bericht zusammenzufassen“. Aus den umfangreichen sechseitigen Gesprächsnotizen stellte Christian maschinengeschrieben einen informativen zweiseitigen Bericht für die Klasse zusammen, der nochmals gekürzt auch in der Lokalzeitung veröffentlicht wurde<sup>21</sup>.

#### 2.4. Ein Projekttag: Begegnung mit polnischen Studenten

Ein Projekt ist auch dadurch gekennzeichnet, daß an bestimmten zentralen Punkten die Fächer- und Zeitstruktur des Stundenplans aufgehoben wird und man sich ganzheitlich einem zu lösenden Problem aus der Lebenswelt der Schüler widmet. Das Lernen schreitet mehr und mehr von inhaltlich-kognitiven Wissenszielen und Erkenntnissen zu Haltungen und handlungsorientierten Verhaltenszielen fort. Aus der intensiven Beschäftigung mit den Projektfragen entstand bei den Schülern der Wunsch, einmal Menschen aus Polen kennenzulernen und mit ihnen ins Gespräch zu kommen, weil sie zu der Einsicht gelangt waren, daß eine solche Begegnung vielleicht gegenseitige Vorurteile vermindern oder abbauen könne. Gaststudenten der Pädagogischen Hochschule in Grünberg, mit der Vechta eine Partnerschaft unterhält, waren auf Anfrage sofort bereit, zu einem Gespräch mit den Schülern in meine Klasse zu kommen. So wurde ein Projekttag organisiert, an dem der gesamte Vormittag für die Aufgabe zur Verfügung stand und nach Absprache mit der Schulleitung und den betroffenen Kollegen die Stunden- und Fächerstruktur für diesen Tag in meiner Klasse aufgehoben wurde. Das Programm hatte zwei Schwerpunkte: a) Gespräch mit den polnischen Studenten, b) gemeinsame Gestaltung von Zeitungssonderseiten (vgl. Kapitel 2.6.1.).

Die Schüler waren vor der Begegnung mit den polnischen Studenten sehr aufgeregt und hatten auch etwas Angst. Sie wollten daher die Fragen und Anregungen, die sie für das Gespräch gesammelt und zusammengestellt hatten, lieber schriftlich formulieren und auf einem Zettel, den sie mit schönen Dekorationen versehen hatten, den Gästen überreichen. Als „kleine Schritte“ zu einer besseren Völkerverständigung schlugen die Schüler u.a. vor: sich gegenseitig kennenlernen – Kontakt aufnehmen – Freundschaften schließen – Brieffreundschaften begründen – sich gegenseitig einladen – in das Land fahren, z.B. Studienfahrten – miteinander reden – sich über das Land und seine Bewohner informieren – die Geschichte des Landes kennenlernen – sich nicht gegenseitig beschuldigen und kritisieren – Verständnis füreinander aufbringen – Vorurteile abbauen – sich gegen den Ausländerhaß wenden – sich für

---

<sup>21</sup> Vgl. den Bericht: *Besonders interessierte die Situation der Schüler*, in: „Oldenburgische Volkszeitung“, vom 5.2.1994.

Ausländer einsetzen – Ausländern und Aussiedlern in unserem Land helfen<sup>22</sup>. Während die polnischen Studenten die schriftlich fixierten Fragen und Anregungen lasen, hatten meine Schüler Zeit, sich der ungewohnten Situation anzupassen und erste Kontakte aufzunehmen. Das erwies sich als sehr vorteilhaft, und es kam nach und nach zu einem Gespräch auf hohem Niveau<sup>23</sup>.

### 2.5. Reflexion

Das Fortschreiten zu den Lernzielen des Verhaltens und richtigen Handelns wird ständig durch kognitiv begründete Wertungen und Werturteile geleitet<sup>24</sup>. Dazu müssen die Schüler ihre Arbeit und ihr Tun immer wieder rückblickend kritisch reflektieren. Das geschah hier projektbegleitend in ausgiebigen Diskussionen. Zur Vorbereitung dieser Gespräche skizzierte jeder Schüler kurz seine Gedanken und Einfälle schriftlich. Das erwies sich zum einen als günstig für das Niveau der reflexiven Diskussion, zum anderen entstand dadurch eine umfassende Dokumentation der Schülergedanken zu dem Projekt<sup>25</sup>.

Die oben dargestellte, für viele Schüler erste Begegnung mit Menschen aus Polen, dazu noch in der ungewohnten Form des Projekttagess, hinterließ tiefe Eindrücke und wurde von allen Beteiligten ausführlich reflektiert. Von den zahlreichen Äußerungen seien zwei Beispiele wiedergegeben:

„Mir hat der Kontakt sehr gut gefallen. Ich würde es auch gut finden, so etwas zu wiederholen. Es hat Spaß gemacht, und man hat neue Erfahrungen gesammelt. Man hat erfahren, daß nicht alle polnischen Menschen schlecht über Deutschland denken. Wir haben uns, Ines, Susanne und ich, noch im Bus darüber unterhalten und waren alle der Meinung, daß es Spaß gemacht hat, mit den polnischen Studenten zu reden, und ich glaube, es würde allen gefallen,

<sup>22</sup> *Kleine Schritte*, in: „Oldenburgische Volkszeitung“, vom 5.2.1994.

<sup>23</sup> „Die Leute sind nett und höflich“. *Polnische Studenten im Gespräch mit den Realschülern aus Vechta*, in: „Oldenburgische Volkszeitung“, vom 5.2.1994.

<sup>24</sup> Vgl. Kuroпка, Joachim: *Geschichtsunterricht und moralische Erziehung*, in: Regenbrecht, Aloysius/Pöppel, Karl Gerhard (Hg.): *Moralische Erziehung im Fachunterricht*, Münster 1990, „Münstersche Gespräche zu Themen der wissenschaftlichen Pädagogik“, Bd. 7.1, S. 137–152. Ferner die beiden als Praxisberichte zu verstehenden Unterrichtsentwürfe: a) Willenborg, Rudolf: „Zur Sache – Das Kreuz“ – *Widerstand gegen den Nationalsozialismus aus christlicher Motivation*, in: Ebd., S. 153–161; b) Willenborg, Rudolf: *Als der Lehrer in der Schule strickte... – Dorfschulen vor 200 Jahren*, in: Ebd., S. 162–170.

<sup>25</sup> Willenborg, Rudolf: *Dokumentation der schriftlichen Schüleräußerungen zum Projekt*. „Deutsche und Polen – schwierige Nachbarn?“. 30 Seiten (Maschinenschrift, unveröffentlicht), (künftig: *Schülerdokumentation*). Ursprünglich war geplant, die einzelnen Schritte dieser Projektbeschreibung jeweils durch ausgewählte Schüleräußerungen zu kommentieren. Das mußte aus Platzgründen auf wenige Beispiele beschränkt werden. Zu berücksichtigen ist ferner, daß es sich bei den Schülerausagen nicht um ausgefeilte Beiträge, sondern um erste, gleichsam in einem Brainstormingverfahren ins Unreine verfaßte Formulierungen handelt, die die Plenumsdiskussion vorbereiten sollten.

wenn wir es wiederholen könnten, vielleicht auch mal mit anderen Ausländern bzw. Aussiedlern“.

„Der Kontakt zu den polnischen Studenten hat mir gut gefallen, denn dadurch wird auch die Feindschaft zwischen den beiden Ländern begraben. Diskutieren ist nämlich immer besser als sich die Köpfe einzuschlagen und sich gegenseitig zu beschimpfen. Die eine rechtsradikale Einstellung haben, sollten sich das einmal überlegen, denn wir Deutschen haben den Polen Leid zugefügt und sie sogar angegriffen, und trotzdem haben viele Polen keinen Haß auf Deutschland. Dazugelernt habe ich, daß man, wenn man miteinander Gespräche führt, sich auch besser verstehen lernt, besser, als wenn man sich gegenseitig Grausamkeiten zufügt. Wenn man solche Projekte öfter machen würde, glaube ich kaum, daß es dann noch Haß zwischen den beiden Völkern geben würde“<sup>26</sup>.

Zu unterscheiden von der gleichsam begleitenden Reflexion ist die systematische Analyse, die jeweils in der Form einer Prospektion (Vorausschau) und einer Reflexion (Nachbereitung) durchgeführt wurde. Vor dem ersten Höhepunkt des Projektes, der Fahrt nach Polen, machten sich die Schüler Gedanken darüber, was sie in dem fremden Land erwarten würde und wie sie sich darauf einstellen könnten (vgl. Kapitel 3.2.1.). Nach der Durchführung der Fahrt erfolgte dann eine systematische, nach Sachbereichen gegliederte Rückbesinnung, wobei die Erwartungen aus der Prospektion mit den tatsächlich gemachten Erfahrungen verglichen und beurteilt wurden (vgl. Kapitel 3.2.3.).

## 2.6. Der Schritt in die Öffentlichkeit: Darstellung von Projektergebnissen

Ein Projekt sollte sich nicht nur im handlungsorientierten Prozeßlernen erschöpfen, sondern auch etwas nach außen hin bewirken. Dazu ist es notwendig, daß die Ergebnisse nicht nur den beteiligten Schülern zugänglich gemacht, sondern auch einer breiteren Öffentlichkeit vorgestellt werden, um sie an den zu lösenden Fragen des Projektes teilhaben zu lassen. Die Schüler verlassen mit diesem Schritt gleichsam den „Schonraum“ Schule, das Lernen bekommt Ernstcharakter, weil man sich auch der öffentlichen Beurteilung und Kritik stellen muß.

### 2.6.1. Gestaltung von Zeitungsseiten

Wir hatten uns für den oben erwähnten Projekttag (vgl. Kapitel 2.4.) vorgenommen, die Ergebnisse der bisherigen Arbeit in der Lokalzeitung zu veröffentlichen und dafür zusammen mit den polnischen Studenten eine eigene Zeitungsseite zu gestalten, um möglichst viele Mitmenschen auf die heute noch bestehenden Probleme zwischen Polen und Deutschen aufmerksam zu machen und zum Nachdenken anzuregen. Wir luden deshalb einen Redakteur der Lokalzeitung in unsere Klasse ein. Die

<sup>26</sup> Vgl. *Schülerdokumentation* (Anm. 25).

Materialien hatten wir ihm mit einem Entwurfsvorschlag für eine Zeitungsseite bereits vorab zukommen lassen.

Im Gespräch mit dem Redakteur stellte sich heraus, daß wir zuviel Material für eine Zeitungsseite zusammengetragen hatten. Er schlug uns vor, zwei Seiten zu erstellen und sie im Abstand von einer Woche unter der gleichen Überschrift nacheinander zu veröffentlichen. Als Titel wählten wir: „Deutsche und Polen – schwierige Nachbarn?“ Die erste Zeitungsseite war der Geschichte<sup>27</sup>, die zweite dem Gegenwartsaspekt gewidmet<sup>28</sup>.

Mit ihren Beiträgen und Berichten in der Zeitung mußten sich die Schüler dem Urteil der Öffentlichkeit stellen. Die Klasse erfuhr sehr viel Lob für die Sonderseiten, aber auch Kritik, mit der sie sich auseinandersetzen hatte. Sie erhielt beispielsweise den Brief einer heimatvertriebenen Frau, in dem die Polen in übelster Weise beschimpft wurden:

„...Polen ist nur bemüht, uns möglichst viel DM abzuringen. In Frankreich sind alle Kriegsverbrecher vor ein Gericht gekommen, in Polen mit Orden dekoriert... Polen zahlt bis heute keinen Pfennig für unser Eigentum, keinen Pfennig Rente an die dt. Zwangsarbeiter und KZ-Invaliden, die in pol. KZ's ermordet oder einfach verhungert sind... heute hetzt ein Volksschüler mit Namen Walesa in allen pol. Zeitungen gegen die Deutschen, das Ergebnis können sie in vielen Städten unserer Heimat lesen »Tod allen Deutschen«<sup>29</sup>“.

Der Brief endete: „Mit Dieben und Verbrechern werde ich unsere Heimat nicht teilen“. – Dem Schreiben waren Materialien beigelegt, die die Behauptungen der Frau belegen sollten. Der Brief machte die Schüler sehr betroffen, zeigte ihnen aber auch deutlich, welche Probleme heute noch bestehen und zu lösen sind. Das führte wiederum zu einer Verstärkung der Motivation, in dem Projekt weiterzuarbeiten und nach Wegen der Verständigung und Aussöhnung zu suchen.

Im Zuge der Vorbereitung der Schüleraustauschfahrt nach Polen entstand noch eine dritte Sonderseite der Zeitung (vgl. Kapitel 3.2.1.)<sup>30</sup>.

### 2.6.2 Preisausschreiben

Ein weiterer Schritt in die Öffentlichkeit erfolgte durch die Teilnahme an einem Preisausschreiben des Niedersächsischen Landtages<sup>31</sup>. Auf insgesamt 198 Seiten präsentierten die Schüler die Ergebnisse ihrer bisherigen Projektarbeit und konnten da-

<sup>27</sup> Vgl. Sonderseite der „Oldenburgischen Volkszeitung“, vom 29.1.1994.

<sup>28</sup> Vgl. Sonderseite der „Oldenburgischen Volkszeitung“, vom 5.2.1994.

<sup>29</sup> K. an Klasse 8a der Realschule Vechta vom 16.2.1994.

<sup>30</sup> Vgl. Sonderseite der „Oldenburgischen Volkszeitung“, vom 12.10.1994.

<sup>31</sup> Wettbewerb des Niedersächsischen Landtages für Schülerinnen und Schüler '94/95, Thema: „Polen entdecken! Deutsche und Polen – Nachbarn in Europa“.

bei sogar einen ersten Preis im Umfange von 6000 DM gewinnen<sup>32</sup>. Die Wettbewerbsbeiträge wurden in einer Ausstellung des Niedersächsischen Landtages einem breiten Publikum zugänglich gemacht. Das gewonnene Geld verwendete die Klasse für Vorhaben beim Gegenbesuch der polnischen Schüler in Deutschland (vgl. Kapitel 3.3.)<sup>33</sup>.

### 2.6.3. Vorstellung bei der Schulentlassung

Zur Schulentlassung 1996 wurde das Projekt noch einmal in Form einer szenischen Darbietung vorgestellt, die bei den Eltern, den anwesenden Gästen und auch in der Presse große Bewunderung erregte<sup>34</sup>.

## 3. Spotkania – Begegnungen

### 3.1. Brieffreundschaften – Partnerschaft

Bei der ersten Begegnung, am Projekttag mit den Studenten, kristallisierte sich immer mehr die Überzeugung und Einsicht heraus, daß ein guter Weg zur Verständigung und Aussöhnung darin bestehen könne, sich gegenseitig besser kennenzulernen. So kam der Wunsch auf, mit einer polnischen Schulklasse, also mit gleichaltrigen Schülern, in Kontakt zu treten. Vorerst sollte das auf der Ebene von Brieffreundschaften geschehen. Zwei Studenten, die am Projekttag teilgenommen hatten, vermittelten eine 9. Klasse des I. Lyzeums in Grünberg.

Meine Schüler verfaßten zunächst einen gemeinsamen Brief, der von allen unterschrieben wurde, an die polnische Klasse<sup>35</sup>. Diese sandte uns daraufhin Steckbriefe, in denen sich jeder einzelne Schüler mit einem Photo, Angabe der Interessen, Lieblingsfächer, Berufswünsche u.ä. vorstellte<sup>36</sup>.

Meine Schüler beschäftigten sich eingehend mit den Steckbriefen. So erfuhren sie beispielsweise, daß ihre polnischen Alterskameraden bereits viel konkretere Berufsvorstellungen hatten als sie. Auch in den Wertvorstellungen gab es Unterschiede, während die Freizeitgewohnheiten und Interessen sich annähernd deckten.

Meine Klasse stellte sich dann ebenfalls einzeln vor, wobei auf Wunsch der polnischen Schüler der Steckbrief in einem zusammenhängenden Text verfaßt wurde,

<sup>32</sup> Wettbewerbsbeitrag Nr. 1/65 – RS 9, 26 TN: Klasse 8a der Realschule Vechta, Thema: Deutsche und Polen – schwierige Nachbarn?

<sup>33</sup> *Vechtaer Schüler gewinnen Landtagswettbewerb. Thema: „Deutsche und Polen als Nachbarn“*, in: „Oldenburgische Volkszeitung“, vom 8.3.1995.

<sup>34</sup> Vgl. Bericht der „Oldenburgischen Volkszeitung“, vom 21.6.1996.

<sup>35</sup> Klasse 8a der Realschule Vechta an Klasse 9 des Pierwsze Liceum Ogólnokształcące im. Edwarda Dembowskiego in Zielona Góra vom 3.2.1994.

<sup>36</sup> 28 Steckbriefe der Klasse 9 des I. Lyzeums in Grünberg; Vgl. auch Faksimilebeispiel, in: „Oldenburgische Volkszeitung“, vom 12.10.1994.

weil unsere Gastklasse die Schreiben im Deutschunterricht gemeinsam lesen und zur Vertiefung ihrer deutschen Sprachkenntnisse nutzen wollte<sup>37</sup>. Auf der Basis gleicher Interessen entwickelten sich dann sehr bald Brieffpartnerschaften, die zu einem regen Gedankenaustausch führten und Freundschaften entstehen ließen. Erleichternd kam hinzu, daß die polnischen Schüler die deutsche Sprache bereits gut beherrschten, da sie an einem sogenannten erweiterten Deutschunterricht im Umfange von sechs Wochenstunden teilnahmen.

## 3.2. Besuch in Polen

### 3.2.1. Vorbereitung des Schüleraustausches

Die Brieffreundschaften ließen bald den Wunsch aufkommen, die polnischen Schüler auch persönlich kennenzulernen. So wurde ein Besuch in Polen vereinbart, der wiederum fächerübergreifend in Form eines Projektunterrichtes vorbereitet wurde. Die beteiligten Hauptfächer waren Erdkunde, Geschichte, Politik, Deutsch, Musik und Arbeitslehre. Von Vorteil erwies es sich, daß ich vier der Fächer in der Klasse selbst unterrichtete.

Die Schüler trugen alles zusammen, was sie über Polen finden konnten: Bücher, Landkarten, Zeitschriften und anderes Informationsmaterial. Sie hörten Kassetten mit polnischer Musik und versuchten, mittels eines Sprachprogramms wenigstens ein paar Wörter oder Sätze in Polnisch zu lernen. Eine Schülerin stellte mit Hilfe eines polnischen Ehepaares aus der Nachbarschaft eine Wortliste mit wichtigen Standardredensarten zusammen, die für alle kopiert wurde; eine andere befragte eingehend ihre Großmutter, die aus Polen stammt, und berichtete darüber. Eine Schülergruppe entwarf für die Fahrt einen Reiseführer mit einer Karte, den Sehenswürdigkeiten und einem Stadtplan von Grünberg, in dem auch unsere Gastschule eingetragen war. Als praktische Vorbereitung auf den polnischen Alltag wurde in Rollenspielen mit echten Banknoten der Umgang mit der Währung eingeübt. Die Klasse überlegte auch, was sie den polnischen Schülern und Familien als Gastgeschenk mitnehmen könne. Besonders eingehend beschäftigte sie sich mit den Fragen: Was erwartet uns in Polen? Wie stellen wir uns das Leben dort vor? Die Ergebnisse wurden nach folgenden Gesichtspunkten geordnet: Familie – Schule – Freizeit – Land – Schwierigkeiten, die wir erwarten – Worauf wir uns freuen<sup>38</sup>.

Aus dieser intensiven Vorbereitung der Fahrt im Projekt entstand auch eine dritte Zeitungsseite<sup>39</sup>.

---

<sup>37</sup> 25 Steckbriefe der Klasse 8a der Realschule Vechta.

<sup>38</sup> Vgl. den Bericht *Wie wir uns das Leben in Polen vorstellen*, in: „Oldenburgische Volkszeitung“, vom 12.10.1994.

<sup>39</sup> Vgl. Sonderseite der „Oldenburgischen Volkszeitung“, vom 12.10.1994.

### 3.2.2. Die Fahrt nach Polen

In der Zeit vom 10.10.1994 bis 15.10.1994 fuhren wir zum Besuch unserer Gastklasse nach Polen. Die Unterbringung erfolgte in Familien. Jeder polnische Schüler hatte einen deutschen Partner als Gast. Das Programm bestand aus folgenden Schwerpunkten:

- Ankunft: Begrüßung; Verteilung; Gastgeschenke
- Erkundung des Schulsystems: Besichtigung der Schule; Teilnahme am Unterricht
- Gemeinschaftsveranstaltungen: Kennenlerndisco im Palmenhaus; Besuch eines Weinkellers; Gemeinschaftstag in einem Freizeitzentrum: Rundflug über Grünberg, Pferdereiten, Lagerfeuer mit Bigos und Würstebraten, Spiele, Tänze, Lieder; Abschiedsdisco in der Schule
- Kultur, Landeskunde, Geschichte: Kennenlernen der Umgebung von Grünberg: Łagów, Bunkersystem des Oderbogens, Militärmuseum; gemeinsame Fahrt nach Breslau: Stadtbesichtigung, Panorama der Schlacht von Raclavice; Besuch der Gedenkstätte des ehemaligen Konzentrationslagers Groß Rosen
- Abschied: gemeinsame Photos mit den Eltern, Bilder der deutsch-polnischen Schülerpaare, Abschiedslied

Ein Programmpunkt sei noch gesondert hervorgehoben. Das Projekt hatte in Deutschland in einem ehemaligen Konzentrationslager begonnen. Natürlich wollte die Klasse auch eines der vielen polnischen Lager kennenlernen. Auf der Fahrt nach Breslau besuchte sie das ehemalige KZ Groß Rosen, hatte eine Führung, ging durch eine Ausstellung und sah einen ergreifenden Film. Der Besuch hinterließ bei den Schülern einen tiefen Eindruck.

### 3.2.3. Systematische Reflexion

Es ist deutlich geworden, daß die intensive inhaltliche Arbeit im Projekt – fiktional (Jugendbuch, Spielfilm) oder real (heuristische Quellenarbeit, Erkundungen vor Ort) ausgerichtet – die Schüler zu einem Problembewußtsein führte, aus dem sie handlungsorientierte Konsequenzen im Sinne eines lebensweltlichen Bezuges ableiten konnten. Es wurde bereits gesagt, daß die Klasse die einzelnen Projektschritte ständig begleitend reflektierte und bewertete. Der Höhepunkt jedoch, die Fahrt nach Polen, wurde noch zusätzlich einer systematischen, an inhaltlichen Sachkomplexen orientierten Rückbesinnung unterzogen. Die Themen dazu lauteten: – Familie – Partnerschaft – Gemeinschaft – Schule – Freizeit – Kultur und Landeskunde – Geschichte und Vergangenheit.

Die Schüler erhielten viel Freizeit zu Unternehmungen mit dem Partner, mit und in der Gastfamilie oder in Gruppen. Sie verglichen dabei ihre Erwartungen aus der Vorbereitung mit der realen Begegnung und überlegten, wieweit es ihnen gelungen war, das in der Schule Gelernte umzusetzen.

Exemplarisch seien zu dem Thema „Zusammenleben mit dem Partner in der polnischen Familie“, also dem individuellen und privaten Bereich, einige Schüleräußerungen zusammengestellt:

„Mir ist aufgefallen, daß die Polen gastfreundlich und sehr nett sind. Als ich ihnen meine Gastgeschenke gegeben habe, haben sie mich umarmt und sich gefreut“.

„Ich habe von der Familie sehr viel geschenkt bekommen. Einmal habe ich nur zwei Wörter auf Polnisch gesagt, und dafür haben sie mir gleich etwas geschenkt“.

„Die Mutter war sehr süß. Sie konnte zwar kein Wort Deutsch außer »essen« aber es ging sehr gut mit der Verständigung. Sie hat mich auch immer gedrückt, geknuddelt und geküßt“. „Aber die sanitären Verhältnisse waren sehr schlecht, man konnte sich nur sehr schlecht duschen und waschen. Aber eigentlich hat es mir sehr gut gefallen, weil ich mich schnell an Fremdes und Unbekanntes gewöhnen kann. Das fällt mir nicht schwer“.

„Die Familie war sehr gastfreundlich. Sie hat das Essen nur so in mich hineingestopft“.

„Im Gegensatz zu einigen anderen hat mir das Essen sehr gut geschmeckt, und an ein deftiges Frühstück konnte ich mich auch gut gewöhnen“.

„Es war mir manchmal echt peinlich, wenn ich alles entscheiden mußte. Ich wußte manchmal gar nicht, ob sie das, was ich gesagt hatte, auch überhaupt selber wollten. Ich habe mir immer Mühe gegeben, nicht etwas Falsches zu sagen oder mich doof zu benehmen. Ich glaube, daß die Familie mich wohl mochte. Ich mochte sie auch sehr gern und wollte zum Schluß gar nicht mehr weg. Ich war richtig traurig. Am Mittwochabend habe ich mich mit meiner Familie unterhalten, und da fragte mich meine Gastmutter, ob ich über die Geschichte Polens Bescheid wußte. Darauf habe ich gesagt, daß wir das in der Schule lernen würden und daß unsere Großeltern das noch wußten und uns und unseren Eltern davon erzählten. Darauf hat sie gesagt, daß sie damals, als der Sozialismus in Polen war, in der Schule gelernt hätten, daß die Deutschen davon nichts wissen“.

„Ich habe mich sehr gut mit meinem Partner verstanden, denn er sprach sehr gut Deutsch, und wir hatten dieselben Interessen. Das Programm, welches uns unsere Gastklasse geboten hat, war sehr abwechslungsreich und interessant, und sie haben keine Mühen gescheut, uns unseren Aufenthalt in Zielona Gora so schön wie möglich zu gestalten. An der Stadt hat mir besonders das Leben am Abend gefallen. Ich habe eine Menge interessanter Leute getroffen, und ich finde, die Polen sind sehr offen für Kontakte mit Deutschen. Die Verständigung lief auf Deutsch, Englisch und mit Händen und Füßen, und dabei habe ich eine Menge Spaß gehabt. Die Interessen der polnischen Jugendlichen sind unseren sehr ähnlich<sup>40</sup>.“

### 3.3. Gegenbesuch in Deutschland

In ähnlicher Weise wie in Polen verlief auch der Gegenbesuch in Deutschland. Programmpunkte waren:

---

<sup>40</sup> Vgl. *Schülerdokumentation* (Anm. 25).



- Ankunft: Begrüßung und Verteilung auf die Familien; am nächsten Morgen gemeinsames Frühstück in der Realschule: offizielle Begrüßung durch den Projektleiter (kurze Ansprache in Polnisch), den Schulleiter und einen Vertreter der Stadt Vechta
- Gemeinschaftsveranstaltungen: zu Beginn Disco im Gulfhaus; zum Abschied Disco mit einem gemeinsamen Essen in der Realschule
- Erkundung des Schulsystems: Kennenlernen der Schule, Teilnahme am Unterricht, Kennenlernen der Kreisbildstelle mit Filmen über Vechta und Umgebung
- Kultur und Landeskunde: Hamburg: u.a. Besuch der Börse; Cloppenburg: Freilichtmuseum; Hannover: Preisverleihung (vgl. Kapitel 2.6.2)
- Abschied

Ein besonderer Höhepunkt war das Wiedersehen, zunächst am Abend der Ankunft, dann in Fortsetzung am nächsten Morgen mit einem gemeinsamen Frühstück in der Realschule und einer Disco am Abend. Zur Begrüßung am Morgen, die vom deutschen Projektleiter zur Freude der Gäste mit einer kurzen Ansprache in Polnisch eröffnet wurde, war auch ein Vertreter der Stadt Vechta erschienen. Die örtliche Presse lieferte darüber einen ausführlichen Bericht mit einem großformatigen Photo<sup>41</sup>.

Es sollte noch besonders erwähnt werden, daß die Ehrung der Sieger des Preisausschreibens im Landtag zu Hannover (vgl. Kapitel 2.6.2.) genau in die Zeit fiel, als die polnische Klasse in Deutschland zu Gast war. Sie wurde mit eingeladen, und so fuhren die polnischen und deutschen Schüler zusammen nach Hannover, wo im Landtag auf einer gemeinsamen Veranstaltung aller Gewinner die Preisvergabe stattfand.

#### **4. Projektorientiertes Arbeiten im Urteil der Schüler**

4.1. Daß den Schülern projektorientiertes Arbeiten an einem ganzheitlichen Problemfeld Spaß machte und die Lern- und Arbeitsmotivation steigerte, zeigte sich in zahlreichen Äußerungen der Beteiligten. Davon sei abschließend eine knappe Auswahl wiedergegeben:

„Ich finde es einfach toll, sich nicht immer mit normalem Unterrichtsstoff zu beschäftigen, sondern mit einem wichtigen Thema, das uns Schüler wirklich interessiert. Heute sollte man über Ausländerhaß nachdenken. Das Projekt war sehr lehrreich, und es hat Spaß gemacht, auch wenn wir viele Zettel bekommen haben. Ich fand es auch gut, daß wir so zahlreiche Informationen erhalten haben. Es hat mir Spaß gemacht und auch mehr Wissen über die Polen gebracht, sie haben es heute ziemlich schwer, und deshalb sollte man ihnen helfen“.

„Ich beurteile das Projekt als sehr gut, weil man mal etwas anderes im Unterricht macht, dieser ist dann auch aufgelockerter als sonst. Jeder kann dann auf seinem Gebiet besser mitar-

---

<sup>41</sup> Vgl. den Artikel: *Gäste aus Zielona Gora: „Wollen bessere Verständigung“*, in: „Oldenburgische Volkszeitung“, vom 29.3.1995.

beiten. Was mir weiter gefallen hat, daß Sie, Herr Willenborg, die Vorschläge der Schüler so gut mit eingebracht haben”.

„Ich finde das Polen-Projekt sehr gut. Es macht mehr Spaß als der normale Unterricht, und ich glaube, bei solchen Projekten lernt man genau so viel. Was ich daran gut finde, ist, daß wir so etwas durchnehmen, uns darüber unterhalten und auch diskutieren, so daß jeder seine Meinung sagen kann”.

„Ich finde es gut, daß wir die Deutsch- und Geschichtsstunden geopfert haben für dieses Projekt”.

„Es war schön, daß wir in diesem Projekt viel mit Menschen zu tun hatten, daß wir auch das machten, was uns gefiel”.

4.2. Auch die methodische Vielfalt der Arbeitsweisen in einem Projekt gefiel den Schülern:

„Mir hat das Recherchieren und Einholen der Informationen viel Spaß gemacht, denn man erfährt viel Neues”.

„Besonders hat mir die Gruppenarbeit gefallen. Jeder konnte daran teilnehmen, und man hat die Meinung der Klasse gehört”.

„Mir hat besonders das Schreiben der Texte Spaß gemacht”.

„Das gemeinsame Arbeiten in der Klasse hat mir besonders gefallen. Man lernt die Mitschüler besser kennen. Die Klasse wächst besser zusammen”.

„Und was ich fast vergessen hätte, das Durchstöbern der Zeitungen hat auch riesig viel Spaß gemacht”.

„Das Zeitungsprojekt ist echt gut. Wenn wir eine Zeitungsseite veröffentlichen, ist das schon ein schönes Gefühl, wenn man selbst dazu Ideen beigetragen hat”.

„Es hat Spaß gemacht, und wenn man dann die fertige Zeitungsseite sieht und liest, kann man ganz stolz sein”<sup>42</sup>.

## 5. Ausblick: Europäische Dimension – Curriculum „Europa”

Projekte dieser Art werden künftig auch in einem zunehmend wichtiger werdenden Curriculum „Europa” eine bedeutende Rolle spielen. Der Verfasser konnte das hier beschriebene Projekt im März 1998 in einem Workshop „Schüleraustausch – Schulpartnerschaft” auf einem Kongreß in Münster mit dem Thema „Europa – eine neue Lektion für die Schule” vorstellen. Besonderes Interesse unter den Teilnehmern erweckte der Tatbestand, daß der Austausch zunächst gar nicht geplant war, sondern

---

<sup>42</sup> Vgl. *Schülerdokumentation* (Anm. 25).

sich sozusagen erst als Handlungskonsequenz aus den Einsichten eines umfangreichen Projektes entwickelte<sup>43</sup>.

---

<sup>43</sup> Der Kongreßbericht wird in der Reihe „Münstersche Gespräche zu Themen der wissenschaftlichen Pädagogik“ erscheinen.